KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • LISTOPAD 2017 R.

Liahona

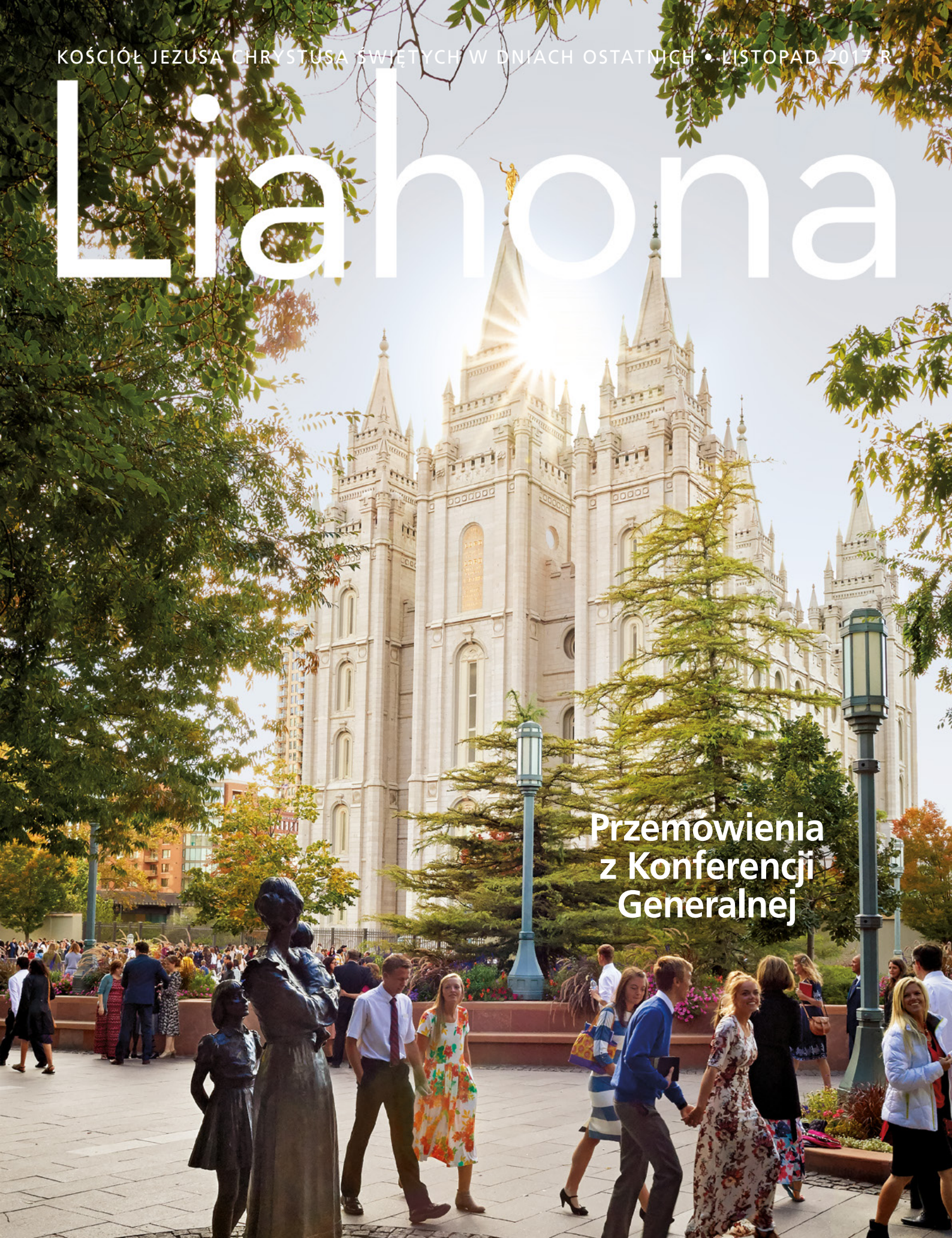

Przemówienia z Konferencji Generalnej

© MARK MISSMAN I MARK MABRY, NIE WOLNO KOPIOWAĆ

Oczami wiary – Mark Missman i Mark Mabry

„W jaki sposób przychodzimy do Niego? W kwietniu bieżącego roku Prezydent Russell M. Nelson i Starszy M. Russell Ballard zachęcali nas, abyśmy w ramach zdobywania wiedzy o Zbawicielu studiowali świadectwo 'Żyjący Chrystus' […].

Kiedy studiowałam życie i nauki Jezusa Chrystusa z większą uwagą i kiedy postanowiłam zapamiętać świadectwo 'Żyjący Chrystus', moja wdzięczność i miłość do naszego Zbawiciela wzrastały. Każde zdanie tego natchnionego dokumentu jest kazaniem, które pogłębiło moje zrozumienie boskich ról i ziemskiej misji Zbawiciela. To, czego się nauczyłam i co poczułam w wyniku mojego studiowania i przemyśleń, potwierdziło, że Jezus naprawdę jest 'światłem, życiem i nadzieją świata'".

Jean B. Bingham, Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy, „Aby radość wasza była zupełna", str. 85.

Spis treści, listopad 2017 r.

Tom 20 • Numer 4

Generalna sesja kobiet

6 **Zapal swoje światło**
Sharon Eubank

10 **Trwanie w Bogu i naprawianie wyrw**
Neill F. Marriott

13 **Wartość ponad wszystko**
Joy D. Jones

16 **Trzy siostry**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Sobotnia sesja poranna

21 **Tęsknota za domem**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

25 **Nasze potrzeby**
Bonnie L. Oscarson

28 **Plan zbawienia i proklamacja**
Starszy Dallin H. Oaks

32 **„Mam dla ciebie zadanie"**
Starszy John C. Pingree, jun.

36 **Chleb żywy, który z nieba zstąpił**
Starszy D. Todd Christofferson

40 **Bądźcie wy tedy — w końcu — doskonali**
Starszy Jeffrey R. Holland

Sobotnia sesja popołudniowa

43 **Popieranie urzędników Kościoła**
Prezydent Henry B. Eyring

44 **Duchowe zaćmienie**
Starszy Gary E. Stevenson

48 **Pokuta jest zawsze pozytywna**
Stephen W. Owen

51 **Wieczna codzienność**
Starszy Quentin L. Cook

55 **Według Boskiego planu**
Starszy Ronald A. Rasband

58 **Wdowie serce**
Starszy O. Vincent Haleck

60 **Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?**
Prezydent Russell M. Nelson

Generalna sesja kapłańska

64 **Kapłaństwo i zadość czyniąca moc Zbawiciela**
Starszy Dale G. Renlund

68 **Prawda wszystkiego**
Starszy David F. Evans

75 **Zdobycie zaufania Pana i rodziny**
Starszy Richard J. Maynes

78 **Zwiastuni niebiańskiego światła**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

81 **Pan prowadzi Swój Kościół**
Prezydent Henry B. Eyring

Niedzielna sesja poranna

85 **Aby radość wasza była zupełna**
Jean B. Bingham

88 **Czyż czasy cudów przeminęły?**
Starszy Donald L. Hallstrom

90 **Drogie i największe obietnice**
Starszy David A. Bednar

94 **Nawróćcie się do Pana**
Biskup W. Christopher Waddell

97 **Panie, czy otworzysz oczy moje?**
Starszy W. Craig Zwick

100 **Nie bójcie się czynić dobra**
Prezydent Henry B. Eyring

Niedzielna sesja popołudniowa

104 **Wędrówka trwa!**
Starszy M. Russell Ballard

107 **Przepełnione mocą świadectwo Boga: Księga Mormona**
Tad R. Callister

110 **Oddzielnie, lecz wciąż razem**
Starszy Joni L. Koch

112 **Czy ufamy Mu? Trudności są dobre**
Starszy Stanley G. Ellis

115 **Podstawowe prawdy — musimy działać**
Starszy Adilson de Paula Parrella

117 **Szukajcie w najlepszych księgach**
Starszy Ian S. Ardern

119 **Miłujcie się wzajemnie, jak On nas umiłował**
Starszy Jose L. Alonso

122 **Głos Pana**
Starszy Neil L. Andersen

72 **Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich**

127 **Indeks historii wspomnianych podczas konferencji**

128 **Wiadomości kościelne**

137 ***Przyjdź i naśladuj mnie — dla Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy***

187. Jesienna Konferencja Generalna

Sobotni wieczór, 23 września 2017 r., generalna sesja kobiet

Prowadzi: Jean B. Bingham.
Modlitwa na rozpoczęcie: Megumi Yamaguchi. Modlitwa na zakończenie: Leslie P. Layton. Muzyka: chór Stowarzyszenia Pomocy z palików w obszarze Park City, Utah; dyrygentka: Jane Fjeldsted; organistka: Bonnie Goodliffe — „Let Zion in Her Beauty Rise", *Hymns,* nr 41, aranż. Kasen, publ. Jackman; „Panu niech będzie cześć", *Hymny,* nr 31, aranż. Fjeldsted i Goodliffe; „Oddani wierze", *Hymny,* nr 160; „Miłości Twej czuliśmy żar", *Hymny,* nr 86, aranż. Fjeldsted i Goodliffe.

Sobotni poranek, 30 września 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Larry R. Lawrence. Modlitwa na zakończenie: Starszy Massimo De Feo. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „Wraz zebrać się już czas", *Hymny,* nr 58; „Arise, O God, and Shine", *Hymns,* nr 265, aranż. Wilberg, publ. Oxford University Press; „Niech błogosławi Pan", *Hymny,* nr 16, aranż. Wilberg; „Z wysokich szczytów gór", *Hymny,* nr 5; „Bóg miłością wszelką jest", *Hymny,* nr 42, aranż. Murphy; „Faith in Every Footstep", Dayley, publ. Jackman.

Sobotnie popołudnie, 30 września 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Lawrence E. Corbridge. Modlitwa na zakończenie: Starszy Allan F. Packer. Muzyka: chór młodzieży z palików w Midvale i Sandy, Utah; dyrygentka Leah Tarrant; organistka: Linda Margetts — „Dzieci Pana, pójdźmy wraz", *Hymny,* nr 23, aranż. Wilberg, publ. Deseret Book; składanka, aranż. Sally DeFord: „I'm Trying to Be like Jesus", *Children's Songbook,* 78–79; „He Sent His Son", *Children's Songbook,* 34–35; „Promień słońca świeci w duszy mej", *Hymny,* nr 140; „Radujcie się, toż Pan", *Hymny,* nr 25, aranż. Kasen, publ. Jackman.

Sobotni wieczór, 30 września 2017 r., generalna sesja kapłańska

Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Kevin W. Pearson. Modlitwa na zakończenie: Starszy Rafael E. Pino. Muzyka: chór ojców i synów z palików w Cache County, Utah; dyrygent: Geoffrey Anderson; organista: Clay Christiansen — „Niech twe ramię koło pchnie", *Hymny,* nr 158, aranż. Dalton, publ. LDS Music Source; „Cicha modlitwa", *Hymny,* nr 74, aranż. Kasen, publ. Jackman; „Jak silne świadectwo", *Hymny,* nr 37; „Zawsze modlimy się", *Hymny,* nr 14, aranż. Kasen, publ. Jackman.

Niedzielny poranek, 1 października 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Michael T. Ringwood. Modlitwa na zakończenie: Starszy José A. Teixeira. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Praise to the Lord, the Almighty", *Hymns,* nr 72; „Hen naprzód dąż", *Hymny,* nr 35, aranż. Wilberg; „Consider the Lilies", Hoffman, aranż. Lyon, publ. Sonos; „Wszystkie narody, usłyszcie wraz", *Hymny,* nr 165, aranż. Wilberg; „Na wysokości Bóg", *Hymny,* nr 28; „Najdroższe sercu Pasterza", *Hymny,* nr 135, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Chrystus Panem mym", *Hymny,* nr 69, aranż. Wilberg, publ. Jackman.

Niedzielne popołudnie, 1 października 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Joseph W. Sitati. Modlitwa na zakończenie: Starszy Evan A. Schmutz. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Bonnie Goodliffe i Linda Margetts — „Przyjdź Królu, Panie nasz!", *Hymny,* nr 24, aranż. Murphy, niepublikowane; „Czy dziś dzięki mnie świat nieco lepszy był?", *Hymny,* nr 136, aranż. Zabriskie, publ. LDS Music Source; „Teraz wszyscy radujmy się", *Hymny,* nr 3;„If the Savior Stood Beside Me", DeFord, aranż. Cardon; „Izraelu, Izraelu, wzywa Bóg", *Hymny,* nr 7, aranż. Wilberg.

Dostęp do przemówień z konferencji

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach on-line należy odwiedzić stronę: conference.lds.org i wybrać odpowiedni język. Przemówienia są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia mobilne. Informacje na temat dostępnych formatów dla osób niepełnosprawnych są dostępne na stronie: disability.lds.org.

Przesłania do nauczania i odwiedzin domowych

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

Na okładce
Z przodu: Zdjęcie — Leslie Nilsson.
Z tyłu: Zdjęcie — Craig Dimond.

Zdjęcia z konferencji
Zdjęcia w Salt Lake City wykonywali: Cody Bell, Janae Bingham, Mason Cob0erly, Randy Collier, Weston Colton, Craig Dimond, Ashlee Larson, Leslie Nilsson, Matt Reier i Dave Ward.

LISTOPAD 2017 R. TOM 20 NR 4
LIAHONA 14451 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund

Redaktor naczelny: Hugo E. Martinez
Zastępcy redaktora naczelnego: Randall K. Bennett, Carol F. McConkie
Doradcy: Brian K. Ashton, Bonnie H. Cordon, LeGrand R. Curtis jun., Edward Dube, Sharon Eubank, Donald L. Hallstrom, Douglas D. Holmes, Erich W. Kopischke

Dyrektor naczelny: Richard I. Heaton
Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg
Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: Adam C. Olson
Zastępca sekretarza redakcji: Ryan Carr
Asystent ds. publikacji: Debbie Bacon
Pisanie i edycja: Maryssa Dennis, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jon Ryan Jensen, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Eric B. Murdock, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Anne Selu, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen
Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson
Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, C. Kimball Bott, Thomas Child, David Green, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Emily Chieko Remington, Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst
Koordynator ds. własności intelektualnej: Collette Nebeker Aune
Kierownik produkcji: Jane Ann Peters
Zespół produkcyjny: Ira Glen Adair, Julie Burdett, Thomas G. Cronin, Bryan W. Gygi, Ginny J. Nilson, Derek Richardson
Prepress: Joshua Dennis, Ammon Harris

Dyrektor ds. druku: Steven T. Lewis
Dyrektor ds. dystrybucji: Troy R. Barker

Dystrybucja: Patricia Corrêa
Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:
Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przesyłać na stronę internetową: liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas" lub „przewodnik") wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuano, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fidżi, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoański, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2017 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Informacje dotyczące praw autorskich: Jeśli nie zaznaczono inaczej, można kopiować materiały z *Liahony* na użytek osobisty, niekomercyjny (w tym do wykonywania powołań kościelnych). Prawa te mogą być uchylone w dowolnym czasie. Zabrania się kopiowania materiałów wizualnych, jeśli takie zastrzeżenia znajdują się przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., FL. 13, Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:
November 2017 Vol. 20 No. 4. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is $4.00 per year; Canada, $4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)
POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2).
NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

Indeks mówców

Alonso Jose L. 119
Andersen Neil L. 122
Ardern Ian S. 117
Ballard M. Russell 104
Bednar David A. 90
Bingham Jean B. 85
Callister Tad R. 107
Christofferson D. Todd 36
Cook Quentin L. 51
Ellis Stanley G. 112
Eubank Sharon 6
Evans David F. 68
Eyring Henry B. 43, 81, 100
Haleck O. Vincent 58
Hallstrom Donald L. 88
Holland Jeffrey R. 40
Jones Joy D. 13
Koch Joni L. 110
Marriott Neill F. 10
Maynes Richard J. 75
Nelson Russell M. 60
Oaks Dallin H. 28
Oscarson Bonnie L. 25
Owen Stephen W. 48
Parrella Adilson de Paula 115
Pingree John C., jun. 32
Rasband Ronald A. 55
Renlund Dale G. 64
Stevenson Gary E. 44
Uchtdorf Dieter F. 16, 21, 78
Waddell W. Christopher 94
Zwick W. Craig 97

Indeks tematyczny

Bezpieczeństwo 44
Biskupi 81
Boska natura 13, 16, 55, 90
Boska Trójca 112
Bóg Ojciec 10, 40, 115
Bycie uczniem 16, 21
Cierpliwość 68, 117
Cuda 88
Dom 21, 90
Duchowość 55
Duch Święty 13
Duma 10, 44, 51
Dziesięcina 112
Godność 13
Jedność 110
Jezus Chrystus 10, 13, 16, 21, 36, 40, 48, 51, 60, 64, 78, 81, 85, 94, 97, 100, 107, 112, 115, 119, 122
Józef Smith 107, 115, 122
Kapłaństwo 64
Kapłaństwo Aarona 64
Kapłaństwo Melchizedeka 64
Kobiety 6
Komunikowanie się 6
Konferencja generalna 122
Konsekracja 58
Krytycyzm 97, 110
Księga Mormona 60, 68, 100, 107, 117
Łaska 36, 40
Małżeństwo 75
Media 44
Miłość 10, 25, 100, 119
Nadzieja 94
Nawrócenie 13, 58, 60, 115, 117
Objawienie Jana 81, 122
Obrzędy 90
Odwaga 100
Ojcostwo 75
Perspektywa 40, 44, 97
Pionierzy 104, 112
Plan zbawienia 28, 88, 112, 115
Pokora 44, 51
Pokój 13, 75, 85
Pokuta 6, 36, 48
Poświęcenie 58, 112
Powołania kościelne 81
Praca 32
Praca misjonarska 48, 51, 60
Prawda 68, 78
Prorocy 115, 122
Przeciwności 21, 32, 44, 85, 88, 94, 97, 100, 112
Przewodnictwo 55
Przymierza 64, 68, 90
Przywódcy w Kościele 81, 122
Radość 6, 16, 21, 85
Rodzina 25, 28, 75, 115
Sabat 90, 117
Sakrament 36, 97
Skromność 51
Służba 21, 25, 32, 36, 78, 100, 119
Stowarzyszenie Pomocy 6
Strach 10, 100
Studiowanie pism świętych 60, 117
Świadectwo 68, 78, 85, 100, 107
Światło Chrystusa 21, 78
Świątynie 58, 68, 90
Świętość 36
Talenty 32
Uczciwość wobec siebie 75
Uzdrowienie 78, 85, 88, 94, 97
Wartość indywidualna 13, 40
Wdzięczność 58
Wiara 68, 81, 85, 88, 100, 104, 112, 117
Wolna wola 55, 94
Wybaczenie 48, 51, 119
Zadośćuczynienie 10, 13, 36, 40, 48, 64, 85, 88, 94
Zaufanie 75, 94, 112

Najważniejsze kwestie 187. Jesiennej Konferencji Generalnej

Niech błogosławi Pan
Zdrowiem proroka nam,
Niech pokój ma.
Jak ogniem słowem swym
Niesie wskazówki tym,
Co prawość wybrać chcą,
Tę lepszą część.
(„Niech błogosławi Pan", *Hymny,* nr 16, hymn śpiewany podczas sobotniej sesji porannej)

Przez ponad 50 lat poruszające historie z własnego życia i mocne świadectwo Prezydenta Thomasa S. Monsona o Jezusie Chrystusie stanowiły część konferencji generalnej. Stąd zauważalna była nieobecność z powodów zdrowotnych zarówno Prezydenta Monsona, jak i Starszego Roberta D. Halesa z Kworum Dwunastu Apostołów.

Nieobecni, lecz nie zapomniani.

Choć Prezydent Monson oglądał konferencję w domu, a Starszy Hales zmarł spokojnie w szpitalu tuż po zakończeniu ostatniej sesji, obaj byli nie tylko w naszych myślach, kiedy się za nich modliliśmy, lecz ich wpływ był widoczny w wielu przemówieniach.

Prezydenta Monsona cytowało ponad tuzin mówców, w tym Prezydent Russell M. Nelson (zob. str. 60), który w szczególny sposób odniósł się do zaproszenia, jakie wystosował Prezydent Monson podczas ostatniej konferencji, aby „każdego dnia w duchu modlitwy [studiować] i [rozważać] Księgę Mormona"[1].

Starszy Neil L. Andersen, ostatni mówca (zob. str. 122), przytoczył zdanie z wystąpienia, które przygotował Starszy Hales na tę konferencję, ale którego nie mógł wygłosić. Starszy Hales napisał: „Kiedy wybieramy wiarę, jesteśmy przygotowani, aby stanąć w obecności Boga". Z pewnością Starszy Hales wybrał wiarę.

Mimo że Prezydent Monson i Starszy Hales nie stali przy mównicy — choć nieobecni ciałem, to obecni duchem — odgrywali ważną rolę w tym, że konferencja stała się dla wielu ważnym wydarzeniem.

Zawsze modlimy się, proroku nasz,
By Bóg pocieszał cię, w opiece miał.
Choć mijających lat ślad znaczy twarz.
Niech jasno płonie wciąż żar, który masz.
Niech jasno płonie wciąż żar, który masz.
(„Zawsze modlimy się", *Hymny,* nr 14, hymn śpiewany podczas generalnej sesji kapłańskiej) ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Moc Księgi Mormona", *Liahona* maj 2017, str. 87.

PACKAGE CHECK

Sharon Eubank
Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Zapal swoje światło

Drogie siostry, prorocy wzywają nas do działania. Czy będziecie prawe? Czy będziecie mówić o swojej wierze? Czy zapalicie swoje światło?

Pewnie tego nie wiecie, ale Prezydent Monson i ja jesteśmy tak jakby bliźniakami. W dniu, w którym się urodziłam w północnej Kalifornii — w tej samej godzinie — 36-letni Thomas S. Monson został poparty jako najmłodszy stażem Apostoł. Cieszy mnie ta wyjątkowa, osobista więź z prorokiem Boga, Prezydentem Monsonem.

Prorocy mówią o kobietach[1]. Usłyszycie niektóre ich słowa podczas tego spotkania. W moim przemówieniu cofnę się o prawie 40 lat, do niezwykłego proroctwa napisanego przez Prezydenta Spencera W. Kimballa. We wrześniu 1979 roku kobiety Kościoła na całym świecie spotkały się dopiero po raz drugi na ich własnym spotkaniu generalnym. Prezydent Kimball przygotował swoje przemówienie, ale gdy nadszedł dzień konferencji, był w szpitalu. Tak więc poprosił swoją żonę, Camillę Eyring Kimball, aby zamiast niego odczytała jego mowę[2].

Siostra Kimball przeczytała słowa proroka, w których był podkreślony wpływ kobiet — członkiń Kościoła — na dobre kobiety świata w czasie poprzedzającym Drugie Przyjście Zbawiciela. Pod koniec było przeszywające wezwanie skierowane do kobiet Kościoła, o którym od owego czasu mówimy.

Pozwólcie, że przytoczę po części wypowiedź Prezydenta Kimballa:

„Na koniec, drogie siostry, zaproponuję wam coś, o czym do tej pory nie powiedziano, przynajmniej w ten sposób. Duża część znacznego wzrostu, jakiego zazna Kościół w dniach ostatnich, nastąpi dlatego, że wiele dobrych kobiet na całym świecie […] w wielkiej liczbie zbliży się do Kościoła. Stanie się to do tego stopnia, że kobiety w Kościele będą odzwierciedlać prawość i klarowność w swoim życiu, i to w takiej mierze, że kobiety w Kościele będą postrzegane jako wyróżniające się i odmienne — w pozytywny sposób — od kobiet świata.

Camilla Eyring Kimball, we wrześniu 1979 r., odczytuje wystąpienie w imieniu Prezydenta Spencera W. Kimballa.

Pośród prawdziwych heroin świata, które przyjdą do Kościoła, są kobiety, które bardziej troszczą się o swą prawość niż o swoją osobę. Te prawdziwe bohaterki odznaczają się rzeczywistą pokorą, która przypisuje wyższą wartość uczciwości niż byciu zauważaną […].

[…] Przykłady kobiece w Kościele będą stanowić *znamienną siłę* wzrostu Kościoła w dniach ostatnich, zarówno pod względem liczebnym, jak i duchowym”[3].

To jest prorocze oświadczenie. Podsumowując:

- To właśnie dobre relacje kobiet, w dużym stopniu, zapoczątkują wzrost Kościoła w przyszłych latach.
- Przyjaźnie, które kobiety ze Stowarzyszenia Pomocy, młode kobiety oraz dziewczęta z Organizacji Podstawowej budują w szczerości serca i z wiarą, z pobożnymi kobietami i dziewczętami innych wyznań, będą *znamienną siłą* we wzroście Kościoła w dniach ostatnich.
- Prezydent Kimball nazwał te kobiety wyrosłe na innych gruntach „heroinami”, które bardziej troszczą się o swą prawość niż o swoją osobę, które wskażą, że uczciwość jest cenniejsza niż bycie zauważalną.

Spotkałam wiele tych dobrych kobiet, pracując w różnych częściach świata. Ich przyjaźnie są dla mnie cenne. Wy także je znacie, gdyż są pośród waszych przyjaciół i sąsiadów. Być może są członkami Kościoła, być może nie, ale łącząca was przyjaźń jest bardzo ważna. Tak więc, w jaki sposób mamy odegrać naszą rolę? Co powinnyśmy zrobić? Prezydent Kimball powiedział o pięciu rzeczach:

Pierwsza z nich to: mamy być prawe. Bycie prawym nie oznacza bycia doskonałym lub nieomylnym.

Oznacza rozwój wewnętrznej relacji z Bogiem, pokutę za popełnione grzechy i błędy oraz dobrowolną pomoc bliźnim.

Kobiety, które odpokutowały, zmieniają bieg historii. Mam przyjaciółkę, która w młodości miała wypadek samochodowy i w konsekwencji uzależniła się od środków przeciwbólowych. Później jej rodzice rozwiedli się. Kiedy była w krótkim związku i zaszła w ciążę, nadal była uzależniona od leków. Pewnego wieczoru spostrzegła swój życiowy chaos i rozgardiasz i pomyślała: „Dosyć". Zawołała, prosząc Zbawiciela Jezusa Chrystusa, o pomoc. Powiedziała, że to wszystko uzmysłowiło jej, iż Jezus Chrystus ma większą siłę niż jej przeciwności i że może oprzeć się na Jego sile, kiedy idzie drogą pokuty.

Powracając do Pana i na Jego drogę, zmieniła bieg swojej historii, a także historię swojego synka i nowego męża. Jest prawa; ma szeroko otwarte serce dla bliźnich, którzy popełnili błędy i pragną zmiany. Podobnie jak my wszystkie, nie jest doskonała, ale ona wie, czym jest pokuta i ciągle się stara.

Druga: mamy być elokwentne. Elokwencja oznacza umiejętność jasnego wyrażania swoich uczuć. Wcześniej w tym roku na mojej stronie aktualności na Facebooku pojawił się wpis znieważający chrześcijaństwo. Przeczytałam go i byłam nieco zirytowana, ale zignorowałam to. Znajoma z innego wyznania zareagowała, zamieszczając swój komentarz. Napisała: „[To] jest zupełne przeciwieństwo tego, za czym opowiadał się Jezus — był […] jak na Swoje czasy radykalny, ponieważ […] sprawił, że na świecie była równość […]. [Rozmawiał] z prostytutkami, [jadał] z poborcami podatkowymi […], zapoznawał się z bezsilnymi kobietami i dziećmi […] [i] dał nam historię o miłosiernym Samarytaninie […]. A zatem prawdziwi chrześcijanie […] dążą do tego, aby być NAJBARDZIEJ miłującymi ludźmi na świecie". Kiedy to przeczytałam, pomyślałam: „Dlaczego ja tego nie napisałam?".

Każda z nas musi lepiej wyrażać powody wyznawania naszej wiary. Jakie są twoje uczucia względem Jezusa Chrystusa? Dlaczego pozostajesz aktywna w Kościele? Dlaczego wierzysz, że Księga Mormona jest pismem świętym? Skąd czerpiesz uczucie pokoju? Dlaczego ważne jest, że prorok ma coś do powiedzenia w 2017 roku? Skąd wiesz, że jest on prawdziwym prorokiem? Użyjcie swojego głosu i mocy, by wyrazić, co wiecie i co czujecie — na portalach społecznościowych, podczas spokojnych rozmów z przyjaciółmi, pogawędek z wnuczętami. Powiedzcie im, dlaczego wierzycie, jak to jest wątpić, jak przez to przeszłyście i jakie znaczenie ma dla was Jezus Chrystus. Apostoł Piotr powiedział: „Nie lękajcie się […]. Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej"[4].

Trzecia: mamy być inne. Opowiem, co wydarzyło się w lipcu tego roku na plaży w Panama City na Florydzie[5]. Późnym popołudniem Roberta Ursrey zobaczyła, jak jej dwaj młodzi synowie wzywali pomocy, będąc w odległości dziewięćdziesięciu metrów od brzegu oceanu. Porwał ich silny prąd i znosiło ich na otwarte morze. Para, która próbowała ratować chłopców, także została porwana przez ten prąd. Członkowie rodziny Ursrey również rzucili się na ratunek utrudzonym pływakom, ale wkrótce było dziewięć osób, które znosił prąd odpływowy.

Nie było lin. Nie było ratownika. Policja wezwała łódź ratunkową, ale ci, którzy byli w oceanie, zmagali się z żywiołem już od 20 minut, byli wyczerpani, a ich głowy zanurzały się pod wodę. Pośród osób przyglądających się na plaży była Jessica Mae Simmons. Jej mąż miał pomysł, aby uformować łańcuch z ludzi. Zawołali do ludzi na plaży, aby im pomogli i dziesiątki ludzi połączonych ramionami weszło do oceanu. Jessica powiedziała: „Ujrzenie ludzi z różnych grup etnicznych i różnych płci, którzy przyszli, by pomóc ZUPEŁNIE obcym ludziom, było niesamowitym widokiem!!!"[6]. 80-osobowy łańcuch rozciągał się ku pływakom. Spójrzcie na zdjęcie przedstawiające tę niezwykłą chwilę.

Każda osoba na plaży myślała jedynie o tradycyjnych rozwiązaniach i przyglądali się bezsilnie. Ale jedna para, w ułamku sekundy, pomyślała o innym rozwiązaniu. Innowacje i twórczość to dary duchowe. Dotrzymywanie naszych przymierzy sprawi, że będziemy inni od pozostałych osób w naszej kulturze, społeczności, i da nam dostęp do natchnienia, abyśmy pomyśleli o innych rozwiązaniach, o

innym podejściu do sprawy i o różnych zastosowaniach. Nie zawsze będziemy pasować do świata, ale bycie innym, w pozytywny sposób, może być ratunkiem dla tych, którzy walczą z przeciwnościami.

Czwarta: mamy się wyróżniać. Wyróżniać się oznacza być dobrze rozpoznawalnym. Wrócę do historii o Jessice Mae Simmons z plaży. Kiedy łańcuch utworzony z ludzi sięgał ku pływakom, ona wiedziała, że może pomóc. Jessica Mae powiedziała: „Mogę wstrzymać oddech […] i z łatwością przepłynąć basen olimpijski! [Wiedziałam, jak wydostać się z prądu odpływowego]. Wiedziałam, że mogę pomóc [każdemu pływakowi] dotrzeć do łańcucha ludzi”[7]. Wraz z mężem wzięli deski surfingowe i płynęli wzdłuż utworzonego łańcucha, aż dotarli wraz z innym ratownikiem do pływaków, a następnie każdego po kolei zaholowali do łańcucha ludzi, którzy przekazywali ich dalej, aż znaleźli się na bezpiecznej plaży. Jessica miała wyróżniającą się umiejętność: wiedziała jak płynąć pod prąd.

Przywrócona ewangelia jest dobrze rozpoznawalna. Musimy jednak wyróżniać się co do sposobu życia według niej. Podobnie jak Jessica praktykowała pływanie, my musimy praktykować życie według ewangelii, zanim nastanie sytuacja kryzysowa, abyśmy bez lęku mieli na tyle siły, żeby pomóc bliźnim, którzy zostali zniesieni przez prąd.

I w końcu, piąta rzecz: wykonywanie czterech poprzednich w szczęśliwy sposób. Bycie szczęśliwym nie oznacza przybrania sztucznego uśmiechu bez względu na to, co się dzieje. Oznacza przestrzeganie praw Bożych, podbudowywanie i podnoszenie innych na duchu[8]. Podbudowywanie, podnoszenie ciężarów, które dźwigają bliźni, jest błogosławieństwem w naszym życiu, którego nasze próby nam nie odbiorą. Umieściłam słowa Prezydenta Gordona B. Hinckleya w dobrze widocznym miejscu. Głosił on: „Nie można nic zbudować z pesymizmu lub cynizmu. Trzeba patrzeć na świat z optymizmem i pracować z wiarą, a zaczną się dziać cudowne rzeczy”[9].

Przykładem tego pełnego szczęścia i optymizmu jest znana mi 13-letnia dziewczynka, Elsa, której rodzina przeprowadziła się do Baton Rouge w Luizjanie, o dwa tysiące dziewięćset kilometrów od poprzedniego miejsca, z dala od jej przyjaciół. Nie jest łatwo 13-letniej osobie przenieść się do nowego miejsca. Elsa, co zrozumiałe, czuła niepewność w związku z przeprowadzką, więc jej ojciec dał jej błogosławieństwo. Podczas błogosławieństwa słychać było, że na telefon jej mamy przyszła wiadomość. Młode kobiety mieszkające w Luizjanie przesłały zdjęcie z podpisem: „Prosimy, przeprowadź się do naszego okręgu!”[10].

Te młode kobiety były optymistycznie nastawione i polubiły Elsę, mimo że jeszcze jej nie poznały. Ich entuzjazm wzbudził w Elsie optymizm wobec zbliżającej się przeprowadzki i był odpowiedzią na modlitwę, w której zapytała, czy wszystko się dobrze ułoży.

Energia jest emitowana ze szczęścia i optymizmu, który nie tylko jest dla nas błogosławieństwem — podbudowuje wszystkich wokół. Każda najmniejsza wykonana rzecz, by rozświetlić prawdziwe szczęście u bliźnich, wskazuje, że już niesiecie pochodnię, którą zapalił Prezydent Kimball.

Miałam 15 lat, kiedy otrzymaliśmy przemówienie Prezydenta Kimballa. My, które jesteśmy po czterdziestce, niesiemy to wezwanie Prezydenta Kimballa od tamtego dnia. Patrząc teraz na was — na 8-latki, 15-latki, 20-latki i 35-latki — przekazuję wam tę pochodnię. Jesteście przyszłymi przywódczyniami tego Kościoła i waszym zadaniem jest poniesienie tego światła przed sobą i udział w wypełnieniu tego proroctwa. Osoby liczące ponad 40 lat splatają ramiona z waszymi i czują waszą siłę i energię. Potrzebujemy was.

Posłuchajcie fragmentu, który znajduje się w Naukach i Przymierzach 49:26–28. Został on napisany w innych okolicznościach, ale mam nadzieję, że dzisiaj pod wpływem Ducha Świętego potraktujecie go jako osobiste wezwanie do udziału w tym świętym dziele.

Ludzki łańcuch składający się z 80 osób ratuje pływaków pochwyconych przez prąd odpływowy.

„Oto powiadam wam, idźcie, jakom wam nakazał; odpokutujcie ze wszystkich swych grzechów; proście, a otrzymacie, pukajcie — a będzie wam otworzone.

Oto ja pójdę przed wami i będę wam tylną strażą; i będę pośród was, i nie zostaniecie zaskoczeni.

Otom jest Jezus Chrystus, i przychodzę prędko”[11].

Zwracam się do każdej z was z prośbą, abyście znalazły się w miejscu, w którym odczujecie hojną miłość, jaką Bóg ma dla was. Nie możecie znaleźć się poza zasięgiem tej miłości. Kiedy odczuwacie Jego miłość, kiedy Go kochacie, będziecie pokutować i przestrzegać Jego przykazań. Bo jeśli przestrzegacie Jego przykazań, On może wykorzystać was w Swym dziele. Jego dziełem i chwałą jest wywyższenie i życie wieczne kobiet i mężczyzn.

Drogie siostry, prorocy wzywają nas do działania. Czy będziecie prawe? Czy będziecie mówić o swojej wierze? Czy zniesiecie to, że będziecie się wyróżniać i będziecie inne? Czy wasze szczęście, pomimo prób, przyciągnie dobrych i szlachetnych bliźnich, którzy potrzebują waszej przyjaźni? Czy zapalicie swoje światło? Świadczę, że Pan Jezus Chrystus pójdzie przed nami i będzie pośród nas.

Na koniec przytoczę słowa naszego umiłowanego proroka, Thomasa S. Monsona: „Moje drogie siostry, to jest wasz dzień, to jest wasz czas”[12]. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Prezydent Brigham Young: „Pozwólcie [siostrom] organizować Żeńskie Stowarzyszenia Pomocy w poszczególnych okręgach. Mamy pośród nas wiele utalentowanych kobiet i pragniemy, aby nam w tym pomogły. Niektórzy mogą myśleć, że to mało istotna sprawa, ale tak nie jest. Przekonacie się, że siostry będą źródłem tej organizacji” (w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* [2011], str. 41).

   Prezydent Lorenzo Snow: „Zawsze stoicie u boku posiadaczy Kapłaństwa gotowe, by […] wypełniać swoją rolę, działając na rzecz królestwa Boga; a mając swój udział w tej pracy z pewnością będziecie miały udział w tryumfie tego dzieła oraz w wywyższeniu i chwale, którymi Pan obdarzy Swoje wierne dzieci” (w: *Daughters in My Kingdom,* str. 7).

   Prezydent Kimball: „W tej organizacji [w Stowarzyszeniu Pomocy] tkwi siła do wzmacniania rodzin Syjonu i budowy Królestwa Boga, która nie została jeszcze w pełni wykorzystana. I nie będzie ona wykorzystana, dopóki siostry i [bracia] kapłani nie zrozumieją potencjału Stowarzyszenia Pomocy” (w: *Daughters in My Kingdom,* str. 142).

   Prezydent Howard W. Hunter: „Istnieje ogromna potrzeba mobilizowania kobiet Kościoła oraz braci, aby opierali się otaczającej fali zła i przyczynili się do postępu […] dzieła naszego Zbawiciela […]. Błagamy was, abyście czynili posługę poprzez swój ogromny wpływ, wzmacniając nasze rodziny, nasz kościół i nasze społeczności” (w: *Daughters in My Kingdom*, str. 157).

   Prezydent Grodon B. Hinckley: „Kobiety tego Kościoła posiadają wielką siłę i zdolności. Potrafią kierować i przewodzić, jest w nich pewien duch niezależności, a jednocześnie czerpią satysfakcję z faktu, że są częścią królestwa Pana i że pracują ramię w ramię z [posiadaczami] kapłaństwa nad tym, by to dzieło szło naprzód” (w: *Daughters in My Kingdom*, str. 143).

   Prezydent Thomas S. Monson, zacytował Belle Smith Spafford, dziewiątą Generalną Prezydent Stowarzyszenia Pomocy: „‘Nigdy przedtem kobiety nie miały tak dużego wpływu na świat, jak dziś. Nigdy przedtem drzwi różnych możliwości nie były przed nimi otwarte tak szeroko. Te czasy są dla kobiet zachętą, ekscytują je, stawiają przed nimi wyzwania i wymagania. To czas wielkich nagród, jeśli zachowamy równowagę, poznamy prawdziwe wartości w życiu i mądrze określimy nasze priorytety’ [*A Woman's Reach* (1974), str. 21]. Moje drogie siostry, to jest wasz dzień, to jest wasz czas” („The Mighty Strength of the Relief Society”, *Ensign,* listopad 1997, str. 95).

   Prezydent Russell M. Nelson: „Dzisiaj więc proszę was o działanie, moje siostry z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich! Zajmijcie należne wam i potrzebne miejsce w domu, społeczności i w królestwie Boga — bardziej niż miało to miejsce kiedykolwiek wcześniej. Proszę was, abyście wypełniły proroctwo Prezydenta Kimballa. I obiecuję wam w imię Jezusa Chrystusa, że gdy tak uczynicie, Duch Święty zwiększy wasz wpływ w nieprawdopodobny sposób!”. („Prośba do moich sióstr” *Liahona*, listopad 2015, str. 97).
2. Zob. film, w którym Siostra Camilla Kimball czyta przemówienie Prezydenta Spencera W. Kimballa; adres internetowy: conference.lds.org; zob. także Spencer W. Kimball, „The Role of Righteous Women”, *Ensign*, listopad 1979, str. 102–104.
3. Spencer W. Kimball, „The Role of Righteous Women”, *Ensign*, listopad 1979, str. 103–104.
4. I List Piotra 3:14–15.
5. Zob. McKinley Corbley: „80 Beachgoers form Human Chain to Save Family Being Dragged Out to Sea by Riptide”, 12 lipca 2017, strona internetowa: goodnewsnetwork.org
6. Jessica Mae Simmons, w: Corbley, „80 Beachgoers Form Human Chain”.
7. Simmons, w: Corbley, „80 Beachgoers Form Human Chain”.
8. Zob. Alma 41:10; 34:28; Nauki i Przymierza 38:27; Ew. Łukasza 16:19–25.
9. *Nauki Prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* (2016), str. 71.
10. Notatka od rodziny Virginii Pearce.
11. Nauki i Przymierza 49:26–28.
12. Thomas S. Monson, „The Mighty Strength of the Relief Society”, str. 95.

Neill F. Marriott
Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Trwanie w Bogu i naprawianie wyrw

Czy rozumiemy, że Chrystus ma moc, aby doprowadzić nas do pełnego miłości związku z Ojcem i z bliźnimi?

Musimy wciąż pogłębiać naszą wiedzę i posłuszeństwo wobec Ojca Niebieskiego. Nasza więź z Nim jest wieczna. Jesteśmy Jego ukochanymi dziećmi i to się nie zmieni. W jaki sposób możemy z całego serca przyjąć Jego zaproszenie, aby się do Niego zbliżyć i cieszyć się błogosławieństwami, które bardzo chce nam ofiarować w tym życiu i w świecie, który nastanie?

Pan powiedział do starożytnego Izraela i mówi też do nas: „Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę”[1]. Tak jak ojciec, którym jest, mówi nam: „Ufaj mi, a nie zawiodę cię; dlatego pozostań ze mną”[2]. Czy ufamy Mu na tyle, aby z Nim pozostać i iść wraz z Nim?

Jesteśmy tu na ziemi, aby wzrastać i zdobywać wiedzę, a najbardziej się rozwiniemy i najwięcej nauczymy dzięki naszej więzi przymierza z Ojcem Niebieskim i Jezusem Chrystusem. Wierność tej relacji przynosi wiedzę i miłość oraz zwiększa naszą zdolność, by służyć bliźnim.

„Jesteśmy zobowiązani, aby poznać wszystko, co Bóg objawił na Swój temat”[3]. Musimy zrozumieć, że Bóg Ojciec prowadził Jezusa Chrystusa w tworzeniu ziemi *dla naszego rozwoju*, że Ojciec Niebieski oddał Swojego Syna, aby zaspokoić wymagania sprawiedliwości *dla naszego zbawienia* i że moc kapłańska pochodząca od Ojca wraz z prawdziwym Kościołem Jego Syna i niezbędnymi obrzędami zostały przywrócone, *aby nas błogosławić*. Czy odczuwacie głębię miłości, jaką przepojone były te przygotowania poczynione dla naszej radości i wzrostu? Musimy wiedzieć, że plan zbawienia Ojca Niebieskiego zakłada, że będziemy przestrzegać praw i dochowywać obrzędów ewangelii i otrzymamy życie wieczne, stając się dzięki temu takimi, jak Bóg[4]. To jest prawdziwe i trwałe szczęście, jakie oferuje nam Ojciec Niebieski. Nie ma innego prawdziwego i trwałego szczęścia.

Często stawiamy czoła wyzwaniom, które sprawiają, że zbaczamy z kursu wiodącego nas ku szczęściu. Możemy utracić naszą, opartą na zaufaniu, więź z Bogiem, kiedy przeciwności sprawiają, że, zamiast paść na kolana, zajmujemy się mało istotnymi rzeczami.

Prosta rymowanka nakłania nas, abyśmy właściwie ustawili swoje priorytety.

Są sprawy ważne i błahe są też,
Kilka rzeczy przetrwa, lecz większość nie[5].

Siostry, co się dla was liczy? Co ma dla was trwałą wartość? Taką wartość ma w oczach Ojca to, że uczymy się o

Nim, korzymy się i wzrastamy w posłuszeństwie poprzez ziemskie doświadczenia. On chce, abyśmy zmienili nasz egoizm w służbę, a nasz strach w wiarę. Te trwałe wartości mogą być dla nas wielką próbą.

To właśnie *teraz,* kiedy mamy ziemskie ograniczenia, Ojciec prosi nas, abyśmy kochali, kiedy miłość jest trudna, abyśmy służyli, kiedy służba nie jest dla nas wygodna, abyśmy wybaczali, kiedy ten akt rozdziera nam duszę. W jaki sposób? W jaki sposób to osiągnąć? Szczerze zabiegając o pomoc Ojca Niebieskiego w imię Jego Syna i robiąc rzeczy w Jego sposób, zamiast niezależnie i z dumą obstawać przy naszej własnej woli.

Zdałam sobie sprawę z własnej dumy, kiedy Prezydent Ezra Taft Benson przemawiał o oczyszczaniu naczynia od wewnątrz[6]. Wyobraziłam sobie siebie jako dzbanek. W jaki sposób miałam oczyścić mój dzbanek z resztek dumy? Zmuszanie samej siebie do pokory i kochanie innych na siłę jest nieszczere, płytkie i zwyczajnie nie działa. Nasze grzechy sprawiają, że pojawia się wyrwa albo przepaść między nami a źródłem wszelkiej miłości — Ojcem Niebieskim.

Tylko Zadośćuczynienie Zbawiciela może oczyścić nas z naszych grzechów i załatać tę dziurę lub wyrwę.

Chcemy być otoczeni ramionami miłości naszego Ojca Niebieskiego, więc stawiamy na pierwszym miejscu Jego wolę i ze złamanym sercem prosimy, żeby Chrystus wylał strumienie oczyszczającej wody na nasz dzbanek. Na początku woda może kapać po kropelce, ale kiedy będziemy szukać i prosić, napłynie obficie. Ta woda żywa zacznie nas napełniać tak, że przepełnieni Jego miłością będziemy mogli po brzegi wypełnić dzban naszej duszy i podzielić się jego zawartością z tymi, którzy pragną uzdrowienia, nadziei i poczucia przynależności. Kiedy nasz wewnętrzny dzbanek jest czysty, nasze ziemskie relacje ulegają uzdrowieniu.

Poświęcenie osobistych planów jest konieczne, aby zrobić miejsce na wieczne plany Boga. Zbawiciel, który mówi w imieniu Ojca, błaga nas: „Zbliżcie się do mnie, a ja się zbliżę do was”[7]. Zbliżanie się do Ojca może oznaczać uczenie się Jego prawd poprzez pisma święte, podążanie za radami proroków i staranie się, by poznać Go w pełni.

Czy rozumiemy, że Chrystus ma moc, aby doprowadzić nas do pełnego miłości związku z Ojcem i z bliźnimi? On, dzięki mocy Ducha Świętego, może zesłać nam potrzebne wskazówki dotyczące relacji z innymi ludźmi.

Nauczycielka z Organizacji Podstawowej opowiedziała mi o przepełnionym mocą doświadczeniu podczas zajęć z grupą jedenastoletnich chłopców. Jeden z nich, nazwijmy go Jimmy, był samotnikiem, który nie chciał współpracować z innymi. Pewnej niedzieli nauczycielka otrzymał natchnienie, aby odłożyć lekcję i powiedzieć Jimmy’iemu, dlaczego go kocha. Mówiła o swojej wdzięczności i wierze w tego młodego mężczyznę. Następnie poprosiła resztę uczniów, aby powiedzieli Jimmy’emu o czymś, co w nim doceniają. Kiedy jeden po drugim mówili Jimmy’iemu, że jest wyjątkowy, chłopiec spuścił wzrok i łzy popłynęły mu po policzkach. Ta nauczycielka i jej uczniowie zbudowali most prowadzący do samotnego serca Jimmy’iego. Prosta miłość, wyrażona w szczery sposób, daje ludziom nadzieję i poczucie własnej wartości. Nazywam to „naprawianiem wyrw”.

Nasze życie w pełnym miłości świecie przed przyjściem na ziemię uwarunkowało nasze pragnienie prawdziwej, trwałej miłości tu na ziemi. Jesteśmy w sposób boski zaprogramowani, aby kochać i być kochanymi, a najgłębsza miłość pojawia się, kiedy jesteśmy jednością z Bogiem. Księga Mormona zaprasza nas do „[pojednania] się z [Bogiem] poprzez zadośćuczynienie Chrystusa”[8].

Izajasz mówił o tych, którzy wiernie żyją zgodnie z prawem postu i dzięki temu stają się dla swojej potomności „naprawiaczami wyrw”. To są ci, którzy, zgodnie ze słowami Izajasza, „odbudują prastare gruzy”[9]. W podobny sposób Zbawiciel naprawił wyrwę lub przepaść między nami a Ojcem Niebieskim. Poprzez Swoją wielką zadość czyniącą ofiarę otworzył drogę, abyśmy mogli skosztować wielkiej miłości Boga i dzięki niej odbudować „prastare gruzy” w naszym życiu. Uleczenie emocjonalnego dystansu między nami będzie wymagało Boskiej miłości połączonej z poświęceniem naszych naturalnych skłonności do egoizmu i tchórzostwa.

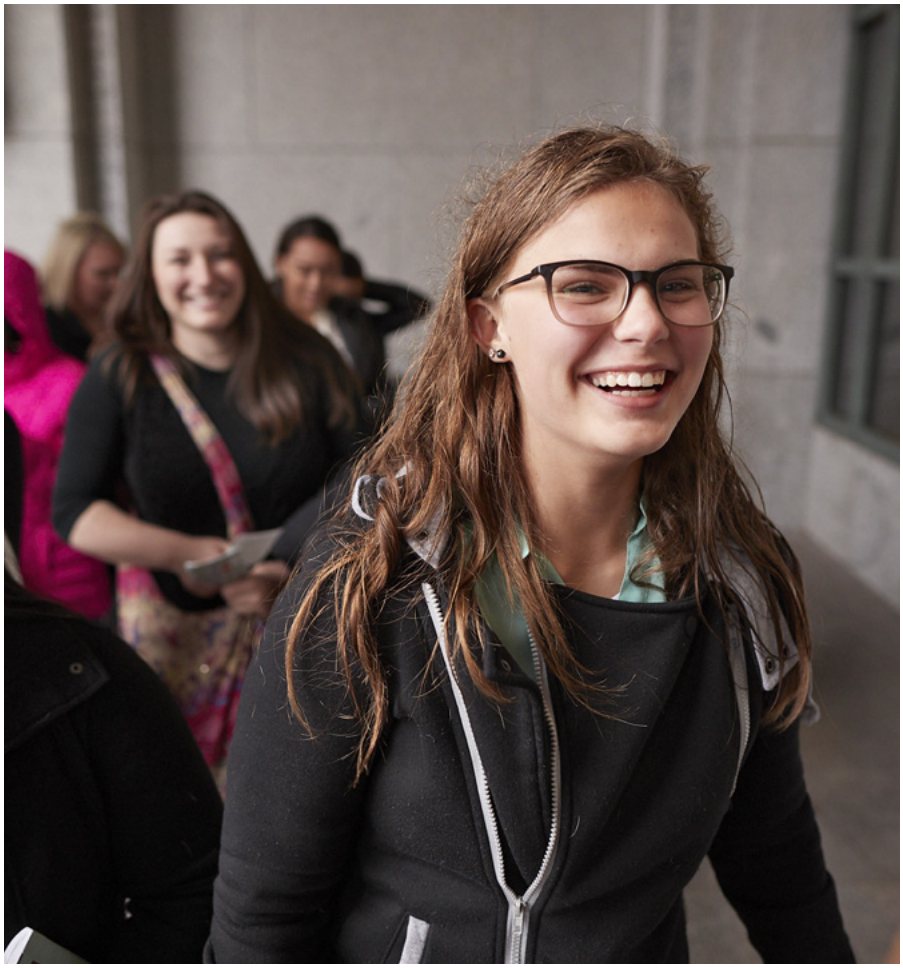

Pewnej pamiętnej nocy ja i moja krewna nie zgadzałyśmy się w pewnej kwestii politycznej. Z wielką werwą rozbiła w proch wszystkie moje argumenty, dowodząc, że się myliłam, w obecności członków naszej rodziny. Czułam się głupia i niedoinformowana — i prawdopodobnie tak właśnie było. Tej nocy uklękłam i modliłam się, chcąc jak najszybciej wyjaśnić Ojcu Niebieskiemu, jak trudny charakter ma moja krewna! Mówiłam bez ustanku. Chyba na chwilę zrobiłam przerwę w tych narzekaniach i Duch Święty miał szansę zwrócić moją uwagę — bo potem, ku własnemu zdziwieniu, usłyszałam siebie wypowiadającą słowa: „Pewnie chcesz, żebym ją kochała". Kochać ją? Modliłam się dalej, myśląc: „Jak mam ją kochać? Chyba jej nawet nie lubię. Moje serce jest twarde, a uczucia zranione. Nie dam rady".

Wtedy, z całą pewnością z pomocą Ducha, przyszła do mnie kolejna myśl, i powiedziałam: „Ale Ty ją kochasz, Ojcze Niebieski. Czy dasz mi odrobinę tej miłości dla niej, abym i ja mogła ją pokochać?". Moje uczucia złagodniały, moje serce powoli zaczęło się zmieniać i mogłam dostrzec prawdziwą wartość i dobro tej osoby. Zaczęłam wyczuwać jej prawdziwą wartość, jaką widział Ojciec Niebieski. Izajasz pisze: „Pan opatrzy skaleczenie swojego ludu i uleczy zadaną mu ranę"[10].

Z czasem dziura między nami została załatana. Lecz nawet gdyby ona nie zaakceptowała mojego przemienionego serca, to i tak nauczyłam się, że Ojciec Niebieski umożliwia nam kochanie nawet tych, których naszym zdaniem nie da się kochać, jeśli błagamy o Jego pomoc. Zadośćuczynienie Zbawiciela jest przekaźnikiem ciągłego przepływu prawdziwej miłości od naszego Ojca w Niebie. Musimy dokonać wyboru, aby zaakceptować tę miłość i wytrwać w niej, aby odczuwać miłosierdzie w stosunku do wszystkich.

Kiedy oddajemy nasze serce Ojcu i Synowi, zmieniamy świat — nawet jeśli okoliczności, w których jesteśmy, nie ulegają zmianie. Zbliżamy się do Ojca Niebieskiego i odczuwamy Jego czułą akceptację naszych wysiłków, by być prawdziwymi uczniami Chrystusa. Nasze rozeznanie, pewność siebie i wiara wzrastają.

Mormon mówi nam, abyśmy modlili się z całą mocą serca o miłość, a zostanie ona na nas wylana z jej źródła — od Ojca Niebieskiego[11]. Tylko wtedy możemy stać się naprawiaczami wyrw w naszych ziemskich relacjach.

Nieskończona miłość naszego Ojca jest na wyciągnięcie ręki, aby zabrać nas z powrotem do Jego chwały i radości. On oddał Swego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, aby naprawił wyrwę, która rozpościera się między nami a Nim. Ponowne spotkanie z Ojcem w Niebie jest istotą trwałej miłości i wiecznego celu. Musimy nawiązać z Nim relację już teraz, aby nauczyć się, co naprawdę ma znaczenie, aby kochać, jak On kochał, i wzrastać, by stać się do Niego podobnymi. Świadczę, że nasza wierna relacja z Ojcem Niebieskim i Zbawicielem ma dla Nich i dla nas wieczne znaczenie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ks. Jeremiasza 31:3.
2. Mojżesz 6:34.
3. Bruce R. McConkie, „The Mystery of Godliness" (ognisko na Uniwersytecie Brighama Younga, 6 stycznia 1985 roku), strona internetowa: speeches.byu.edu.
4. Zob. Bruce R. McConkie, „The Mystery of Godliness", str. 4.
5. Autor nieznany.
6. Zob. Ezra Taft Benson, „Cleansing the Inner Vessel", *Ensign*, maj 1986, str. 4.
7. Nauki i Przymierza 88:63.
8. Jakub 4:11.
9. Ks. Izajasza 58:12.
10. Ks. Izajasza 30:26.
11. Moroni 7:48.

Joy D. Jones
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

Wartość ponad wszystko

Często możemy delektować się słodkimi podszeptami Ducha Świętego, który potwierdza prawdę o naszej duchowej wartości.

Podczas wizyty w Sierra Leone w Afryce Zachodniej uczestniczyłam w spotkaniu prowadzonym przez przywódczynię Organizacji Podstawowej w paliku. Mariama przewodziła z taką miłością, wdziękiem i pewnością siebie, iż miało się wrażenie, że jest długoletnim członkiem Kościoła. Nawróciła się jednak dosyć niedawno.

Jej młodsza siostra przystąpiła do Kościoła i poprosiła Mariamę, żeby przyszła z nią na lekcję w Kościele. Mariama była głęboko poruszona przesłaniem, które usłyszała. Lekcja dotyczyła prawa czystości moralnej. Poprosiła misjonarzy, by dalej ją nauczali i wkrótce uzyskała świadectwo o Proroku Józefie Smithie. Została ochrzczona w 2014 roku, a jej córka — miesiąc temu. Pomyślcie tylko, dwie fundamentalne nauki, które przywiodły Mariamę do nawrócenia, to prawo czystości moralnej i Prorok Józef Smith — dwa tematy, które w świecie często uważane są za nieistotne, przestarzałe lub niewygodne. Jednak Mariama świadczyła, że była jak ćma, która lgnie do światła. Powiedziała: „Gdy odnalazłam ewangelię, odnalazłam siebie”. Dzięki boskim zasadom odkryła swoją wartość. Duch Święty objawił jej, jakie ma znaczenie jako córka Boga.

Poznajmy teraz siostry Singh z Indii. Renu, stojąca po prawej, pierwsza z pięciu sióstr, która przystąpiła do Kościoła, następująco opisała swoje przemyślenia:

„Zanim zaczęłam interesować się Kościołem, nie czułam, że jestem wyjątkowa. Byłam jedną z wielu, a społeczeństwo czy kultura, w których żyłam, nie uczyły mnie specjalnie, że mam jakąś wartość jako jednostka. Zmieniłam się, gdy poznałam ewangelię i dowiedziałam się, że jestem córką naszego Ojca w Niebie. Nagle poczułam się ogromnie wyjątkowa. Stworzył mnie sam Bóg. On stworzył moją duszę i moje życie, dając im wartość i cel.

Zanim poznałam ewangelię, ciągle starałam się udowadniać innym, że jestem kimś wyjątkowym. Ale gdy dowiedziałam się, że jestem córką Boga, nie potrzebowałam już niczego nikomu udowadniać. Wiedziałam, że jestem kimś szczególnym […]. Nigdy nie myślcie, że jesteście nikim”.

Prezydent Thomas S. Monson doskonale to ujął, gdy zacytował słowa: „Wartość duszy jest równa jej możliwości stania się […] jak Bóg”[1].

Niedawno miałam szczęście spotkać inną młodą kobietę, która rozumiała tę samą prawdę. Na imię ma Taiana. Poznałam ją w szpitalu dziecięcym w Salt Lake City. Taiana była uczennicą przedostatniej klasy liceum, gdy zdiagnozowano u niej nowotwór złośliwy.

Mariama, na zdjęciu z córką, odkryła swą wartość po odkryciu boskich zasad.

Świadomość tego, że jest córką Boga, przyniosła Taianie pokój i odwagę podczas mierzenia się ze swoją próbą.

Toczyła zaciekłą walkę przez 18 miesięcy i zmarła kilka tygodni temu. Taiana miała w sobie mnóstwo światła i miłości. Była znana z zaraźliwego uśmiechu i swego znaku firmowego — obu kciuków w górze. Gdy inni pytali: „Dlaczego właśnie ty, Taiano?", ona odpowiadała: „Dlaczego nie ja?". Taiana bardzo chciała być kimś takim, jak Zbawiciel, którego niezmiernie kochała. W czasie naszych spotkań zrozumiałam, że Taiana zna swoją boską wartość. Świadomość tego, że jest córką Boga, dawała jej spokój i odwagę, potrzebne, by w tak pozytywny sposób stawić czoła przytłaczającej próbie.

Mariama, Renu i Taiana uczą, że Duch potwierdzi naszą boską wartość indywidualnie każdej z nas. Prawdziwe zrozumienie tego, że jesteście córkami Boga, wpłynie na każdy aspekt waszego życia i będzie wam siłą przewodnią w codziennej służbie. Prezydent Spencer W. Kimball wyjaśnił to w następujących, pełnych chwały słowach:

„Bóg jest waszym Ojcem. On was kocha. On i wasza matka w niebie cenią was ponad wszelką miarę […]. Jesteście niepowtarzalne. Jedyne w swoim rodzaju, stworzone z wiecznej inteligencji, która daje wam prawo ubiegania się o życie wieczne.

Niech w waszym umyśle nie powstanie wątpliwość dotycząca waszej wartości jako osoby. Zamierzeniem planu ewangelii jest dać każdej z was możliwość osiągnięcia pełni potencjału, którym jest wieczny postęp i perspektywa boskości"[2].

Pozwólcie mi zauważyć, jak ważne jest dostrzeżenie różnicy między słowami: *„wartość"* a *„godność, by otrzymać"*. To nie to samo. Duchowa *„wartość"* to docenianie siebie tak, jak ceni nas Ojciec Niebieski, a nie jak czyni to świat. Nasza wartość została określona, zanim przyszłyśmy na świat. „Miłość Boża jest nieskończona i będzie trwała na wieczność"[3].

Z drugiej strony mamy *„godność, by otrzymać"*, do której dochodzi się przez posłuszeństwo. Gdy grzeszymy, jesteśmy mniej godne, ale nigdy nie tracimy naszej wartości! Nasza wartość pozostaje niewzruszona, gdy przechodzimy pokutę i staramy się być jak Jezus. Prezydent Brigham Young głosił: „Najmniejszy, najgorszy duch na tej ziemi […] wart jest wielu światów"[4]. Bez względu na wszystko, w oczach naszego Ojca w Niebie zawsze jesteśmy wartościowe.

Mimo tej cudownej prawdy, ile z nas zmaga się od czasu do czasu z negatywnymi myślami i uczuciami na swój temat? Ja tak mam. To pułapka, w którą łatwo wpaść. Szatan jest ojcem wszystkich kłamstw, szczególnie jeśli chodzi o błędną interpretację naszej osobistej boskiej natury i przeznaczenia. Poniżające myślenie o sobie samych nie wychodzi nam na dobre. Usidla nas. Często słyszymy: „Nikt nie może sprawić, że poczujesz się gorsza, jeśli mu na to nie pozwolisz"[5]. Możemy zaprzestać porównywania tego, co w nas najgorsze, z tym, co w kimś najlepsze. „Porównywanie to złodziej radości"[6].

Dla kontrastu, Pan zapewnia nas, że jeśli mamy cnotliwe myśli, będzie nas błogosławił pewnością siebie, wręcz taką pewnością, która oznacza zrozumienie, kim naprawdę jesteśmy. Następujące słowa Pana nigdy nie miały większej wartości niż właśnie teraz. „Niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli", mówi On, „wówczas wasza pewność siebie wzmocni się w obecności Boga […] [i] Duch Święty będzie [waszym] stałym towarzyszem"[7].

Pan objawił Józefowi Smithowi jeszcze jedną prawdę: „Ten, co dostaje od Boga, niech to zaliczy od Boga; i niechaj się raduje, że Bóg uznał go za godnego, by dostał"[8]. Jak wyjaśnia ten werset, gdy odczuwamy wpływ Ducha, rozpoznajemy, że pochodzi on od kochającego Ojca w Niebie. Poznajemy Jego wpływ i wychwalamy Go za to, że nas błogosławi. Radujemy się, że zostałyśmy uznane za godne tego daru.

Dzięki ewangelii Renu Singh (dalej po prawej) poznała swą wartość jako córki Boga i stała się pierwszą z pięciu sióstr, które przystąpiły do Kościoła.

Wyobraźcie sobie, że pewnego ranka czytacie pisma święte i Duch łagodnie szepcze wam, że to, co czytacie, jest prawdą. Czy możecie rozpoznać Ducha i cieszyć się tym, że odczułyście Jego miłość i byłyście godne tego daru?

Matki, możecie klęczeć obok waszego czterolatka, gdy zmawia swoją wieczorną modlitwę. Pewne uczucie spływa na was, gdy jej słuchacie. To ciepło i pokój. Jest ono krótkie, ale wy wiecie, że w tej chwili zostałyście uznane za godne, by je otrzymać. Rzadko — jeśli w ogóle — mamy wielkie duchowe objawienia. Za to często możemy delektować się słodkimi podszeptami Ducha Świętego, który potwierdza prawdę o naszej duchowej wartości.

Pan wyjaśnił związek między naszą wartością a Jego wielką ofiarą Zadośćuczynienia tymi słowami:

„Pomnij, że wielka jest wartość dusz w oczach Boga;

Oto Pan, twój Odkupiciel, poniósł śmierć w ciele; dlatego cierpiał ból wszystkich ludzi, aby wszyscy ludzie mogli odpokutować i przyjść do Niego”[9].

Siostry, przez to, czego On dokonał dla nas, „łączy nas z Nim ta więź — miłości moc”[10]. Rzekł On: „Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu, a potem mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi”[11].

Król Beniamin także tłumaczył związek między nami a naszym Zbawicielem. Mówił o tym tak: „Doświadczy pokus, cierpień ciała, głodu, pragnienia i wyczerpania, przekraczających wytrzymałość ludzką, gdyż żaden człowiek nie byłby w stanie tego przeżyć. Oto krew będzie się sączyła z każdego Jego poru, tak wielka będzie Jego męka za niegodziwość i występki tego ludu”[12]. Za sprawą tego cierpienia i jego skutków nasze serca wypełnia miłość i wdzięczność. Starszy Paul E. Koelliker głosił: „Kiedy pozbywamy się wszelkich trudności, które przyciągają nas do ziemi, i poszukujemy Go, nasze serca otwierają się na celestialną moc, która przybliża nas do Niego”[13]. Jeśli nasza miłość do Zbawiciela i tego, co dla nas uczynił, przewyższy energię, którą poświęcamy słabościom, zwątpieniu w siebie i złym nawykom, z Jego pomocą pokonamy przyczyny cierpienia w naszym życiu. On zbawia nas od nas samych.

Chcę podkreślić, że jeśli wpływ świata jest silniejszy od wiary i zaufania, które pokładamy w Zbawcy, ów wpływ świata zawsze weźmie górę. Jeśli postanowimy koncentrować się na naszych negatywnych myślach i wątpić we własną wartość zamiast przylgnąć do Zbawiciela, będzie nam trudniej odczuć wpływ Ducha Świętego.

Siostry, nie czujmy się speszone tym, kim jesteśmy! Choć często duchowa pasywność jest łatwiejsza niż wysiłek, by pamiętać i akceptować naszą boską tożsamość, nie możemy sobie pozwolić na taką opieszałość w tych dniach ostatnich. Obyśmy, jako siostry, „[były wierne] Chrystusowi […]; niech Chrystus [nas] podniesie na duchu i niech pozostaną w [naszych] myślach na zawsze Jego cierpienie, śmierć […], miłosierdzie, cierpliwość i nadzieja Jego chwały i wiecznego życia”[14]. Kiedy Zbawiciel podnosi nas na wyższy poziom, możemy wyraźniej widzieć nie tylko to, kim jesteśmy, ale też to, że zbliżamy się do Niego bardziej, niż to sobie kiedykolwiek wyobrażałyśmy. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Nasze święte zaufanie kapłańskie”, *Liahona,* maj 2006 str. 56.
2. Spencer W. Kimball, „Privileges and Responsibilities of Sisters”, *Ensign,* listopad 1978, str. 105.
3. D. Todd Christofferson, „Trwać będziecie w miłości mojej”, *Liahona,* listopad 2016, str. 48.
4. Brigham Young, „Remarks”, *Deseret News,* 6 marca 1861, str. 2.
5. Przypisywane Eleanor Roosevelt.
6. Przypisywane Theodore’owi Rooseveltowi.
7. Nauki i Przymierza 121:45, 46.
8. Nauki i Przymierza 50:34.
9. Nauki i Przymierza 18:10–11.
10. „Miłość Zbawcy”, *Hymny*, nr 54.
11. 3 Nefi 27:14.
12. Mosjasz 3:7.
13. Paul E. Koelliker, „On naprawdę nas kocha”, *Liahona,* maj 2012, str. 18.
14. Moroni 9:25.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Trzy siostry

Jesteśmy odpowiedzialni za to, czy jesteśmy uczniami Chrystusa, a to ma niewiele – a nawet nic – wspólnego z tym, jak traktują nas inni.

Drogie siostry, drogie przyjaciółki, rozpoczęcie konferencji generalnej od ogólnoświatowej sesji kobiet jest czymś znamiennym i wspaniałym. Tylko to sobie wyobraźcie: siostry w każdym wieku, o różnym pochodzeniu, różnych narodowości i mówiące różnymi językami są zjednoczone w wierze i miłości do Pana Jezusa Chrystusa.

Kiedy ostatnio spotkaliśmy się z naszym umiłowanym prorokiem, Prezydentem Thomasem S. Monsonem, powiedział nam, jak bardzo kocha Pana. I wiem, że Prezydent Monson jest bardzo wdzięczny za waszą miłość, modlitwy i oddanie Panu.

Dawno temu w odległym kraju mieszkały trzy rodzone siostry.

Pierwsza siostra była **smutna.** Dosłownie nic — od jej nosa po brodę, od skóry po palce u stóp — nie wydawało jej się wystarczająco dobre. Kiedy mówiła, jej słowa czasami brzmiały nieskładnie i ludzie się śmiali. Kiedy ktoś ją krytykował lub „zapomniał" zaprosić na jakąś uroczystość, oblewała się rumieńcem, odchodziła i znajdowała ustronny kąt, gdzie pozwalała sobie na smutek i zastanawiała się, dlaczego jej życie jest tak smętne i ponure.

Druga siostra była **wściekła.** Sama postrzegała siebie jako osobę bystrą, ale zawsze był ktoś, kto osiągał lepsze wyniki na sprawdzianach w szkole. Uważała, że jest zabawna, uczciwa, modna i fascynująca. Lecz zawsze był gdzieś ktoś zabawniejszy, uczciwszy, modniejszy czy bardziej fascynujący.

Nigdy nie była w niczym najlepsza i było to coś, czego nie mogła znieść. Nie tak miało wyglądać życie!

Czasami naskakiwała na innych i wydawało się, że zawsze jest o krok od tego, by oburzyć się na kogoś lub na coś.

Oczywiście to nie przysparzało jej sympatii czy popularności. Czasem zaciskała zęby, zaciskała pięści i myślała: „Życie jest takie niesprawiedliwe!".

Była też trzecia siostra. W przeciwieństwie do smutnej i wściekłej siostry ta była — cóż… **zadowolona.** Nie była taka dlatego, że była bystrzejsza, piękniejsza czy zdolniejsza niż jej siostry. Nie, ludzie też jej czasami unikali i ją ignorowali. Czasem śmiali się z tego, co na siebie włożyła, lub z tego, co powiedziała. Czasami byli dla niej niemili. Ale ona nie pozwalała sobie zbytnio się tym martwić.

Ta siostra uwielbiała śpiewać. Nie śpiewała zbyt dobrze i ludzie się śmiali z jej prób, ale to jej nie zniechęcało. Mówiła: „Nie pozwolę, aby inni ludzie i ich opinie powstrzymały mnie przed śpiewaniem!".

To, że wciąż śpiewała, sprawiało, że pierwsza siostra był smutna, a druga wściekła.

Minęło wiele lat i w końcu każda z sióstr dotarła do kresu ziemskiego życia.

Pierwsza siostra, która raz po raz odkrywała, że w życiu nie brakuje rozczarowań, w końcu umarła *smutna.*

Druga, która każdego dnia odnajdowała kolejną rzecz, do której czuła awersję, umarła *wściekła*.

A trzecia siostra, która spędziła życie, śpiewając swe piosenki pełnym głosem i z uśmiechem na twarzy, zmarła *zadowolona*.

Oczywiście życie nigdy nie jest tak proste, a ludzie tak jednowymiarowi jak te trzy siostry z tej opowieści. Jednak nawet tak ekstremalne przykłady mogą nauczyć nas czegoś o nas samych. Jeśli jesteście takie, jak większość z nas, być może po części rozpoznacie siebie w jednej, dwóch, a nawet trzech siostrach. Przyjrzyjmy się bliżej każdej z nich.

Ofiara

Pierwsza siostra postrzegała siebie jako ofiarę — kogoś, kto podlega działaniu[1]. Wydawało się, jakby jedna rzecz po drugiej następowały po to, by ją unieszczęśliwić. Przy takim podejściu do życia oddawała innym ludziom kontrolę nad tym, jak się czuła i zachowywała. Kiedy tak robimy, każdy powiew opinii wpływa na nas — a w dzisiejszych czasach wszechobecnych mediów społecznościowych te powiewy wieją z siłą huraganu.

Drogie siostry, dlaczego miałybyście zrzec się swego szczęścia na rzecz osoby lub grupy osób, którym wcale nie zależy na waszym szczęściu?

Jeśli martwicie się tym, co inni mówią na wasz temat, chciałbym zaproponować antidotum: pamiętajcie, kim jesteście. Pamiętajcie, że pochodzicie z domu królestwa Bożego, że jesteście córkami Niebiańskich Rodziców, którzy rządzą w całym wszechświecie.

Posiadacie duchowe DNA Boga. Macie wyjątkowe dary, które zrodziły się podczas waszego duchowego stworzenia i rozwijały się przez rozległy okres waszego życia przed narodzeniem. Jesteś dzieckiem naszego miłosiernego i wiecznego Ojca w Niebie, Pana Zastępów, Tego, który stworzył wszechświat, rozpiął wirujące gwiazdy po szerokich przestworzach i umieścił planety na wyznaczonych orbitach.

Jesteś w Jego rękach.

W bardzo dobrych rękach.

Pełnych miłości rękach.

Troskliwych rękach.

I nic, co ktokolwiek o tobie powie, tego nie zmieni. Ich słowa są bez znaczenia w porównaniu z tym, co mówi o tobie Bóg.

Jesteś Jego drogim dzieckiem.

On cię kocha.

Nawet, kiedy się potykasz, nawet kiedy odwracasz się od Niego, Bóg cię kocha. Jeśli czujesz się zagubiona, porzucona lub zapomniana — nie lękaj się. Dobry Pasterz cię odnajdzie. Poniesie cię na Swoich ramionach. I zaniesie cię do domu[2].

Moje drogie siostry, proszę was, aby te boskie prawdy zapadły głęboko w wasze serca. A wtedy przekonacie się, że jest wiele powodów, aby nie być smutnymi, ponieważ macie do wypełnienia wieczne przeznaczenie.

Umiłowany Zbawiciel świata oddał Swoje życie, abyście mogły zdecydować, że owo przeznaczenie jest czymś realnym. Wzięłyście na siebie Jego imię; jesteście Jego uczennicami. I dzięki Niemu możecie odziać się w szaty wiecznej chwały.

Osoba pełna nienawiści

Druga siostra była zła na cały świat. Podobnie jak smutna siostra, miała wrażenie, że wszystkie problemy w jej życiu spowodowane były przez kogoś innego. Obwiniała rodzinę, przyjaciół, szefa i współpracowników, policję, sąsiadów, przywódców Kościoła, aktualne trendy mody, intensywność rozbłysków słonecznych i zwyczajny pech. I ostro wszystkich atakowała.

Nie uważała się za złośliwą osobę. Przeciwnie, twierdziła, że tylko się broni. Sądziła, że każdy człowiek motywowany jest egoizmem, małostkowością i nienawiścią. Z drugiej strony ona sama miała dobre intencje — kierowała się sprawiedliwością, uczciwością i miłością.

Niestety, sposób myślenia wściekłej siostry jest zbyt powszechny. Zaobserwowano to podczas ostatnich badań nad konfliktem pomiędzy rywalizującymi grupami. W ramach tych studiów badacze przeprowadzili wywiady z Palestyńczykami i Izraelczykami na Bliskim Wschodzie oraz republikanami i demokratami w Stanach Zjednoczonych. Odkryli, że „każda ze stron uważała, że motywowana [jest] bardziej

miłością niż nienawiścią, a kiedy zapytano, dlaczego grupa przeciwna zaangażowała się w konflikt, wskazywała na nienawiść jako czynnik motywujący [drugą] grupę”[3].

Innymi słowy, każda grupa myślała o sobie jako o „tych dobrych” — sprawiedliwych, uprzejmych i szczerych. I odwrotnie, grupę przeciwną postrzegali jako „tych złych” — niedoinformowanych, nieuczciwych, a nawet nikczemnych.

W roku, w którym się urodziłem, świat ogarnięty był straszliwą wojną, która sprowadziła na świat wielki żal i nieokiełznany smutek. Tę wojnę wywołał mój naród — grupa ludzi, którzy uważali inne grupy za złe i nawoływali do nienawiści wobec nich.

Zamknęli usta tym, których nie lubili. Zawstydzali i demonizowali ich. Twierdzili, że ludzie ci zajmują niższą pozycję, a nawet, że nie są ludźmi. Kiedy już zdegraduje się jakąś grupę ludzi, wówczas jest większe prawdopodobieństwo, że usprawiedliwi się słowa i akty przemocy wobec nich.

Drżę na myśl o tym, co się stało w XX-wiecznych Niemczech.

Kiedy ktoś się nam sprzeciwia lub się z nami nie zgadza, odczuwamy pokusę, by myśleć, że coś jest nie tak z tą osobą. A stąd już mały krok do przypisania jej słowom i działaniom najgorszych intencji.

Oczywiście zawsze musimy opowiadać się za tym co dobre i są sytuacje, kiedy musimy wznieść nasz głos w tej sprawie. Kiedy jednak robimy to ze złością czy nienawiścią w sercu — kiedy atakujemy kogoś, by go zranić, zawstydzić lub uciszyć — istnieje szansa, że nie robimy tego w prawy sposób.

Czego nauczał Zbawiciel?

„A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie”[4].

To jest droga wyznaczona przez Zbawiciela. Jest to pierwszy krok do przełamania barier, które tworzą tak wiele złości, nienawiści, podziałów i przemocy na świecie.

Możecie powiedzieć: „Tak, z chęcią pokocham moich nieprzyjaciół, jeśli tylko oni z chęcią zrobią to samo”.

Ale tak naprawdę to nie ma znaczenia, prawda? Jesteśmy odpowiedzialni za to, czy jesteśmy uczniami Chrystusa, a to ma niewiele — a nawet nic — wspólnego z tym, jak traktują nas inni. Mamy oczywiście nadzieję, że w zamian będą wyrozumiali i życzliwi, ale nasza miłość do *nich* jest niezależna od ich uczuć wobec *nas*.

Być może nasze wysiłki związane z pokochaniem naszych wrogów zmiękczą ich serca i wpłyną na nich w dobry sposób. A może tak się nie stanie. Ale to nie zmienia naszego zobowiązania do naśladowania Jezusa Chrystusa.

Dlatego jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa będziemy kochać naszych nieprzyjaciół.

Przezwyciężymy złość i nienawiść.

Wypełnimy nasze serca miłością do wszystkich dzieci Boga.

Wyciągniemy rękę, by błogosławić innych i im służyć — nawet tym, którzy „[nas] prześladują”[5].

Autentyczna uczennica

Trzecia siostra symbolizuje autentyczną uczennicę Jezusa Chrystusa. Robiła coś, co było niezwykle trudne do zrobienia — ufała Bogu nawet w obliczu drwin i ciężkich prób. W jakiś sposób zachowała wiarę i nadzieję, pomimo otaczającej ją pogardy i cynizmu. Wiodła radosne życie, nie dlatego, że okoliczności były radosne, ale dlatego, że to *ona* była pełna radości.

Nikt z nas nie przejdzie przez życie, nie zaznawszy przeciwności. Jak mamy zachować wizję chwalebnego szczęścia obiecanego wiernym, skoro tak wiele sił próbuje nas od tego odwieść?

Wierzę, że odpowiedź można znaleźć we śnie proroka sprzed tysięcy lat. Mówię o proroku o imieniu Lehi i jego śnie zapisanym w cennej i wspaniałej Księdze Mormona.

Lehi ujrzał we śnie rozległe pole, a na nim wspaniałe drzewo, którego

piękna nie można opisać. Widział też duże grupy ludzi zmierzające do drzewa. Chcieli skosztować wspaniałego owocu drzewa. Uważali i ufali, że da im wielkie szczęście i nieprzemijający pokój.

Do drzewa prowadziła wąska ścieżka, a wzdłuż niej biegł żelazny pręt, który pomagał ludziom pozostać na niej. Była tam też ciemna mgła, która przesłaniała widok zarówno ścieżki, jak i drzewa. A chyba jeszcze bardziej niebezpieczny był dźwięk głośnego śmiechu i drwin dochodzący z wielkiego i przestronnego budynku, który stał w pobliżu. Co zaskakujące, kpiny przekonały niektórych ludzi, którzy już dotarli do drzewa i skosztowali wspaniałego owocu, do tego, że powinni się wstydzić, i odchodzili[6].

Być może zaczęli powątpiewać, czy drzewo naprawdę było tak piękne, jak kiedyś myśleli. Być może zaczęli kwestionować prawdziwość tego, czego doświadczyli.

Może pomyśleli, że jeśli odejdą od drzewa, ich życie będzie łatwiejsze. Może nie chcieli, aby wciąż z nich drwiono i wyśmiewano się z nich.

I tak naprawdę ci, którzy z nich kpili, wyglądali na całkiem szczęśliwych ludzi, którzy się dobrze bawią. Gdyby więc porzucili drzewo, może byliby mile widziani w zgromadzeniu wielkiego i przestronnego budynku i oklaskiwani za swój osąd, inteligencję i wyrafinowanie.

Pozostańcie na ścieżce

Drogie siostry, drogie przyjaciółki, jeśli trudno wam będzie trzymać się mocno żelaznego pręta i iść śmiało ku zbawieniu, jeśli śmiech i kpina tych, którzy zdają się być pewni siebie, sprawi, że zadrżycie, jeśli martwią was pytania bez odpowiedzi lub doktryny, których jeszcze nie rozumiecie, jeśli odczuwacie smutek rozczarowania — nalegam, abyście pamiętały o śnie Lehiego.

Pozostańcie na ścieżce!

Nigdy nie puszczajcie żelaznego pręta — słowa Bożego.

A kiedy ktoś próbuje was zawstydzić z powodu skosztowania miłości Bożej, zignorujcie go.

Nigdy nie zapominajcie, że jesteście dziećmi Boga; ma On w zanadrzu obfite błogosławieństwa; jeśli nauczycie się wykonywać Jego wolę, znowu będziecie z Nim żyć![7]

Obietnice pochwały i akceptacji przez świat są zawodne, nieprawdziwe i nie niosą satysfakcji. Obietnice Boga są pewne, prawdziwe i radosne — teraz i na zawsze.

Zachęcam was, abyście spojrzały na religię i wiarę z szerszej perspektywy. Nic, co oferuje wielki i przestronny budynek, nie można porównać z owocem żywej ewangelii Jezusa Chrystusa.

Zaprawdę, „czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”[8].

Sam się przekonałem, że ścieżka ucznia w ewangelii Jezusa Chrystusa jest drogą prowadzącą do radości. Jest to droga ku bezpieczeństwu i pokojowi. Jest to droga do prawdy.

Świadczę, że poprzez dar i moc Ducha Świętego możecie same się o tym przekonać.

A w międzyczasie, jeśli ścieżka stanie się dla was trudna, to mam nadzieję, że znajdziecie schronienie i siłę w naszych wspaniałych organizacjach w Kościele: w Organizacji Podstawowej, Organizacji Młodych Kobiet i Stowarzyszeniu Pomocy. Są one jak punkty orientacyjne na drodze, dzięki którym możecie odnowić swoją pewność i wiarę potrzebne do dalszej podróży. Są bezpiecznym domem, w którym możecie zdobyć poczucie przynależności i otrzymać zachętę ze strony sióstr i współuczennic.

To, czego uczycie się w Organizacji Podstawowej, przygotowuje was na przyjęcie dodatkowych prawd, jakie poznacie jako młode kobiety. Ścieżka ucznia, którą idziecie w klasach Młodych Kobiet, prowadzi do społeczności i wspólnoty sióstr ze Stowarzyszenia Pomocy. Z każdym krokiem na tej drodze dostajecie dodatkowe możliwości okazania miłości innym poprzez akty

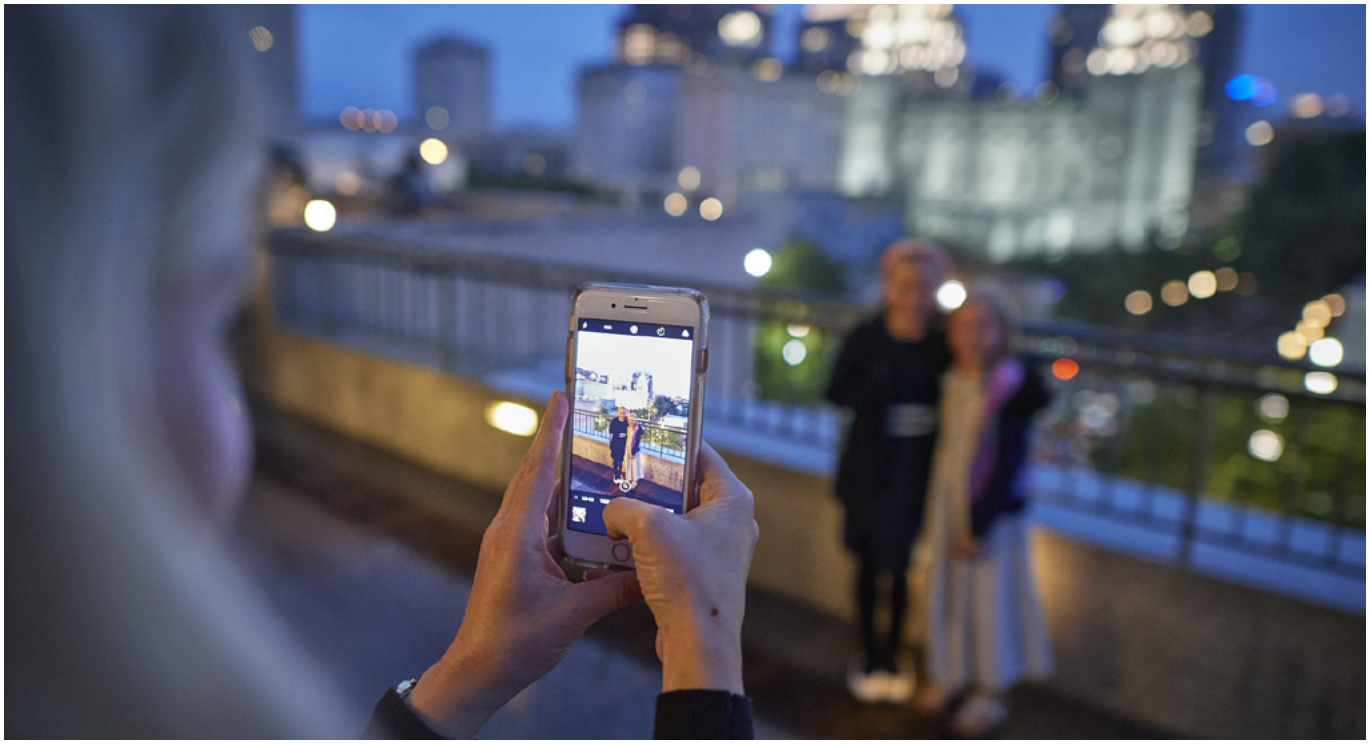

wiary, współczucia, czystej miłości, cnoty i służby.

Wybór ścieżki ucznia poprowadzi do niewypowiedzianego szczęścia i wypełnienia waszej boskiej natury.

Nie zawsze to będzie łatwe. Będzie wymagało najlepszych cech, jakie macie — całej waszej inteligencji, kreatywności, wiary, uczciwości, siły, determinacji i miłości. Lecz pewnego dnia spojrzycie wstecz na włożone wysiłki i jakże będziecie wdzięczne, że pozostałyście silne, że wierzyłyście i że nie zeszłyście ze ścieżki.

Naprzód

W życiu może być wiele rzeczy, nad którymi nie macie kontroli. Lecz ostatecznie macie moc, aby wyznaczyć zarówno swoje przeznaczenie, jak i wiele doświadczeń po drodze. Jest to kwestia nie tyle waszych zdolności, ile wyborów, które zmieniają życie[9].

Nie możecie pozwolić, aby okoliczności sprawiały, że będziecie smutne.

Nie możecie pozwolić, aby sprawiły, że będziecie wściekłe.

Możecie radować się tym, że jesteście córkami Boga. Możecie odnaleźć radość i szczęście w łasce Boga i w miłości Jezusa Chrystusa.

Możecie być zadowolone.

Nawołuję was, abyście wypełniły swe serca wdzięcznością za obfitą i nieskończoną dobroć Boga. Moje ukochane siostry, możecie to zrobić! Modlę się z całej mocy mej duszy, abyście dokonały wyboru, by zmierzać naprzód ku drzewu życia. Modlę się, abyście zdecydowały się wznieść głos i uczynić ze swego życia wspaniałą symfonię pochwały, odnajdując radość w tym, co miłość Boga, cud Jego Kościoła i ewangelia Jezusa Chrystusa mogą przynieść światu.

Ta pieśń prawdziwych uczniów może w niektórych uszach brzmieć fałszywie lub zbyt głośno. Od samego początku czasu tak było.

Jednakże dla naszego Ojca Niebieskiego oraz dla tych, którzy Go kochają i szanują, jest to najcenniejsza i najpiękniejsza pieśń — wzniosła i uświęcona pieśń o niosącej odkupienie miłości i służbie udzielanej Bogu i bliźnim[10].

Pozostawiam z wami błogosławieństwo Apostoła Pana, abyście odnalazły siłę i odwagę, by z radością rozkwitać jako córki Boga, kiedy z zadowoleniem kroczycie każdego dnia po wspaniałej ścieżce ucznia. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 2 Nefi 2:14, 26.
2. Zob. Ew. Łukasza 15:4–6.
3. Boston College, „Study Finds Intractable Conflicts Stem from Misunderstanding of Motivation", *ScienceDaily,* 4 listopada 2014, strona internetowa: sciencedaily.com.
4. Ew. Mateusza 5:44–45.
5. Ew. Mateusza 5:44.
6. Zob. 1 Nefi 8.
7. Zob. „Jam dzieckiem Boga jest", *Hymny,* nr 191.
8. I List do Koryntian 2:9.
9. Zob. „The Most Inspirational Book Quotes of All Time", pegasuspublishers.com/blog.
10. Zob. Alma 5:26.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Tęsknota za domem

Zwróćcie swą duszę ku światłu. Rozpocznijcie własną wspaniałą podróż do domu. A kiedy to zrobicie, wasze życie będzie lepsze, szczęśliwsze i nabierze celu.

Kiedy niedawno spotkaliśmy się z Prezydentem Thomasem S. Monsonem, powiedział z wielką powagą i szczęściem malującym się na twarzy, jak bardzo kocha Pana i że wie, że Pan kocha jego. Moi drodzy bracia i siostry, wiem, że Prezydent Monson jest bardzo wdzięczny za waszą miłość, wasze modlitwy i wasze oddanie Panu i Jego wspaniałej ewangelii.

Bobbie, Cudowny Pies

Niemal wiek temu pewna rodzina z Oregonu udała się na wakacje do Indiany — ponad 3 200 km od domu — gdzie zgubiła swego ukochanego psa, Bobbiego. Zrozpaczona rodzina wszędzie go szukała, lecz na próżno. Nigdzie nie było Bobbiego.

Załamani, wyruszyli w drogę powrotną, a każdy kilometr oddalał ich od ukochanego pupilka.

Sześć miesięcy później rodzina doznała szoku, kiedy u drzwi swojego domu w Oregonie znalazła Bobbiego. „Był parchaty, wychudzony, z łapami zdartymi do kości — wyglądało na to, że przeszedł cały dystans”[1]. Historia Bobbiego przykuła uwagę ludzi w całych Stanach Zjednoczonych, a on sam stał się znany jako Bobbie, Cudowny Pies.

Bobbie nie jest jedynym zwierzęciem, które zdumiewa naukowców swym wyczuciem kierunku i instynktem, które prowadzą je do domu. Niektóre populacje motyli monarchy migrują 4 800 km każdego roku do klimatu, który bardziej sprzyja ich przetrwaniu. Żółwie skórzaste płyną przez Pacyfik z Indonezji do wybrzeży Kalifornii. Długopłetwiec oceaniczny płynie z zimnych wód Bieguna Północnego i Południowego w stronę równika i z powrotem. A może jeszcze bardziej niezwykłe są rybitwy popielate, które każdego roku lecą z koła podbiegunowego do Antarktyki i z powrotem około 97 000 km.

Kiedy naukowcy badają to fascynujące zachowanie, zadają pytania w rodzaju: „Skąd one wiedzą, gdzie się udać?” i „Jak każde następne pokolenie uczy się takiego zachowania?”.

Kiedy czytam o tym silnym instynkcie u zwierząt, nie mogę powstrzymać się od zadania sobie pytania: „Czy jest możliwe, że istoty ludzkie odczuwają podobną tęsknotę — lub jeśli wolicie: czy mają wewnętrzny system naprowadzający — który przyciąga je do *niebiańskiego domu*?”.

Uważam, że każdy mężczyzna, każda kobieta i dziecko w jakimś momencie swego życia czuje wezwanie niebios. Gdzieś głęboko w nas jest tęsknota, by w jakiś sposób dotrzeć do zasłony przeszłości i paść w objęcia Niebiańskich Rodziców, których kiedyś znaliśmy i ceniliśmy.

Niektórzy mogą poskramiać tę tęsknotę i znieczulać swe dusze na to wezwanie. Jednakże ci, którzy nie tłumią w sobie światła, mogą ruszyć w niezwykłą podróż — cudowną migrację ku niebiańskim obszarom.

Bóg was wzywa

Wzniosłe przesłanie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest takie, że Bóg jest naszym Ojcem, że troszczy się o nas i że istnieje możliwość powrotu do Niego.

Bóg was wzywa.

Bóg zna każdą waszą myśl, każdy smutek i wasze największe nadzieje. Bóg wie, ile razy zwracaliście się do Niego. Ile razy odczuwaliście bezgraniczną radość. Ile razy płakaliście w samotności. Ile razy brakowało wam nadziei, byliście zdezorientowani lub rozgniewani.

Mimo to, bez względu na waszą historię — czy chwialiście się, upadaliście, byliście załamani, czuliście gorycz, byliście zdradzeni czy pokonani — wiedzcie, że nie jesteście sami. Bóg wciąż was wzywa.

Zbawiciel wyciąga do was Swoje ręce. Tak jak mówił do rybaków stojących u brzegu Morza Galilejskiego, mówi z miłością i do was: „Pójdźcie za mną”[2].

Jeśli będziecie Go słuchać, przemówi do was tego właśnie dnia.

Kiedy idziecie ścieżką ucznia — kiedy idziecie ku Ojcu Niebieskiemu — jest w was coś, co potwierdzi, że usłyszeliście wezwanie Zbawiciela i wyczuli wasze serce na światło. Powie wam, że jesteście na właściwej ścieżce i że wracacie do domu.

Od samego początku prorocy Boga nawoływali ludzi swoich czasów, aby „[słuchali] głosu Pana, Boga [swego] […], [przestrzegali] jego przykazań i ustaw […] [i nawrócili] się do Pana […] z całego serca [swego] i z całej duszy [swojej]”[3].

Pisma święte podają nam tysiące powodów, dlaczego powinniśmy to uczynić.

Pozwólcie, że dzisiaj podam dwa powody, dlaczego powinniśmy zwrócić się do Pana.

Po pierwsze: wasze życie będzie lepsze.

Po drugie: Bóg skorzysta z waszej pomocy, aby życie innych ludzi było lepsze.

Wasze życie będzie lepsze

Świadczę, że kiedy wyruszymy w niezwykłą podróż, która wiedzie do Boga, lub ją kontynuujemy, wówczas nasze życie będzie lepsze.

Nie oznacza to, że nasze życie będzie wolne od smutku. Wszyscy znamy wiernych naśladowców Chrystusa, którzy przeżywali tragedie i doświadczali niesprawiedliwości — sam Jezus Chrystus cierpiał bardziej niż ktokolwiek inny. Tak jak Bóg sprawia, że „słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi”, pozwala On, aby przeciwnik wypróbował sprawiedliwych i niesprawiedliwych[4]. Tak naprawdę czasami wydaje się, że nasze życie jest trudniejsze *z powodu tego*, że staramy się żyć zgodnie z wiarą.

Nie, naśladowanie Zbawiciela nie usunie wszystkich waszych prób. Jednakże usunie bariery pomiędzy wami a pomocą, jakiej chce wam udzielić wasz Ojciec Niebieski. Bóg będzie z wami. Pokieruje waszymi krokami. Będzie szedł obok was, a nawet was poniesie, kiedy będziecie w wielkiej potrzebie.

Doświadczycie niezrównanych owoców Ducha, jakimi są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność”[5].

Te duchowe owoce nie są produktami doczesnego powodzenia, sukcesu czy uśmiechu losu. Wynikają one z naśladowania Zbawiciela i mogą nam towarzyszyć nawet w czasie najciemniejszych burz.

Pożary i tumult życia doczesnego mogą trwożyć i przerażać, ale ci, którzy skłaniają swe serca ku Bogu, będą otoczeni Jego pokojem. Ich radość nie osłabnie. Nie zostaną porzuceni czy zapomniani.

Pisma święte uczą: „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!”[6].

Ci, którzy zważają na to wewnętrzne wezwanie i szukają Boga, ci, którzy się modlą, wierzą i idą ścieżką przygotowaną przez Zbawiciela — nawet

czasami potykając się — otrzymują pocieszające zapewnienie, że „wszystko będzie działać razem dla [ich] dobra”[7].

Ponieważ Bóg „zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości”[8].

„Bo choć sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie”[9].

A Pan w Swej dobroci pyta:

Czy chcecie doświadczyć nieprzemijającej radości?

Czy pragniecie poczuć w swoim sercu pokój, który przewyższa zrozumienie?[10]

Zwróćcie więc swą duszę ku światłu.

Rozpocznijcie własną wspaniałą podróż do domu.

A kiedy to zrobicie, wasze życie będzie lepsze, szczęśliwsze i nabierze celu.

Bóg skorzysta z waszej pomocy

Podczas podróży powrotnej do Ojca Niebieskiego zdacie sobie wkrótce sprawę, że w jej trakcie nie chodzi tylko o wasze życie. Nie, ta ścieżka nieuchronnie prowadzi was do tego, byście stali się błogosławieństwem w życiu innych dzieci Boga — waszych braci i sióstr. A interesującym aspektem tej podróży jest to, że gdy będziecie służyć Bogu, gdy będziecie troszczyć się i pomagać waszym bliźnim, dostrzeżecie wielki postęp we własnym życiu, o jakim nigdy nie marzyliście.

Być może nie postrzegacie siebie jako aż tak użytecznych; być może nie uważacie siebie za błogosławieństwo w czyimś życiu. Czasami kiedy patrzymy na siebie, widzimy jedynie nasze ograniczenia i niedostatki. Możemy myśleć, że aby Bóg mógł skorzystać z naszej pomocy, musielibyśmy być „bardziej” — bardziej inteligentni, bardziej zamożni, bardziej charyzmatyczni, bardziej utalentowani, bardziej uduchowieni. Błogosławieństwa, które przychodzą, wynikają nie tyle z waszych zdolności, ile z waszych wyborów. A Bóg wszechświata będzie działał w was i poprzez was, zwiększając wasze pokorne wysiłki dla Swych celów.

Jego dzieło zawsze postępowało naprzód dzięki tej zasadzie: „Z małych rzeczy wynika to, co jest wielkie”[11].

Kiedy Apostoł Paweł pisał do Koryntian, zauważył, że niezbyt wielu z nich byłoby uważanych za mądrych wedle standardów świata. Ale nie ma to znaczenia, ponieważ „to, co u świata [słabe], wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne”[12].

Historia dzieła Bożego wypełniona jest ludźmi, którzy uważali się za nie dość dobrych. Lecz służyli w pokorze, polegając na łasce Boga i Jego obietnicy: „A ramię ich będzie moim ramieniem, i będę im tarczą […], i będą dla mnie mężnie walczyć […]; i zachowam ich”[13].

Podczas ostatniego lata nasza rodzina miała wspaniałą sposobność odwiedzić niektóre z historycznych miejsc ważnych dla początków Kościoła we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. W szczególny sposób na nowo przeżyliśmy wydarzenia tamtych czasów. Ludzie, o których wiele czytałem — tacy jak: Martin Harris, Oliver Cowdery i Thomas B. Marsh — stali się w moich oczach bardziej realni, kiedy szedłem drogami, którymi oni chodzili, i zastanawiałem się nad ofiarami, jakie złożyli dla zbudowania królestwa Bożego.

Mieli wiele wspaniałych cech, które umożliwiły im znaczący wkład w Przywrócenie Kościoła Jezusa Chrystusa. Byli też jednak ludźmi — słabymi i omylnymi — tak jak wy i ja. Niektórzy nie zgadzali się z Prorokiem Józefem Smithem i odeszli od Kościoła. Później wielu z nich zmieniło swe serce,

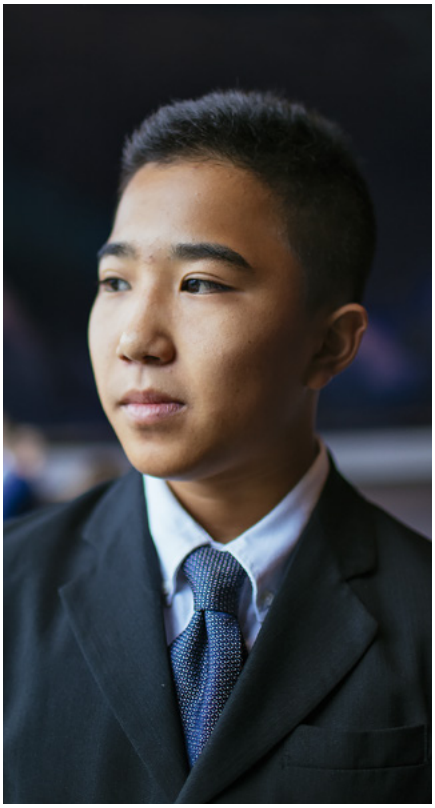

ukorzyło się i ponownie dążyło do tego, by być częścią wspólnoty świętych, co im się udało.

Możemy mieć skłonność do osądzania tych braci i innych podobnych im członków. Możemy mówić: „Nigdy bym nie porzucił Proroka Józefa”.

Choć może to być prawda, w rzeczywistości nie wiemy, jak to było żyć w owych czasach, w owych okolicznościach. Nie, nie byli oni doskonali, ale jakże to zachęcające, że mimo to Bóg mógł skorzystać z ich pomocy. On znał ich wady i zalety i dał im niezwykłą sposobność dodania wersetu lub melodii do wspaniałego hymnu Przywrócenia.

Jakże zachęcające jest to, że choć *my* jesteśmy niedoskonali, to Bóg będzie na tyle hojny i dobry, że skorzysta z naszej pomocy dla własnych celów, jeśli tylko nasze serca zwrócą się do Niego.

Ci, którzy kochają Boga i bliźnich i służą im, oraz pokornie i aktywnie uczestniczą w Jego dziele, ujrzą wspaniałe rzeczy, jakie będą miały miejsce w ich życiu i w życiu tych, których kochają.

Otworzą się drzwi, które wydają się zamknięte.

Przed nimi pójdą aniołowie i przygotują im drogę.

Bez względu na wasze miejsce w społeczeństwie lub w Kościele, Bóg skorzysta z waszej pomocy, jeśli wy będziecie gotowi. Zwiększy wasze prawe pragnienia, a pełne współczucia uczynki, jakie zasialiście, zamieni w obfite żniwa dobroci.

Nie możemy tam dotrzeć na autopilocie

Jesteśmy — każdy z nas — „gośćmi i pielgrzymami”[14] na tym świecie. Pod wieloma względami jesteśmy daleko od domu. Ale to nie znaczy, że mamy czuć się zagubieni lub samotni.

Nasz ukochany Ojciec w Niebie daje nam Światło Chrystusa. A głęboko w nas niebiańskie podszepty nawołują, abyśmy zwrócili nasze oczy i serca ku Niemu, kiedy pielgrzymujemy z powrotem do celestialnego domu.

To wymaga wysiłku. Nie możecie się tam dostać bez włożenia wysiłku w poznanie Go, bez zrozumienia Jego wskazówek, bez szczerego stosowania ich i nie robiąc kroku za krokiem.

Nie, życie nie jest samojeżdżacym samochodem. Nie jest samolotem lecącym na autopilocie.

Nie możecie unosić się na wodach życia i zakładać, że prąd zaniesie was tam, gdzie macie nadzieję się znaleźć pewnego dnia. Bycie uczniem wymaga naszej gotowości płynięcia pod prąd.

Nikt inny nie jest odpowiedzialny za waszą osobistą podróż. Zbawiciel pomoże wam i przygotuje wam drogę, ale zobowiązanie się do naśladowania Go i przestrzegania Jego przykazań leży po waszej stronie. Jest to wyłącznie wasze brzemię, wyłącznie wasz przywilej.

Jest to wasza wspaniała przygoda.

Proszę, zważajcie na wezwanie waszego Zbawiciela.

Podążajcie za Nim.

Pan ustanowił Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, aby pomóc wam w waszym zobowiązaniu, by służyć Bogu i bliźnim. Jego celem jest zachęcać, uczyć, podnosić i inspirować. Ten wspaniały Kościół daje wam sposobność wykazywania się współczuciem, wyciągania ręki do innych ludzi oraz odnawiania i dotrzymywania świętych przymierzy. Jest on po to, by błogosławić wasze życie oraz doskonalić wasz dom, społeczność i naród.

Dołączcie do nas i zaufajcie Panu. Użyczcie swych talentów Jego wspaniałemu dziełu. Wyciągajcie rękę, zachęcajcie, uzdrawiajcie i wspierajcie wszystkich, którzy pragną poczuć i zważać na głos tęsknoty wzywający do boskiego domu. Idźmy razem w pielgrzymce do niebiańskich obszarów.

Ewangelia jest transcendentnym przesłaniem nadziei, szczęścia i radości. Jest ścieżką, która wiedzie nas do domu.

Kiedy przyjmujemy ewangelię, wykazując się wiarą i uczynkami, każdego dnia i w każdej godzinie będziemy stopniowo zbliżać się do naszego Boga. Nasze życie stanie się lepsze, a Pan skorzysta z naszej pomocy w niezwykły sposób, aby błogosławić otaczających nas ludzi i wypełnić Swój wieczny cel. O tym świadczę i zostawiam z wami moje błogosławieństwo w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Susan Stelljes, „Bobbie the Wonder Dog”, *The Oregon Encyclopedia,* adres internetowy: oregonencyclopedia.org.
2. Zob. Ew, Mateusza 4:19; Ew. Łukasza 18:22.
3. V Ks. Mojżeszowa 30:10.
4. Ew. Mateusza 5:45.
5. List do Galacjan 5:22.
6. Ks. Przypowieści Salomona 3:5–6.
7. Nauki i Przymierza 90:24.
8. Ks. Izajasza 40:29.
9. Ks. Przypowieści Salomona 24:16.
10. Zob. List do Filipian 4:7.
11. Nauki i Przymierza 64:33.
12. I List do Koryntian 1:27.
13. Nauki i Przymierza 35:14.
14. List do Hebrajczyków 11:13; I List Piotra 2:11.

Bonnie L. Oscarson
Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet

Nasze potrzeby

Niektóre z najważniejszych potrzeb mogą zostać zaspokojone w naszych rodzinach, pośród przyjaciół, w okręgach i społecznościach.

Niedawno byliśmy świadkami licznych klęsk żywiołowych w Meksyku, Stanach Zjednoczonych, Azji, na Karaibach i w Afryce. Wzbudziło to ogromne pokłady dobroci u ludzi, kiedy tysiące powstało, by nieść pomoc tym, którzy są w niebezpieczeństwie lub w potrzebie, i tych, którzy doświadczyli straty. Byłam przejęta, widząc młode kobiety w Teksasie i na Florydzie, które wraz z innymi założyły koszulki z napisem „Pomocna dłoń" i pomagały oczyszczać domy z gruzu po przejściu przez te tereny huraganów. Wiele tysięcy ludzi z chęcią udałoby się do centrów pomocy, gdyby nie dzieląca ich odległość. W zamian oferowaliście hojne datki, aby ulżyć cierpiącym. Wasza hojność i współczucie są natchnione, na podobieństwo Chrystusa.

Dzisiaj będę mówić o aspekcie służby, który w moim odczuciu jest ważny dla nas wszystkich — niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy. Dla tych z nas, którzy oglądali w wiadomościach relacje z ostatnich wydarzeń i odczuli bezsilność, nie wiedząc, co zrobić, rada na to może być tuż przed nami.

Zbawiciel nauczał: „Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa"[1]. Prezydent Thomas S. Monson skomentował ten fragment następująco: „Sądzę, że Zbawiciel chce nam powiedzieć, iż nasze życie nie ma większego znaczenia, jeśli nie zatracimy się w służbie dla innych. Ci, którzy żyją tylko dla siebie, ostatecznie marnieją, w przenośni 'tracą' swoje życie, podczas gdy ci, którzy zatracają się w służbie innym, rosną i rozkwitają, i w końcu ocalają swoje życie"[2].

Żyjemy w kulturze, w której coraz bardziej skupiamy się na tym, co małe, na niewielkim ekranie trzymanym w ręku zamiast na otaczających nas ludziach. Wysyłamy SMS-y i wiadomości na Tweeterze zamiast spojrzeć komuś w oczy i uśmiechnąć się, a tym bardziej, porozmawiać twarzą w twarz. Znacznie częściej przejmujemy się tym, ile osób śledzi nas na stronie internetowej oraz ile polubień mamy zamiast tym, by objąć przyjaciela w geście okazania miłości, troski i szczerego zainteresowania. Nowoczesna technika jest niezwykła, jeśli chodzi o rozpowszechnianie przesłania ewangelii Jezusa Chrystusa, pomoc w utrzymaniu kontaktu z rodziną i przyjaciółmi, ale jeśli nie jesteśmy czujni, co do tego, jak korzystamy z naszych urządzeń, możemy również zamknąć się w sobie i zapomnieć, że sednem życia według ewangelii jest służba.

Darzę niebywałą miłością wszystkich nastolatków oraz młodych dorosłych i wierzę w nich. Dane mi było dostrzec i odczuć wasze pragnienie służby i dokonania zmian na świecie. Wierzę, że większość członków uważa, iż służba jest sednem ich przymierzy i rozwoju jako uczniów. Myślę również, że czasami łatwo jest przeoczyć niektóre z najwspanialszych możliwości służby bliźnim, ponieważ jesteśmy rozkojarzeni lub szukamy ambitnych sposobów, by zmienić świat, a nie dostrzegamy, że niektóre z najważniejszych potrzeb mogą zostać zaspokojone w naszych rodzinach, pośród przyjaciół, w okręgach i społecznościach. Jesteśmy poruszeni, gdy widzimy cierpienie i ogrom potrzeb osób na drugim końcu świata, ale możemy nie dostrzegać osoby siedzącej tuż obok nas w klasie, która potrzebuje naszej przyjaźni.

Siostra Linda K. Burton opowiedziała o prezydent Stowarzyszenia Pomocy w paliku, która w latach dziewięćdziesiątych, dzięki współpracy

z innymi, zebrała kołdry dla potrzebujących. „Wraz z córką pojechała ciężarówką wypełnioną tymi kołdrami z Londynu do Kosowa. W drodze powrotnej otrzymała niezaprzeczalną duchową inspirację, która przeniknęła głęboko do jej serca. Brzmiała ona tak: 'To, co zrobiłaś, było bardzo dobrym uczynkiem. Teraz wróć do domu, przejdź na drugą stronę ulicy i służ swoim sąsiadom!'"[3].

Co dobrego da nam zbawianie świata, jeśli zaniedbujemy potrzeby tych, którzy są najbliżej nas, i tych, których najbardziej kochamy? Jaką wartość ma naprawianie świata, jeśli rozpadają się osobiste relacje z otaczającymi nas ludźmi, a my tego nie widzimy? Ojciec Niebieski umieścił tych, którzy nas potrzebują, najbliżej nas, wiedząc, że my najlepiej zaspokoimy ich potrzeby.

Każdy może znaleźć sposoby, by służyć na podobieństwo Chrystusa. Moja doradczyni, Siostra Carol F. McConkie, niedawno opowiedziała mi o swojej 10-letniej wnuczce, Sarze, która gdy dowiedziała się, że jej mama jest chora, sama postanowiła, że chce pomóc. Pomogła młodszej siostrze rano wstać, ubrać się, umyć zęby, uczesać włosy i przygotowała śniadanie, wszystko po to, aby jej mama mogła odpocząć. Cichaczem dokonała tego prostego aktu służby, nie będąc proszona o pomoc, gdyż dostrzegła taką potrzebę i pragnęła pomóc. Sara nie tylko pobłogosławiła swoją mamę, ale z pewnością czuła też radość, wiedząc, że ulżyła ukochanej osobie, a jednocześnie wzmocniła relacje ze swoją siostrą. Prezydent James E. Faust powiedział: „Służba innym może zacząć się w prawie każdym wieku […]. Nie musi to być na wielką skalę, i jest najszlachetniejsza w obrębie rodziny"[4].

Dzieci, czy wiecie, jak duże znaczenie dla waszych rodziców i reszty rodziny ma to, że szukacie sposobności do służby w domu? Nastolatkowie, wspieranie członków waszych rodzin i służenie im powinny być na początku waszej listy priorytetów, jeśli zastanawiacie się, jak zmienić świat. Okazywanie życzliwości i troski o rodzeństwo i rodziców pomaga w stworzeniu atmosfery jedności i zaprasza do domu Ducha. Zmiana świata rozpoczyna się od wzmacniania własnej rodziny.

Następnie w naszej służbie powinniśmy skupić się na naszej kościelnej rodzinie. Czasami nasze dzieci pytają: „Dlaczego muszę iść na Wspólne Zajęcia? Niewiele z tego mam".

W odpowiednim momencie udzieliłabym rodzicielskiej porady: „Jak myślisz, dlaczego chodzisz na Wspólne Zajęcia? Abyś *ty* coś z tego miał?".

Moi młodzi przyjaciele, gwarantuję, że zawsze, na każdym spotkaniu kościelnym będzie ktoś, kto jest samotny, ktoś, kto stawia czoła wyzwaniom i potrzebuje przyjaciela lub ktoś, kto czuje się nie na miejscu. Możecie mieć istotny wkład w każde spotkanie czy zajęcia, a Pan pragnie, abyście się rozejrzeli pośród swych rówieśników i czynili wśród nich posługę tak, jak by to czynił Zbawiciel.

Starszy D. Todd Christofferson nauczał: „Głównym powodem, dla którego Pan posiada Kościół, jest stworzenie społeczności świętych, którzy będą wspierać się wzajemnie 'na wąskiej ścieżce, która prowadzi do życia wiecznego'". Dalej mówi: „W tej religii nie skupiamy się wyłącznie na sobie; raczej wszyscy jesteśmy powołani, by służyć. Jesteśmy oczami, rękami, [głową], stopami i innymi członkami ciała Chrystusa"[5].

Prawdą jest, że uczęszczamy na cotygodniowe spotkania kościelne, aby uczestniczyć w obrzędach, uczyć się doktryny i uzyskać natchnienie, ale kolejnym bardzo ważnym powodem jest to, że jako kościelna rodzina i jako uczniowie Zbawiciela Jezusa Chrystusa baczymy jedni na drugich, dodajemy otuchy i szukamy sposobności do służby i wzajemnego wzmacniania. Nie jesteśmy tylko odbiorcami i przyjmującymi tego, co Kościół nam oferuje; jesteśmy potrzebni, aby być darczyńcami i dostarczycielami. Młode kobiety i młodzi mężczyźni, kiedy następnym razem będziecie na Wspólnych Zajęciach, zamiast sprawdzania w telefonie, co robią przyjaciele, zatrzymajcie się, rozejrzyjcie i zadajcie sobie pytanie: „Kto mnie dziś potrzebuje?". Możecie odegrać kluczową rolę w udzieleniu pomocy i wpłynięciu na życie rówieśnika lub dodać otuchy przyjacielowi, który niezauważenie boryka się z trudnościami.

Poproście Ojca Niebieskiego, aby wskazał wam w waszym najbliższym otoczeniu tych, którzy potrzebują waszej pomocy, i natchnął was wiedzą, jak najlepiej im służyć. Pamiętajcie, że Zbawiciel najczęściej czynił posługę jednej osobie na raz.

Nasz wnuk Ethan ma 17 lat. Wzruszyłam się tego lata, kiedy powiedział mi, że pod wpływem przykładu swojej mamy, każdego dnia modli się, aby mieć możliwość służby. Spędzając czas z jego rodziną, zauważyłam, że Ethan traktuje swoich braci i siostry z cierpliwością, miłością i życzliwością, pomaga rodzicom i szuka możliwości pomagania innym. Jestem pod wrażeniem tego, jak bardzo jest świadomy otaczających go ludzi i pragnie im służyć. Jest dla mnie przykładem. Postępowanie tak, jak Ethan — proszenie Pana, by pomógł nam znaleźć sposobności do służby — umożliwi Duchowi otwarcie naszych oczu, aby dostrzec potrzeby, które są wokół nas, dostrzec tę „jedną" osobę, która potrzebuje nas danego dnia i poznać, w jaki sposób czynić posługę tej osobie.

Oprócz służby waszej rodzinie i członkom waszego okręgu, szukajcie sposobności, by służyć w waszym sąsiedztwie i społeczności. Czasami jesteśmy wzywani do pomocy w następstwie poważnych klęsk, a na co dzień jesteśmy zachęcani do szukania sposobności do pomocy w najbliższym otoczeniu, by podbudować ludzi w potrzebie i pomagać im. Niedawno Prezydent Obszaru służący w kraju, który zmaga się z wieloma doczesnymi wyzwaniami, nauczył mnie, że najlepszym sposobem pomocy osobom w innych częściach świata jest płacenie hojnych ofiar postnych, przekazywanie datków na Fundusz Pomocy Humanitarnej oraz szukanie możliwości służby w społecznościach, w których mieszkamy. Wyobraźcie sobie, jak bardzo świat byłby błogosławiony, gdyby każdy postąpił według tej rady!

Bracia i siostry, a w szczególności droga młodzieży, kiedy dążycie, by stać się podobnymi do Zbawiciela Jezusa Chrystusa i żyjecie według przymierzy, będziecie nadal błogosławieni pragnieniem niesienia ulgi cierpiącym i pomocy ludziom w gorszej sytuacji. Pamiętajcie, że niektóre największe potrzeby do zaspokojenia są tuż przed wami. Rozpocznijcie służbę we własnym domu i pośród własnej rodziny. Te relacje mają wieczny potencjał. Nawet jeśli — albo właśnie z tego powodu — sytuacja w waszej rodzinie jest daleka od ideału, możecie znaleźć możliwości służby, podbudowania i wzmacniania. Zacznijcie od miejsca, w którym jesteście, kochajcie swoich najbliższych takimi, jacy są, i przygotujcie się do założenia rodziny w przyszłości.

Módlcie się, prosząc o pomoc, by dostrzec w waszej kościelnej rodzinie osoby, które potrzebują miłości i zachęty. Zamiast uczęszczać do kościoła, zadając pytanie: „Co będę miał z tego spotkania?", zapytajcie siebie: „Kto mnie dziś potrzebuje? Co mogę z siebie dać?".

Kiedy będziecie błogosławieństwem dla własnej rodziny i członków okręgu, szukajcie sposobności do błogosławienia ludzi z lokalnej społeczności. Niezależnie, czy macie czas na rozległą służbę, czy tylko kilka godzin w miesiącu, wasze wysiłki będą błogosławieństwem w życiu innych, a także pobłogosławią was w niewyobrażalny sposób.

Prezydent Spencer W. Kimball nauczał: „Bóg nas widzi i troszczy się o nas. Zazwyczaj jednak zaspokaja nasze potrzeby poprzez innych ludzi"[6]. Moją modlitwą jest, aby każdy z nas rozpoznał przywilej i błogosławieństwo uczestnictwa i wykonywania dzieła Ojca Niebieskiego, kiedy wychodzimy naprzeciw potrzebom Jego dzieci, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 9:24.
2. Thomas S. Monson, „Co uczyniłem dzisiaj dla kogoś?", *Liahona,* listopad 2009, str. 85.
3. Linda K. Burton, „Byłem przychodniem", *Liahona,* maj 2016, str. 15.
4. James E. Faust, „Kobiecość: Najwyższe miejsce zaszczytu", *Liahona,* lipiec 2000, str. 117.
5. D. Todd Christofferson, „Po co nam Kościół", *Liahona,* listopad 2015, str. 108, 109.
6. *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006), str. 82.

Starszy Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu Apostołów

Plan zbawienia i proklamacja

Proklamacja o rodzinie jest Pańskim przypomnieniem prawd ewangelii, które wspierają nas w kwestii obecnych wyzwań związanych z rodziną.

Jak wynika z naszej proklamacji o rodzinie, członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich są pobłogosławieni unikalną doktryną i innym sposobem postrzegania świata. Uczestniczymy w wielu światowych działaniach, w niektórych nawet górujemy, są jednak pewne kwestie, od których stronimy, gdy staramy się podążać za naukami Jezusa Chrystusa i Jego dawnych oraz współczesnych Apostołów.

I.

Jezus w przypowieści opisał osoby, które „[słuchają] słowa", ale „plonu nie [wydają]", gdyż zostaje ono „zaduszone" przez „umiłowanie tego świata i [ułudę] bogactwa" (Ew. Mateusza 13:22). Później Jezus zganił Piotra, że nie myśli „o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie". Stwierdził: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?" (Ew. Mateusza 16:23, 26). W Swojej ostatniej doczesnej nauce powiedział Apostołom: „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście […], dlatego was świat nienawidzi" (Ew. Jana 15:19; zob. także Ew. Jana 17:14, 16).

Również w zapisach pierwszych Apostołów Jezusa określenie „świat" często oznacza przeciwieństwo nauk ewangelii. „Ale nie upodabniajcie się do tego świata" (List do Rzymian 12:2), jak nauczał Apostoł Paweł. „Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem" (I List do Koryntian 3:19). Ostrzegał: „Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce […], [opierając się] na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie" (List do Kolosan 2:8). Apostoł Jakub nauczał, że „przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga. Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga" (List Jakuba 4:4).

Księga Mormona często używa obrazu przeciwności „świata". Nefi prorokował o ostatecznej zagładzie ludzi, których celem jest „[zdobycie] popularności świata […], których dążeniem jest […] to, co ma wartość tylko dla świata" (1 Nefi 22:23; zob. także 2 Nefi 9:30). Alma potępiał tych, którzy są dumni z tego, „co przedstawia wartość tylko dla świata" (Alma 31:27). Sen Lehiego pokazuje, że ci, którzy będą trzymać się żelaznego pręta, czyli słowa Boga, będą spotykać się ze sprzeciwem świata. Widziani przez Lehiego ludzie, przebywający w „[ogromnym i przestronnym budynku], wskazywali palcami i szydzili" (1 Nefi 8:26–27, 33). Z wizji, która wyjaśniała ten sen, Nefi dowiedział się, że za ten sprzeciw i kpiny odpowiedzialne były „tłumy

świata […], świat i jego mądrość […], [pycha] świata” (1 Nefi 11:34–36).

Jakie jest znaczenie tych ostrzeżeń z pism świętych i przykazań, abyśmy nie byli „ze świata”, lub współczesnego przykazania, by „poniechać świat”? (NiP 53:2). Prezydent Thomas S. Monson podsumował te nauki: „Musimy być ostrożni w świecie, który tak daleko odsunął się od tego, co duchowe. Kluczową sprawą jest odrzucenie przez nas wszystkiego, co nie pasuje do naszych standardów, nie rezygnując przy tym z tego, na czym zależy nam najbardziej — z życia wiecznego w królestwie Boga”[1].

Bóg stworzył ziemię według Swego planu, aby zapewnić Swoim duchowym dzieciom miejsce, w którym doświadczą życia doczesnego — niezbędnego kroku do otrzymania chwały, której pragnie On dla wszystkich Swych dzieci. Choć istnieją różne królestwa i chwały, największym pragnieniem naszego Ojca Niebieskiego dla Jego dzieci jest to, co Prezydent Monson nazywa „życiem wiecznym w królestwie Boga”, czyli wywyższenie rodzin. To jest coś więcej niż zbawienie. Prezydent Russell M. Nelson przypomniał nam: „W wiecznym planie Boga zbawienie jest sprawą indywidualną, [ale] wywyższenie jest sprawą rodziny”[2].

Przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa i natchniona deklaracja o rodzinie, którą omówię za chwilę, są kluczowymi naukami, które przyświecają doczesnym przygotowaniom do wywyższenia. Choć żyjemy w upadającym świecie, który ma swoje normy małżeńskie oraz inne tradycje, to jeśli dążymy do wywyższenia, musimy na sposób Pana dokonywać osobistych wyborów w życiu rodzinnym za każdym razem, gdy różnią się one od wyborów świata.

W tym doczesnym życiu nie pamiętamy tego, co poprzedzało nasze narodziny, a także doświadczamy przeciwności. Wzrastamy i dojrzewamy duchowo, gdy przestrzegamy przykazań Boga, dokonując właściwych wyborów. Obejmują one przymierza i obrzędy oraz pokutę, gdy dokonamy złych wyborów. Natomiast jeśli brakuje nam wiary w plan Boga i jesteśmy nieposłuszni lub celowo powstrzymujemy się od koniecznych działań, porzucamy ten wzrost i dojrzałość. Księga Mormona naucza: „To życie dane jest ludziom, aby przygotowali się na spotkanie z Bogiem” (Alma 34:32).

II.

Święci w dniach ostatnich, którzy rozumieją boski plan zbawienia, mają jedyny w swoim rodzaju światopogląd, który pomaga im dostrzec cel przykazań Boga, niezmienną naturę wymaganych przez Niego obrzędów i fundamentalną rolę naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Zadośćuczynienie naszego Zbawiciela uwalnia nas od śmierci, a pod warunkiem pokuty, zbawia nas od grzechu. Z takim światopoglądem święci w dniach ostatnich mają szczególne priorytety i praktyki, dzięki którym są błogosławieni siłą, aby znosić frustracje i ból w doczesnym życiu.

Niewątpliwie działania osób, które starają się podążać za boskim planem zbawienia, mogą być źródłem nieporozumień, a nawet konfliktów z członkami rodziny bądź przyjaciółmi, którzy nie wierzą w zasady tego planu. Tego rodzaju konflikty będą istniały zawsze. Każde pokolenie, które starało się dążyć za planem Boga, stawało przed wyzwaniami. W starożytności prorok Izajasz dodał siły Izraelitom, których nazywał „[tymi], którzy [znają] sprawiedliwość […], w [których] sercach jest zakon”. Powiedział do nich: „Nie lękajcie się zniewagi ludzkiej, nie dajcie się zastraszyć obelgami ludzi!” (Ks. Izajasza 51:7; zob. także 2 Nefi 8:7). Niezależnie od tego, co powoduje konflikt z tymi, którzy nie rozumieją planu Boga, bądź w niego nie wierzą, ci, którzy rozumieją ten plan, muszą stosować przykazanie, by zawsze wybierać drogę Pana, a nie drogi świata.

III.

Plan ewangelii, według którego powinna postępować każda rodzina, aby przygotować się na życie wieczne i wywyższenie, jest nakreślony w kościelnym dokumencie z 1995 r. zatytułowanym „Rodzina: Proklamacja dla świata”[3]. Znajdujące się tam oświadczenia wyraźnie różnią się od obecnych praw, praktyk czy oczekiwań świata, w którym żyjemy. Współcześnie te różnice są najbardziej zauważalne w kwestii pożycia bez ślubu, małżeństw homoseksualnych i wychowywania

dzieci w takich związkach. Osoby, które nie wierzą w wywyższenie, ani do niego nie dążą, lub bardziej przekonuje ich droga świata, traktują proklamację o rodzinie jako definicję zasad, które należy zmienić. Święci w dniach ostatnich potwierdzają natomiast, że proklamacja o rodzinie definiuje ten rodzaj relacji rodzinnych, w którym mogą występować najważniejsze elementy naszego wiecznego rozwoju.

Obserwujemy bardzo szybki wzrost publicznego przyzwolenia na pożycie bez małżeństwa i małżeństwa homoseksualne. Wsparcie ze strony mediów, systemu edukacji, a nawet wymagania zawodowe w obliczu tych praktyk są dla świętych w dniach ostatnich źródłem wielkich wyzwań. Musimy starać się znaleźć równowagę pomiędzy konkurującymi ze sobą wymaganiami i naukami związanymi z przestrzeganiem prawa ewangelii w naszym życiu a miłością, którą powinniśmy okazywać wszystkim ludziom[4]. Czyniąc to, możemy, według słów Izajasza, doświadczyć „lżenia ludzi", jednak nie powinniśmy się go bać.

Nawróceni święci w dniach ostatnich wierzą, że proklamacja o rodzinie — opublikowana prawie ćwierć wieku temu i przetłumaczona obecnie na wiele języków — jest Pańskim przypomnieniem prawd ewangelii, które wspierają nas w kwestii obecnych wyzwań związanych z rodziną. Dwa przykłady owych wyzwań to małżeństwa homoseksualne i pożycie bez ślubu. 20 lat po ogłoszeniu proklamacji o rodzinie Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych zalegalizował małżeństwa homoseksualne, obalając znaną od tysiącleci praktykę małżeństwa ograniczonego jedynie do związku pomiędzy mężczyzną a kobietą. Szokująco duży odsetek amerykańskich dzieci, które urodziły się z matki niepozostającej w związku małżeńskim z ojcem, narasta stopniowo: od 5 procent w roku 1960[5], 32 procent w roku 1995[6] do 40 procent w chwili obecnej[7].

IV.

Proklamacja o rodzinie rozpoczyna się od deklaracji, „że małżeństwo między mężczyzną i kobietą jest wyświęcone od Boga i że rodzina zajmuje centralne miejsce w planie Stworzyciela dotyczącym wiecznego przeznaczenia Jego dzieci". Potwierdza również, że „płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i celu istnienia każdej osoby w jej życiu przed przyjściem na ziemię, podczas życia ziemskiego i w wieczności". Oświadcza także, iż „Bóg nakazał, aby święta moc prokreacji była wykorzystywana tylko pomiędzy mężczyzną a kobietą, prawnie zaślubionymi jako mąż i żona".

Proklamacja potwierdza, że niezmiennym obowiązkiem męża i żony jest rozmnażanie się i zapełnianie ziemi. Mają oni też „święty obowiązek kochać i dbać o siebie nawzajem oraz o swoje dzieci". „Dzieci mają prawo do tego, aby przyjść na świat w prawnie zaślubionym związku i być wychowywane przez ojca i matkę, którzy szanują przysięgę małżeńską i są jej całkowicie wierni". Ostrzega przed przemocą wobec współmałżonka lub potomstwa, a także potwierdza, że „szczęście w życiu rodzinnym może być najpewniej osiągnięte, kiedy opiera się na naukach Pana Jezusa Chrystusa". W końcu wzywa do promowania oficjalnych „[zasad], które mają na celu zachowanie i wzmacnianie rodziny jako podstawowej jednostki społeczeństwa".

W 1995 roku Prezydent Kościoła i 14 innych Apostołów Pana ogłosiło to ważne doktrynalne oświadczenie. Jako jeden z siedmiu żyjących nadal Apostołów z tego grona, czuję się zobligowany, aby opowiedzieć wszystkim, którzy są tego ciekawi, jak powstała proklamacja o rodzinie.

Przywódcy Kościoła, ponad 23 lata temu, otrzymali natchnienie związane z potrzebą wydania proklamacji na temat rodziny. Zaskoczyło to niektórych, gdyż uważali, że doktrynalne prawdy o małżeństwie i rodzinie są dobrze rozumiane bez konieczności ich powtarzania[8]. Niemniej jednak otrzymaliśmy potwierdzenie i zabraliśmy się do pracy. Zagadnienia były określane i omawiane przez członków Kworum Dwunastu przez prawie rok. Tekst proklamacji został przedstawiony, przeanalizowany i sprawdzony. W modlitwach nieustannie błagaliśmy Pana o natchnienie odnośnie do tego, co powinniśmy zawrzeć w tej deklaracji i jakich użyć słów. Wszyscy uczyliśmy się „wiersz za wierszem, przykazanie po przykazaniu", jak to obiecał Pan (NiP 98:12).

W trakcie tego procesu objawień proponowany tekst został przedstawiony Pierwszemu Prezydium, które nadzoruje i ogłasza nauki oraz doktrynę Kościoła. Gdy Prezydium dokonało ostatecznych poprawek, proklamacja dotycząca rodziny została ogłoszona przez Prezydenta Kościoła, Gordona B. Hinckleya. Podczas spotkania dla kobiet, które odbyło się

23 września 1995 roku, przedstawił on proklamację następującymi słowami: „Przy tak wielu przemądrzałych słowach, które mienią się prawdą, przy tylu zwodniczych teoriach odnoszących się do norm i wartości, tylu pokusach i zachętach, by przyjąć do siebie grzechy tego świata, czuliśmy, że należy wydać ostrzeżenie i przestrogę”[9].

Składam świadectwo, że proklamacja o rodzinie zawiera wieczną prawdę — wolę Pana dla Jego dzieci, które szukają wiecznego życia. Jest podstawą nauczania i praktyk Kościoła od 22 lat i będzie nią w przyszłości. Tak ją traktujcie, nauczajcie jej i żyjcie według niej, a będziecie błogosławieni, gdy zmierzacie ku życiu wiecznemu.

Czterdzieści lat temu Prezydent Ezra Taft Benson nauczał, że „każde pokolenie ma własne próby i szansę na to, aby powstać i się wykazać”[10]. Uważam, że nasze podejście do proklamacji o rodzinie i korzystanie z niej to jedna z prób, jakim obecne pokolenie musi stawić czoło. Modlę się, aby wszyscy święci w dniach ostatnich pozostali niezachwiani podczas tej próby.

Zakończę, przytaczając nauki Prezydenta Gordona B. Hinckleya wygłoszone dwa lata po ogłoszeniu proklamacji o rodzinie. Powiedział: „Widzę cudowną przyszłość w tym wielce niepewnym świecie. Jeżeli będziemy się trzymać naszych wartości, czerpać z naszego dziedzictwa, jeżeli będziemy kroczyć w posłuszeństwie przed Panem, jeśli będziemy po prostu żyć ewangelią, będziemy wielce i wspaniale błogosławieni. Będziemy postrzegani jako wyjątkowi ludzie, którzy odnaleźli klucz do szczęścia szczególnego rodzaju”[11].

Świadczę o prawdzie i wiecznym znaczeniu proklamacji o rodzinie, objawionej przez Pana Jezusa Chrystusa Jego Apostołom dla wywyższenia dzieci Boga (zob. Nauki i Przymierza 131:1–4), w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Trwajcie na świętych miejscach”, *Liahona,* listopad 2011, str. 83.
2. Russell M. Nelson, „Zbawienie i wyniesienie”, *Liahona*, maj 2008, str. 7, 10.
3. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona,* listopad 2010, str. 129.
4. Zob. Dallin H. Oaks, „Miłość i prawo”, *Liahona,* listopad 2009, str. 26–29.
5. Zob. „‘Disastrous’ Illegitimacy Trends”, *Washington Times*, 1 grudnia 2006, strona internetowa: washingtontimes.com.
6. Zob. Stephanie J. Ventura i inni, „Report of Final Natality Statistics, 1996”, *Monthly Vital Statistics Report,* 30 czerwca 1998, str. 9.
7. Zob. Brady E. Hamilton i inni, „Births: Provisional Data for 2016”, *Vital Statistics Rapid Release,* czerwiec 2017, str. 10.
8. Nasza Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet powiedziała ponad 20 lat później: „Wtedy prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak rozpaczliwie będziemy potrzebowali w dzisiejszym świecie tych fundamentalnych założeń jako kryterium oceny każdego nowego światowego trendu, o którym mówią media, Internet, naukowcy, telewizja, film, a nawet ustawodawcy. Proklamacja dotycząca rodziny stała się dla nas punktem odniesienia do filozofii świata i świadczę, że zasady przedstawione w tym oświadczeniu są tak samo prawdziwe dzisiaj, jak były prawdziwe, gdy ogłaszał je prorok Boga prawie 20 lat temu” (Bonnie L. Oscarson, „Obrończynie Proklamacji”, *Liahona*, maj 2015, str. 14–15).
9. Gordon B. Hinckley, „Stand Strong against the Wiles of the World”, *Ensign*, listopad 1995, str. 100.
10. Ezra Taft Benson, „Our Obligation and Challenge”, przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla przedstawicieli regionalnych, 30 września 1977, str. 2; w: David A. Bednar, „On the Lord’s Side: Lessons from Zion’s Camp”, *Liahona*, lipiec 2017, str. 19.
11. *Nauki prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* (2016), 192–193; zob. także Go rdon B. Hinckley, „Look to the Future”, *Ensign,* listopad 1997, str. 69.

Starszy John C. Pingree, jun.
Siedemdziesiąty

„Mam dla ciebie zadanie”

Każdy z nas ma znaczącą rolę do odegrania w szerzeniu dzieła Boga.

Bóg oznajmił Mojżeszowi: „Mam dla ciebie zadanie” (Mojżesz 1:6). Czy kiedykolwiek zastanawialiście się, czy Ojciec Niebieski ma dla was zadanie? Czy są jakieś ważne rzeczy, które przygotował dla was — specjalnie dla was — do wykonania? Daję świadectwo, że tak!

Pomyślcie o Girishu Ghimire, który urodził się i dorastał w Nepalu. Jako nastolatek studiował w Chinach, gdzie jego kolega z klasy zapoznał go z ewangelią Jezusa Chrystusa. W końcu Girish przyjechał na Uniwersytet Brighama Younga na studia magisterskie i tam spotkał swoją przyszłą żonę. Osiedlili się w Dolinie Jeziora Słonego i zaadoptowali dwoje dzieci z Nepalu.

Wiele lat później, kiedy ponad 1500 uchodźców z obozów w Nepalu zostało ulokowanych w stanie Utah[1], Girish poczuł natchnienie, by zacząć udzielać im pomocy. Płynnie władając swym ojczystym językiem i znając kulturę swego kraju, służył jako tłumacz, nauczyciel i mentor. Po tym, jak zamieszkał wśród lokalnej społeczności, niektórzy z uchodźców z Nepalu wykazali zainteresowanie ewangelią. Została zorganizowana gmina posługująca się językiem nepalskim, a Girish służył później jako jej prezydent. Odegrał też kluczową rolę w tłumaczeniu Księgi Mormona na nepalski.

Czy widzicie jak Ojciec Niebieski przygotował i użył Girisha?

Bóg ma zadanie dla każdego z nas

Bracia i siostry, Bóg ma ważną pracę dla każdego z nas. Przemawiając do sióstr, Prezydent Spencer W. Kimball nauczał prawd, które mają zastosowanie do nas wszystkich: „Zanim przyszliśmy [na świat], otrzymaliśmy pewne zadania […]. Mimo że teraz nie pamiętamy szczegółów, nie zmienia to chwalebnej realności tego, na co się już zgodziliśmy”[2]. Cóż za uszlachetniająca prawda! Nasz Niebieski Ojciec przygotował określone i doniosłe zadania do wykonania dla was i dla mnie (zob. List do Efezjan 2:10).

Te święte zadania nie są zarezerwowane tylko dla kilku uprzywilejowanych osób, ale dla nas wszystkich — niezależnie od płci, wieku, rasy, narodowości, poziomu dochodów, statusu społecznego czy powołania w Kościele. Każdy z nas ma znaczącą rolę do odegrania w szerzeniu dzieła Boga (zob. Mojżesz 1:39).

Niektórzy z nas kwestionują to, że Ojciec Niebieski może użyć *nas*, abyśmy mieli w czymś niebagatelny udział. Lecz pamiętajcie, On zawsze korzysta z pomocy zwyczajnych ludzi do osiągnięcia nadzwyczajnych rzeczy (zob. I List do Koryntian 1:27–28; NiP 35:13; 124:1). „[Mamy] własną wolę” i „jest w [nas] moc”, aby „czynić wiele prawości” (NiP 58:27–28)[3].

Prezydent Russell M. Nelson wyjaśnił:

„Pan ma dla was więcej, niż sami macie dla siebie. Zostaliście zarezerwowani i zachowani na ten czas i na to miejsce […].

Pan chce, abyście zmienili świat. Kiedy przyjmiecie i zaakceptujecie Jego wolę, przekonacie się, że osiągacie rzeczy niemożliwe!”[4].

Jak zatem możemy otrzymać zrozumienie pracy, którą wyznaczył nam Bóg, i jak mamy ją wykonać? Pozwólcie, że podzielę się czterema zasadami, które nam w tym pomogą.

Skupcie się na innych

Po pierwsze, skupcie się na innych. Możemy podążać za Chrystusem, „który chodził, czyniąc dobrze” (Dz. Apostolskie 10:38; zob. także 2 Nefi 26:24).

Po powrocie z pełnoetatowej misji codziennie odczuwałem brak poczucia celu. Musiałem oczywiście dotrzymywać moich przymierzy, uzyskać wykształcenie, założyć rodzinę i zarabiać na życie. Zastanawiałem się jednak, czy było coś więcej lub coś szczególnego, co Pan chciał, żebym wykonał. Po kilkumiesięcznych rozważaniach dotarłem do następującego wersetu: „Jeśli tego pragniesz, staniesz się narzędziem w dokonaniu mnogiego dobra w tym pokoleniu” (NiP 11:8). Duch pomógł mi zrozumieć, że podstawowym celem powierzonych nam przez Boga zadań jest błogosławienie innych i czynienie „mnogiego dobra”.

Do decyzyjnych punktów w życiu — takich jak, co studiować, jaką podjąć pracę lub gdzie mieszkać — możemy podchodzić w kontekście niesienia pomocy bliźnim.

Pewna rodzina przeprowadziła się do innego miasta. Zamiast szukać domu w zamożnej dzielnicy, poczuli, że powinni zamieszkać w miejscu o znacznych potrzebach społecznych

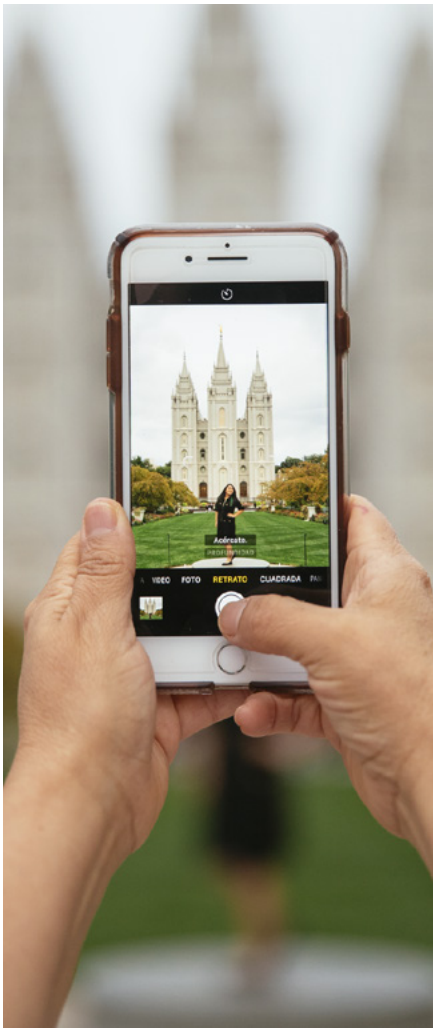

i finansowych. Przez lata Pan działał przez nich, wspierając wiele osób i wzmacniając ich okręg i palik.

Pewien mąż, będąc lekarzem, prowadził zwykłą praktykę, ale poczuł natchnienie, aby jeden dzień w tygodniu poświęcić na zapewnienie bezpłatnej opieki osobom nieposiadającym ubezpieczenia zdrowotnego. Dzięki gotowości tego mężczyzny i jego żony do błogosławienia innych, Pan zapewnił im sposób na wsparcie setek pacjentów w potrzebie i na jednoczesne wychowanie własnej dużej rodziny.

Odkrywajcie i rozwijajcie dary duchowe

Po drugie, odkrywajcie i rozwijajcie dary duchowe. Ojciec Niebieski udzielił nam tych darów, aby pomóc nam rozpoznać i wykonać wyznaczoną nam przez Pana pracę, i aby czerpać z niej radość.

Niektórzy z nas zastanawiają się: „Czy w ogóle posiadam *jakieś* dary?”. Powtarzam, odpowiedź brzmi: tak! „*Każdemu* człowiekowi dany jest dar przez ducha Boga […], aby wszyscy z nich korzystali” (NiP 46:11–12; wyróżnienie dodane)[5]. W pismach świętych opisanych jest wiele duchowych darów (zob. I List do Koryntian 12:1–11, 31; Moroni 10:8–18; NiP 46:8–26), jednak jest ich znacznie więcej[6]. Oto kilka przykładów: posiadanie współczucia, wyrażanie nadziei, dobre relacje z ludźmi, skuteczne umiejętności organizacyjne, przekonujące mówienie lub pisanie, jasne nauczanie oraz pracowitość.

W jaki więc sposób możemy rozpoznać nasze dary? Możemy odnieść się do naszego błogosławieństwa patriarchalnego, zapytać o nie osoby, które nas znają najlepiej lub samemu zorientować się, w czym jesteśmy samoistnie dobrzy i co sprawia nam radość. A co najważniejsze, możemy zapytać o to Boga (zob. List Jakuba 1:5; NiP 112:10). On zna nasze dary, ponieważ to On nam je dał (zob. NiP 46:26).

Kiedy odkryjemy swoje dary, mamy obowiązek je rozwijać (zob. Ew. Mateusza 25:14–30). Nawet sam Jezus Chrystus „nie doznał pełni od początku, ale [wzrastał] od łaski do łaski” (NiP 93:13).

Pewien młody mężczyzna tworzył ilustracje, aby promować wartości religijne. Najbardziej podoba mi się wykonany przez niego portret Zbawiciela, którego kopia wisi w naszym domu. Ów brat rozwijał i korzystał ze swoich artystycznych darów. Działając przez niego, Ojciec Niebieski zainspirował innych do bycia lepszymi uczniami.

Czasami czujemy, że nie posiadamy szczególnie istotnych darów. Pewnego dnia zniechęcona siostra błagała: „Panie, na czym ma polegać moja osobista posługa?”. Odpowiedział On:

„Zauważaj innych". To był jej duchowy dar! Od tamtej chwili odnajdowała radość w dostrzeganiu tych, o których normalnie zapominano i Bóg działał przez nią, aby pobłogosławić wiele osób. Choć niektóre z naszych duchowych darów mogą nie być uznawane według światowych standardów, są one nieodzowne dla Boga i Jego dzieła[7].

Korzystajcie z przeciwności

Po trzecie, korzystajcie z przeciwności. Nasze próby pomagają nam odkryć i przygotować się do pracy, którą wyznaczył nam nasz Ojciec Niebieski. Alma wyjaśnił: „Gdy przeszedłem wiele, Pan […] uczynił mnie narzędziem w swym ręku" (Mosjasz 23:10)[8]. Podobnie jak Zbawiciel, który dzięki złożonej zadość czyniącej ofierze mógł przynieść nam ratunek (zob. Alma 7:11–12), możemy wykorzystać wiedzę zdobytą podczas trudnych doświadczeń, aby podnosić, wzmacniać i błogosławić innych.

Po zwolnieniu z pracy, odnoszący sukcesy dyrektor personalny, przeczytał swoje błogosławieństwo patriarchalne i poczuł natchnienie, aby założyć firmę, która pomoże innym specjalistom w znalezieniu zatrudnienia. (Również mnie pomógł znaleźć pracę, kiedy nasza rodzina powróciła ze służby na misji). Pan użył jego próby jako przesłanki do błogosławienia innych, zapewniając mu tym samym bardziej świetlaną karierę.

Pewnemu młodemu małżeństwu urodziło się martwe dziecko. Ich serca były złamane, ale zdecydowali, że uczczą pamięć swojej córeczki, zapewniając doradztwo i pomoc materialną rodzicom, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Pan działał poprzez tę parę dzięki ich szczególnej empatii rozwiniętej przez przeciwności.

Polegajcie na Bogu

Po czwarte, polegajcie na Bogu. Kiedy zapytamy Go z wiarą, mając prawdziwy zamiar, On objawi nam nasze boskie zadania[9]. Kiedy je odkryjemy, pomoże On nam w wypełnieniu tych zadań. „Wszystko jest teraźniejszością w [Jego] oczach" (NiP 38:2; zob. także Abraham 2:8) i we właściwym czasie otworzy On przed nami potrzebne drzwi (zob. Objawienie Jana 3:8). Wysłał On nawet Swego Syna, Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli polegać na Nim i być umocnieni ponad nasze wrodzone zdolności (zob. List do Filipian 4:13; Alma 26:12).

Pewien brat, którego martwiły decyzje lokalnych władz, poczuł, że powinien wystartować w wyborach samorządowych. Wbrew zniechęcającemu przebiegowi kampanii, rozwinął wiarę i zgromadził potrzebne zasoby. Ostatecznie nie odniósł zwycięstwa, ale poczuł, że Pan udzielił mu przewodnictwa i siły, by mógł poruszyć sprawy ważne dla lokalnej społeczności.

Samotna matka wychowująca dzieci z wadami rozwojowymi, nie wierzyła, że kiedyś będzie w stanie zaspokoić potrzeby rodziny. Mimo że nie jest to łatwe, czuje się wzmocniona przez Pana, by pomyślnie wypełnić swą ważną misję.

Słowo ostrzeżenia

W tym samym czasie, kiedy Bóg pomaga nam wypełniać powierzone nam przez siebie zadania, przeciwnik trudzi się, aby odwrócić naszą uwagę i odwieść nas od życia, które ma znaczenie.

Grzech jest pewnie naszą największą przeszkodą, przytępia naszą wrażliwość na Ducha Świętego i ogranicza nasz dostęp do duchowej mocy. Aby wykonać pracę, którą Ojciec Niebieski nam wyznaczył, musimy starać się być czyści (zob. 3 Nefi 8:1). Czy żyjemy w taki sposób, aby Bóg mógł przez nas działać?

Szatan chce również odwrócić naszą uwagę mniej istotnymi rzeczami. Pan ostrzegł pewnego przywódcę we wczesnych latach Kościoła: „Umysł twój więcej zajęty był sprawami ziemskimi niż moimi […], i służbą, do której zostałeś powołany" (NiP 30:2). Czy my także

jesteśmy zajęci ziemskimi sprawami, które odwodzą nas od wyznaczonych nam przez Boga zadań?

Ponadto Szatan zniechęca nas, bo chce, byśmy czuli się niekompetentni. Sprawia, że nasza praca wydaje nam się zbyt trudna i przytłaczająca. Możemy jednak zaufać Bogu! On nas kocha. On pragnie, żeby się nam powodziło. On „pójdzie przed [nami] i będzie z [nami]. Nie zawiedzie [nas]" (V Ks. Mojżeszowa 31:8; zob. także Ks. Psalmów 32:8; Ks. Przypowieści Salomona 3:5–6; Ew. Mateusza 19:26; NiP 78:18).

Szatan może namawiać nas, abyśmy postrzegali naszą pracę jako mniej wartościową niż ta, która przydzielona jest innym. Lecz każde zadanie pochodzące od Boga jest ważne, a my znajdziemy spełnienie, kiedy „[sławimy] […] to, co [nam] nakazał Pan" (Alma 29:9).

Kiedy Bóg działa poprzez nas, przeciwnik może nas kusić, żebyśmy sami przypisywali sobie wszystkie zasługi. Możemy jednak naśladować pokorę Zbawiciela, odrzucając osobiste pochwały i wysławiając Ojca (zob. Ew. Mateusza 5:16; Mojżesz 4:2). Kiedy pewien dziennikarz próbował uhonorować życiową misję Matki Teresy, która poświęciła się pomocy bliźnim, ta zripostowała: „To jest dzieło [Boga]. Jestem jak […] ołówek w Jego dłoni […]. On daje myśli. On pisze. Ołówek sam tego nie robi. Ołówek musi być tylko gotowy do użycia"[10].

Podsumowanie

Moi ukochani bracia i siostry, zachęcam nas wszystkich: „[Oddawajmy] siebie Bogu […] na oręż sprawiedliwości" (List do Rzymian 6:13). Oddawanie siebie oznacza okazywanie Mu, że chcemy być użyteczni, poszukiwanie Jego kierownictwa i korzystanie z Jego siły.

Jak zawsze, w Jezusie Chrystusie możemy widzieć nasz doskonały przykład. W życiu przedziemskim Ojciec Niebieski zapytał: „Kogóż wyślę?".

A Jezus odpowiedział: „Otom jest, wyślij mnie" (Abraham 3:27; zob. także Ks. Izajasza 6:8).

Jezus Chrystus przyjął Swoją wcześniej ustanowioną rolę jako nasz Zbawiciel i Odkupiciel, przygotował się do niej i wypełnił ją. Wykonał wolę Ojca (zob. Ew. Jana 5:30; 6:38; 3 Nefi 27:13) i ukończył Swe boskie zadania.

Świadczę, że kiedy będziemy naśladować Chrystusa i sumiennie oddawać siebie Bogu, On użyje nas, by szerzyć Swoje dzieło i błogosławić innych. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Refugee Processing Center, „Admissions and Arrivals", adres internetowy: ireports.wrapsnet.org/Interactive-Reporting.
2. Spencer W. Kimball, „The Role of Righteous Women", *Ensign*, listopad 1979, str. 102.
3. Prezydent Gordon B. Hinckley zachęcał: „Uwierzcie w siebie. Uwierzcie, że jesteście zdolni do dokonania wielkich […] rzeczy. […] Jesteście dziećmi Boga o nieograniczonych możliwościach" (*Nauki prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* [2016], str. 81).
4. Russell M. Nelson, *Accomplishing the Impossible: What God Does, What We Can Do* (2015), str. 147.
5. Prezydent Dieter F. Uchtdorf zauważył:
   „Nasz Ojciec Niebieski widzi nasz prawdziwy potencjał. On wie o nas to, czego sami o sobie nie wiemy. Podpowiada nam, abyśmy wypełnili miarę naszego stworzenia […].
   Postanówmy, że będziemy naśladować Zbawiciela i pilnie pracować nad tym, by stać się kimś, kim mamy się stać. Słuchajmy podszeptów Ducha Świętego i stosujmy się do nich. Kiedy będziemy tak czynić, Ojciec Niebieski wyjawi nam na nasz temat to, czego byśmy się nigdy nie dowiedzieli. Oświetli ścieżkę przed nami i otworzy nasze oczy, byśmy dostrzegli nasze nieznane, a czasem niewyobrażalne talenty" („O żalu i postanowieniach", *Liahona,* listopad 2012, str. 22, 23).
6. Starszy Bruce R. McConkie wyjaśniał: „Dary duchowe są nieskończone w swojej liczbie i różnorodności. Te, które są wymienione w objawionym słowie, to ilustracje przelania nieograniczonej Bożej łaski, udzielanej przez łaskawego Boga tym, którzy Go kochają i służą Mu" (*A New Witness for the Articles of Faith* [1985], str. 371).
7. Starszy Marvin J. Ashton nauczał:
   „Pozwólcie mi wyrywkowo wymienić kilka darów, które nie zawsze są oczywiste lub godne uwagi, ale są bardzo ważne. Wśród nich mogą być wasze dary — dary nie tak oczywiste, ale jednak prawdziwe i cenne.
   Przejrzyjmy kilka tych mniej rzucających się w oczy darów: dar pytania, dar słuchania, dar usłyszenia i podporządkowania się cichemu, spokojnemu głosowi, dar zdolności do płaczu, dar unikania sporów, dar bycia zgodnym, dar unikania daremnego powtarzania się, dar szukania tego, co prawe, dar niewydawania osądów, dar szukania przewodnictwa Boga, dar bycia uczniem, dar troszczenia się o innych, dar umiejętności rozważania, dar oferowania modlitwy, dar składania potężnego świadectwa oraz dar przyjęcia Ducha Świętego" („There Are Many Gifts", *Ensign,* listopad 1987, str. 20).
8. Paweł nauczał również, że „[Bóg] pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza" (II List do Koryntian 1:4).
9. Starszy Richard G. Scott wyjaśniał: „Bóg ma szczególny plan waszego życia. Objawi wam część tego planu, gdy będziecie poszukiwać go z wiarą, będąc cały czas posłuszni" („Jak żyć dobrze pośród rosnącego zła", *Liahona,* maj 2004, str. 102).
10. Matka Teresa, w: Edward W. Desmond, „Interview with Mother Teresa: A Pencil in the Hand of God", *Time,* 4 grudnia 1989, strona internetowa: time.com.

Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Chleb żywy, który z nieba zstąpił

Jeśli pragniemy mieszkać w Chrystusie i aby On mieszkał w nas, musimy dążyć do świętości.

Dzień po tym, jak Jezus w cudowny sposób nakarmił pięć tysięcy zgromadzonych w Galilei, mając zaledwie „pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby”[1], ponownie przemówił do ludzi w Kafarnaum. Zbawiciel dostrzegł, że większość zgromadzonych bardziej pragnęła ponownie się nasycić niż poznać Jego nauki[2]. Z tego powodu starał się przekonać ich, że niepomiernie większą wartość ma „pokarm żywota wiecznego, który [im] da Syn Człowieczy”[3]. Jezus oświadczył:

„Ja jestem chlebem żywota.

Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali;

tu natomiast jest chleb, który zstępuje z nieba, aby nie umarł ten, kto go spożywa.

Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata”[4].

Słuchacze dosłownie odebrali słowa Zbawiciela, przez co nie pojęli ich w sposób, jaki On tego pragnął. Wzdrygając się na samą myśl o tym, co powiedział, zastanawiali się: „Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia?”[5]. Jezus tłumaczył dalej:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.

Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem”[6].

Następnie objaśnił głębokie znaczenie użytej przez siebie metafory:

„Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim.

Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie”[7].

Mimo to Jego słuchacze wciąż nie potrafili zrozumieć Jego słów, i „wielu […], usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? […] Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło”[8].

Spożywanie Jego ciała i picie Jego krwi w wyjątkowy sposób wyraża to, że musimy całkowicie wpuścić Zbawiciela do naszego życia — całym sercem — aby stać się z Nim jednością. W jaki sposób możemy to uczynić?

Po pierwsze, rozumiejąc, że poprzez poświęcenie Swojego ciała i krwi, Jezus zadośćuczynił za nasze grzechy i przezwyciężył śmierć, zarówno fizyczną, jak i duchową[9]. Zatem ewidentne jest, że kosztujemy Jego ciała i krwi, kiedy otrzymujemy od Niego moc i błogosławieństwa Jego Zadośćuczynienia.

Doktryna Chrystusa objaśnia, co musimy czynić, aby otrzymać zadość czyniącą łaskę. Po tym, jak uwierzymy i mamy wiarę w Chrystusa, odpokutujemy, zostaniemy ochrzczeni i przyjmiemy Dar Ducha Świętego, „następuje odpuszczenie grzechów przez ogień Ducha Świętego”[10]. Stanowi to bramę — dostęp do zadość czyniącej łaski Zbawiciela oraz prostej i wąskiej ścieżki wiodącej do Jego królestwa.

„Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie mieli życie wieczne.

[…] Taka jest nauka Chrystusa i jedyna prawdziwa nauka Ojca i Syna, i Ducha Świętego, którzy są jednym wiecznym Bogiem”[11].

Symbolizm Wieczerzy Pańskiej jest piękny do kontemplowania. Chleb i woda reprezentują ciało i krew Tego, który jest Chlebem Żywota i Żywą Wodą[12], wzruszająco przypominając nam o cenie, którą On zapłacił, aby nas odkupić. Podczas łamania chleba

przypominamy sobie rozdarte ciało Zbawiciela. Starszy Dallin H. Oaks raz zauważył, że „w wyniku przełamywania i rozrywania chleba, każdy jego kawałek jest niepowtarzalny, tak samo, jak niepowtarzalne są osoby, które go spożywają. Każdy z nas musi odpokutować za inne grzechy. Każdy z nas ma inne potrzeby, które zostaną zaspokojone poprzez Zadośćuczynienie Pana Jezusa Chrystusa, o którym pamiętamy podczas tego obrzędu”[13]. Pijąc wodę, możemy rozmyślać o krwi, którą przelał w Getsemane i na krzyżu oraz o jej uświęcającej mocy[14]. Mając świadomość tego, że „żaden nieczysty nie może wstąpić do Jego królestwa”, postanawiamy być pośród tych, którzy „oczyszczą swe szaty przez […] krew [Zbawiciela], swą wiarę, nawrócenie się, odstąpienie od wszystkich grzechów i wierność do końca”[15].

Wyjaśniłem już, że otrzymanie zadość czyniącej łaski Zbawiciela oczyszcza nas z grzechów oraz z plam, które owe grzechy pozostawiają. Jednak symboliczne skosztowanie Jego ciała i krwi ma jeszcze głębsze znaczenie — oznacza rozwijanie w sobie cech i charakteru Chrystusa, porzucenie naturalnego człowieka i stanie się świętym „poprzez zadośćuczynienie Chrystusa Pana”[16]. Spożywając co tydzień sakrament chleba i wody, dobrze postąpimy, jeśli będziemy rozważać to, że musimy w pełni przyjąć do swojego życia i serca całokształt charakteru Zbawiciela i Jego bezgrzesznego życia. Jezus nie mógłby zadośćuczynić za grzechy innych ludzi, jeśli sam nie byłby bez grzechu. Skoro sprawiedliwość nie mogła rościć sobie do Niego prawa, mógł On ofiarować siebie w naszym imieniu, by spełnić wymagania sprawiedliwości i okazać Swoje miłosierdzie. Rozmyślając i okazując szacunek Jego zadość czyniącej

ofierze, powinniśmy także rozważać Jego bezgrzeszne życie.

Sugeruje to potrzebę dołożenia przez nas potężnych starań. Nie możemy być zadowoleni z tego, kim obecnie jesteśmy. Musimy stale dążyć „do wymiarów pełni Chrystusowej”[17]. Podobnie jak ojciec króla Lamoniego w Księdze Mormona, musimy chętnie wyzbyć się wszystkich swoich grzechów[18] i skupić się na tym, czego Pan oczekuje od każdego z nas z osobna i od nas wszystkich razem.

Niedawno mój przyjaciel opowiedział mi o doświadczeniu, które zdobył, kiedy służył jako prezydent misji. Został poddany operacji, która wymagała kilku tygodni rekonwalescencji. Dochodząc do siebie, poświęcił czas na studiowanie pism świętych. Pewnego popołudnia, rozważając słowa Zbawiciela z 27. rozdziału 3. Nefiego, zasnął. To, co stało się potem, opisał w następujący sposób:

„Śniło mi się, że pokazano mi żywy, panoramiczny obraz mojego życia. Ujrzałem moje grzechy, złe wybory, chwile, kiedy […] okazałem wobec ludzi niecierpliwość; ujrzałem także chwile, w których powinienem powiedzieć lub uczynić coś dobrego […]. Szczegółowy […] [przegląd] mojego życia został mi ukazany w ciągu zaledwie kilku minut, choć wydawało się to trwać znacznie dłużej. Obudziłem się zaskoczony i […] natychmiast padłem na kolana przy moim łóżku i zacząłem się modlić, prosząc o przebaczenie i wylewając uczucia mojego serca w sposób, w jaki nigdy wcześniej tego nie robiłem.

Przed snem nie wiedziałem, że [miałem] tak wielką potrzebę pokuty. Moje wady i słabości stały się nagle dla mnie tak jasne, że przepaść między osobą, jaką byłem, a świętością i dobrocią Boga, wydawała się być przeogromna, rozpostarta na miliony kilometrów. Modląc się tamtego późnego popołudnia, całym sercem wyraziłem Ojcu Niebieskiemu i Zbawicielowi bezbrzeżną wdzięczność za to, co dla mnie uczynili, oraz za związek, jaki łączył mnie z moją żoną i dziećmi. Klęcząc, poczułem także miłość i miłosierdzie Boga, które były wręcz namacalne, mimo że czułem się zupełnie niegodny […].

Mogę powiedzieć, że od owego dnia nie jestem już taki sam […]. Moje

serce doznało przemiany […]. W konsekwencji rozwinąłem większą empatię wobec innych, większą zdolność do okazywania miłości oraz odczułem nagłą potrzebę głoszenia ewangelii […]. Mogłem, jak nigdy wcześniej, odnieść do swojego życia przesłania wiary, nadziei i daru pokuty, o których mowa w Księdze Mormona”[19].

Należy zauważyć, że wizja, w której ten dobry mężczyzna ujrzał swoje grzechy i niedociągnięcia, nie zniechęciła go ani nie popchnęła w rozpacz. Tak, doznał wstrząsu i wyrzutów sumienia. Poczuł przejmującą potrzebę pokuty. Ukorzył się, lecz nadal odczuwał wdzięczność, pokój i nadzieję — prawdziwą nadzieję — za sprawą Jezusa Chrystusa: „[chleba żywego], który z nieba zstąpił”[20].

Mój przyjaciel ujrzał w swoim śnie przepaść, jaka dzieliła jego życie od świętości Boga. *Świętość* jest tutaj właściwym słowem. Kosztowanie ciała i krwi Chrystusa oznacza dążenie do świętości. Bóg przykazuje: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”[21].

Enoch radził nam: „Nauczaj swoje dzieci, że wszyscy ludzie, wszędzie, muszą odpokutować, bo inaczej nie mogą odziedziczyć królestwa Boga, albowiem żadna nieczysta rzecz nie może tam zamieszkać ani przebywać w Jego obecności; albowiem w języku Adama, Święty Człowiek to Jego imię, a imię Jego Jednorodzonego jest Syn Człowieczy, Jezus Chrystus”[22]. Jako chłopiec zastanawiałem się, dlaczego w Nowym Testamencie jest tak wiele odniesień do Jezusa (nawet On sam odnosi się do siebie) jako Syna Człowieczego, gdy tak naprawdę jest Synem Bożym. Jednak stwierdzenie Enocha jasno wskazuje, że te odniesienia są w rzeczywistości uznaniem Jego boskości i świętości — On jest Synem Świętego Człowieka, Boga Ojca.

Jeśli pragniemy mieszkać w Chrystusie i aby On mieszkał w nas[23], musimy dążyć do świętości, zarówno w ciele, jak i w duchu[24]. Możemy dążyć do niej, udając się do świątyni, na której widnieje napis „Świętość dla Pana”. Możemy dążyć do niej w naszych małżeństwach, rodzinach i domach. Możemy dążyć do niej każdego tygodnia, kiedy radujemy się Pańskim świętym dniem[25]. Możemy dążyć do świętości w każdym, nawet najmniejszym aspekcie codziennego życia: w naszych słowach, ubiorze i myślach. Prezydent Thomas S. Monson oświadczył: „Jesteśmy wynikiem tego wszystkiego, co czytamy, oglądamy, słyszymy i co myślimy”[26]. Dążymy do świętości, kiedy niesiemy swój codzienny krzyż[27].

Siostra Carol F. McConkie zauważyła: „Dostrzegamy ogrom prób, pokus i trudności, które mogą odciągać nas od tego, co jest cnotliwe i godne pochwały w oczach Boga. Jednakże nasze doczesne doświadczenia stanowią dla nas okazję do wybrania świętości. Poświęcenie, jakiego dokonujemy, aby dotrzymać przymierzy, uświęca nas i prowadzi do świętości”[28]. Do „dokonywanych poświęceń” dodałbym jeszcze służbę, jakiej udzielamy.

Wiemy, że gdy „[służymy] bliźnim, [służymy] swemu Bogu”[29]. Pan przypomina nam, że Jego życie i charakter opiera się na służbie: „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu”[30]. Prezydent Marion G. Romney mądrze zauważył: „Służba nie jest czymś, przez co mamy przejść na tej ziemi, by zapracować sobie na życie w królestwie celestialnym. Służba to włókno, z którego utkane jest wywyższone życie w królestwie celestialnym”[31].

Zachariasz prorokował, że podczas milenijnego dnia królowania Pana nawet na dzwoneczkach zawieszonych u koni będzie widniał napis: „Poświęcony Panu”[32]. Wzorując się na tym, święci–pionierzy, którzy przemierzali te doliny, umieszczali napis „Świętość dla Pana” zarówno, na zwykłych lub codziennych rzeczach, jak i tych, które były blisko związane z praktyką religijną. Ten napis był umieszczany na sakramentalnych kubkach i talerzach, był wydrukowany na świadectwach ustanowienia na Siedemdziesiątego oraz na banerze Stowarzyszenia Pomocy. Napis „Świętość dla Pana” został umieszczony również nad oknami Zion’s Cooperative Mercantile Institution [Związek Współpracy Handlowców w Syjonie], domu handlowego ZCMI. Ozdobiony nim został także młotek i bęben. Wyryto go na metalowych klamkach domu Prezydenta Brighama

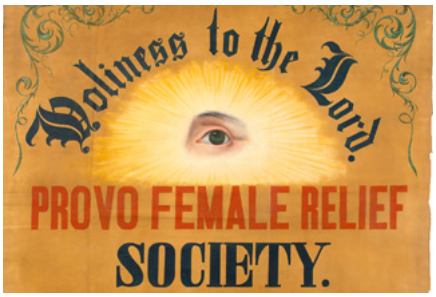

Younga. Te odniesienia do świętości w pozornie nietypowych lub nieoczekiwanych miejscach mogą wydawać się dziwne, ale wskazują na to, jak mocno i jak często musimy skupiać się na świętości.

Kosztowanie ciała i krwi Zbawiciela oznacza pozbycie się ze swojego życia czegokolwiek, co nie jest w harmonii z Chrystusowym charakterem, oraz rozwijanie w sobie Jego cech. To stanowi szerszą definicję pokuty — nie tylko odwrócenie się od popełnionego grzechu, lecz również „zwrócenie serca i woli ku Bogu”[33] i podążanie naprzód. Podobnie jak w przypadku mojego przyjaciela, który otrzymał objawienie poprzez sen, Bóg ukaże nam nasze słabości i wady, ale równocześnie pomoże nam przemienić słabości w siłę[34]. Jeśli szczerze zapytamy Go: „Czegóż mi jeszcze nie dostaje?”[35], On nie pozostawi nas bez odpowiedzi, ale z miłością odpowie, abyśmy mogli być szczęśliwi. Pan także obdarzy nas nadzieją.

Dążenie do świętości to wyczerpujące zadanie i byłoby straszliwie trudno je wypełnić w pojedynkę. Chwalebną prawdą jest to, że nie jesteśmy sami. Posiadamy miłość Boga, łaskę Chrystusa, pocieszenie i przewodnictwo Ducha Świętego oraz wsparcie innych świętych w Kościele Chrystusa. Nie spoczywajmy na laurach, wiedząc, gdzie jesteśmy na ścieżce życia, ale jednocześnie nie czujmy zniechęcenia. Proste lecz głębokie słowa hymnu stanowią dla nas zachętę:

Choć świat mknie naprzód,
zatrzymaj się;
Z Jezusem przebywaj, by uświęcić się.
Krocz za Nim pilnie, naśladuj Go;
Niech ludzie wokół dostrzegą to[36].

Składam świadectwo o Jezusie Chrystusie, „[chlebie żywym], który z nieba zstąpił”[37] oraz o tym, że „kto spożywa ciało [Jego] i pije krew [Jego], ten ma żywot wieczny, a [On] go [wskrzesi] w dniu ostatecznym”[38], w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 6:9.
2. Zob. Ew. Jana 6:26.
3. Ew. Jana 6:27.
4. Ew. Jana 6:48–51.
5. Ew. Jana 6:52.
6. Ew. Jana 6:53–55.
7. Ew. Jana 6:56–57.
8. Ew. Jana 6:60, 66. To przy tej okazji Zbawiciel zwrócił się do Swoich Dwunastu Apostołów, pytając: „Czy i wy chcecie odejść?” (Ew. Jana 6:67). Odpowiadając w imieniu Dwunastu Apostołów, Piotr, który posiadał silną wiarę, rzekł: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Ew. Jana 6:68–69). Nie wiem, czy w tamtym momencie Piotr i pozostali Bracia rozumieli to, czego Pan nauczał, w większym zakresie niż uczniowie, którzy opuścili Mistrza, ale Piotr wiedział, dzięki niezaprzeczalnemu świadectwu od Ducha, że Jezus był Chrystusem, Synem żyjącego Boga (zob. także Ew. Mateusza 16:15–17) i jedynym źródłem zbawienia. Z tej przyczyny był w pełni zobowiązany, aby podążać za Jezusem bez względu na wszystko. Jeśli miałby pytania, uzyskałby na nie odpowiedzi we właściwym czasie, lecz w żadnym wypadku nie przestałby być wierny Synowi Bożemu — najwspanialszemu przykładowi dla nas wszystkich.
9. Zob. Ew. Łukasza 22:44; List do Hebrajczyków 13:12; Mosjasz 3:7; 15:7–8; Alma 7:13; Nauki i Przymierza 19:18; 38:4; 45:4–5.
10. 2 Nefi 31:17.
11. 2 Nefi 31:20–21.
12. Zob. Ew. Jana 4:10.
13. Dallin H. Oaks, „Introductory Message” (przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, 25 czerwca 2017), str. 2.
14. Zob. Mojżesz 6:60.
15. 3 Nefi 27:19; zob. także Moroni 10:32–33.
16. Mosjasz 3:19.
17. List do Efezjan 4:13.
18. Zob. Alma 22:18.
19. Korespondencja prywatna.
20. Ew. Jana 6:51.
21. I List Piotra 1:16.
22. Mojżesz 6:57.
23. Zob. Ew. Jana 6:56.
24. Zob. List do Rzymian 12:1.
25. Zob. Ks. Izajasza 58:13.
26. *Teachings of Thomas S. Monson,* zebr. Lynne F. Cannegieter (2011), str. 267.
27. Zob. Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Matthew 16:25–26 (w: Matthew 16:24, przypis *e* w anglojęzycznym wydaniu Biblii); Ew. Łukasza 9:23; 14:27–30; Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Luke 14:27–28 (w: Luke 14:27, przypis *b* w anglojęzycznym wydaniu Biblii); Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Luke 14:31 (w: Luke 14:30, przypis *a* w anglojęzycznym wydaniu Biblii).
28. Carol F. McConkie, „Świętość ozdobą kobiety”, *Liahona*, maj 2017, str. 10.
29. Mosjasz 2:17.
30. Ew. Marka 10:45; zob. także Alma 34:28.
31. Marion G. Romney, „The Celestial Nature of Self-Reliance”, *Liahona,* marzec 2009, str. 19.
32. Ks. Zachariasza 14:20.
33. Bible Dictionary, „Repentance”.
34. Zob. Eter 12:27.
35. Ew. Mateusza 19:20.
36. William D. Longstaff, „Take Time to Be Holy”, *The United Methodist Hymnal* (1989), nr 395.
37. Ew. Jana 6:51.
38. Ew. Jana 6:54.

Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Bądźcie wy tedy — w końcu — doskonali

Jeśli wytrwamy, to gdzieś w wieczności nasze oczyszczenie będzie ukończone i całkowite.

Pisma święte napisano dla naszego błogosławieństwa i zachęty, i zdecydowanie dobrze spełniają swoją rolę. Dziękujemy niebiosom za każdy dany nam rozdział i werset. Czy zauważyliście jednak, że od czasu do czasu pojawia się fragment, który zdaje się nam przypominać, że *nie* idzie nam tak dobrze jak powinno? Na przykład, Kazanie na górze rozpoczyna się od kojących i łagodnych błogosławieństw, ale w dalszych wersetach nakazuje nam — między innymi — nie tylko nie zabijać, ale również nie ulegać złości. Nakazano nam nie tylko nie popełniać cudzołóstwa, ale również wystrzegać się nawet nieczystych myśli. Tym, którzy nas o to proszą, mamy dać nie tylko szatę, ale i płaszcz. Mamy miłować naszych wrogów, błogosławić tych, którzy nas przeklinają i czynić dobro tym, którzy nas nienawidzą[1].

Jeśli studiujecie to rankiem i po przeczytaniu zaledwie tej treści, jesteście prawie przekonani, że nie dostaniecie dobrych stopni na ewangelicznej karcie ocen ucznia, to ostatnie przykazanie w tej serii zdecydowanie dopnie swego: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”[2]. Po tym końcowym nakazie mamy ochotę zaszyć się w łóżku i naciągnąć kołdrę na głowę. Tego rodzaju celestialne cele wydają się być poza naszym zasięgiem. Lecz Pan z pewnością nie dałby nam przykazania, wiedząc, że nie będziemy go w stanie przestrzegać. Zobaczmy, do czego prowadzi nas ten dylemat.

Słyszę, jak w Kościele wiele osób zmaga się z tym problemem: „Nie jestem wystarczająco dobry”. „Tak wiele mi jeszcze brakuje”. „Nigdy mi się nie uda”. Słyszę to z ust nastolatków. Słyszę to od misjonarzy. Słyszę to od nowo nawróconych. Słyszę to od członków, którzy są w Kościele całe życie. Pewna wnikliwa, święta w dniach ostatnich, Siostra Darla Isackson, zauważyła, że Szatanowi w jakiś sposób udało się sprawić, że przymierza i przykazania zaczęły przybierać kształt przekleństwa i potępienia. W przypadku niektórych osób udało mu się zamienić ideały i natchnienie ewangelii w powód do cierpienia i nienawiści do samego siebie[3].

To, co teraz powiem, nie ma w żaden sposób negować ani umniejszać jakiegokolwiek danego nam przez Boga przykazania. Wierzę w Jego doskonałość i wiem, że jesteśmy Jego duchowymi synami i córkami, którzy posiadają boski potencjał, by stać się takimi jak On. Wiem również, że jako dzieci Boga nie powinniśmy sami siebie poniżać ani szkalować, tak jakby obwinianie siebie miało w jakiś sposób sprawić, że staniemy się tym, kim Bóg chce, żebyśmy się stali. Nie! Mam nadzieję, że mając w sercu pragnienie odpokutowania i wzmożonej prawości, jesteśmy w stanie dokonywać

osobistych postępów w sposób, który nie przyprawia nas o wrzody czy anoreksję, nie powoduje depresji ani nie niszczy naszego poczucia własnej wartości. To *nie* tego Pan chce dla dzieci w Organizacji Podstawowej ani dla wszystkich innych, którzy z serca śpiewają „Próbuję żyć tak jak Jezus”[4].

Omawiając ten problem w odpowiednim kontekście, pozwólcie, że nam wszystkim przypomnę, iż żyjemy w upadłym świecie i że na chwilę obecną jesteśmy upadłymi ludźmi. Żyjemy w królestwie *telestialnym*, pisanym przez *t,* a nie przez *c*. Prezydent Russell M. Nelson nauczał, że doskonałość tutaj w życiu doczesnym pozostaje ciągle „w trybie do załatwienia”[5].

Wierzę więc, że Jezus nie miał zamiaru smagać nas za nasze niedociągnięcia. Nie. Wierzę, że Jezus wygłosił kazanie w formie swoistego hołdu złożonego temu, kim i czym jest Bóg, Wieczny Ojciec, i temu, co możemy osiągnąć z Nim w wieczności. Tak czy inaczej, biorąc pod uwagę *moje* liczne niedoskonałości, jestem wdzięczny za to, że wiem, iż przynajmniej Bóg jest doskonały — że przynajmniej On jest, na przykład, w stanie miłować nieprzyjaciół Swoich, gdyż zbyt często, ze względu na „naturalnego człowieka”[6], i wy, i ja stajemy się tymi nieprzyjaciółmi. Jakże jestem wdzięczny za to, że przynajmniej Bóg potrafi błogosławić tych, którzy Go prześladują, ponieważ, nie mając takiego pragnienia ani zamiaru, my *wszyscy* Go czasami prześladujemy. Jestem wdzięczny za to, że Bóg jest miłosierny i pokój czyniący, ponieważ ja potrzebuję miłosierdzia, a świat potrzebuje pokoju. Oczywiście wszystko, co mówimy o cnotach Ojca, odnosi się również do Jego Jednorodzonego Syna, który żył i umarł dla tej samej doskonałości.

Pośpiesznie zaznaczam, że skupianie się na osiągnięciach Ojca i Syna zamiast na naszych własnych porażkach nawet w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwia prowadzenia przez nas niezdyscyplinowanego życia i obniżania naszych standardów. Nie. Ewangelia od samego początku miała na celu „przygotować świętych, […] aż dojdziemy […] do […] doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”[7]. Podpowiadam po prostu, że przynajmniej jednym z celów danego fragmentu z pisma świętego lub przykazania może być przypomnienie nam o tym, jak chwalebny jest tak naprawdę „[wymiar] pełni Chrystusowej”[8], co inspiruje nas do głębszej miłości i podziwu wobec Niego oraz większego pragnienia bycia Jemu podobnym.

Moroni błaga: „Przystąpcie do Chrystusa i stawajcie się w Nim doskonali […]. [Kochajcie] Boga ze wszystkich sił, całym swoim umysłem i mocą […], *abyście przez jego łaskę mogli stać się doskonali w Chrystusie*”[9]. Nasza jedyna nadzieja na prawdziwą doskonałość tkwi w tym, że otrzymamy ją jako dar z nieba — nie możemy jej „wypracować”. W ten sposób Chrystus oferuje nam nie tylko zbawienie od smutku, grzechu i śmierci, ale również zbawienie od naszej własnej uporczywej samokrytyki.

Pozwólcie, że użyję jednej z przypowieści Zbawiciela, żeby to sparafrazować. Pewien sługa zaciągnął dług i winny był królowi 10 000 talentów. Wysłuchawszy błagania o cierpliwość i łaskę, „pan ulitował się nad owym sługą […], i dług mu darował”. Jednak później ten sam sługa nie darował swojemu współsłudze, który winien mu był 100 denarów. Usłyszawszy to, król ubolewał nad tym, któremu darował: „Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą?”[10].

Wśród uczonych istnieje pewna różnica opinii co do wartości wymienionych tu kwot, ale żeby ułatwić nam zadanie — i wybaczcie, że posłużę się tutaj walutą USA — załóżmy, że jeśli suma mniejszego niedarowanego długu w wysokości 100 denarów równałaby się w naszych czasach 100 dolarom, to te 10 000 talentów długu, który tak łatwo darowano, to blisko miliard dolarów — lub jeszcze więcej!

Dług osobisty tej wielkości to astronomiczna suma — całkowicie przekraczająca nasze pojęcie. (Nikt nie jest w stanie tyle wydać na zakupach!). Przynajmniej dla celów tej przypowieści, ona *ma* być niewyobrażalna; *ma* przekraczać nasze zrozumienie, nie mówiąc już o możliwości spłaty. Jest tak, ponieważ to nie jest historia o sprzeczce dwóch sług w Nowym Testamencie. To historia o nas, o upadłej rodzinie ludzkiej — o wszystkich śmiertelnych dłużnikach, grzesznikach i więźniach. Wszyscy jesteśmy dłużnikami i wyrokiem dla nas wszystkich było więzienie. I wszyscy byśmy w nim pozostali, gdyby nie łaska naszego Króla, który uwalnia nas dlatego, że nas kocha i jest „[wzruszony] litością dla nas”[11].

Jezus używa tu bezkresnej miary, ponieważ Jego Zadośćuczynienie jest bezkresnym darem danym za niewyobrażalną cenę. Mam wrażenie, że

to co najmniej część znaczenia, jakie kryje się za nakazem Jezusa, byśmy byli doskonali. Być może nie jesteśmy jeszcze w stanie zademonstrować doskonałości na poziomie 10 000 talentów, jaką osiągnęli Ojciec i Syn, ale *nie* wymagają Oni zbyt wiele, kiedy proszą nas, żebyśmy byli podobni Bogu w tym, co błahe, w mowie i uczynkach, w miłowaniu i wybaczaniu, w pokucie i postępach na poziomie naszej 100-denarowej doczesności, co oczywiście znajduje się w zasięgu naszych możliwości.

Moi bracia i siostry, poza Jezusem, nikt nie wiódł bezbłędnego życia w tej ziemskiej podróży, którą odbywamy, więc tutaj w doczesnej egzystencji starajmy się osiągać miarowe postępy, a nie popadać w obsesję z powodu tego, co psycholodzy behawioralni nazywają „toksycznym perfekcjonizmem”[12]. Nie powinniśmy przesadnie oczekiwać go od siebie, od bliźnich, i pozwólcie, że dodam również, od tych, którzy powołani są do służby w Kościele — co dla świętych w dniach ostatnich oznacza *wszystkich*, gdyż wszyscy jesteśmy powołani do służby.

W tym sensie Lew Tołstoj podał kiedyś przykład księdza krytykowanego przez współwyznawcę za to, że nie był tak zdeterminowany w swej postawie życiowej, jak być powinien. Ów krytyk wywnioskował, że zasady, jakie głosił ten błądzący kaznodzieja, również muszą być fałszywe.

W odpowiedzi na tę krytykę ksiądz pisze: „Spójrzcie na moje życie teraz i porównajcie je z dawnym. Dostrzeżecie, że staram się żyć prawdą, którą głoszę”. Nie będąc w stanie dorównać wielkim ideałom, których nauczał, ksiądz przyznaje, że poniósł porażkę. Lecz woła:

„Atakujcie mnie, [jeśli chcecie], sam to czynię, ale [nie] atakujcie […] ścieżki, którą kroczę […]. Jeśli znam drogę do domu, choć podążam nią chwiejnie, czyż czyni to ją mniej prawdziwą dlatego tylko, że się po niej zataczam […]?

Nie radujcie się, szydząc na głos: ‘Patrzcie na niego […]! Grzęźnie w bagnie!’. Nie, nie chełpcie się, lecz udzielajcie […] pomocy [każdemu, kto stara się kroczyć ścieżką powrotną do Boga]”[13].

Bracia i siostry, każdy z nas pragnie prowadzić bardziej Chrystusowe życie, niż często nam się udaje. Jeśli szczerze się do tego przyznamy i staramy się dokonywać zmian na lepsze, to nie jesteśmy obłudnikami; jesteśmy ludźmi. Nie pozwalajmy naszym doczesnym kaprysom i nieuniknionym niedociągnięciom, nawet tych spośród nas, którzy mają najlepsze intencje, sprawić, że staniemy się cyniczni w kwestii prawd ewangelii, prawdziwości Kościoła, nadziei na naszą przyszłość lub możliwości osiągnięcia pobożności. Jeśli wytrwamy, to gdzieś w wieczności nasze oczyszczenie będzie ukończone i całkowite — gdyż takie jest znaczenie *doskonałości* w Nowym Testamencie[14].

Świadczę o tym wspaniałym przeznaczeniu, które zostało nam umożliwione dzięki Zadośćuczynieniu Pana Jezusa Chrystusa, który szedł „od łaski do łaski”[15], aż w Swojej własnej nieśmiertelności[16] uzyskał doskonałą pełnię chwały celestialnej[17]. Świadczę, że w tej i w każdej godzinie On wyciąga ku nam Swoje okaleczone przez gwoździe dłonie, oferując nam tę właśnie łaskę, podtrzymując nas, zachęcając i nie pozwalając nam odejść, aż pewnego dnia również bezpiecznie powrócimy do domu i padniemy w objęcia naszych Niebiańskich Rodziców. Nieustannie staram się zmierzać, choć niezręcznie, ku tej doskonałej chwili. Za ten doskonały dar nieustannie, choć nieudolnie, składam dzięki. Czynię to w imię samej Doskonałości, w imię Tego, który nigdy nie był niezręczny ani nieudolny, ale który kocha wszystkich tych wśród nas, którzy tacy są, w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ew. Mateusza 5:1–47.
2. Ew. Mateusza 5:48.
3. Zob. Darla Isackson, „Satan’s Counterfeit Gospel of Perfectionism”, *Meridian Magazine,* 1 czerwca 2016, strona internetowa: ldsmag.com.
4. „I’m Trying to Be like Jesus”, *Children’s Songbook,* 78–79.
5. Zob. Russell M. Nelson, „Perfection Pending”, *Ensign,* listopad 1995, str. 86–88.
6. Mosjasz 3:19.
7. List do Efezjan 4:12–13.
8. List do Efezjan 4:13.
9. Moroni 10:32; wyróżnienie dodane.
10. Zob. Ew. Mateusza 18:24–33.
11. Nauki i Przymierza 121:4.
12. Zob. Joanna Benson i Lara Jackson, „Nobody’s Perfect: A Look at Toxic Perfectionism and Depression”, *Millennial Star,* 21 marca 2013, strona internetowa: millennialstar.org.
13. „The New Way”, *Leo Tolstoy: Spiritual Writings,* wybr. Charles E. Moore (2006), str. 81–82.
14. Wnikliwą analizę znaczenia greckiego słowa, które w Nowym Testamencie zostało przetłumaczone jako *doskonały* („teleios”), znaleźć można w przemówieniu Prezydenta Russella M. Nelsona wygłoszonym podczas konferencji generalnej w październiku 1995 roku i zatytułowanym „Perfection Pending” (*Ensign,* listopad 1995, str. 86–87).
15. Nauki i Przymierza 93:13.
16. Zob. Ew. Łukasza 13:32.
17. Zob. Nauki i Przymierza 93:13.

Przedstawił Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Popieranie urzędników Kościoła

Bracia i siostry, przedstawię wam teraz do okazania poparcia Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszaru oraz Generalne Prezydia Organizacji Pomocniczych Kościoła.

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Pierwszym Prezydium i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Pierwszym Prezydium.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Russella Mariona Nelsona jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego Kworum: Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Roberta D. Halesa, Jeffreya R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona, Neila L. Andersena, Ronalda A. Rasbanda, Gary'ego E. Stevensona i Dale'a G. Renlunda.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Pierwszym Prezydium oraz Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy ich popierają, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, jeśli są tacy, proszę okazać to tym samym znakiem.

Starsi Donald L. Hallstrom i Richard J. Maynes zostali odwołani ze służby jako członkowie Prezydium Siedemdziesiątych.

Wszyscy, którzy chcieliby okazać uznanie tym Braciom za ich służbę, mogą okazać to przez podniesienie ręki.

Proponuje się, abyśmy poparli Starszych Juana A. Ucedę i Patricka Kearona, którzy zostali powołani do służby jako członkowie Prezydium Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą poprzeć tych Braci w ich nowych zadaniach, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli jest ktoś przeciw, może to okazać tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy odwołali z wyrazami uznania za ich niezwykłą służbę Starszych Stanleya G. Ellisa, Larry'ego R. Lawrence'a i W. Craiga Zwicka z funkcji Siedemdziesiątych Przedstawicieli Władz Generalnych i nadali im status przedstawicieli emerytowanych.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za niezwykłą służbę tych Braci, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali następujących Siedemdziesiątych

Obszaru: Pedra U. Adduru, Detlefa H. Adlera, Angela H. Alarcona, Winsora Balderramę, Roberta M. Calla, Christophera Charlesa, Gene'a R. Chidestera, Ralpha L. Dewsnupa, Ángela A. Duarte'a, Petera F. Evansa, Francisca D. N. Granję, Yuriya A. Gushchina, Clifforda T. Herbertsona, Aniefioka Udo Inyona, Luiza M. Leala, Alejandra Lopeza, L. Jeana Claude'a Mabayę, Declana O. Madu, Alexandera T. Mestre'a, Jareda R. Ocampo, Andrew M. O'Riordana, Jesúsa A. Ortiza, Abenira V. Pajaro, Siu Hong Pona, Roberta C. Rhiena, Jorge'a Luisa Romeu, Jorge'a L. Saldívara, Cira Schmeila, Alina Spannausa, Moroniego B. Torgana, Stevena L. Toronta, Ricarda Valladaresa.

Ci, którzy chcą wraz z nami okazać wdzięczność za ich wspaniałą służbę, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli Torbena Engbjerga jako Siedemdziesiątego Obszaru.

Ci, którzy go popierają, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, również.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszarów i Generalne Prezydia Organizacji Pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy ich popierają, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, jeśli są tacy, proszę okazać to tym samym znakiem.

Tych, którzy okazali sprzeciw przy którejkolwiek propozycji, prosimy o skontaktowanie się ze swoimi prezydentami palików.

Bracia i siostry, jesteśmy wdzięczni za waszą nieustanną wiarę i wasze modlitwy za przywódców Kościoła. ■

Starszy Gary E. Stevenson
Kworum Dwunastu Apostołów

Duchowe zaćmienie

Nie pozwólcie, aby życiowe utrudnienia przesłoniły niebiańskie światło.

21 sierpnia tego roku miały miejsce dwa rzadkie wydarzenia, które przyciągnęły uwagę ludzi z całego świata. Pierwszym z nich były 90. urodziny naszego umiłowanego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona. Tego dnia wykonywałem zadania w Obszarze Pacyfiku i byłem zdumiony faktem, że święci z Australii, Vanuatu, Nowej Zelandii i Polinezji Francuskiej nie tylko wiedzieli o tej rocznicy, ale również radowali się nią i świętowali. Byłem szczęśliwy, widząc ich ciepłe wyrazy wiary i miłość do tego wspaniałego człowieka. Cóż za wspaniałe natchnienie płynie z obserwowania związku świętych w dniach ostatnich z ich prorokiem.

Prezydent Monson, pamiętając o tych, którzy chcą mu złożyć urodzinowe życzenia, opisał idealny prezent urodzinowy: „Znajdźcie kogoś, kto się smuci, jest chory lub samotny i zróbcie coś dla tej osoby. To wszystko, o co chciałbym prosić"[1]. Prezydencie Monson, kochamy cię i popieramy.

Zaćmienie Słońca

Drugim rzadkim i niebiańskim wydarzeniem, które miało miejsce tego samego dnia i urzekło miliony ludzi na całym świecie, było całkowite zaćmienie Słońca. Było to pierwsze zaćmienie od 99 lat, które przesunęło się pasem przez całą szerokość Stanów Zjednoczonych[2]. Czy kiedyś widzieliście zaćmienie Słońca? Postaram się opisać je bardziej szczegółowo.

Całkowite zaćmienie Słońca występuje wtedy, gdy Księżyc znajduje się między Ziemią a Słońcem, prawie całkowicie blokując światło płynące z powierzchni Słońca[3]. Niezwykły dla mnie jest fakt, że to może się wydarzyć. Jeśli wyobrazilibyście sobie, że Słońce ma rozmiar typowej opony rowerowej, to Księżyc miałby rozmiar małego kamyczka.

Jak to możliwe, że to wielkie źródło ciepła, światła i życia może zostać tak bardzo przesłonięte przez coś tak niewielkiego rozmiaru?

Choć Słońce jest 400 razy większe od Księżyca, jego odległość od Ziemi jest też 400 razy większa[4]. Ta geometria

z perspektywy Ziemi powoduje, że Księżyc i Słońce zdają się mieć taki sam rozmiar. Gdy te dwa obiekty ustawią się w jednej linii, Księżyc zdaje się zasłaniać całe Słońce. Członkowie mojej rodziny i przyjaciele, którzy przebywali w strefie całkowitego zaćmienia, opowiadali, że ciemność zastąpiła światło, pojawiły się gwiazdy i ustały trele ptaków. Powietrze stało się chłodne, gdyż temperatura podczas zaćmienia potrafi spaść o ponad 11 stopni Celsjusza[5].

Opisywali zachwyt, zdziwienie, a nawet niepokój wynikający z faktu, że zaćmienie niesie z sobą pewne niebezpieczeństwa. Jednakże wszyscy oni zachowali środki ostrożności, aby zapobiec trwałemu uszkodzeniu wzroku lub „ślepocie zaćmieniowej". Byli bezpieczni dzięki okularom wyposażonym w specjalne filtrujące soczewki, które chroniły ich oczy przed potencjalnym uszkodzeniem.

Porównanie

W taki sam sposób, jak mały Księżyc może zablokować wielkie Słońce, przygaszając jego światło i ciepło, *duchowe* zaćmienie może wystąpić, gdy dozwolimy drobnym i kłopotliwym przeszkodom, którym stawiamy czoła na co dzień, zbliżyć się tak blisko, że zablokują ogrom, jasność i ciepło światła Jezusa Chrystusa i Jego ewangelii.

Starszy Neal A. Maxwell rozwinął to porównanie jeszcze bardziej, mówiąc: „Nawet coś tak niewielkiego, jak ludzki kciuk, gdy jest trzymany blisko oka, może zasłonić wielkie Słońce. Jednak Słońce nadal istnieje. Ślepotę człowiek sprowadza na siebie sam. Jeśli umieszczamy inne rzeczy zbyt blisko i stawiamy je na pierwszym planie, przesłaniamy naszą wizję nieba"[6].

Oczywiście nikt z nas nie chce celowo przesłonić wizji nieba lub dopuścić, aby duchowe zaćmienie wystąpiło w naszym życiu. Pozwólcie, że podzielę się z wami moimi przemyśleniami, które mogą pomóc nam zapobiec duchowemu zaćmieniu, powodującemu trwałe duchowe zniszczenia.

Okulary ewangelii: Zachowajcie perspektywę ewangelii

Czy pamiętacie opis specjalnych okularów, używanych przez osoby oglądające zaćmienie Słońca do ochrony przed uszkodzeniem wzroku, a nawet ślepotą zaćmieniową? Patrzenie na duchowe zaćmienie przez ochronną i łagodzącą soczewkę Ducha zapewnia perspektywę ewangelii, chroniącą nas przed duchową ślepotą.

Rozważmy kilka przykładów. Mając w naszych sercach słowa proroków i Ducha Świętego za doradcę, możemy patrzeć na częściowo przysłonięte niebiańskie światło przez „okulary ewangelii", unikając szkód duchowego zaćmienia.

W jaki sposób wkładamy okulary ewangelii? Oto kilka przykładów: Nasze okulary ewangelii informują nas, że Pan pragnie, abyśmy każdego tygodnia przyjmowali sakrament oraz codziennie modlili się i studiowali pisma święte. Informują nas również, że Szatan będzie nas kusił, abyśmy tego nie robili. Wiemy, że jego plan obejmuje odebranie nam wolnej woli poprzez zakłócenia i światowe pokusy. Już w czasach Joba prawdopodobnie istniały pewne duchowe zaćmienia, gdyż zapisano, że „we dnie wpadają w ciemność, a w południe macają jak w nocy"[7].

Bracia i siostry, kiedy mówię o patrzeniu przez okulary ewangelii, wiedzcie, iż nie sugeruję, że mamy odmawiać uznania lub dyskusji o wyzwaniach stojących przed światem lub błogo chodzić bez świadomości pułapek i zła, które przeciwnik stawia przed nami. Nie mówię o klapkach na oczach, tylko o czymś zupełnie przeciwnym. Sugeruję, abyśmy patrzyli na wyzwania poprzez soczewkę ewangelii. Starszy Dallin H. Oaks zauważył, że „perspektywa to zdolność postrzegania wszystkich znaczących informacji we właściwej relacji"[8]. Perspektywa ewangelii rozszerza nasze pole widzenia w wieczny widok.

Gdy włożycie okulary ewangelii, wasza perspektywa, ostrość i wzrok poprawią się w odniesieniu do tego, co myślicie o priorytetach, problemach, pokusach, a nawet błędach. Zobaczycie jaśniejsze światło, którego bez nich nie można dostrzec.

Jak na ironię, nie tylko negatywne rzeczy mogą powodować duchowe zaćmienia w naszym życiu. Godne podziwu lub pozytywne przedsięwzięcia, którym się poświęcamy, często mogą być nam tak bliskie, że blokują światło ewangelii i przynoszą ciemność. Te zagrożenia bądź utrudnienia mogą obejmować wykształcenie i dobrobyt, moc i wpływ, ambicje, a nawet talenty i dary.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf nauczał, że „każda cnota w postaci ekstremalnej może stać się przywarą […]. Przychodzi moment, gdy 'kamienie milowe' zamieniają się w 'kamienie młyńskie' u szyi, a ambicje stają się ciężarem na barkach"[9].

Pozwólcie, że bardziej szczegółowo omówię przykłady tego, co może stać się katalizatorem dla unikania naszych własnych duchowych zaćmień.

Media społecznościowe

Kilka miesięcy temu przemawiałem na konferencji dla kobiet na BYU[10]. Opisałem, w jaki sposób technika, w tym media społecznościowe, ułatwia rozpowszechnianie „wiedzy o Zbawicielu, [która] ogarnie każdy naród, plemię, język i lud"[11]. Mam na myśli

takie strony internetowe Kościoła, jak LDS.org czy Mormon.org, mobilne aplikacje, jak Biblioteka ewangelii, Mormon Channel, Narzędzia ŚwDO i Family Tree oraz platformy społecznościowe, takie jak Facebook, Instagram, Twitter i Pinterest. Wygenerowały one setki milionów polubień, udostępnień, odsłon, retweetów i oznaczeń. Są one bardzo efektywne i skuteczne w dzieleniu się ewangelią z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi.

Wśród tych wszystkich cnót i właściwego wykorzystania techniki istnieją zagrożenia, które, gdy znajdą się zbyt blisko, mogą spowodować u nas zaćmienie duchowe i potencjalnie zablokować światło i ciepło ewangelii.

Może się okazać, że media społecznościowe, aplikacje mobilne i gry to złodzieje czasu ograniczające kontakty twarzą w twarz. Wyeliminowanie bezpośrednich rozmów może mieć wpływ na małżeństwa, zająć miejsce cennych duchowych praktyk i powstrzymać rozwój umiejętności społecznych, szczególnie wśród młodzieży.

Dwa dodatkowe zagrożenia związane z mediami społecznościowymi to wyidealizowana rzeczywistość i destruktywne porównywanie.

Wiele (jeśli nie większość) zdjęć publikowanych w mediach społecznościowych przedstawia życie w sposób prawie idealny — często nierealistyczny. Wszyscy widzieliśmy zdjęcia pięknych wnętrz domów, wspaniałe miejsca wypoczynku, uśmiechnięte portrety, wyszukane potrawy i nieosiągalnie piękne ciała.

Oto przykład jednego ze zdjęć, które możecie znaleźć na czyimś profilu w mediach społecznościowych. Jednakże nie przedstawia ono *w pełni* tego, co *rzeczywiście* się dzieje.

Porównywanie naszej pozornie przeciętnej egzystencji z pięknie wyedytowanym i skrojonym na miarę życiem innych osób, przedstawianym w mediach społecznościowych, może spowodować u nas uczucia zniechęcenia, zazdrości, a nawet porażki.

Pewna osoba, która opublikowała wiele wpisów, powiedziała trochę w żartach: „Po co być szczęśliwym, jeśli nie zamierzasz tego udostępnić?”[12].

Siostra Bonnie L.Oscarson przypomniała nam dzisiejszego poranka, że sukces w życiu nie wynika z liczby otrzymanych polubień czy liczby internetowych przyjaciół na jakimś portalu. Sukces ma związek z wartościowymi kontaktami z innymi ludźmi i wlewaniem światła w ich życie.

Mam nadzieję, że wszyscy możemy nauczyć się żyć bardziej realnie, znaleźć więcej humoru i doświadczać mniej zniechęcenia, gdy porównujemy się z obrazami wyidealizowanej rzeczywistości, które tak często prowadzą do destruktywnego porównywania.

Porównywanie się nie jest jedynie znakiem naszych czasów — miało też miejsce w przeszłości. Apostoł Paweł ostrzegał współczesnych mu ludzi, że „nie mają […] rozumu, jeśli do siebie swoją własną miarę przykładają i siebie z samymi sobą porównują”[13].

Mając tak wiele odpowiednich i natchnionych narzędzi, używajmy ich, by nauczać, nieść natchnienie, podbudowywać i zachęcać innych, by byli jak najlepsi, a nie po to, by przedstawiać siebie w wyidealizowany wirtualny sposób. Nauczajmy dorastające pokolenie i prezentujmy mu prawy sposób korzystania z tych narzędzi oraz ostrzegajmy przed związanymi z nimi zagrożeniami i destrukcyjnym użyciem. Przeglądanie mediów społecznościowych przez

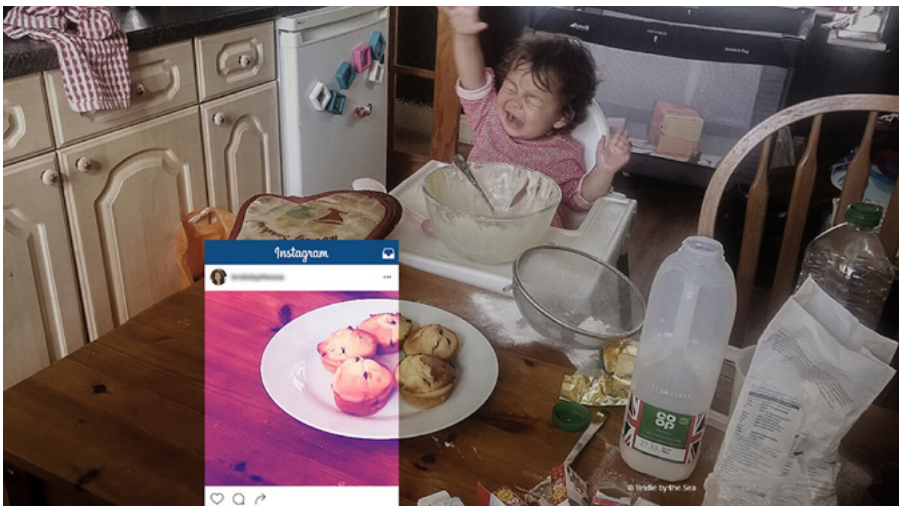

Zdjęcia zamieszczane w mediach społecznościowych nie oddają pełnego obrazu tego, jak wygląda prawdziwe życie.

soczewkę ewangelii, może sprawić, że nie będą one źródłem duchowego zaćmienia w naszym życiu.

Duma

Zajmijmy się teraz odwieczną przeszkodą — dumą. Duma jest przeciwieństwem pokory, czyli gotowości do podporządkowania się woli Pana[14]. Gdy jesteśmy dumni, chcemy być chwaleni, a unikamy chwalenia innych, w tym Pana. Duma często powoduje rywalizację. To tendencja, by starać się uzyskać więcej i zakładać, że jesteśmy lepsi od innych osób. Duma często skutkuje uczuciem gniewu i nienawiści; powoduje, że chowamy urazę lub odkładamy wybaczenie. Jednak duma może zostać pochłonięta przez Chrystusową cechę — pokorę.

Relacje z bliską rodziną i bliskimi nam osobami, *szczególnie* z bliską rodziną i bliskimi osobami — także między mężem a żoną — wspiera pokora, a utrudnia duma.

Wiele lat temu zadzwonił do mnie dyrektor dużej sieci handlowej, aby porozmawiać o wykupieniu jego firmy przez konkurencję. On i wielu członków kadry kierowniczej niepokoiło się, że mogą stracić pracę. Wiedząc, że dobrze znam zarząd firmy przejmującej, poprosił mnie, abym go przedstawił i dał dobre referencje, a nawet zaaranżował dla niego spotkanie. Na koniec powiedział: „Wiesz przecież, jak się mawia? 'Cisi przepadną!'".

Miałem świadomość tego, że jego komentarz miał być humorystyczny. Zrozumiałem tę grę słów. Była jednak pewna ważna zasada, która według mnie mogła okazać się pomocna w jego sytuacji. Odpowiedziałem: „W sumie tak się nie mawia. Tak naprawdę jest wręcz przeciwnie. Mawia się: 'Cisi posiądą ziemię'"[15].

Biorąc pod uwagę moje doświadczenia w Kościele i całą karierę zawodową, mogę stwierdzić, że niektórzy z najwspanialszych, najbardziej efektywnych ludzi, jakich znałem, byli cisi i pokorni.

Pokora i łagodność są blisko ze sobą związane. Obyśmy pamiętali, że „Bogu są mili tylko ludzie łagodni i pokornego serca"[16].

Modlę się, abyśmy dążyli do unikania duchowych zaćmień dumy dzięki cnocie pokory.

Podsumowanie

Podsumowując — zaćmienie Słońca jest wspaniałym fenomenem natury, w którego trakcie piękno, ciepło i światło Słońca może zostać całkowicie zakryte przez stosunkowo niewielki obiekt, powodujący ciemność i chłód.

Podobny fenomen można odtworzyć w duchowym sensie. Gdy małe i nieznaczące sprawy zbliżymy zbyt blisko siebie, zablokują one piękno, ciepło i niebiańskie światło ewangelii Jezusa Chrystusa, przynosząc zimną ciemność.

Okulary przeznaczone do ochrony wzroku w strefie całkowitego zaćmienia Słońca mogą uchronić przed trwałym uszkodzeniem wzroku, a nawet ślepotą[17]. Okulary ewangelii, składające się z wiedzy oraz świadectwa o zasadach i obrzędach ewangelii, dają perspektywę ewangelii, która w podobny sposób zapewnia duchową ochronę i jasność tym, którzy mogą być wystawieni na zagrożenia duchowego zaćmienia.

Jeśli odkryjecie, że coś zdaje się blokować waszą radość i światło ewangelii w *waszym* życiu, zachęcam was, abyście spojrzeli na to z perspektywy ewangelii. Patrzcie przez okulary ewangelii i bądźcie czujni, abyście nie pozwolili małym lub nieistotnym kwestiom przyćmić waszego wiecznego widoku na wielki plan szczęścia. Krótko mówiąc — nie pozwólcie, aby życiowe utrudnienia przesłoniły niebiańskie światło.

Świadectwo

Składam świadectwo, że niezależnie od tego, jaka przeszkoda może zablokować nasze postrzeganie światła ewangelii, światło to jest cały czas obecne. Źródłem ciepła, prawdy i jasności jest ewangelia Jezusa Chrystusa. Składam świadectwo o kochającym Ojcu Niebieskim, Jego Synu, Jezusie Chrystusie, oraz roli Syna jako naszego Zbawiciela i Odkupiciela. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, w: Sarah Jane Weaver, „What Gift Does President Monson Want for His 90th Birthday?", *Deseret News,* 17 sierpnia 2017, strona internetowa: deseretnews.com.
2. Zob. Christina Zdanowicz i Judson Jones, „An Eclipse Will Cross the US for the First Time in 99 Years", 24 lipca 2017, strona internetowa: cnn.com.
3. Zob. „Eclipse: Who? What? Where? When? and How?", strona internetowa: eclipse2017.nasa.gov.
4. Zob. EarthSky in Space, „Coincidence That Sun and Moon Seem Same Size?", strona internetowa: earthsky.org.
5. Zob. Brian Lada, „5 Surprising Effects the Total Solar Eclipse Will Have besides Darkness", adres internetowy: accuweather.com.
6. Neal A. Maxwell, *Of One Heart: The Glory of the City of Enoch* (1975), str. 19.
7. Ks. Joba 5:14.
8. Dallin H. Oaks, przemówienie wygłoszone na uroczystym spotkaniu dla młodzieży z palika młodych dorosłych stanu wolnego w Salt Lake Bonneville, Salt Lake City, Utah, 8 lutego 2015.
9. Dieter F. Uchtdorf, „O tym, co najważniejsze", *Liahona,* listopad 2010, str. 20.
10. Zob. Gary E. Stevenson, „The Knowledge of a Savior" (Konferencja dla kobiet na Uniwersytecie Brighama Younga, 5 maja 2017).
11. Mosjasz 3:20.
12. Jade, „The Obsession of Creating a Picture-Perfect Life on Social Media".
13. II List do Koryntian 10:12.
14. Zob. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 120–121.
15. Ew. Mateusza 5:5; 3 Nefi 12:5
16. Moroni 7:44.
17. Zob. „Solar Eclipse and Your Eyes", strona internetowa: preventblindness.org.

Stephen W. Owen
Generalny Prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn

Pokuta jest zawsze pozytywna

W chwili, gdy postawicie stopę na ścieżce pokuty, zaskarbicie sobie niosącą odkupienie moc Zbawiciela.

Kilka lat temu Prezydent Gordon B. Hinckley był obecny podczas meczu futbolowego pewnego college'u. Miał ogłosić, że stadion otrzyma imię długoletniego, ukochanego trenera, który wkrótce przejdzie na emeryturę. Drużyna desperacko chciała wygrać mecz, aby uczcić swojego trenera. Prezydent Hinckley poszedł do szatni, aby zmotywować drużynę. Zainspirowana jego słowami drużyna wygrała mecz tego dnia i zakończyła tamten sezon zwycięsko.

Dzisiaj chciałbym przemawiać do tych, którzy być może martwią się, że nie wygrają w swoim życiu. Oczywiście prawdą jest, że „wszyscy [zgrzeszyliśmy] i brak [nam] chwały Bożej"[1]. Chociaż są w futbolu zwycięskie sezony, w życiu jest inaczej. Świadczę, że Zbawiciel Jezus Chrystus dokonał doskonałego Zadośćuczynienia i podarował nam pokutę — ścieżkę powrotną do doskonałej jasności nadziei i zwycięskiego życia.

Pokuta sprowadza szczęście

Zbyt często myślimy, że pokuta jest czymś smutnym i przygnębiającym. Plan Boga jest jednak planem szczęścia, a nie smutku! Pokuta podbudowuje i uszlachetnia. To grzech sprowadza nieszczęście[2]. Pokuta to nasza droga ucieczki! Starszy D. Todd Christofferson wyjaśnił: „Bez pokuty jednak nie można się w życiu doskonalić ani dokonywać postępów […]. Jedynie przez pokutę uzyskujemy dostęp do zadość czyniącej łaski Jezusa Chrystusa i do zbawienia. Pokuta […] wskazuje nam drogę do wolności, pewności siebie i spokoju"[3]. Moje przesłanie do wszystkich — a szczególnie do młodzieży — brzmi: pokuta jest zawsze pozytywna.

Mówiąc o pokucie, nie chodzi nam jedynie o wysiłki związane z samodoskonaleniem się. Prawdziwa pokuta to coś więcej — jest natchniona przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa i Jego moc do przebaczania naszych grzechów. Starszy Dale G. Renlund nauczał: „Bez Odkupiciela […] [pokuta stanowi] tylko mierną zmianę zachowania"[4]. Możemy samodzielnie starać się zmienić zachowanie, ale jedynie Zbawiciel może usunąć nasze plamy i podnieść ciężary, umożliwiając podążanie ścieżką posłuszeństwa z pewnością siebie i siłą. Radość pokuty to coś więcej niż radość z przyzwoitego życia. To radość wywodząca się z wybaczania, bycia ponownie oczyszczonym i zbliżania się do Boga. Po doświadczeniu tej radości zdajemy sobie sprawę, że nic innego nie przyniesie tego samego efektu.

Prawdziwa pokuta daje natchnienie, by posłuszeństwo było zobowiązaniem — przymierzem rozpoczynającym się od chrztu i co tydzień odnawianym podczas Wieczerzy Pańskiej, sakramentu. Otrzymujemy wówczas

obietnicę, że będziemy „zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha”[5], z całą radością i pokojem, których źródłem jest Jego stała obecność. To jest owoc pokuty i to sprawia, że pokuta jest radosna!

Pokuta wymaga wytrwałości

Uwielbiam przypowieść o synu marnotrawnym[6]. Jest coś przejmującego w tej istotnej chwili, kiedy syn marnotrawny „wejrzał w siebie”. Siedząc w chlewie, pragnął „napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnie” i wtedy zdał sobie sprawę, że nie tylko zmarnował ojcowskie dziedzictwo, ale także swoje życie. Z wiarą, że ojciec przyjmie go — jeśli nie jako syna, to przynajmniej jako sługę — zdecydował się pozostawić za sobą buntowniczą przeszłość i udać się do domu.

Często rozważałem jego długą drogę powrotną do domu. Czy czasem wahał się i zastanawiał: „Czy mój ojciec mnie przyjmie z powrotem?”. Być może zrobił kilka kroków wstecz. Jakże inna byłaby ta historia, gdyby się poddał. Dzięki wierze szedł naprzód, i to dzięki wierze jego ojciec wypatrywał go i cierpliwie czekał, aż w końcu:

„A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go.

Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim.

Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi […],

dlatego że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się”.

Pokuta jest dla każdego

Bracia i siostry, wszyscy jesteśmy dziećmi marnotrawnymi. Wszyscy musimy „wejrzeć w siebie” — zwykle więcej niż jednokrotnie — i wybrać ścieżkę, która prowadzi z powrotem do domu. To wybór, którego dokonujemy codziennie, przez całe życie.

Często pokuta kojarzy nam się z poważnymi grzechami wymagającymi „wielkiej przemiany”[7]. Pokuta jest dla każdego — zarówno dla tych, którzy zbłądzili na „zakazane ścieżki i [zgubili się]”[8], jak i dla tych, którzy „dostali się na tę wąską ścieżkę” i teraz potrzebują „dążyć naprzód”[9]. Pokuta stawia nas na właściwej ścieżce i utrzymuje nas na niej. Jest dla tych, którzy zaledwie zaczynają wierzyć, dla tych, którzy od zawsze wierzyli, i dla tych, którzy muszą zacząć od nowa, by uwierzyć. Starszy David A. Bednar nauczał: „Większość z nas dobrze rozumie, że Zadośćuczynienie jest dla grzeszników. Nie jestem do końca pewien jednak, czy wiemy i rozumiemy, iż Zadośćuczynienie jest także dla świętych — dla dobrych mężczyzn i kobiet, którzy są posłuszni, godni i […] starają się stać lepszymi”[10].

Kiedy niedawno odwiedziłem centrum szkolenia misjonarzy, przybyła właśnie grupa nowych misjonarzy. Byłem głęboko poruszony ich widokiem i zauważyłem światło w ich oczach. Byli promienni, szczęśliwi i pełni entuzjazmu. Pomyślałem wówczas: „Doświadczyli wiary, która skłania do pokuty. To dlatego są napełnieni radością i nadzieją”.

Nie twierdzę, że oznacza to, iż wszyscy popełnili poważne wykroczenia w przeszłości, ale to, że wiedzieli, jak odpokutować. Dowiedzieli się, że pokuta jest pozytywna i byli gotowi oraz skorzy, by podzielić się tym radosnym przesłaniem ze światem.

To są owoce odczuwania radości płynącej z pokuty. Rozważcie przykład Enosa. Doświadczył „wejrzenia w siebie”, następnie „opuściło [go] poczucie winy”, a jego serce niezwłocznie zwróciło się, by czynić dobro. Enos przez resztę życia zapraszał wszystkich ludzi do pokuty i „[znalazł] w tym radość ponad radość świata”[11]. Tak działa pokuta. Zwraca nasze serca ku bliźnim, ponieważ wiemy, że odczuwana przez nas radość jest przeznaczona dla każdego.

Pokuta to proces trwający całe życie

Mam przyjaciela, który dorastał w mniej aktywnej rodzinie członków Kościoła. Kiedy był młodym dorosłym, on także „wejrzał w siebie" i zdecydował się przygotować do służby na misji.

Stał się wspaniałym misjonarzem. Ostatniego dnia przed powrotem do domu prezydent misji przeprowadził z nim wywiad i poprosił, aby złożył świadectwo. Potem prezydent, uściskawszy go serdecznie, powiedział: „Starszy, możesz zapomnieć wszystko, o czym właśnie świadczyłeś lub wyprzeć się tego w ciągu kilku miesięcy, jeśli nie będziesz nadal czynił tego, co dało podstawę twojemu świadectwu".

Mój przyjaciel później powiedział mi, że modlił się i studiował pisma święte każdego dnia od powrotu z misji. Bycie stale „[wzmacnianym] […] dobrym słowem Bożym" utrzymało go „na właściwej drodze"[12].

Osoby przygotowujące się do pełnoetatowej misji i osoby kończące misję, uważnie słuchajcie! Nie wystarczy jedynie uzyskać świadectwo. Musicie je utrzymać i wzmacniać. Każdy misjonarz wie, że jeśli przestaniecie pedałować, rower przewróci się, a jeśli przestaniecie pielęgnować świadectwo, ono osłabnie. Taka sama zasada ma zastosowanie w pokucie — to trwający całe życie proces, a nie tylko drobny epizod.

Wszystkich poszukujących wybaczenia — młodzież, młodych dorosłych stanu wolnego, rodziców, dziadków i, tak, nawet pradziadków — zapraszam, by powrócili do domu. Teraz jest czas, by zacząć. Nie odkładajcie dnia waszej pokuty[13].

A kiedy podejmiecie już tę decyzję, wciąż podążajcie obraną ścieżką. Nasz Ojciec czeka i pragnie was przyjąć. Jego ramiona są wyciągnięte do was „przez cały dzień"[14]. Nagroda jest warta wysiłku.

Pamiętajcie słowa Nefiego: „Potrzebujecie więc dążyć naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi. Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie mieli życie wieczne"[15].

Czasem podróż zdaje się długa — ale przecież jest to podróż ku życiu wiecznemu. Może to być radosna podróż, jeśli będziemy podążać z wiarą w Jezusa Chrystusa i nadzieją w Jego Zadośćuczynienie. Świadczę, że w chwili, gdy postawicie stopę na ścieżce pokuty, zaskarbicie sobie niosącą odkupienie moc Zbawiciela. Moc ta podtrzyma nasze stopy, wyostrzy wzrok i pogłębi postanowienie podążania naprzód, krok za krokiem, aż do tego chwalebnego dnia, kiedy w końcu wrócimy do naszego niebiańskiego domu i usłyszymy naszego Ojca w Niebie, który powie: „Dobrze"[16]. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. List do Rzymian 3:23.
2. Zob. Alma 41:10.
3. D. Todd Christofferson, „Boski dar pokuty", *Liahona,* listopad 2011, str. 38.
4. Dale G. Renlund, „Pokuta — wybór pełen radości", *Liahona,* listopad 2016, str. 122.
5. Nauki i Przymierza 20:77.
6. Zob. Ew. Łukasza 15:11–32.
7. Alma 5:12.
8. 1 Nefi 8:28.
9. 2 Nefi 31:19, 20.
10. David A. Bednar, „Zadośćuczynienie i podróż w doczesności", *Liahona,* kwiecień 2012 str. 14.
11. Zob. Enos 1.
12. Moroni 6:4.
13. Zob. Alma 13:27.
14. Jakub 6:4.
15. 2 Nefi 31:20.
16. Ew. Mateusza 25:21.

Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Wieczna codzienność

Pokora względem tego, kim jesteśmy i jaki Bóg ma dla nas cel, jest niezbędna.

Od czasu, kiedy jako młody mężczyzna służyłem na misji na Wyspach Brytyjskich, lubię brytyjskie poczucie humoru. Często charakteryzuje je nazbyt skromne, niewygórowane i proste podejście do życia. Za przykład mogę podać stosunek do lata. Brytyjskie lato jest dosyć krótkie i kapryśne. Pewien autor ujął to w powściągliwy sposób: „Uwielbiam brytyjskie lato. To mój ukochany *dzień* roku”[1]. Moja ulubiona bohaterka brytyjskich komiksów przedstawiona jest w jednym odcinku, kiedy budzi się w łóżku późnym rankiem i, zwracając się do swoich psów, mówi: „Ojejku! Chyba zaspaliśmy i przegapiliśmy lato”[2].

W tego rodzaju poczuciu humoru tkwi pewna analogia do naszego życia na tej pięknej ziemi. Pisma święte wyraźnie mówią, że nasza cenna doczesna egzystencja to bardzo krótki okres. Patrząc z wiecznej perspektywy, można by powiedzieć, że nasz czas na ziemi jest tak ulotny, jak brytyjskie lato[3].

Czasami cel człowieka i sama jego egzystencja również opisywane są bardzo skromnymi słowami. Prorok Mojżesz wychował się w środowisku, które w dzisiejszych czasach moglibyśmy nazwać uprzywilejowanym. Jak podaje Perła Wielkiej Wartości, Pan, przygotowując Mojżesza do jego proroczej misji, pokazał mu świat i wszystkie dzieci ludzkie, które były i są stworzone[4]. Mojżesz zareagował na to w nieco zaskakujący sposób, mówiąc: „Teraz […] wiem, że człowiek jest niczym, czego przedtem nigdy nie przypuszczałem”[5].

Następnie Bóg, odpowiadając na poczucie znikomości, które opanowało Mojżesza, wyjawił Swój prawdziwy cel: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”[6].

Wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga. Jego doktryna jest jasna. W Księdze Mormona czytamy: „Wszyscy są jednakowo traktowani przez Boga”, „obojętne czy [człowiek] jest […] czarnoskórym czy białym, niewolnikiem czy wolnym, mężczyzną czy kobietą”[7]. W związku z tym wszyscy jesteśmy zaproszeni, by przyjść do Pana[8].

Ktokolwiek rości sobie prawo do wyższości w planie Ojca ze względu na swoją rasę, płeć, narodowość, język czy sytuację finansową, jest z moralnego punktu widzenia w błędzie i nie rozumie prawdziwego zamiaru Pana względem wszystkich dzieci naszego Ojca[9].

Niestety, w naszych czasach niemalże we wszystkich warstwach społecznych widzimy paradę zadufania i arogancji, podczas gdy bagatelizowana jest pokora i odpowiedzialność przed Bogiem. Większość społeczeństwa zapomniała o swoich korzeniach i nie rozumie, dlaczego jesteśmy tutaj na ziemi. Prawdziwa pokora, która jest niezbędna, by wypełnić wyznaczony nam przez Pana plan, to rzadkość[10].

Ważne jest, by rozumieć miarę pokory, prawości, charakteru i inteligencji Chrystusa, której przykłady znajdują się w pismach świętych.

Niemądrze jest lekceważyć konieczność ciągłego dążenia do rozwijania tych Chrystusowych cech i przymiotów — a w szczególności pokory — w codziennym życiu[11].

Pisma święte wyraźnie podają, że choć to życie jest stosunkowo krótkie, ma ono olbrzymie znaczenie. Amulek, który w Księdze Mormona był misyjnym towarzyszem Almy, powiedział: „Albowiem to życie dane jest ludziom, aby przygotowali się na spotkanie z Bogiem. Okres tego życia jest okresem danym ludziom na wykonanie ich prac"[12]. Podobnie jak bohaterka mojego komiksu, nie chcemy przespać życia.

Przykład pokory Zbawiciela i Jego poświęcenia dla całej ludzkości jest najbardziej doniosłym wydarzeniem w historii. Zbawiciel, choć jest członkiem Boskiej Trójcy, był gotowy przyjść na świat jako skromne dziecię i rozpocząć życie polegające na nauczaniu i uzdrawianiu Swoich braci i sióstr, a ostatecznie na cierpieniu niemożliwego do opisania bólu w Getsemane i na krzyżu, żeby dokonać Zadośćuczynienia. Ten akt miłości i pokory ze strony Chrystusa nazywamy Jego łaskawością[13]. Uczynił to dla wszystkich, mężczyzn i kobiet, których Bóg stworzył i stworzy.

Nasz Ojciec Niebieski nie chce, żeby Jego dzieci czuły się zniechęcone czy żeby porzuciły swój cel chwały celestialnej. Kiedy poważnie rozważamy osoby Boga Ojca i Chrystusa Syna, kim są i czego dokonali w naszym imieniu, napełnia nas to szacunkiem, podziwem, wdzięcznością i pokorą.

Pokora jest niezbędna, by pomóc Panu ustanowić Jego Kościół

Alma zadał w swoich czasach pytanie, które jest trafne również dzisiaj: „Jeśli kiedyś doznaliście przemiany serca i pragnęliście śpiewać pieśń o miłości Odkupiciela, czy macie teraz to pragnienie?"[14]. Mówił dalej: „Czy jeśli teraz zabrałaby was śmierć, moglibyście w sercu powiedzieć, że byliście dostatecznie pokorni?"[15].

Zawsze jestem pod wrażeniem postawy Almy Młodszego, gdy czytam, jak rezygnuje z funkcji głowy państwa, by głosić słowo Boże[16]. Alma posiadał niewątpliwie głębokie świadectwo o Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie, i czuł się przed Nimi całkowicie i bezwarunkowo odpowiedzialny. Jego priorytety były słuszne. Wykazał się pokorą, by zrezygnować ze statusu i funkcji, gdyż zdawał sobie sprawę, że służba Panu jest ważniejsza.

Pokora, dzięki której pomagamy w ustanawianiu Kościoła, jest szczególnie cenna. Wiele mówi na ten temat pewien przykład z historii Kościoła. W czerwcu 1837 roku Prorok Józef Smith otrzymał w Świątyni Kirtland natchnienie, aby powołać Apostoła Hebera C. Kimballa, żeby poniósł ewangelię Jezusa Chrystusa do „Anglii […] i otworzył temu narodowi wrota zbawienia"[17]. Apostoł Orson Hyde i kilku innych mężczyzn zostało wyznaczonych, by mu towarzyszyć. Reakcja Starszego Kimballa była godna uwagi. „Idea bycia powołanym na tak ważną misję była dla mnie niemal nie do udźwignięcia […]. Byłem niemal gotów ugiąć się pod ciężarem, który mi wyznaczono"[18]. Niemniej jednak podjął się tej misji z całkowitą wiarą, oddaniem i pokorą.

Czasami pokora polega na przyjęciu powołania, nawet jeśli nie czujemy się kompetentni. Czasami pokora polega na wiernej służbie, nawet jeśli czujemy, że możemy podołać znacznie ważniejszym zadaniom. Pokorni przywódcy słowem i przykładem pokazują, że nie ma znaczenia, gdzie służymy, ale jak wiernie to robimy[19]. Czasami pokora polega na przezwyciężeniu zranionych uczuć, kiedy czujemy, że przywódcy lub inne osoby źle nas potraktowali.

23 lipca 1837 roku Prorok Józef Smith spotkał się ze Starszym Thomasem B. Marshem, Prezydentem Kworum Dwunastu. Starszy Marsh był wyraźnie sfrustrowany tym, że Prorok, nie konsultując się z nim, powołał dwóch członków jego kworum na misję do Anglii. Kiedy jednak doszło do spotkania Józefa ze Starszym Marshem, na bok odłożono zranione uczucia i Prorok otrzymał niezwykłe objawienie. Stanowi ono obecnie 112. rozdział Nauk i Przymierzy[20]. Zawiera wspaniałe, dane z nieba, wskazówki co do pokory i pracy misjonarskiej. W wersecie 10. czytamy: „Bądź *pokorny;* a Pan, twój Bóg, powiedzie cię za rękę i da ci odpowiedź na modlitwy twoje"[21].

Objawienie to zostało dane dokładnie tego samego dnia, w którym Starsi Kimball, Hyde i John Goodson, w głębokiej pokorze, głosili Przywrócenie ewangelii Jezusa Chrystusa w Kaplicy Vauxhall w Preston w Anglii[22]. Był to pierwszy raz w tej dyspensacji, kiedy to misjonarze głosili przywróconą ewangelię poza granicami Ameryki Północnej. Efektem ich misjonarskich wysiłków były niemal natychmiastowe chrzty i wielu wiernych członków[23].

Kolejne części tego objawienia nadają kierunek pracy misjonarskiej w naszych czasach. Czytamy między innymi: „Kogokolwiek poślesz w moje imię […], ten będzie mieć moc otwarcia bram królestwa mojego dla każdego narodu […], jeżeli się *ukorzą* przede mną, i żyć będą słowem moim, i słuchać głosu Ducha mojego"[24].

Pokora, która towarzyszyła tym niesamowitym wysiłkom misjonarskim, pozwoliła Panu ustanowić Jego Kościół w niezwykły sposób.

Z wdzięcznością dostrzegamy to w Kościele w naszych czasach.

Członkowie, w tym młode pokolenie, poświęcają swój czas i odkładają wykształcenie i zatrudnienie, by służyć na misji. Wielu starszych członków odkłada zatrudnienie i dokonuje wielu innych poświęceń, by służyć Bogu w ramach każdego możliwego powołania. Nie pozwalamy, by sprawy osobiste rozproszyły lub odwróciły naszą uwagę od wypełniania Jego celów[25]. Służba w Kościele wymaga pokory. Służymy z pokorą tam, gdzie jesteśmy powołani, z całej mocy, umysłu i siły. Na wszystkich szczeblach Kościoła ważne jest, by rozumieć przymiot Chrystusowej pokory.

Codzienna pokora jest konieczna, by przygotować ludzi na spotkanie z Bogiem

Cel, jakim jest oddawanie czci Panu i poddanie się Jego woli[26], nie jest tak ceniony w dzisiejszym społeczeństwie, jak miało to miejsce w przeszłości. Niektórzy chrześcijańscy przywódcy z innych wyznań uważają, że żyjemy w post-chrześcijańskim świecie[27].

Religijna cnota pokory oraz cywilne cnoty skromności i powściągliwości od pokoleń stanowiły panującą normę.

W dzisiejszym świecie coraz więcej nacisku kładzie się na dumę, autokreację i tak zwaną „oryginalność", które czasami prowadzą do utraty prawdziwej pokory. Niektórzy sugerują, że cnoty moralne, które stanowią w dzisiejszych czasach o szczęściu, można opisać słowami: „Bądź oryginalny, silny, produktywny — a przede wszystkim, nie polegaj na innych ludziach […], gdyż twój los jest […] w twoich własnych rękach"[28].

Pisma święte opowiadają się za innym podejściem. Uczą, że powinniśmy być prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa. Wymaga to narzucenia sobie dominującego poczucia obowiązku wobec Boga i pokornego podejścia do życia. Król Beniamin nauczał, że naturalny człowiek jest wrogiem Boga i nakłaniał nas, żebyśmy poddali się „wpływowi Świętego Ducha". Wyjaśnił między innymi, że wymaga to bycia „uległym, łagodnym, pokornym, cierpliwym [i] pełnym miłości"[29].

Niektórzy błędnie rozumieją *oryginalność* jako celebrowanie cech naturalnego człowieka, które są przeciwieństwem pokory, życzliwości, łaski, wybaczenia i uprzejmości. Jako dzieci Boga możemy celebrować naszą indywidualność, nie powołując się przy tym na oryginalność, jako wymówkę przyzwalającą na niechrystusowe zachowanie.

Współczesny internet stawia nam wyzwania, w obliczu których trudno jest uniknąć dumy w naszym dążeniu do pokory. Dwa tego przykłady to pobłażające sobie podejście w stylu „patrzcie na mnie" oraz obrzucanie innych wyzwiskami w mediach społecznościowych. Kolejny przykład to fałszywa skromność. Z definicji jest to „pozornie skromna lub nazbyt skromna wypowiedź (lub obraz), której rzeczywistym celem jest zwrócenie uwagi na coś, z czego jest się dumnym"[30]. Prorocy zawsze ostrzegali nas przed dumą i podkreślaniem próżności świata[31].

Martwi również powszechne obniżenie poziomu dyskursów społecznych. Wieczna zasada wolnej woli wymaga od nas, żebyśmy szanowali te liczne wybory, z którymi się nie zgadzamy. Konflikty i spory często przekraczają „granice zwykłej przyzwoitości"[32]. Potrzeba nam więcej skromności i pokory.

Alma ostrzega przed „[wynoszeniem] się w dumie swych serc", polegającym na „[upieraniu] się, że [jesteśmy] lepsi od innych" i przed prześladowaniem pokornych, którzy „postępują według prawa Boga"[33].

Odnajduję szczerą dobroć w ludziach wszelkich wyznań, którzy są pokorni i czują się odpowiedzialni przed Bogiem. Wielu z nich zgadza się z prorokiem Micheaszem ze Starego Testamentu, który głosił: „Czego Pan żąda od ciebie: tylko abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem"[34].

Kiedy jesteśmy prawdziwie pokorni, modlimy się o wybaczenie i wybaczamy innym. Jak czytamy w Księdze Mosjasza, Alma nauczał, że Pan wybacza nam nasze przewinienia tyle razy, ile odpokutujemy[35]. Z drugiej strony, jak wskazuje Modlitwa Pańska[36], kiedy nie wybaczamy innym ich win, sprowadzamy na siebie potępienie[37]. Dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa nasze grzechy są nam wybaczone w procesie pokuty. Kiedy nie wybaczamy naszym winowajcom, to tak naprawdę odrzucamy Zadośćuczynienie Zbawiciela. Żywienie urazy, niechęć do wybaczania i niechęć do Chrystusowej pokory w związkach międzyludzkich naprawdę sprowadzą na nas potępienie. Chowanie urazy zatruwa nasze dusze[38].

Pozwólcie, że przestrzegę was również przed wszelkimi formami arogancji. Przez proroka Moroniego Pan ukazuje wyraźną różnicę pomiędzy arogancją i pokorą: „Głupcy wyśmiewają, ale będą oni rozpaczać, i wystarczy pokornym Mojej łaski". Pan nadto oświadczył: „Oto daję ludziom słabość, aby byli *pokornego* ducha i wystarczy Mej łaski dla wszystkich, którzy się przede Mną *ukorzą*; albowiem jeśli się przede Mną *ukorzą* i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne"[39].

Pokora to również wdzięczność za nasze liczne błogosławieństwa i boską pomoc. Pokora nie jest wielkim rozpoznawalnym osiągnięciem ani nawet pokonaniem wielkiego wyzwania. Pokora jest oznaką duchowej siły. To cicha pewność, że dzień po dniu, godzina po godzinie, możemy polegać na Panu, służyć Mu i osiągać Jego cele. Modlę się, żebyśmy w tym pełnym sporów świecie codziennie nieustannie dążyli do prawdziwej pokory. W moim ulubionym wierszu ujęte jest to następująco:

Sprawdzian prawdziwej wielkości
Tkwi w próbie wiecznej codzienności[40].

Składam pewne świadectwo o Zbawicielu, Jego Zadośćuczynieniu i tym, jak niezmiernie ważna jest pokorna służba Jemu każdego dnia. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Kathy Lette, w: „Town and Country Notebook", wyd. Victoria Marston, *Country Life,* 7 czerwca 2017, str. 32; wyróżnienie dodane.
2. Annie Tempest, „Tottering-by-Gently", *Country Life,* 3 października 2012, str. 128.
3. Zob. Ks. Psalmów 90:4. Niezależnie od liczby naszych ziemskich lat, okres naszego życia jest bardzo krótki, jeśli spojrzeć z wiecznej perspektywy. „Nasz czas jest niczym jeden dzień dla Boga, bo mierzony jest tylko dla ludzi" (Alma 40:8). Apostoł Piotr oświadczył: „Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień" (II List Piotra 3:8).
4. Zob. Mojżesz 1:6–9. Chrystus mówi tutaj z upoważnienia Boga (zob. *Nauki Prezydentów Kościoła: Joseph Fielding Smith* [2012], 49, przypis 11).
5. Mojżesz 1:10.
6. Mojżesz 1:39.
7. 2 Nefi 26:33; zob. także Nauki i Przymierza 1:34–35; 38:16; Deklaracja Oficjalna — 2.
8. Nauki i Przymierza 20:37 zaczynają się tak: „Ci wszyscy, co się ukorzą przed Bogiem". Następnie podane są wymagania związane z przyjęciem chrztu. Zob. także Ew. Mateusza 11:28.
9. Zob. Nauki i Przymierza 20:37.
10. Wiemy, że jeśli nie odpokutujemy, nie przyjmiemy obrzędów i nie będziemy podążać ścieżką przymierza, która przygotowuje nas do wieczności, „czeka nas noc ciemności, podczas której żadna praca nie może być wykonana" (Alma 34:33).
11. Zob. 3 Nefi 27:27.
12. Alma 34:32.
13. Zob. 1 Nefi 11:26–33; 2 Nefi 9:53; Jakub 4:7; Nauki i Przymierza 122:8.
14. Alma 5:26.
15. Alma 5:27.
16. Zob. Alma 4:19.
17. Józef Smith, w: Heber C. Kimball, „History of Heber Chase Kimball By His Own Dictation", około 1842–1856, Heber C. Kimball Papers, Biblioteka Historii Kościoła; zob. także Orson F. Whitney, *Life of Heber C. Kimball, an Apostle; the Father and Founder of the British Mission* (1888), str. 116.
18. Heber C. Kimball, „History of Heber Chase Kimball by His Own Dictation", str. 54; zob. także Orson F. Whitney, *Life of Heber C. Kimball,* str. 116.
19. Prezydent J. Reuben Clark jun. nauczał: „W służbie Pana nie ma znaczenia, gdzie się służy, ale jak. W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich zajmujemy pozycję, do której zostajemy powołani, tu się nie zabiega o stanowisko ani się go nie odrzuca" (w: Conference Report, kwiecień 1951, str. 154).
20. Zob. *The Joseph Smith Papers, Documents, Volume 5: October 1835-January 1838,* wyd. Brent M. Rogers i inni (2017), str. 412–417. Vilate Kimball napisała w liście do swojego męża, Hebera C. Kimballa, że przepisała to objawienie z „książki Starszego Marsha, tak jak on je spisał z ust Józefa" (korespondencja Vilate Murray Kimball do Hebera C. Kimballa, 6 września 1837, w: *The Joseph Smith Papers, Documents, Volume 5: October 1835–January 1838,* str. 412).
21. Nauki i Przymierza 112:10; wyróżnienie dodane.
22. Zob. Orson F. Whitney, *Life of Heber C. Kimball,* str. 136–137.
23. Zob. Orson F. Whitney, *Life of Heber C. Kimball,* str. 149.
24. Nauki i Przymierza 112:21–22; wyróżnienie dodane.
25. „Choć nie prosimy o odwołanie z powołania, to jeśli okoliczności zmieniają się, wypada nam naradzić się z tymi, którzy nas powołali, a następnie złożyć decyzję na ich ręce" (Boyd K. Packer, „Called to Serve", *Ensign,* listopad 1997, str. 8).
26. Zob. „Pokora", rozdział 6, *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2005), str. 120.
27. Zob. Charles J. Chaput, *Strangers in a Strange Land* (2017), str. 14–15; zob. także Rod Dreher, *The Benedict Option* (2017).
28. Carl Cederstrom, „The Dangers of Happiness", *New York Times*, 19 lipca 2015, SR8.
29. Mosjasz 3:19.
30. *English Oxford Living Dictionaries,* „humblebrag", strona internetowa: oxforddictionaries.com.
31. W pewnym sensie przypomina to przytoczony w księdze Almy opis ludzi, którzy nabyli „[wszelkie cenne] rzeczy, które zdobyli swoją pracowitością […]; [ale] wbijali się w dumę" (Alma 4:6). Zwrócono tutaj uwagę na to, że przechwalanie się skromnością to nadal przechwalanie się.
32. David Brooks, „Finding a Way to Roll Back Fanaticism", *New York Times,* 15 sierpnia 2017, str. A23.
33. Alma 5:53, 54.
34. Ks. Micheasza 6:8.
35. Zob. Mosjasz 26:30.
36. Zob. Ew. Mateusza 6:12, 15.
37. Zob. Mosjasz 26:31.
38. Nelson Mandela powiedział: „Uraza to jak picie trucizny z nadzieją, że zabije ona naszych wrogów" (w: Jessica Durando, „15 of Nelson Mandela's Best Quotes", *USA Today,* 5 grudnia 2013, strona internetowa: usatoday.com).
39. Eter 12:26, 27; wyróżnienie dodane.
40. Edmund Vance Cooke, „The Eternal Everyday", *Impertinent Poems* (1907), str. 21.

Starszy Ronald A. Rasband
Kworum Dwunastu Apostołów

Według Boskiego planu

Prowadzi was ręka Pana. Zgodnie z „Boskim planem" towarzyszy nam On zarówno w drobnych, jak i przełomowych momentach życia.

Bracia i siostry, stoję tu przed wami na tej inspirującej ogólnoświatowej konferencji generalnej, czuję waszą siłę i ducha i jedyne, co przychodzi mi na myśl, to słowa Apostoła Piotra: „[Panie], dobrze nam tu być"[1].

Nie przypomina to słów Almy po tym, jak głosił ewangelię ludziom w Ammonihah. Opuścił bowiem to miasto z powodu niegodziwości jego mieszkańców. Niedługo potem ukazał mu się anioł i nakazał mu „powrót do Ammonihah i ponowne nauczanie mieszkańców tego miasta"[2].

Alma „bezzwłocznie" to uczynił i „wszedł do miasta […] inną bramą"[3].

„I gdy wstępował do miasta, będąc głodny, zwrócił się do napotkanego człowieka: Czy użyczysz poczęstunku pokornemu słudze Bożemu?

I człowiek ten odpowiedział mu: Jestem Nefitą i wiem, że jesteś świętym prorokiem Boga, albowiem jesteś człowiekiem, o którym anioł powiedział mi w wizji, że powinienem go przyjąć"[4].

Tym człowiekiem był Amulek.

Czy Alma natknął się na Amuleka przypadkowo? Nie. Nie było nic przypadkowego w tym, że wszedł do miasta drogą, która doprowadziła go do wiernego człowieka, który miał zostać jego misyjnym towarzyszem.

Starszy Neal A. Maxwell wyjaśnił kiedyś: „Nikt z nas nigdy w pełni nie wykorzystuje okazji, jakie otwierają przed nami ludzie w kręgach naszych znajomych. Wy i ja możemy nazywać te kontakty 'przypadkami'. Używanie tego słowa przez śmiertelników jest zrozumiałe, ale *przypadek* nie jest właściwym słowem na określanie działań wszechwiedzącego Boga. On nie czyni nic przez 'przypadek', lecz… według 'Boskiego planu'"[5].

Nasze życie przypomina szachownicę, na której Pan przesuwa nas z miejsca na miejsce, jeśli jesteśmy podatni na duchowe podszepty. Patrząc wstecz, dostrzegamy Jego rękę w swoim życiu.

Przykład takiej interwencji z niebios widzimy, gdy Nefi powrócił, by odebrać Labanowi płyty. Był on „prowadzony przez Ducha, nie wiedząc przed czasem, co [miał] uczynić"[6]. Wkrótce potem Laban znalazł się u stóp Nefiego pogrążony w pijackim zamroczeniu. Nefi go zabił, odzyskał płyty i powrócił do swych braci. Czy miał po prostu szczęście i przypadkiem natknął się na Labana? Czy może stało się tak według „Boskiego planu"?

W ewangelii i w Kościele rozgrywają się ważne wydarzenia, dzięki którym rozwija się królestwo Boże na ziemi. Nie dzieją się one przez przypadek, ale zgodnie z planem Boga, Boga, który stworzył ten świat, który potrafi uciszyć morze Swoim słowem, który ma moc sprawić, że Alma, Amulek, Nefi i Laban znajdą się we właściwym miejscu we właściwym czasie.

Podobnie i w naszym życiu są wydarzenia i osoby, które sprawiają, że dzieło Boże na ziemi posuwa się naprzód.

Starszy Joseph B. Wirthlin opowiadał kiedyś o tym, jak Prezydent Thomas S. Monson powiedział mu: „Nad wszystkim czuwa ręka, która nas prowadzi. Często, kiedy coś się dzieje, nie dzieje się przez przypadek. Kiedy pewnego dnia przyjrzymy się pozornie przypadkowym wydarzeniom z naszego życia, okaże się, że jednak wcale nie były takie przypadkowe"[7].

Najczęściej o naszych dobrych uczynkach wie niewiele osób. Są one jednak zapisywane w niebie. Pewnego dnia staniemy jako świadkowie tego, że z całej duszy byliśmy oddani dziełom sprawiedliwości. Żadna próba ani nieszczęście nie zdołają zniweczyć Boskiego planu szczęścia. W istocie, według „Boskiego planu" „rankiem [przychodzi] wesele"[8]. Jezus nauczał: „Przyszedłem na świat wypełnić wolę

Mego Ojca”[9]. Drodzy bracia i siostry, podobnie musimy czynić i my.

Dzięki osobistym doświadczeniom wiem, że Pan będzie nas przesuwał po tej życiowej szachownicy, abyśmy wykonywali Jego pracę. To, co nam może wydawać się przypadkową szansą, jest w istocie pod kontrolą kochającego Ojca w Niebie, który jest w stanie zliczyć włosy na głowie każdego człowieka[10]. Nawet wróbel nie spadnie na ziemię, bez wiedzy Ojca[11]. Rękę Pana widać w najdrobniejszych szczegółach naszego życia, a różne wydarzenia i okoliczności mają przygotować nas, abyśmy podnosili nasze rodziny i bliźnich podczas budowy królestwa Bożego na ziemi. Pamiętajcie, co Pan powiedział do Abrahama: „Znam koniec i początek; dlatego ręka moja będzie nad tobą”[12].

Pan zesłał mnie do domu prawych rodziców. Według standardów tego świata byli zwyczajnymi ludźmi; mój ojciec, bardzo religijny człowiek, był kierowcą ciężarówki, a mama, istny anioł, wychowywała dzieci. Pan pomógł mi znaleźć moją ukochaną żonę, Melanie, dał natchnienie pewnemu przedsiębiorcy, który stał się moim drogim przyjacielem, aby dał mi zatrudnienie. Pan powołał mnie ma misję, zarówno gdy byłem młody, jak i potem na prezydenta misji; powołał mnie do Kworum Siedemdziesiątych, a teraz powołał mnie na Apostoła. Patrząc wstecz, widzę, że nie zaplanowałem żadnej z tych rzeczy. Uczynił to Pan, który w ten sam sposób planuje określone posunięcia dla was i waszych bliskich.

Czego powinniście się doszukiwać w swoim życiu? Jakie cuda Boga przypominają wam o tym, że jest On blisko i mówi: „Oto jestem tutaj”? Pomyślcie o sytuacjach, niekiedy mających miejsce codziennie, kiedy Pan raz po raz wywiera wpływ na wasze życie. Doceniajcie je, bo są to chwile, kiedy Pan okazuje zaufanie wam i dokonywanym przez was wyborom. Pozwólcie Mu jednak, aby uczynił was większymi, niż sami bylibyście w stanie się stać. Doceniajcie Jego zaangażowanie. Czasami zmiany w naszych planach postrzegamy jako błędy w rozkładzie podróży. Myślcie o nich raczej jak o pierwszych krokach „na zleceniu Boga”[13].

Kilka miesięcy temu jedna z naszych wnuczek wyruszyła z grupą młodzieży na zwiedzanie miejsc związanych z historią Kościoła. Ostatni etap podróży miał według planu przebiegać przez obszar, w którym jej brat, a nasz wnuk, służył wówczas na misji. Wnuczka nie miała w planach odwiedzenia brata misjonarza, jednak kiedy autobus wjechał do miasta, w którym pełnił on służbę, na ulicy zauważono dwóch misjonarzy. Jednym z nich był jej brat.

Cały autobus z niecierpliwością nawoływał kierowcę, aby zatrzymał auto, żeby wnuczka mogła przywitać się z bratem. Trwało to krócej niż minutę, gdy po łzach i wymianie ciepłych słów, chłopak powrócił do wypełniania swoich misjonarskich obowiązków. Później dowiedzieliśmy się, że wnuk był na tej ulicy przez zaledwie kilka minut, kiedy szedł ze spotkania do samochodu.

Ojciec Niebieski może celowo stawiać nas w różnych sytuacjach. Zrobił tak w moim życiu i robi tak w waszym — tak samo, jak uczynił to w życiu naszych kochanych wnucząt.

Każdy z nas jest cenny i kochany przez Pana, który się troszczy, szepcze i czuwa nad nami w sposób właściwy dla każdego z nas. Jest On nieskończenie mądrzejszy i silniejszy niż śmiertelni mężczyźni i kobiety. Zna nasze wyzwania, nasze tryumfy i prawe pragnienia naszych serc.

Ponad rok temu szedłem sobie przez Plac Świątynny, kiedy podeszła do mnie jedna z sióstr misjonarek i zapytała: „Czy Brat mnie pamięta? Pochodzę z Florydy”. Powiedziała, że nazywa się Siostra Aida Chilan. Tak. Dobrze pamiętałem spotkanie z nią i jej rodziną. Odwiedziliśmy rodzinę Chilanów na prośbę prezydenta palika. Po przyjściu stało się jasne, że znaleźliśmy się tam z powodu ich córki, Aidy, która nie przyjęła chrztu. Po naszej wizycie oraz trwającym ponad rok nauczaniu i budowaniu przyjaźni, Aida została ochrzczona.

Po spotkaniu na Placu Świątynnym Aida napisała do mnie list. Pisze w nim: „Z całego serca wiem, że Ojciec w Niebie zna każdego z nas i że celowo sprawia, że nasze ścieżki się przecinają. Dziękuję Ci za to, że byłeś jednym z moich misjonarzy i za to, że pięć lat temu mnie odnalazłeś i wyciągnąłeś do mnie pomocną dłoń”[14]. Aida przysłała mi też opis historii swojego nawrócenia, w którym wymieniła „boskie przypadki”, które miały miejsce w jej życiu, a które doprowadziły do jej chrztu, konfirmacji, misji na Placu Świątynnym i niedawnego ślubu w świątyni[15].

Czy przypadkiem było to, że prezydent palika skierował nas do domu Chilanów albo to, że spotkaliśmy się później z Aidą na Placu Świątynnym? Historia Aidy jest świadectwem, że wszystko jest częścią „Boskiego planu”.

Pan uwielbia być z nami. Nie jest przypadkiem to, że kiedy czujecie Jego Ducha i postępujecie zgodnie z pierwszym otrzymanym natchnieniem, czujecie Jego obecność, zgodnie z tym, jak obiecał: „Pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać”[16].

Nam wszystkim przydarzają się w życiu podobne rzeczy. Spotykamy kogoś, kto zdaje się nam znajomy, odnawiamy z kimś kontakty lub nawiązujemy więź z nieznajomym. Kiedy tak się dzieje, być może to Pan przypomina nam, że naprawdę jesteśmy wszyscy braćmi i siostrami. Naprawdę bierzemy udział w tym samym dziele, które Józef Smith nazwał „sprawą Chrystusa”[17].

A jakie miejsce w tym „Boskim planie” zajmuje nasza wolność wyboru? Musimy dokonać wyboru, czy będziemy podążać za naszym Zbawicielem i Jego wybranymi przywódcami, czy nie. Wzorzec ten jest jasno przedstawiony w Księdze Mormona, kiedy Nefici odwrócili się od Pana. Mormon rozpaczał:

„I zdali sobie sprawę […], że Duch Pana więcej ich nie chroni, lecz opuścił ich, gdyż nie pozostaje On w zbezczeszczonych świątyniach.

I Pan przestał ochraniać ich swą cudowną i niezrównaną mocą, bowiem popadli w stan niewiary i straszliwej niegodziwości”[18].

Nie wszystko, czego wymaga od nas Pan, wynika z tego, ile mamy sił, jak jesteśmy wierni czy tego, co wiemy. Pomyślcie o Saulu, którego Pan zatrzymał na drodze do Damaszku. Jego życie zmierzało w złym kierunku i nie miało to nic wspólnego z geografią. Saul został zawrócony mocą Boga. Później, gdy był już znany jako Paweł, jego posługa apostolska odzwierciedlała potencjał i zdolności, jakie dostrzegł w nim Pan, a nie to, czego sam zamierzał dokonać jako Saul. W ten sam sposób Pan wie, do czego jest zdolny i kim może się stać każdy z nas. Czego nauczał Apostoł Paweł? „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani”[19].

Kiedy jesteśmy prawi, gorliwi i zdolni, kiedy ze wszystkich sił staramy się być godni i wartościowi, rozwijamy się i docieramy do miejsc, o których nawet nie marzyliśmy, i stajemy się częścią „Boskiego planu” Ojca Niebieskiego. Każdy z nas nosi w sobie cząstkę boskości. Kiedy spostrzeżemy, że Bóg działa poprzez nas i z nami, obyśmy odczuwali otuchę i wdzięczność za to przewodnictwo. Kiedy nasz Ojciec w Niebie powiedział: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”[20], mówił wówczas o wszystkich Swoich dzieciach — o was w szczególności.

Prowadzi was ręka Pana. Zgodnie z „Boskim planem” towarzyszy nam On zarówno w drobnych, jak i przełomowych momentach życia. Jak mówi Księga Przypowieści Salomona: „Zaufaj Panu z całego swojego serca […], a On prostować będzie twoje ścieżki”[21]. Świadczę, że będzie On wam błogosławił, wspierał was i że przyniesie wam pokój. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 9:33.
2. Alma 8:16.
3. Alma 8:18.
4. Alma 8:19–20.
5. Neal A. Maxwell, „Brim with Joy” (uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brighama Younga, 23 stycznia 1996), 2, strona internetowa: speeches.byu.edu.
6. 1 Nefi 4:6.
7. Joseph B. Wirthlin, „Lessons Learned in the Journey of Life”, *Liahona,* maj 2001, str. 38; zaczerpnięte z przemówienia wygłoszonego przez Starszego Wirthlina na ognisku Kościelnego Systemu Edukacji na Uniwersytecie Brighama Younga, 7 listopada 1999.
8. Ks. Psalmów 30:6
9. 3 Nefi 27:13.
10. Zob. Ew. Łukasza 12:7.
11. Zob. Ew. Mateusza 10:29.
12. Abraham 2:8.
13. Nauki i Przymierza 64:29.
14. List od Aidy Chilan, 20 kwietnia 2017.
15. List od Aidy Chilan, 30 maja 2017.
16. Nauki i Przymierza 84:88.
17. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 349–357.
18. Helaman 4:24–25.
19. List do Rzymian 8:28.
20. Mojżesz 1:39.
21. Ks. Przypowieści Salomona 3:5–6.

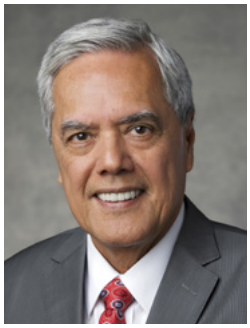

Starszy O. Vincent Haleck
Siedemdziesiąty

Wdowie serce

Postarajmy się rozwinąć w sobie to wdowie serce i prawdziwie radować się z błogosławieństw, które w efekcie wypełnią nasze „ubóstwo”.

Przez większość dorosłego życia miałem zaszczyt służyć pośród świętych z wysp Pacyfiku. Wiara, miłość i wielkie poświęcenie, jakiego dokonali ci wierni święci, przepełniają mnie natchnieniem, wdzięcznością i radością. Historie z ich życia mogą okazać się wam bliskie.

Zdałem sobie sprawę, że ci święci mają wiele wspólnego z wdową, którą obserwował Zbawiciel, kiedy to siedział i „przypatrywał się, jak lud wrzucał pieniądze do skarbnicy i jak wielu bogaczy dużo wrzucało.

Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwie drobne monety […].

I przywoławszy uczniów swoich, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej do tej skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali.

Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie”[1].

Choć jej dwie monety stanowiły niewielki datek, dla Zbawiciela jej dar miał największą wartość, gdyż dała wszystko, co posiadała. Wtedy to Zbawiciel w pełni ją poznał, ponieważ dar, jaki złożyła, ukazał Mu jej serce. Jej miłość była tak głęboka, a jej wiara tak prawdziwa, że dała to, co miała, wiedząc, iż jej „ubóstwo” zostanie zaspokojone.

To samo dostrzegłem wśród świętych z wysp Pacyfiku. W małej wiosce na jednej z wysp starszy mężczyzna wraz ze swoją żoną przyjęli zaproszenie misjonarzy, by szczerze zapytać Pana, czy prawdy, których byli nauczani, są prawdziwe. W ramach tego procesu rozważyli także konsekwencje zobowiązań, których mieli dokonać, jeśli odpowiedź, jaką otrzymają, poprowadzi ich do przyjęcia przywróconej ewangelii. Pościli i modlili się, aby poznać, czy Kościół i Księga Mormona są prawdziwe. Odpowiedź na ich modlitwy przyszła w formie słodkiego, ale donośnego zapewnienia: „Tak! To prawda!”.

Otrzymawszy to świadectwo, zdecydowali się przyjąć chrzest. Wybór ten wymagał dokonania osobistego poświęcenia. Ich decyzja i chrzest były związane z wysoką ceną. Stracili pracę i status społeczny, utracili ważne przyjaźnie oraz wsparcie, miłość i szacunek rodziny. Od tej pory co niedzielę chodzili do kościoła na piechotę, czując na sobie chłodne spojrzenia przyjaciół i sąsiadów, którzy zmierzali w przeciwnym kierunku.

Będąc w tych trudnych warunkach, ten dobry brat został zapytany o to, co czuł w wyniku podjętej przez nich decyzji o przystąpieniu do Kościoła. Jego prosta i niezachwiana odpowiedź brzmiała: „To wszystko jest prawdą, czyż nie? Nasz wybór był jasny”.

Ta nowo nawrócona para świętych zaprawdę posiadała wdowie serce. Tak samo jak ta wdowa, „[wrzucili] wszystko”, co mogli dać, świadomie oddając ze swego „ubóstwa”. W rezultacie posiadania wierzącego serca i wytrwałej wiary w obliczu trudności, ich ciężary zostały podniesione.

Uzyskali pomoc i wsparcie od członków Kościoła oraz zostali osobiście wzmocnieni poprzez swoją służbę w powołaniach kościelnych.

Po oddaniu „wszystkiego", co posiadali, nadszedł wspaniały dzień, kiedy zostali zapieczętowani w świątyni jako wieczna rodzina. Tak samo, jak w przypadku nowo nawróconych z ludu Almy, „Pan wzmocnił ich, że mogli znosić swe trudy z łatwością, i we wszystkim poddawali się oni woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha"[2]. To wdowie serce jest odzwierciedlone w przykładzie tej wspaniałej pary.

Pozwólcie, że podzielę się kolejnym doświadczeniem, kiedy to w pełni dostrzegłem w człowieku wdowie serce. Na wyspach Samoa współpracujemy z radami wiosek, aby umożliwić misjonarzom głoszenie ewangelii. Kilka lat temu rozmawiałem z wodzem jednej z wiosek, do której przez wiele, wiele lat misjonarze nie mieli wstępu. Moja rozmowa odbyła się na krótko po tym, jak główny wódz pozwolił, by w jego wiosce rozwijał się Kościół, a misjonarze nauczali tych, którzy interesują się poznaniem ewangelii i jej doktryn.

Po tak wielu latach, kiedy to w końcu dokonał się cud, byłem ciekawy, jak to się stało, że główny wódz wioski podjął taką decyzję. Zapytałem go o to, a on odpowiedział: „Człowiek może żyć w ciemności zaledwie przez pewien czas, ale nadejdzie taka chwila, kiedy zapragnie przyjść do światła".

Główny wódz, otwierając wioskę na głoszenie ewangelii, okazał wdowie serce — serce, które łagodnieje pod wpływem ciepła i światła prawdy. Przywódca ten był gotów porzucić wieloletnie tradycje, stawić czoła znacznym przeciwnościom i stać niewzruszenie, aby inni mogli zostać pobłogosławieni. W swoim sercu skupiał się na dobrobycie i szczęściu swojego ludu, a nie na

odwoływaniu się do tradycji, kultury czy swojej władzy. Porzucił to wszystko, postępując w sposób, o którym nauczał Prezydent Thomas S. Monson: „Kiedy podążamy za przykładem Zbawiciela, otrzymujemy okazję do bycia światłością w życiu innych ludzi"[3].

Pozwólcie, że na koniec podzielę się z wami jeszcze jednym doświadczeniem zdobytym wśród świętych z wysp Pacyfiku, które głęboko utkwiło mi w duszy. Wiele lat temu byłem młodym doradcą biskupa w nowym okręgu na terytorium Samoa Amerykańskiego. Nasza kongregacja liczyła 99 członków i składała się z samowystarczalnych rolników, pracowników fabryki konserw, pracowników rządowych oraz ich rodzin. Kiedy Pierwsze Prezydium Kościoła ogłosiło w 1977 roku budowę świątyni w Samoa, każdy z nas był niezmiernie wdzięczny i szczęśliwy. Członkowie zamieszkujący terytorium Samoa Amerykańskiego, pragnąc udać się do świątyni, musieli wówczas podróżować na Hawaje lub do Nowej Zelandii. Była to bardzo kosztowna podróż, na którą nie było stać wielu wiernych członków Kościoła.

W tamtym okresie członkowie byli zachęcani do wpłacania pieniędzy na fundusz budowlany, aby pomóc we wznoszeniu świątyń. W związku z tym nasz biskup poprosił członków okręgu o rozważenie z modlitwą, co mogą ofiarować. Wyznaczono dzień, w którym to rodziny miały się zgromadzić i przekazać datki. Później, gdy koperty z darowizną zostały poufnie otwarte, nasz biskup odczuł wielką pokorę i jego serce zostało dotknięte przez wiarę i hojność naszych wspaniałych członków okręgu.

Znając wszystkie rodziny i warunki, w jakich żyły, odczuwałem głęboki i stały podziw, szacunek i pokorę. Ofiary te stanowiły współczesny wdowi grosz podarowany przez członków z ich „ubóstwa" z radością płynącą z obietnicy, że na terytorium Samoa zostanie wybudowana świątynia Pana. Rodziny te poświęciły dla Pana wszystko, co mogły, wierząc, że nie będzie im niczego brakowało. Złożony przez nie dar ukazał ich wdowie serce. Wszyscy, którzy dali, uczynili to z chęcią i z radością, ponieważ dzięki wierze ich 'wdowie serce' dostrzegało wspaniałe błogosławieństwa, jakie czekały ich rodziny oraz wszystkich ludzi zamieszkujących Samoa i Samoa Amerykańskie, a także przyszłe pokolenia. Jestem przekonany, że ich ofiary, ten wdowi grosz, zostały uznane i przyjęte przez Pana.

Serce wdowy, która dała swoje dwie drobne monety, jest sercem, które daje z siebie wszystko — dokonując poświęceń, znosząc trudności, prześladowania, uczucie odrzucenia oraz niosąc wszelkiego rodzaju ciężary. Wdowie serce to serce, które rozpoznaje, czuje i zna światło prawdy i ofiaruje wszystko, aby przyjąć tę prawdę. Pomaga również innym dostrzec to samo światło i zdobyć to samo wieczne szczęście i radość. Wreszcie, wdowie serce odznacza się gotowością poświęcenia wszystkiego dla budowy królestwa Boga na ziemi.

My, święci z całego świata, postarajmy się rozwinąć w sobie to wdowie serce i prawdziwie radować się z błogosławieństw, które w efekcie

wypełnią nasze „ubóstwo”. Modlę się, aby serce każdego z nas było gotowe nieść ciężar, dokonać niezbędnych poświęceń, by chętnie dawać oraz czynić. Obiecuję, że Pan zapewni wam to, czego pragniecie. Wdowie serce jest przepełnione wdzięcznością za to, że Zbawiciel był „[mężem] boleści, [doświadczonym] w cierpieniu”[4], abyśmy nie musieli skosztować „[kielicha] goryczy”[5]. Pomimo naszych słabości i niepowodzeń, i z ich powodu, On wyciąga do nas Swoje dłonie, które zostały przebite dla naszego dobra. On nas podniesie, jeśli będziemy gotowi kroczyć w świetle Jego ewangelii, objąć Go i pozwolić, aby zaspokoił nasze „ubóstwo”.

Składam świadectwo o wielkiej miłości, którą możemy się dzielić jako uczniowie i naśladowcy Pana Jezusa Chrystusa. Kocham i popieram Prezydenta Thomasa S. Monsona jako proroka Boga na ziemi. Księga Mormona jest kolejnym świadectwem o Jezusie Chrystusie dla świata i zachęcam wszystkich do przeczytania jej i poznania przesłania, jakie ma dla każdego z was. Wszyscy, którzy przyjmą zaproszenie Pana, aby do Niego przyjść, odnajdą pokój, miłość i światło. Jezus Chrystus jest naszym wspaniałym Przykładem i Odkupicielem. Jedynie poprzez Jezusa Chrystusa i cud Jego nieskończonego Zadośćuczynienia możemy otrzymać życie wieczne. O tym świadczę w Jego święte imię, w imię samego Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Marka 12:41–44.
2. Mosjasz 24:15.
3. Thomas S. Monson, „Bądźcie przykładem i światłością”, *Liahona,* listopad 2015, str. 88.
4. Ks. Izajasza 53:3.
5. 3 Nefi 11:11.

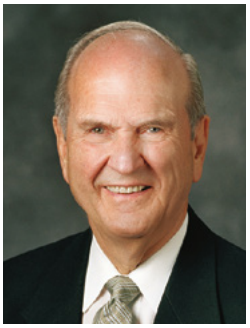

Prezydent Russell M. Nelson
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?

W najcudowniejszy i jedyny w swoim rodzaju sposób z Księgi Mormona uczymy się o Jezusie Chrystusie i Jego ewangelii.

W 1986 r. zostałem poproszony o wygłoszenie specjalnego wykładu na Uniwersytecie w Akrze w Ghanie. Spotkałem tam różnych dygnitarzy, w tym króla afrykańskiego plemienia. Rozmawialiśmy przed wykładem. Król porozumiewał się ze mną poprzez lingwistę, który dla mnie tłumaczył. Odpowiadałem owemu lingwiście, który następnie tłumaczył moje wypowiedzi królowi.

Po moim wykładzie król od razu do mnie podszedł, ale tym razem bez swojego lingwisty. Ku mojemu zdziwieniu doskonale posługiwał się językiem angielskim — dodam — królewskim brytyjskim!

Król zdawał się być zdziwiony. „Kim jesteś?”, zapytał.

Odpowiedziałem: „Jestem Apostołem Jezusa Chrystusa”.

Król odparł: „Czego możesz nauczyć mnie o Jezusie Chrystusie?”.

Odpowiedziałem pytaniem: „Czy możesz mi powiedzieć, co już o Nim wiesz?”.

Z odpowiedzi króla wynikało, że poważnie podchodzi do studiowania Biblii i miłuje Pana.

Następnie zapytałem, czy wie o posłudze Jezusa Chrystusa wobec ludu w starożytnej Ameryce.

Nie zdziwiło mnie to, że nie wiedział.

Wyjaśniłem, że po tym, jak Zbawiciel został ukrzyżowany, przybył On do ludu w starożytnej Ameryce, gdzie nauczał Swojej ewangelii. Zorganizował Swój Kościół i poprosił Swych uczniów, aby sporządzili zapis Jego posługi pośród nich.

Kontynuowałem: „Zapis ten jest znany nam pod nazwą Księga Mormona. Jest kolejnym świadectwem o Jezusie Chrystusie. To pismo święte towarzyszące Biblii Świętej”.

W tym momencie król był już *bardzo* zainteresowany. Zwróciłem się do towarzyszącego mi prezydenta misji i spytałem, czy ma przy sobie dodatkowy egzemplarz Księgi Mormona. Wyciągnął go ze swojej teczki.

Prezydent Nelson postępuje zgodnie z radą, jakiej Prezydent Thomas S. Monson udzielił w kwietniu 2017 r. podczas konferencji generalnej, aby studiować i rozważać Księgę Mormona każdego dnia.

Otworzyłem na 3 Nefim, rozdziale 11. i razem z królem przeczytałem kazanie Zbawiciela skierowane do Nefitów. Następnie dałem mu Księgę Mormona. Jego odpowiedź utkwiła mi w umyśle i sercu na wieki: „Mogłeś mi dać diamenty czy rubiny, ale dla mnie nie ma nic cenniejszego niż ta dodatkowa wiedza o Panu Jezusie Chrystusie".

Po doświadczeniu mocy słów Zbawiciela zapisanych w 3 Nefim król ogłosił: „Jeśli nawrócę się i przystąpię do Kościoła, razem ze mną zrobi to całe moje plemię".

„Och, odparłem, to tak nie działa. Nawrócenie to sprawa indywidualna. Zbawiciel czynił posługę pośród Nefitów każdemu z osobna. Każda osoba otrzymuje świadectwo o ewangelii Jezusa Chrystusa"[1].

Moi bracia i siostry, czy Księga Mormona *jest* dla was cenna? Jeśliby dano wam diamenty, rubiny *lub* Księgę Mormona, co byście wybrali? Tak szczerze, co *jest* dla was cenniejsze?

Pamiętacie, że podczas niedzielnej sesji konferencji w kwietniu 2017 r. Prezydent Thomas S. Monson błagał, „abyśmy każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona"[2]. Wielu posłuchało tego błagania proroka.

Riley czyta swoją Księgę Mormona i używa zakładki z napisem: „Jam dzieckiem Boga jest".

Powiem tylko, że ani ja, ani ośmioletni Riley, nie wiedzieliśmy, że ktoś robi nam zdjęcia. Zauważcie, że Riley czyta swoją Księgę Mormona i używa zakładki z napisem: „Jam dzieckiem Boga jest".

Dzieje się coś niesamowitego, kiedy dziecko Boga chce dowiedzieć się więcej o Nim i Jego Ukochanym Synu. W żadnym innym miejscu prawdy te nie są nauczane w bardziej jasny i potężniejszy sposób niż w Księdze Mormona.

Od czasu wyzwania Prezydenta Monsona sprzed sześciu miesięcy dołożyłem starań, aby pójść za jego radą. Pośród innych rzeczy, zrobiłem kilka list: czym *jest* Księga Mormona, co *potwierdza,* co *obala,* co *wypełnia,* co *precyzuje* i co *objawia*. Spojrzenie na Księgę Mormona przez te soczewki było odkrywczym i natchnionym ćwiczeniem! Polecam to każdemu z was.

W ciągu minionych sześciu miesięcy poprosiłem różne grupy ludzi — łącznie z Braćmi z Kworum Dwunastu, misjonarzami w Chile, prezydentami misji i ich żonami zgromadzonymi w Argentynie — aby rozważyli trzy powiązane ze sobą pytania, które i wam polecam do dzisiejszych przemyśleń:

Pierwsze: Jakie byłoby wasze życie *bez* Księgi Mormona? Drugie: Czego, byście *nie wiedzieli*? I trzecie: Czego byście *nie mieli*?

Entuzjastyczne odpowiedzi od tych osób pochodziły wprost z ich serca. Oto niektóre z nich:

„Bez Księgi Mormona byłbym zdezorientowany w wyniku sprzecznych nauk i opinii dotyczących tak *wielu* spraw. Czułbym się tak samo, jak się czułem, zanim poznałem Kościół, kiedy to szukałem wiedzy, wiary i nadziei".

Ktoś powiedział: „Nie wiedziałbym, jaką rolę w moim życiu może pełnić Duch Święty".

A inna osoba: „Nie rozumiałabym dokładnie mojego celu tutaj na ziemi!".

Ktoś inny powiedział: „Nie wiedziałbym, że można stale rozwijać się po tym życiu. Dzięki Księdze Mormona wiem, że faktycznie istnieje życie po śmierci. To jest nasz ostateczny cel, do którego dążymy".

Ta ostatnia wypowiedź skłoniła mnie ku refleksji o moim młodzieńczym życiu, kiedy odbywałem staż na chirurgii. Jednym z najsmutniejszych obowiązków chirurga jest poinformowanie rodziny o śmierci umiłowanej przez nich osoby. W jednym ze szpitali, w którym pracowałem, zbudowano

specjalny pokój z wyściełanymi ścianami. To w tym miejscu przekazywano rodzinie smutne wieści. To tam niektórzy ludzie okazywali swoją rozpacz, uderzając głową o wyściełane ściany. Jakże pragnąłem przekazać tym osobom, że śmierć, choć trudna dla rodziny, jest niezbędną częścią naszego nieśmiertelnego życia. Śmierć umożliwia nam postęp ku nowemu życiu[3].

Inna osoba na zadane pytanie odrzekła: „Moje życie nie miało celu, dopóki nie przeczytałam Księgi Mormona. Chociaż przez całe życie modliłam się i uczęszczałam do mojego kościoła, Księga Mormona pomogła mi po raz pierwszy nawiązać prawdziwą rozmowę z Ojcem Niebieskim".

Ktoś inny powiedział: „Bez Księgi Mormona nie rozumiałbym, że Zbawiciel nie tylko cierpiał za moje grzechy, lecz także może przynieść mi uzdrowienie od boleści i trosk"[4].

Kolejna osoba: „Nie wiedziałbym, że mamy proroków, którzy mogą nas prowadzić".

Systematyczne zanurzanie się w prawdy zawarte w Księdze Mormona może być doświadczeniem, które odmienia życie. Jedna z naszych wnuczek, która służy na misji, Siostra Olivia Nelson, obiecała jednemu z zainteresowanych, że jeśli będzie codziennie czytać Księgę Mormona, to wyniki jego egzaminów na uniwersytecie będą lepsze. On posłuchał jej i tak się też stało.

Moi drodzy bracia i siostry, świadczę, że Księga Mormona jest słowem Boga. Zawiera odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania. Naucza doktryny Chrystusa[5]. Pogłębia i precyzuje wiele z „prostych i cennych"[6] prawd, które zostały utracone na przestrzeni wieków i zagubionych w wyniku licznych tłumaczeń Biblii.

Księga Mormona daje najpełniejsze i najbardziej wiarygodne zrozumienie Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, nie ma drugiego takiego źródła wiedzy. Naucza, co oznacza bycie narodzonym ponownie. Z Księgi Mormona dowiadujemy się o zgromadzeniu rozproszonego Izraela. Wiemy, dlaczego jesteśmy tutaj na ziemi. Tej i innych prawd jesteśmy nauczani w Księdze Mormona z większą mocą i sugestywniej niż w jakiejkolwiek innej księdze. W Księdze Mormona jest zawarta pełna moc ewangelii Jezusa Chrystusa. Koniec i kropka.

Olivia, wnuczka Prezydenta Nelsona.

Księga Mormona zarówno odzwierciedla nauki Mistrza, jak i obnaża metody działania przeciwnika[7]. Z Księgi Mormona uczymy się prawdziwej doktryny, aby obalić fałszywe religijne tradycje — takie jak błędna praktyka chrzczenia niemowląt[8]. Księga Mormona wskazuje cel życia, skłaniając nas do rozważenia potencjału życia wiecznego i „niekończącego się szczęścia"[9]. Księga Mormona burzy fałszywe wierzenia, że szczęście można znaleźć w czynieniu niegodziwości[10], oraz że aby powrócić do obecności Boga, potrzebna jest jedynie osobista dobroć[11]. Obala raz na zawsze fałszywe koncepcje, że objawienia zakończyły się wraz z Biblią i że teraz niebiosa są zapieczętowane.

Kiedy rozważam Księgę Mormona, przychodzi mi na myśl słowo *moc*. Prawdy zawarte w Księdze Mormona mają *moc,* by uzdrawiać, pocieszać, przywracać, ratować, wzmacniać, dodawać otuchy i rozweselać nasze dusze.

Moi drodzy bracia i siostry, obiecuję, że kiedy w duchu modlitwy będziecie studiować Księgę Mormona *każdego dnia*, będziecie podejmować lepsze decyzje — *każdego dnia*. Obiecuję, że kiedy będziecie rozważać to, co studiujecie, okna niebios otworzą się i otrzymacie odpowiedzi na osobiste pytania, jak również wskazówki dotyczące waszego życia. Obiecuję, że jeśli codziennie będziecie zagłębiać się w Księgę Mormona, zostaniecie zaszczepieni przeciw złu

tego dnia, nawet przeciw zniewalającej pladze pornografii i innym otępiającym nałogom.

Kiedy tylko słyszę, jak ktoś, podobnie jak ja, mówi: „Wiem, że Księga Mormona jest prawdziwa", chcę zawołać: „To dobrze, ale to za mało!". Musimy poczuć wewnątrz, w głębi serca[12], że Księga Mormona *jest* definitywnie słowem Boga. Musimy poczuć to tak dosadnie, że nigdy nie zapragniemy bez niej żyć, nawet ani jednego dnia. Sparafrazuję wypowiedź Prezydenta Brighama Younga, mówiąc: „Chciałbym, aby mój głos, był niczym siedem grzmotów, żeby obudzić ludzi"[13] ku prawdzie i mocy zawartym w Księdze Mormona.

Musimy poczuć się jak ten młody misjonarz służący w Europie, który tak dogłębnie odczuł prawdziwość Księgi Mormona, że dosłownie podbiegł z egzemplarzem tej świętej kroniki do mężczyzny w parku, którego on wraz ze swym towarzyszem właśnie zauważyli.

Świadczę, że Józef Smith był i jest *prorokiem* tej ostatniej dyspensacji. On był tym, który poprzez dar i moc Bożą przetłumaczył tę świętą księgę. To jest *księga*, która pomoże w przygotowaniu świata na Drugie Przyjście Pana.

Młody misjonarz biegnie do mężczyzny w parku, aby wręczyć mu Księgę Mormona.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest zaiste Synem żyjącego Boga. On jest naszym Zbawicielem, naszym Odkupicielem, naszym wspaniałym Przykładem i naszym Orędownikiem u Ojca. On był obiecanym Mesjaszem, doczesnym Mesjaszem i będzie milenijnym Mesjaszem. Świadczę całą duszą, że w najcudowniejszy i jedyny w swoim rodzaju sposób z Księgi Mormona uczymy się o Jezusie Chrystusie i Jego ewangelii.

Wiem, że Prezydent Thomas S. Monson jest prorokiem Boga na ziemi w dzisiejszych czasach. Kocham go i popieram całym sercem. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Listy zrobione na podstawie Księgi Mormona przez Prezydenta Nelsona

Księga Mormona jest:
- Jeszcze jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie. Jej główni pisarze — Nefi, Jakub, Mormon, Moroni — i jej tłumacz, Józef Smith, byli — *każdy z nich* — naocznymi świadkami Pana.
- Zapisem Jego posługi pośród ludu, który mieszkał w starożytnej Ameryce.
- Prawdą, o której zaświadczył sam Pan.

Księga Mormona *potwierdza:*
- Osobistą tożsamość Ojca Niebieskiego i Jego Ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa.
- Konieczność Upadku Adama i mądrość Ewy, aby człowiek mógł się radować.

Księga Mormona *obala* wyobrażenia, że:
- Objawienia zakończyły się wraz z Biblią.
- Nowo narodzone dzieci potrzebują chrztu.
- Szczęście można znaleźć w czynieniu niegodziwości.
- Osobista dobroć wystarczy do dostąpienia wywyższenia (potrzebne są obrzędy i przymierza).
- Upadek Adama splamił ludzkość „grzechem pierworodnym".

Księga Mormona *wypełnia biblijne proroctwa, że*:
- „Inne owce" usłyszą Jego głos.
- Bóg dokona „zdumiewającego i zadziwiającego dzieła", przemówiwszy „z prochu".
- „Drewno Judy" i „drewno Józefa" będą stanowić jedno.
- Rozproszony Izrael zostanie zgromadzony „w dniach ostatnich", oraz opisuje, jak to się dokona.
- Ziemia dziedzictwa potomków Józefa to zachodnia półkula.

Księga Mormona *precyzuje* zrozumienie o:
- Naszym życiu przedziemskim.
- Śmierci. Tym, że jest to konieczny element wielkiego planu szczęścia Boga.
- Życiu po śmierci, które rozpoczyna się w raju.
- Tym, jak zmartwychwstanie ciała, zjednoczonego z duchem, staje się nieśmiertelną duszą.
- Tym, że Pan osądzi nas według naszych uczynków i pragnień serca.
- Prawidłowym sposobie dokonywania obrzędów, takich jak: chrzest, sakrament, nadanie Ducha Świętego.
- Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa.
- Zmartwychwstaniu.
- Istotnej roli aniołów.
- Wiecznej naturze kapłaństwa.
- Tym, jak ludzkie zachowanie bardziej jest podległe wpływowi słowa niż mocy miecza.

Księga Mormona *objawia informacje dotychczas nieznane:*
- Chrzty były dokonywane przed narodzinami Jezusa Chrystusa.
- W starożytnej Ameryce budowano świątynie i korzystano z nich.
- Józef, 11. syn izraelski, przewidział proroczą rolę Józefa Smitha.
- Nefi (w latach 600–592 p.n.e) przewidział odkrycie i kolonizację Ameryki.
- Utracono proste i cenne fragmenty z Biblii.
- Światłość Chrystusa jest dana każdej osobie.
- Ważna rola osobistej wolnej woli i potrzeba przeciwności we wszystkim.
- Ostrzeżenia przed „tajemnymi sprzysiężeniami".

PRZYPISY

1. Zob. 3 Nefi 17:9–12.
2. Thomas S. Monson, „Moc Księgi Mormona", *Liahona,* maj 2017, str. 87.
3. Zob. Alma 42:8.
4. Zob. Alma 7:11–12.
5. Zob. na przykład: 2 Nefi 31:2–21.
6. Zob. 1 Nefi 13:29–33.
7. Zob. 2 Nefi 26–33.
8. Zob. Moroni 8:11–15.
9. Mosjasz 2:41; zob. także Alma 28:12.
10. Zob. Alma 41:10–11.
11. Wymagane są również specjalne święte obrzędy i przymierza.
12. Zob. Alma 13:27.
13. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* (1997), str. 299. Nawiązywał do ważności pracy świątynnej i pracy nad historią rodziny.

Starszy Dale G. Renlund
Kworum Dwunastu Apostołów

Kapłaństwo i zadość czyniąca moc Zbawiciela

Aby cele Ojca Niebieskiego mogły zostać osiągnięte, zadość czyniąca moc Zbawiciela musi być dostępna dla Bożych dzieci. Kapłaństwo daje taką możliwość.

Wyobraźcie sobie transportowaną ku wyrzutni rakietę, która zostanie wystrzelona w niebo. Następnie wyobraźcie sobie moment zapłonu jej silnika. Paliwo, w wyniku kontrolowanego spalania, jest przekształcane w gorący gaz, który wydzielając się, zapewnia ciąg niezbędny do wystrzelenia rakiety w przestrzeń kosmiczną. Wreszcie wyobraźcie sobie ładunek, który umieszczono na szczycie rakiety. Jego wartość zostanie w pełni doceniona tylko wtedy, gdy dotrze on do miejsca, w którym jest potrzebny i będzie funkcjonować tak, jak powinien. Nie trzeba być naukowcem, aby wiedzieć, że kosztowny globalny satelita telekomunikacyjny ma niewielką wartość, jeśli znajduje się w magazynie. Misją rakiety jest dostarczyć ładunek.

Dziś chciałbym porównać *kapłaństwo, które dzierżymy*, do rakiety, a *możliwość skorzystania z zadość czyniącej mocy Zbawiciela* do ładunku, który dostarcza rakieta.

Dzięki Swej zadość czyniącej ofierze, Jezus Chrystus posiada moc i upoważnienie, aby odkupić całą ludzkość. Aby umożliwić ludziom skorzystanie z Jego zadość czyniącej mocy, przekazał On część Swojej mocy i upoważnienia mężczyznom na ziemi. Tę moc i to upoważnienie nazywamy *kapłaństwem*. Dzięki niemu posiadacze kapłaństwa pomagają Ojcu Niebieskiemu i Jezusowi Chrystusowi w wypełnieniu Ich dzieła — doprowadzeniu do zbawienia i wywyższenia Bożych dzieci. Dzieje się tak, ponieważ kapłaństwo umożliwia otrzymanie błogosławieństw płynących z zadość czyniącej mocy Zbawiciela.

Zadość czyniąca moc Jezusa Chrystusa jest niezbędna, gdyż nikt z nas nie może samodzielnie powrócić do niebiańskiego domu. W życiu doczesnym stale popełniamy błędy i przekraczamy prawo Boże. Grzech pozostawia plamy na naszej duszy, przez co nie możemy żyć w obecności Boga. Potrzebujemy zadość czyniącej mocy Zbawiciela, aby pojednać się z Ojcem Niebieskim. Jezus Chrystus zerwał więzy śmierci fizycznej i umożliwił zmartwychwstanie całej ludzkości. Oferuje On wybaczenie grzechów, które uwarunkowane jest posłuszeństwem prawom i obrzędom Jego ewangelii. Dzięki Niemu każdy człowiek może zostać wywyższony. Najważniejszym celem stworzenia jest umożliwienie skorzystania z zadość czyniącej mocy Zbawiciela.

Aby jednak cele Ojca Niebieskiego mogły zostać osiągnięte, zadość czyniąca moc Zbawiciela musi być dostępna dla Bożych dzieci[1]. Kapłaństwo daje taką możliwość. Kapłaństwo jest tą rakietą. Jest podstawą, ponieważ niezbędne obrzędy i przymierza dostępne na ziemi są udzielane w oparciu o upoważnienie kapłańskie. Jeśli kapłaństwo nie umożliwiałoby skorzystania z zadość czyniącej mocy Zbawiciela, jaki byłby jego sens? Czy miałoby być jedynie skomplikowaną, przyciągającą uwagę petardą? Bóg pragnie, aby kapłaństwo było używane nie tylko do prowadzenia lekcji w niedzielę czy jako powód do służby. Pragnie, aby kapłaństwo dostarczyło ten istotny ładunek.

Niewielkie uszkodzenia w rakiecie mogą spowodować niepowodzenie misji. Skruszałe uszczelki lub inne wady mogą przyczynić się do usterki rakiety.

Aby zabezpieczyć kapłaństwo przed takimi uszkodzeniami, Bóg chroni zarówno sposób nadawania go, jak i używania[2]. Nadanie kapłaństwa jest zabezpieczone przez klucze kapłaństwa, które stanowią prawo do prezydentury, jakie jest udzielane mężczyźnie[3]. W podobny sposób użycie kapłaństwa jest zabezpieczone przez klucze kapłaństwa, ale też przez przymierza, jakie zawiera posiadacz kapłaństwa. W konsekwencji użycie kapłaństwa jest zarządzane zarówno przez klucze kapłaństwa, jak i przymierza. Pełnomocnictwo kapłańskie jest dane indywidualnie mężczyźnie i nie istnieje niezależnie od niego[4]; kapłaństwo nie jest amorficznym źródłem autonomicznej mocy.

Zarówno Kapłaństwo Aarona, jak i Kapłaństwo Melchizedeka są otrzymywane przez zawarcie przymierza[5]. Bóg określa zasady, a człowiek je przyjmuje. Mówiąc ogólnie, posiadacze kapłaństwa zawierają przymierze, że będą pomagać Bogu w wypełnieniu Jego dzieła. Na początku tej dyspensacji Jezus Chrystus wyjaśnił, że przymierze kapłańskie „jest wam nadane dla waszego dobra, i nie tylko dla waszego dobra, ale dla dobra całego świata […], bo nie przychodzą do mnie”[6].

Z wersetów tych uczymy się, że celem kapłaństwa jest zaproszenie innych, aby przyszli do Chrystusa poprzez umożliwienie im przyjęcia przywróconej ewangelii. Dzierżymy kapłaństwo, aby pomóc dzieciom Ojca Niebieskiego w porzuceniu ciężaru, jakim jest grzech, i upodobnieniu się do Niego. Poprzez kapłaństwo moc boskości objawia się w życiu wszystkich tych, którzy zawierają i dotrzymują przymierzy ewangelii i otrzymują związane z nimi obrzędy[7]. W ten sposób każdy z nas przychodzi do Chrystusa, zostaje oczyszczony i jedna się z Bogiem. Kapłaństwo dostarcza ładunek — zapewnia dostęp do zadość czyniącej mocy Chrystusa.

Przymierza zawierane z Bogiem są poważne i uroczyste. Mężczyzna powinien przygotować się do nich, uczyć się o nich i zawrzeć je, mając postanowienie dotrzymania ich. Przymierze stanowi pełne zobowiązanie się do czegoś. Parafrazując słowa angielskiego dramaturga, Roberta Bolta, człowiek zawiera przymierze, jedynie kiedy pragnie zobowiązać siebie w dość wyjątkowy sposób do dotrzymania obietnicy. Dostrzega zależność pomiędzy prawdą obietnicy a swoją własną cnotą. Kiedy człowiek zawiera przymierze, wystawia siebie na próbę. Jeśli nie wypełni tego, co obiecał, utraci część siebie. Człowiek stale łamiący przymierza nie może już się w pełni do czegoś zobowiązać lub czegoś zagwarantować czy zaoferować[8].

Posiadacz Kapłaństwa Aarona zobowiązuje się do unikania zła, do pomocy bliźnim w pojednaniu się z Bogiem i przygotowania się do otrzymania Kapłaństwa Melchizedeka[9]. Wypełnia te święte obowiązki, nauczając, chrzcząc, wzmacniając członków Kościoła i zapraszając innych do przyjęcia ewangelii. Są to funkcje jego „rakiety”. W zamian Bóg obiecuje nadzieję, wybaczenie, posługujących aniołów oraz klucze ewangelii pokuty i chrztu[10].

Posiadacz Kapłaństwa Melchizedeka zawiera przymierze, że wypełni swoje obowiązki związane z Kapłaństwem Aarona i będzie rozwijał swoje powołanie w Kapłaństwie Melchizedeka[11]. Czyni to poprzez przestrzeganie przykazań związanych z tym przymierzem. Należą do nich: „[pilne zważanie] na słowa życia wiecznego” poprzez życie „według każdego słowa, które wychodzi z ust Bożych”[12], składanie świadectwa o Jezusie Chrystusie i Jego dziele

w dniach ostatnich[13], niechełpienie się swoją osobą[14], stawanie się przyjacielem Zbawiciela i pokładanie w Nim całkowitej przyjacielskiej ufności[15].

W zamian Bóg obiecuje, że posiadacz Kapłaństwa Melchizedeka otrzyma klucze zrozumienia Bożych tajemnic. Stanie się na tyle doskonały, aby móc stanąć w obecności Boga. Będzie mógł wypełnić swoją rolę w dziele zbawienia. Jezus Chrystus przygotuje mu drogę i będzie mu towarzyszył. Duch Święty będzie obecny w jego sercu, a aniołowie go podtrzymają. Jego ciało zostanie wzmocnione i odnowione. Odziedziczy on błogosławieństwa dane Abrahamowi i wspólnie ze swoją żoną będzie tak, jak Jezus Chrystus, współdziedzicem królestwa Ojca Niebieskiego[16]. To są „drogie i największe obietnice”[17]. Nie istnieją cudowniejsze błogosławieństwa.

W przypadku każdego mężczyzny, który otrzymuje Kapłaństwo Melchizedeka, Bóg zatwierdza Swoje przymierze danych obietnic przysięgą[18]. Przysięga ta odnosi się jedynie do Kapłaństwa Melchizedeka[19], i to Bóg ją składa, a nie posiadacz kapłaństwa[20]. Ponieważ ta wyjątkowa sytuacja opiera się na Jego boskiej mocy i upoważnieniu, Bóg składa przysięgę, wyrażając się jasno i dosadnie, aby zapewnić nas, że Jego obietnice są wiążące i nieodwracalne.

Łamanie i niedotrzymywanie przymierzy kapłaństwa wiąże się z poważnymi konsekwencjami[21]. Lekkie traktowanie lub bycie obojętnym wobec dzierżonego kapłaństwa jest jak uszkodzenie jednego z elementów rakiety. Zagraża to przymierzu kapłaństwa, ponieważ może doprowadzić do niepowodzenia misji. Nieposłuszeństwo Bożym przykazaniom stanowi złamanie przymierza. Osoba, która stale łamie przymierza i nie dokonuje pokuty, traci obiecane błogosławieństwa.

Związek pomiędzy rakietą „kapłańską” a „możliwością skorzystania z zadość czyniącej mocy Chrystusa” w pełni zrozumiałem kilka lat temu. Podczas jednego z weekendów miałem do wypełnienia dwa zadania. Jednym z nich było stworzenie pierwszego palika w pewnym kraju, a drugim — wywiad z młodym mężczyzną i, jeśli wszystko będzie w porządku, przywrócenie mu kapłaństwa i błogosławieństw świątyni. Ten 30-letni mężczyzna przystąpił do Kościoła, będąc nastolatkiem. Honorowo ukończył misję. Lecz kiedy powrócił do domu, zszedł z obranej wcześniej drogi i utracił członkostwo w Kościele. Kilka lat później, „[wejrzał] w siebie”[22] i z pomocą troskliwych przywódców kapłańskich oraz życzliwych członków, odpokutował i poprzez chrzest został ponownie przyjęty do Kościoła.

Później złożył wniosek o przywrócenie kapłaństwa i błogosławieństw świątynnych. Wywiad miał się odbyć w sobotę o 10. rano w domu spotkań. Kiedy przyjechałem na wcześniejsze wywiady, on już tam był. Był niezmiernie podekscytowany ponownym otrzymaniem kapłaństwa, po prostu nie mógł się doczekać.

Podczas wywiadu pokazałem mu list, w którym było wytłumaczone, że Prezydent Thomas S. Monson osobiście zapoznał się z jego wnioskiem i wyraził zgodę na wywiad. Ten opanowany młody człowiek nagle się rozpłakał. Wtedy powiedziałem mu, że z formalnego punktu widzenia nasz wywiad nie będzie miał znaczenia w jego życiu. Wydawał się być zmieszany. Poinformowałem go, że po tym, jak przywrócę mu jego błogosławieństwa, w rejestrze członkowskim będą widniały jedynie daty jego pierwszego chrztu, konfirmacji, nadania kapłaństwa i otrzymania obdarowania świątynnego. Ponownie zapłakał.

Poprosiłem go, aby przeczytał z Nauk i Przymierzy następujący fragment:

„Oto przebaczono temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej.

Przez to możecie wiedzieć, czy człowiek odpokutował za swe grzechy — oto wyzna je i wyrzeknie się ich”[23].

Po raz trzeci jego oczy napełniły się łzami. Następnie położyłem swe dłonie na jego głowie i w imię Jezusa Chrystusa oraz z upoważnienia Kapłaństwa Melchizedeka i za zgodą Prezydenta Kościoła, przywróciłem mu kapłaństwo i błogosławieństwa świątynne.

Nie jestem w stanie opisać radości, jaka nas przepełniła. On wiedział, że ponownie był upoważniony do dzierżenia i korzystania z Bożego kapłaństwa. Wiedział, że błogosławieństwa świątynne ponownie miały moc wiążącą w jego życiu. Z energią stawiał każdy krok, a światło przepełniło jego oblicze. Byłem z niego

bardzo dumny i odczuwałem, jak bardzo dumny był też z niego Ojciec Niebieski.

Następnie zorganizowałem tam palik. Na spotkania przyszli podekscytowani i wierni święci, a podczas jednego z nich poparto wspaniałe prezydium palika. Jednakże dla mnie to historyczne wydarzenie polegające na zorganizowaniu pierwszego palika w tym kraju zostało przyćmione przez radość, jaką odczuwałem z powodu przywrócenia błogosławieństw temu młodemu mężczyźnie.

Zdałem sobie sprawę, że celem zorganizowania palika lub używania Bożego kapłaństwa do czegokolwiek jest pomoc Ojcu Niebieskiemu i Jezusowi Chrystusowi w wypełnieniu Ich dzieła — umożliwienia odkupienia i wywyższenia każdemu z Bożych dzieci. Tak samo jak rakieta, której celem jest dostarczenie ładunku, kapłaństwo dostarcza ewangelię Jezusa Chrystusa, umożliwiając wszystkim ludziom zawarcie przymierzy i otrzymanie związanych z nimi obrzędów. „[Zadość czyniąca krew] Chrystusa”[24] może zatem zostać wykorzystana w naszym życiu, kiedy doświadczamy uświęcającego wpływu Ducha Świętego i przyjmujemy błogosławieństwa, które obiecał Bóg.

Zachęcam was, abyście prócz przestrzegania praw i obrzędów ewangelii, zawarli przymierza kapłańskie i dotrzymywali ich. Przyjmijcie przysięgę i obietnicę, jaką złożył Bóg. Rozwijajcie swoje obowiązki kapłańskie, aby służyć pomocą Ojcu Niebieskiemu i Jezusowi Chrystusowi. Użyjcie kapłaństwa do tego, aby umożliwić innym skorzystanie z zadość czyniącej mocy Zbawiciela. Czyniąc to, zarówno wasze rodziny, jak i wy sami otrzymacie wspaniałe błogosławieństwa. Świadczę, że Odkupiciel żyje i kieruje wypełnieniem Swojego dzieła, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 1 Nefi 11:31; 2 Nefi 2:8.
2. Zob. Nauki i Przymierza 121:36.
3. Zob. Nauki i Przymierza 42:11; zob. także Dallin H. Oaks, „Klucze i upoważnienie kapłańskie”, *Liahona,* maj 2014, str. 49–52.
4. Zob. Nauki i Przymierza 124:95, 130, 132. Kapłaństwo, które otrzymuje mężczyzna, jest z nim tak samo związane, jak zadość czyniąca moc Chrystusa jest powiązana z Chrystusem.
5. Wzmianki odnośnie do przymierza związanego z niższym kapłaństwem znajdują się w IV Ks. Mojżeszowej 25: 10–13; Ks. Nehemiasza 13:29 i Ks. Malachiasza 2:2–8. Wzmianki odnośnie do przymierza związanego z Kapłaństwem Melchizedeka znajdują się w Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Genesis 14:26–37 (w aneksie do anglojęzycznego wydania Biblii); Ks. Psalmów 110:1, 4; oraz w Naukach i Przymierzach 84:39–42. Zob. Bruce R. McConkie, „The Doctrine of the Priesthood”, *Ensign,* maj 1982, str. 32–34.
6. Nauki i Przymierza 84:48, 50.
7. Zob. Nauki i Przymierza 84:19–21.
8. Zob. Robert Bolt, *A Man for All Seasons: A Play in Two Acts* (1990), XIII–XIV, str. 140.
9. Zob. IV Ks. Mojżeszowa 25:12–13; Ks. Nehemiasza 13:29; Ks. Ezechiela 34:2–6; Ks. Malachiasza 2:2–9; Nauki i Przymierza 13:1; 20:46–59; 84:33–40.
10. Zob. List do Hebrajczyków 7:19; Nauki i Przymierza 84:26–27.
11. Zob. Nauki i Przymierza 84:33.
12. Zob. Nauki i Przymierza 84:43–44.
13. Zob. Nauki i Przymierza 84:61–62.
14. Zob. Nauki i Przymierza 84:73.
15. Zob. Nauki i Przymierza 84:77–88.
16. Zob. Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Genesis 14:26–37 (w aneksie do anglojęzycznego wydania Biblii); List do Hebrajczyków 7:11; Nauki i Przymierza 84:19, 33–34, 38, 42, 77–88.
17. II List Piotra 1:4
18. Zob. Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Genesis 14:27–31 (w aneksie do anglojęzycznego wydania Biblii); Ks. Psalmów 110:1, 4; Joseph Smith Translation [Tłumaczenie Józefa Smitha], Hebrews 7:19–21 (w aneksie do anglojęzycznego wydania Biblii); Nauki i Przymierza 84:33–40, 48.
19. Zob. *The Teachings of Ezra Taft Benson* (1988), str. 223; Joseph Fielding Smith, w: Conference Report, kwiecień 1970, str. 59; *Teachings of the Prophet Joseph Smith*, wybr. Joseph Fielding Smith (1976), str. 323.
20. W pismach świętych brakuje odnośnika lub zapisu na temat mężczyzny, który przyjmując Kapłaństwo Melchizedeka, składa przysięgę. Jednakże w Joseph Smith Translation [Tłumaczeniu Józefa Smitha], Genesis 14:27–31 (w aneksie do anglojęzycznego wydania Biblii); Ks. Psalmów 110:1, 4; Liście do Hebrajczyków 7:21 oraz w Naukach i Przymierzach 84:40 jest mowa o tym, że to Bóg składa przysięgę, kiedy zawiera przymierze z człowiekiem. Starszy Bruce R. McConkie powiedział: „Pan przysięga we własnym imieniu […], że każdy, kto dotrzymuje przymierza zawartego w ramach Kapłaństwa Melchizedeka, odziedziczy, przyjmie i posiądzie wszystko w Jego wiecznym królestwie […]. Bóg złożył przysięgę, że Chrystus zostanie wywyższony, i przysięga na nowo, że każdy z nas, który otrzymuje Kapłaństwo Melchizedeka, zostanie wywyższony, jeśli pozostanie oddany i wierny we wszystkim” („The Doctrine of the Priesthood”, str. 33).
21. Zob. Nauki i Przymierza 84:41–42. Pokuta jest zawsze możliwa dla tych, którzy pragną się zmienić. Zob. na przykład: Dale G. Renlund, „Pokuta — wybór pełen radości”, *Liahona,* listopad 2016, str. 121.
22. Ew. Łukasza 15:17.
23. Nauki i Przymierza 58:42–43.
24. Mosjasz 4:2.

Starszy David F. Evans
Siedemdziesiąty

Prawda wszystkiego

Każdy z nas ma osobisty obowiązek czynić, co konieczne, by uzyskać i posiadać silne świadectwo.

Przybyliśmy dziś tutaj z nadzieją i wiarą, że zostaniemy w jakiś sposób wzmocnieni i pobłogosławieni Duchem Świętym, który naucza prawdy[1]. Ma to związek z naszym osobistym poszukiwaniem prawdy, o którym chcę przemawiać.

Jako młody mężczyzna miałem wiele pytań dotyczących Kościoła. Niektóre z nich były szczere. Inne nie, lecz odzwierciedlały one wątpliwości innych osób.

Często rozmawiałem z matką na ten temat. Jestem pewien, że czuła, iż wiele moich pytań było szczerych i płynęło z serca. Myślę, że była lekko zawiedziona z powodu pytań, które nie były tak szczere i bardziej prowokowały do kłótni. Jednak nigdy nie krytykowała mnie za to, że zadawałem pytania. Chciała słuchać i starała się na nie odpowiadać. Kiedy czuła, że powiedziała już wszystko, co mogła, na dany temat, a ja wciąż zadawałem pytania, mówiła coś w stylu: „Davidzie, to dobre pytanie. Gdy *sam będziesz* to badał, czytał i modlił się o odpowiedź, *staraj się* robić to, co wiesz, że powinieneś czynić i nie rób tego, czego nie powinieneś". Stało się to wzorcem mojego poszukiwania prawdy. Dzięki studiowaniu, modlitwie i przestrzeganiu przykazań przekonałem się, że istnieją odpowiedzi na wszystkie ważne dla mnie pytania. Przekonałem się również, że przy niektórych pytaniach wymagane są: nieustająca wiara, cierpliwość oraz objawienie[2].

Mama obarczyła mnie odpowiedzialnością za rozwijanie wiary i znalezienie odpowiedzi. Wiedziała, że najważniejsze odpowiedzi przychodzą poprzez poszukiwanie prawdy na sposób zalecony przez Ojca Niebieskiego. Wiedziała, że muszę odnaleźć prawdę. Wiedziała, że muszę szczerze pytać i mieć pragnienie, aby działać zgodnie z tym, co już wiedziałem, że jest prawdziwe. Wiedziała, że potrzebowałem studiować, modlić się oraz potrzebowałem więcej cierpliwości, kiedy poszukiwałem odpowiedzi u Pana. Gotowość, aby być cierpliwym, jest częścią naszego poszukiwania prawdy i częścią wzorca Pana na objawianie prawdy[3].

Z upływem czasu przekonałem się, że moja matka nauczała mnie poszukiwania prawdy według wzorca Ojca Niebieskiego. Wraz ze wzrostem wiary zaczęły pojawiać się odpowiedzi i przyjąłem powołanie na misję.

W pewnym momencie, na początku mojej misji, zrozumiałem, że muszę wiedzieć, czy Kościół jest prawdziwy i czy Józef Smith był prorokiem Boga. Poczułem to, co Prezydent Thomas S. Monson tak jasno wyraził podczas ostatniej konferencji generalnej: „Jeżeli nie macie mocnego świadectwa o tych sprawach, uczyńcie to, co jest niezbędne, aby je uzyskać. Bardzo istotne jest posiadanie własnego świadectwa w tych trudnych czasach, ponieważ

na świadectwie innych nie zajdziecie daleko”[4]. Wiedziałem, że to było niezbędne. Musiałem ze szczerym sercem i z prawdziwym zamiarem przeczytać Księgę Mormona i zapytać Boga, czy jest prawdą.

Posłuchajcie niezwykłej obietnicy Ojca Niebieskiego danej przez proroka Moroniego: „I gdy otrzymacie te słowa, zachęcam was, abyście zapytali Boga, Wiecznego Ojca, w imię Chrystusa, czy jest to prawdą, i jeśli zapytacie w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, mając wiarę w Chrystusa, objawi On wam prawdę przez Ducha Świętego”[5].

Aby otrzymać to, co zawiera Księga Mormona, musiałem ją przeczytać. Rozpocząłem od początku księgi i czytałem każdego dnia. Niektórzy uzyskują potwierdzenie bardzo szybko. Innym potrzeba więcej czasu, modlitwy i konieczne jest przeczytanie jej kilka razy. Musiałem przeczytać całą księgę, zanim otrzymałem obiecane świadectwo. Jednakże Bóg objawił mi prawdę mocą Ducha Świętego.

W moim dzienniku misjonarskim opisałem radość z poznania prawdy, jak również osobiste doświadczenie związane z zobowiązaniem i prawdziwym zamiarem do działania zgodnie z prawdą, którą otrzymałem. Napisałem: „Obiecałem mojemu Ojcu w Niebie i sobie, że będę się starał z całych sił, że dam z siebie wszystko do końca życia. Niezależnie od zadania. Ale teraz mam przed sobą resztę misji i chcę, żeby była jak najlepsza, żebym się jej nie wstydził. Jednak nie ze względu na siebie, ale ze względu na Pana. Kocham Pana i kocham tę pracę, i modlę się tylko, żeby to uczucie nigdy mnie nie opuściło”.

Przekonałem się, że aby to uczucie nigdy mnie nie opuściło, konieczne jest ciągłe pokrzepianie i nieustanne wysiłki skupione na pokucie oraz przestrzeganiu przykazań.

Prezydent Monson powiedział: „Raz uzyskane świadectwo potrzebuje witalności i życia, uzyskiwanych poprzez posłuszeństwo przykazaniom Boga, przez systematyczną modlitwę i studiowanie pism świętych”[6].

Od lat pytam misjonarzy i młodzież w różnych zakątkach świata, od czego rozpoczęli swoje osobiste wysiłki związane z poszukiwaniem prawdy i uzyskaniem świadectwa. Prawie bez wyjątków odpowiadają, że starania, aby uzyskać osobiste świadectwo, rozpoczęli od osobistej decyzji, że przeczytają Księgę Mormona od początku do końca i zapytają Boga, czy jest prawdą. Czyniąc to wybrali „działanie”, a nie „podleganie oddziaływaniu”[7] wątpliwości innych ludzi.

Aby poznać prawdę, musimy żyć według ewangelii[8] i „[wypróbować]”[9] słowa Pana. Jesteśmy napominani, żebyśmy nie opierali się Duchowi Pana[10]. Pokuta w połączeniu z determinacją, że będziemy przestrzegać przykazań, jest ważną częścią indywidualnego poszukiwania prawdy[11]. W istocie, aby poznać prawdę, musimy być chętni do „[wyzbycia się] wszystkich” naszych grzechów[12].

Nakazano nam: „Szukajcie wiedzy, przez naukę jak i przez wiarę” i „szukajcie w najlepszych księgach słów mądrości”[13]. Nasze poszukiwanie prawdy powinno opierać się na „najlepszych księgach” i najlepszych źródłach. Do tych najlepszych zaliczają się pisma święte i słowa żyjących proroków.

Prezydent Monson poprosił każdego z nas, abyśmy „[uczynili] to, co jest niezbędne”, by uzyskać i zachować silne świadectwo[14]. Co jest konieczne, aby pogłębić i wzmocnić nasze świadectwo? Każdy z nas ma osobisty obowiązek czynić, co konieczne, by uzyskać i posiadać silne świadectwo.

Cierpliwe dotrzymywanie naszych przymierzy, kiedy „[czynimy] to, co jest niezbędne”, aby uzyskać odpowiedzi od Pana, jest częścią Boskiego wzorca poznawania prawdy. Szczególnie kiedy sprawy wydają się trudne, może być od nas wymagane, abyśmy „we wszystkim poddawali się […] woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha”[15]. Cierpliwe dotrzymywanie przymierzy powiększa naszą pokorę, wzmaga pragnienie poznania prawdy i pozwala Duchowi Świętemu „prowadzić [nas] ścieżkami mądrości, aby Pan mógł [nam] szczęścić, błogosławić [nas] i zachować”[16].

Moja żona i ja mamy bliską nam osobę, która przez większość swego życia zmagała się z pewnymi aspektami dotyczącymi Kościoła. Kocha ona ewangelię i kocha Kościół, jednak ciągle ma pytania. Została zapieczętowana

w świątyni, jest aktywna w Kościele, wypełnia swoje powołania i jest cudowną matką i żoną. Od lat stara się robić te rzeczy, o których wie, że są właściwe, i powstrzymuje się od robienia tego, o czym wie, że jest złe. Dotrzymuje swoich przymierzy i ciągle poszukuje. Czasami jest wdzięczna, że może oprzeć się na wierze innych.

Nie tak dawno jej biskup poprosił ją i jej męża o spotkanie. Poprosił ich o przyjęcie zadania w świątyni polegającego na dokonywaniu obrzędów świątynnych w zastępstwie tych, którzy ich potrzebują. Powołanie to zaskoczyło ich, ale przyjęli je i rozpoczęli swą służbę w domu Pana. Ich nastoletni syn uczestniczył właśnie w badaniach historii rodziny i odnalazł imię i nazwisko członka rodziny, za którego obrzędy świątynne nie zostały jeszcze wykonane. W odpowiednim czasie wkonali obrzędy świątynne za tę osobę i za jej rodzinę. Kiedy uklęknęli przy ołtarzu i dokonywano obrzędu zapieczętowania, ta wspaniała, cierpliwa kobieta, która tak długo poszukiwała, doświadczyła osobistego duchowego przeżycia, dzięki któremu przekonała się, że świątynia i dokonywane w niej obrzędy są prawdziwe i realne. Zadzwoniła do swojej matki i opowiedziała jej o swym doświadczeniu. Powiedziała, że nadal ma pewne pytania, ale wie, że świątynia jest prawdziwa, że obrzędy świątynne są prawdziwe oraz że Kościół jest prawdziwy. Jej matka płakała z wdzięczności za kochającego, cierpliwego Ojca Niebieskiego i za córkę, która ciągle cierpliwie poszukuje.

Cierpliwe dotrzymywanie przymierzy wnosi w nasze życie błogosławieństwa z niebios[17].

Odnalazłem wspaniałe pocieszenie w obietnicy Pana, że „przez Ducha Świętego [możemy] przekonać się o prawdzie wszystkiego”[18]. Możemy znać prawdę, nie wiedząc wszystkiego. Możemy wiedzieć, że Księga Mormona zawiera prawdę. Przecież, tak jak nauczał dzisiejszego popołudnia Prezydent Russell M. Nelson, możemy „poczuć wewnątrz, w głębi serca [zob. Alma 13:27], że Księga Mormona *jest* definitywnie słowem Boga”. I że możemy „poczuć to tak dosadnie, że nigdy nie zapragniemy bez niej żyć, nawet ani jednego dnia”[19].

Możemy wiedzieć, że Bóg jest naszym Ojcem, który nas kocha, i że Jego Syn, Jezus Chrystus, jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Możemy wiedzieć, że członkostwo w Jego Kościele należy wysoko cenić i że cotygodniowe przyjmowanie sakramentu pomoże nam i naszej rodzinie być bezpiecznymi. Możemy wiedzieć, że dzięki obrzędom świątynnym rodziny naprawdę mogą być razem na wieczność. Możemy wiedzieć, że Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa i błogosławieństwa pokuty oraz przebaczenie są prawdziwe i realne. Możemy wiedzieć, że nasz drogi prorok, Prezydent Thomas S. Monson, jest prorokiem Pana i że jego doradcy oraz członkowie Kworum Dwunastu Apostołów są apostołami, prorokami, widzącymi i objawicielami.

Wiem, że wszytko to jest prawdą i składam o tym moje świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Moroni 10:5.
2. Jedno z tych pytań dotyczyło dostępności kapłaństwa dla każdego godnego mężczyzny. Odpowiedź na to pytanie otrzymali przez objawienie Prezydent Spencer W. Kimball, jego doradcy oraz członkowie Kworum Dwunastu Apostołów 1 czerwca 1978 r. To objawienie zawiera Deklaracja Oficjalna – 2 w Naukach i Przymierzach.
3. Zob. np.: Ew. Łukasza 21:15; List do Rzymian 8:5; Alma 32:41–43; Eter 12:19; Nauki i Przymierza 21:5; 101:38; 107:30–31.
4. Thomas S. Monson, „Moc Księgi Mormona”, *Liahona,* maj 2017, str. 86.
5. Moroni 10:4.
6. Thomas S. Monson, „Moc Księgi Mormona”, str. 86.
7. 2 Nefi 2:14; zob. także David A. Bednar „Seek Learning by Faith”, *Liahona,* wrzesień 2007, str. 19–21.
8. Zob. na przykład: Ew. Jana 7:17, gdzie Pan obiecuje: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie”. Zob. także Alma 32.
9. Zob. Alma 32:27.
10. Zob. Alma 32:28.
11. Zob. Alma 22:18; Nauki i Przymierza 93:27–28.
12. Alma 22:18.
13. Nauki i Przymierza 88:118.
14. Thomas S. Monson, „Moc Księgi Mormona”, str. 86.
15. Mosjasz 24:15; zob. także Mosjasz 24:13–14; David A. Bednar, „Znoście swe trudy z łatwością”, *Liahona,* maj 2014, str. 87–90.
16. Mosjasz 2:36.
17. Zob. Jeffrey R. Holland, „An High Priest of Good Things to Come”, *Liahona,* styczeń 2000, str 45. W tym przesłaniu Starszy Holland stwierdza: „Niektóre błogosławieństwa przychodzą szybko, na inne czekamy dłużej, a niektóre przyjdą dopiero w niebie; jednakże do tych, którzy przyjmują ewangelię Jezusa Chrystusa, przychodzą one *na pewno*”.
18. Moroni 10:5.
19. Russell M. Nelson, „Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?”, *Liahona,* listopad 2017, str. 63).

Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

PIERWSZE PREZYDIUM

Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca

Thomas S. Monson
Prezydent

Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW

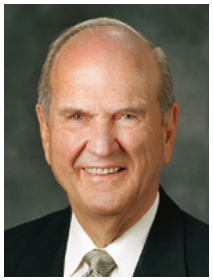
Russell M. Nelson

Dallin H. Oaks

M. Russell Ballard

Jeffrey R. Holland

David A. Bednar

Quentin L. Cook

D. Todd Christofferson

Neil L. Andersen

Ronald A. Rasband

Gary E. Stevenson

Dale G. Renlund

PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

L. Whitney Clayton

Craig C. Christensen

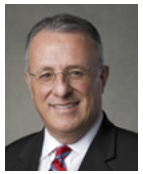
Ulisses Soares

Lynn G. Robbins

Gerrit W. Gong

Juan A. Uceda

Patrick Kearon

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ GENERALNYCH — SIEDEMDZIESIĄCI

(w porządku alfabetycznym)

Marcos A. Aidukaitis, Jose L. Alonso, Wilford W. Andersen, Ian S. Ardern, Mervyn B. Arnold, W. Mark Bassett, David S. Baxter, Randall K. Bennett, Shayne M. Bowen, Mark A. Bragg, Craig A. Cardon, Yoon Hwan Choi, Kim B. Clark, Weatherford T. Clayton, Carl B. Cook, Lawrence E. Corbridge

Valeri V. Cordón, J. Devn Cornish, Claudio R. M. Costa, Joaquin E. Costa, LeGrand R. Curtis jun., Massimo De Feo, Benjamín De Hoyos, Edward Dube, Kevin R. Duncan, Timothy J. Dyches, Larry J. Echo Hawk, David F. Evans, Enrique R. Falabella, Bradley D. Foster, Randy D. Funk, Eduardo Gavarret

Robert C. Gay, Carlos A. Godoy, Taylor G. Godoy, Christoffel Golden, Walter F. González, C. Scott Grow, O. Vincent Haleck, Donald L. Hallstrom, Kevin S. Hamilton, Allen D. Haynie, Paul V. Johnson, Larry S. Kacher, Von G. Keetch, Jörg Klebingat, Joni L. Koch, Erich W. Kopischke

Hugo E. Martinez, James B. Martino, Richard J. Maynes, Peter F. Meurs, Hugo Montoya, Marcus B. Nash, K. Brett Nattress, S. Gifford Nielsen, Brent H. Nielson, Adrián Ochoa, Allan F. Packer, S. Mark Palmer, Adilson de Paula Parrella, Kevin W. Pearson, Anthony D. Perkins, Paul B. Pieper

John C. Pingree jun., Rafael E. Pino, Michael T. Ringwood, Gary B. Sabin, Evan A. Schmutz, Gregory A. Schwitzer, Joseph W. Sitati, Steven E. Snow, Vern P. Stanfill, Brian K. Taylor, Michael John U. Teh, José A. Teixeira, Arnulfo Valenzuela, Terence M. Vinson, Taniela B. Wakolo, Scott D. Whiting

Larry Y. Wilson, Chi Hong (Sam) Wong, Kazuhiko Yamashita, Jorge F. Zeballos, Claudio D. Zivic

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA

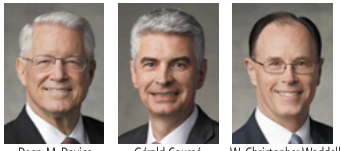

Dean M. Davies
Pierwszy Doradca

Gérald Caussé
Przewodniczący Biskup

W. Christopher Waddell
Drugi Doradca

URZĘDNICY GENERALNI

SZKOŁA NIEDZIELNA

Devin G. Durrant
Pierwszy Doradca

Tad R. Callister
Prezydent

Brian K. Ashton
Drugi Doradca

MŁODE KOBIETY

Carol F. McConkie
Pierwsza Doradczyni

Bonnie L. Oscarson
Prezydent

Neill F. Marriott
Druga Doradczyni

STOWARZYSZENIE POMOCY

Sharon Eubank
Pierwsza Doradczyni

Jean B. Bingham
Prezydent

Reyna I. Aburto
Druga Doradczyni

ORGANIZACJA PODSTAWOWA

Bonnie H. Cordon
Pierwsza Doradczyni

Joy D. Jones
Prezydent

Cristina B. Franco
Druga Doradczyni

MŁODZI MĘŻCZYŹNI

Douglas D. Holmes
Pierwszy Doradca

Stephen W. Owen
Prezydent

M. Joseph Brough
Drugi Doradca

Starszy Richard J. Maynes
Siedemdziesiąty

Zdobycie zaufania Pana i rodziny

Ci, którzy są „szczerzy w sercu", to ludzie, którym można zaufać — ponieważ zaufanie buduje się na szczerości.

Bracia, z pewnością nie ma większej pochwały, jaką moglibyśmy otrzymać od Pana niż wiedza, że ufa nam, jako godnym posiadaczom kapłaństwa i wspaniałym mężom oraz ojcom.

Jedno jest pewne: zdobycie zaufania Pana jest błogosławieństwem, które jest naszym udziałem dzięki wzmożonemu wysiłkowi z naszej strony. Zaufanie to błogosławieństwo, którego podstawą jest posłuszeństwo prawom Bożym. Zdobycie zaufania Pana przychodzi w wyniku wierności przymierzom zawartym w wodach chrztu i w świętej świątyni. Kiedy dotrzymujemy obietnic złożonych Panu, wzrasta Jego zaufanie do nas.

Zarówno w starożytnych, jak i współczesnych pismach świętych, wyrażenie „szczerość serca" opisuje osobę o prawym charakterze[1]. Szczerość lub jej brak stanowi podstawę charakteru człowieka. Ci, którzy są „szczerzy w sercu", to ludzie, którym można zaufać — ponieważ zaufanie buduje się na szczerości.

Bycie mężem uczciwości po prostu wskazuje, że wasze intencje, jak też czyny, są nieskalane i prawe we wszystkich aspektach życia, zarówno na forum publicznym, jak i prywatnie. Z każdą podjętą decyzją, albo zyskujemy większe zaufanie u Boga, albo je zmniejszamy. Zasada ta jest z pewnością najlepiej okazana w wyznaczonych nam przez Boga obowiązkach, jako mężów i ojców.

Jako mężowie i ojcowie otrzymaliśmy boskie polecenie od współczesnych proroków, widzących i objawicieli w dokumencie „Rodzina: Proklamacja dla świata". Dokument ten uczy nas, że (1) „ojcowie mają przewodniczyć swoim rodzinom w miłości i prawości", (2) ojcowie „są odpowiedzialni za zapewnienie swoim rodzinom niezbędnych środków do życia" i że (3) ojcowie są odpowiedzialni za ochronę swoich rodzin[2].

Zdobycie zaufania Boga wymaga od nas spełnienia w Pański sposób tych trzech wyznaczonych przez Boga obowiązków wobec naszych rodzin. Jak to podano w dalszej części proklamacji o rodzinie, Pański sposób oznacza wypełnianie tych obowiązków razem z żoną „jako równi partnerzy"[3]. Dla mnie oznacza to, że nie podejmę ważnej decyzji w kwestii tych trzech obowiązków bez całkowitej jedności z żoną.

Pierwszym krokiem w naszych dążeniach, by zdobyć zaufanie Pana, jest zaufanie Mu. Prorok Nefi dał przykład takiego zobowiązania, modląc się słowami: „Zaufałem Tobie, Panie, i będę Ci zawsze ufał. Nie będę polegał na potędze ludzkiej"[4]. Nefi był w pełni zobowiązany do czynienia woli Pana. Oprócz *powiedzenia,* że „[uczyni], co

Pan nakazał", Nefi był niezachwiany w swym zobowiązaniu, by *wykonać* powierzone mu zadania, jak jest to przedstawione w zdaniu: „Jak żyje Pan, i jak my żyjemy, nie wrócimy do ojca na pustynię, aż wykonamy, co nam Pan nakazał"[5].

Jako że Nefi najpierw zaufał Bogu, Bóg obdarzył Nefiego wielkim zaufaniem. Pan pobłogosławił go wspaniałą obfitością Ducha, co było błogosławieństwem w jego życiu i w życiu jego rodziny oraz w życiu jego ludu. Jako że Nefi przewodził z miłością, był prawy i zatroszczył się o swoją rodzinę i lud oraz ich chronił, mógł napisać: „Żyliśmy szczęśliwie"[6].

Chcąc przedstawić ten temat z perspektywy kobiet, poprosiłem moje dwie zamężne córki o pomoc. Poprosiłem je, aby krótko w jednym czy dwóch zdaniach określiły, jak postrzegają ważność zaufania w małżeństwie i rodzinie, oraz jaki ma to na nie wpływ. Oto przemyślenia Lary Harris i Christiny Hansen.

Najpierw słowa Lary: „Jedną z najważniejszych dla mnie rzeczy jest świadomość, że mój mąż na co dzień dokonuje wyborów, które ukazują jego szacunek i miłość do mnie. Kiedy ufamy sobie w ten sposób, sprowadza to spokój do naszego domu, w którym z radością wspólnie wychowujemy nasze dzieci".

A teraz podzielę się przemyśleniami Christiny: „Zaufanie komuś jest podobne do wiary w kogoś. Jeśli nie ma zaufania i wiary, obecne są strach i wątpliwości. Dla mnie jednym z największych błogosławieństw płynących z całkowitego zaufania mojemu mężowi jest pokój — spokój umysłu, gdyż wiem, że robi w życiu to, co mówi. Zaufanie sprowadza pokój, miłość i zapewnia warunki, w jakich może wzrastać miłość".

Lara i Christina nie widziały tego, co napisała druga siostra. Ciekawe jest to, że obydwie, niezależnie od siebie, zauważyły, że błogosławieństwo spokoju w domu jest wynikiem tego, że mają mężów, którym mogą zaufać. Jak zilustrowały to przykłady moich córek, zasada zaufania odgrywa niezwykle ważną rolę w budowaniu domu skupionego na Chrystusie.

Kiedy dorastałem, również doświadczyłem tego skupienia się na Chrystusie w domu, w którym mój ojciec szanował swoje kapłaństwo i zdobył zaufanie całej rodziny z powodu „[szczerości] jego serca"[7]. Pozwólcie, że podzielę się pewnym doświadczeniem z mojej młodości, które ukazuje trwały pozytywny wpływ, jaki może mieć ojciec rozumiejący zasadę zaufania zbudowaną na szczerości i żyjący według niej.

Kiedy byłem bardzo mały, mój ojciec założył firmę, która specjalizowała się w automatyzacji fabryk. Firma ta zajmowała się projektowaniem, produkcją i instalacją zautomatyzowanych linii produkcyjnych na całym świecie.

Kiedy byłem w gimnazjum, mój ojciec chciał, abym nauczył się pracować. Chciał także, abym nauczył się od podstaw zasad działania firmy. Moja pierwsza praca obejmowała utrzymanie terenu i malowanie tych części budynków, które nie są ogólnie dostępne.

Kiedy rozpocząłem liceum,

otrzymałem awans i mogłem pracować w fabryce. Zacząłem uczyć się odczytywania planów i obsługiwania potężnych maszyn. Po ukończeniu liceum uczyłem się na uniwersytecie, a następnie zacząłem służbę na misji. Po powrocie z misji od razu zacząłem pracować. Musiałem zarobić na swoje wydatki w kolejnym roku szkolnym.

Pewnego dnia, wkrótce po misji, kiedy pracowałem w fabryce, ojciec poprosił mnie do swego biura i zapytał, czy chciałbym pojechać z nim w podróż służbową do Los Angeles. Był to pierwszy raz, kiedy ojciec poprosił mnie, abym mu towarzyszył podczas wyjazdu służbowego. Pozwolił mi otwarcie reprezentować swoją firmę.

Przed wyjazdem przygotował mnie, przekazując informacje o nowym potencjalnym kliencie. Po pierwsze, klientem była międzynarodowa firma. Po drugie, ulepszali swoje linie produkcyjne na całym świecie nowinkami technologicznymi. Po trzecie, nasza firma nigdy wcześniej nie dostarczała im swoich usług inżynieryjnych ani nie udostępniała technologii. I w końcu, naczelny urzędnik tej korporacji odpowiedzialny za zakup sprzętu zwołał to spotkanie, aby przyjrzeć się bliżej naszej ofercie, która dotyczyła nowego projektu. Spotkanie to było szansą dla naszej firmy na otwarcie się na nowe i ważne możliwości.

Po przyjeździe do Los Angeles udaliśmy się z ojcem do hotelu na spotkanie z przedsiębiorcą. Najpierw mieliśmy omówić i przeanalizować szczegóły inżynieryjne projektu. Następnie mieliśmy omówić szczegóły operacyjne, łącznie z logistyką i datami dostaw. Na koniec spotkania mieliśmy skupić się na omówieniu cen, zasad i warunków. I wtedy zrobiło się ciekawie.

Urzędnik korporacji wyjaśnił nam, że nasz kosztorys był najkorzystniejszy cenowo pośród ofert przedstawionych na przetarg do projektu. Następnie, co ciekawe, podał nam wartość drugiego najkorzystniejszego w kolejności kosztorysu. Następnie zapytał nas, czy chcielibyśmy wziąć swoją ofertę z powrotem i ponownie ją przesłać. Powiedział, że nasza nowa cena powinna być nieco niższa od drugiego najkorzystniejszego kosztorysu. Następnie wyjaśnił, że po połowie podzielimy dodane koszty. Wyjaśnił to, mówiąc, że każdy na tym skorzysta. Nasza firma skorzysta, ponieważ zarobimy więcej pieniędzy niż pierwotnie przestawiliśmy w ofercie. I jego firma na tym skorzysta, ponieważ będzie mogła prowadzić interesy z firmą, która przedstawiła najkorzystniejszą ofertę. I oczywiście on też skorzystałby na tym, gdyż doprowadziłby do zrealizowania tej dużej umowy.

Następnie podał nam numer skrytki pocztowej, do której mieliśmy przesłać pieniądze, o których mówił. Powiedziawszy to, spojrzał na mojego ojca i zapytał: „Umowa stoi?". Ku mojemu zaskoczeniu ojciec wstał, podał mu rękę i powiedział, że będziemy w kontakcie.

Po spotkaniu wsiedliśmy do wypożyczonego samochodu i mój ojciec odwrócił się do mnie i zapytał: „Jak myślisz, co powinniśmy zrobić?".

Odpowiedziałem, że nie powinniśmy przyjąć tej oferty.

Ojciec następnie zapytał: „Czy nie sądzisz, że naszym obowiązkiem jest zapewnić pracę wszystkim naszym pracownikom?".

Kiedy zastanawiałem się nad odpowiedzią, i zanim jej udzieliłem, ojciec sam sobie odpowiedział. Rzekł: „Posłuchaj Rick, kiedy weźmiesz łapówkę lub narazisz swoje dobre imię, to potem bardzo trudno jest je odzyskać. Nigdy tak nie postępuj, ani razu".

Dzielę się tym doświadczeniem, gdyż oznacza to, że nigdy nie zapomniałem o tym, czego ojciec nauczył mnie na pierwszym wspólnym służbowym wyjeździe. Podzieliłem się tym doświadczeniem, aby zobrazować nasz trwały wpływ, jako ojców. Możecie wyobrazić sobie zaufanie, jakim darzyłem ojca ze względu na szczerość jego serca. Żył według tych samych zasad w swoim życiu prywatnym, a odbiorcami byli: moja matka, jego dzieci oraz wszyscy wokół niego.

Bracia, moją modlitwą tego wieczoru jest to, abyśmy najpierw zaufali Panu, na wzór Nefiego, a następnie, żebyśmy poprzez szczerość serca zdobyli zaufanie Pana, jak również zaufanie żony i dzieci. Kiedy zrozumiemy tę świętą zasadę zaufania zbudowaną na szczerości, będziemy wierni zawartym przez nas świętym przymierzom. Odniesiemy sukces, przewodząc naszym rodzinom z miłością i w prawości, zapewniając im środki do życia i chroniąc nasze rodziny przed złem tego świata. O tych prawdach pokornie świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. na przykład: I Ks. Królewska 9:4; Nauki i Przymierza 124:15.
2. „Rodzina: Proklamacja dla świata", *Liahona,* listopad 2010, str. 129.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata", str. 129.
4. 2 Nefi 4:34.
5. 1 Nefi 3:7, 15.
6. 2 Nefi 5:27.
7. Nauki i Przymierza 124:15.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Zwiastuni niebiańskiego światła

Jako posiadacze kapłaństwa Boga i uczniowie Jezusa Chrystusa jesteście zwiastunami światła.

Pewien starszy mężczyzna stał w kolejce na poczcie, żeby kupić w okienku znaczki. Młoda kobieta zauważyła, że trudno było mu się poruszać i zaproponowała, że pokaże mu, jak można kupić znaczki z automatu, żeby zaoszczędzić czas. Starszy pan odpowiedział: „Dziękuję, ale wolę poczekać. Automat nie zapyta mnie o moje zapalenie stawów".

Czasami pomagają nam rozmowy z ludźmi, którzy okazują zainteresowanie naszymi problemami.

Wszyscy doświadczamy bólu, smutku i chorób — te chwile nieszczęścia, cierpienia i niepowodzenia mogą zajmować znaczną część pamięci na wewnętrznym twardym dysku naszej duszy.

Kiedy w grę wchodzi nasze fizyczne samopoczucie, akceptujemy proces starzenia się i choroby jako część naszej ziemskiej podróży. Szukamy porad profesjonalistów, którzy rozumieją bolączki fizycznego ciała. Kiedy cierpimy z powodu emocjonalnego bólu lub chorób umysłowych, szukamy pomocy ekspertów, którzy zajmują się tego rodzaju dolegliwościami.

Podobnie jak w przypadku problemów natury fizycznej i emocjonalnej, w tym doczesnym życiu doświadczamy również wyzwań duchowych. Większość z nas doświadcza w życiu chwil, w których nasze świadectwo goreje jasnym światłem. Być może doświadczamy także chwil, w których czujemy się oddaleni od naszego Ojca Niebieskiego. Są okresy w naszym życiu, w których z całego serca cenimy to, co pochodzi od Ducha. Mogą też przyjść czasy, w których zdaje się to mniej cenne lub traci na znaczeniu.

Pragnę dzisiaj poruszyć temat zdrowia duchowego — porozmawiać o tym, jak znaleźć uzdrowienie ze stagnacji i energicznie kroczyć ścieżką duchowego dobrostanu.

Choroby duchowe

Czasami choroby duchowe są wynikiem grzechu lub ran emocjonalnych. Czasami duchowe załamanie następuje tak stopniowo, że prawie nie zauważamy, co się dzieje. Jak warstwy skały osadowej, duchowy ból i żal mogą z czasem nawarstwiać się, obciążając naszego ducha, aż staną się niemal zbyt trudne do uniesienia. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy nasze obowiązki w pracy, domu i kościele przytłaczają nas i tracimy radość ewangelii. Możemy nawet poczuć, że nie mamy nic do zaoferowania lub że przestrzeganie przykazań Boga wykracza poza nasze siły.

Lecz fakt, że doświadczamy duchowych prób, nie oznacza, że nie można ich uleczyć.

Możemy ozdrowieć duchowo.

Nawet najgłębsze duchowe rany — tak, nawet te, które zdają się nieuleczalne — mogą się zagoić.

Moi drodzy przyjaciele, uzdrawiająca moc Jezusa Chrystusa jest obecna w naszych czasach.

Uzdrawiający dotyk Zbawiciela może i dzisiaj odmienić życie, podobnie jak miało to miejsce w Jego czasach. Jeśli będziemy tylko mieć wiarę, On może wziąć nas za ręce, wypełnić nasze dusze niebiańskim światłem i uzdrowieniem i przemówić do nas tymi błogosławionymi słowami: „Wstań, weź łoże swoje i chodź"[1].

Ciemność i światło

Niezależnie od przyczyny naszych duchowych dolegliwości, mają one wszystkie jedną wspólną cechę — brak boskiego światła.

Ciemność ogranicza naszą zdolność wyraźnego postrzegania. Osłabia obraz tego, co było dla nas niegdyś jasne i oczywiste. Kiedy tkwimy w ciemności, istnieje większe prawdopodobieństwo, że podejmiemy złą decyzję, gdyż nie dostrzeżemy zagrożeń, które się przed nami znajdują. Kiedy tkwimy w ciemności, istnieje większe prawdopodobieństwo, że stracimy nadzieję, gdyż nie jesteśmy w stanie dostrzec spokoju i radości, które na nas czekają, jeśli tylko będziemy zmierzać naprzód.

Z drugiej strony, światło pozwala nam postrzegać świat takim, jaki jest. Pozwala nam odróżnić prawdę od błędu, to, co błahe, od tego, co ważne. Kiedy pozostajemy w świetle, możemy dokonywać prawych wyborów, kierując się zasadami opartymi na prawdzie. Kiedy pozostajemy w świetle, mamy „pełną światła nadzieję”[2], gdyż postrzegamy nasze doczesne próby z wiecznej perspektywy.

Znajdziemy duchowe uzdrowienie, kiedy wyjdziemy z cienia tego świata i wkroczymy w wieczne Światło Chrystusa.

Im lepiej rozumiemy doktrynalną koncepcję światła i im pełniej się do niej odnosimy, tym bardziej jesteśmy w stanie chronić się przed duchowymi chorobami, które zewsząd nas gnębią lub kłopoczą, tym lepiej możemy służyć jako energiczni, mężni, troskliwi i pokorni posiadacze świętego kapłaństwa — wierni słudzy i uczniowie naszego umiłowanego i wiecznego Króla.

Światłość świata

Jezus Chrystus powiedział: „Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”[3].

Co to oznacza?

Po prostu to: ten, kto pokornie naśladuje Jezusa Chrystusa, doświadczy Jego światłości i będzie miał w niej udział. A światło to będzie wzrastać, aż w końcu rozproszy nawet najbardziej nieprzeniknioną ciemność.

Oznacza to, że Zbawiciel ma wielką moc, potężny wpływ. To oddziaływanie „wychodzi z obecności Boga, aby wypełnić ogrom przestworzy”[4]. Jako że ta moc oświeca, podźwiga i rozjaśnia nasze życie, pisma święte często nazywają ją światłem, ale również duchem i prawdą.

W Naukach i Przymierzach czytamy: „Słowo Pańskie jest prawdą, a wszystko, co jest prawdą, jest światłem, a wszystko, co jest światłem, jest Duchem, samym Duchem Jezusa Chrystusa”[5].

To przenikliwe spostrzeżenie — że światło jest duchem, który jest prawdą, i że to światło świeci dla każdej duszy, która przychodzi na świat — jest nie tylko ważne, ale i niesie nadzieję. Światło Chrystusa oświeca i syci dusze wszystkich, którzy zważają na głos Ducha[6].

Światło Chrystusa wypełnia wszechświat.

Wypełnia ziemię.

I może wypełnić każde serce.

„Bóg nie ma względu na osobę”[7]. Jego światło jest dostępne dla wszystkich — wielkich i małych, bogatych i biednych, uprzywilejowanych i pokrzywdzonych.

Jeśli otworzycie swoje umysły i serca, by przyjąć Światło Chrystusa, i będziecie pokornie podążać za Zbawicielem, otrzymacie więcej światła. Słowo po słowie, trochę tu i trochę tam, będziecie gromadzić w duszy więcej światła i prawdy, aż przegnają one z waszego życia ciemność[8].

Bóg otworzy wam oczy.

Bóg da wam nowe serce.

Boża miłość, światło i prawda sprawią, że to, co uśpione, tryśnie życiem i narodzicie się ku nowemu życiu w Chrystusie Jezusie[9].

Pan obiecał: „Jeżeli oko wasze będzie zwrócone tylko na moją chwałę, całe wasze ciała będą wypełnione światłem, i nie będzie w was ciemności; a to ciało, co jest wypełnione światłem, pojmuje wszystkie sprawy”[10].

To najlepsze lekarstwo na choroby duchowe. Ciemność pierzcha w obecności światła.

Metafora duchowej ciemności

Bóg nie zmusi nas jednak do przyjęcia Jego światła.

Jeśli jest nam wygodnie w ciemności, nasze serca zapewne nie doznają przemiany.

Aby mogła się ona dokonać, musimy w aktywny sposób wpuścić światło.

Latając nad naszą planetą Ziemią jako pilot, zawsze byłem zafascynowany pięknem i doskonałością Bożego stworzenia. Uwagę moją szczególnie przykuwał związek między Ziemią i Słońcem. Uważam to za głęboką, przedmiotową lekcję o istnieniu ciemności i światła.

Jak wszyscy wiemy, co 24 godziny noc przechodzi w dzień, a dzień w noc.

Czym zatem jest noc?

Noc to nic więcej niż cień.

Nawet w najgłębszą noc słońce nie przestaje promieniować światłem. Świeci tak jasno jak zwykle. Lecz połowa Ziemi zasnuta jest ciemnością.

Ciemność wynika z braku światła.

Kiedy zapada ciemność nocy, nie pogrążamy się w rozpaczy ani nie martwimy się, że Słońce zgasło. Nie twierdzimy, że Słońce nie istnieje ani że umarło. Rozumiemy, że jesteśmy w cieniu, że Ziemia ciągle się obraca i że w końcu promienie Słońca ponownie nas dosięgną.

Ciemność nie wskazuje na to, że światło nie istnieje. Najczęściej oznacza po prostu, że nie znajdujemy się we właściwym miejscu, żeby zobaczyć światło. Podczas niedawnego zaćmienia słońca wielu ludzi dokonało wielkiego wysiłku, żeby dotrzeć do wąskiego pasma cienia, które Księżyc rzucił na Ziemię w środku słonecznego dnia.

W bardzo podobny sposób duchowe światło nieustannie świeci wszelkiemu Bożemu stworzeniu. Szatan nie szczędzi wysiłków, by wytworzyć cień lub wciągnąć nas w strefę cienia, którą sami sobie stwarzamy. Będzie naciskał na nas, żebyśmy powodowali swoje własne zaćmienia, a on wepchnie nas w ciemność swojej pieczary.

Duchowa ciemność może rozciągnąć zasłonę zapomnienia nawet nad tymi ludźmi, którzy niegdyś kroczyli w świetle i radowali się w Panu. Jednak nawet w chwilach największej ciemności Bóg słyszy nasze pokorne wołanie, gdy modlimy się: „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”[11].

W czasach Almy wielu ludziom trudno było przyjąć rzeczy duchowe, a „z powodu [ich] niewiary” światło i prawda Boga nie miały dostępu do ich dusz, „ich serca były więc na nie nieczułe”[12].

Jesteśmy zwiastunami światła

Bracia, to od nas zależy, czy znajdujemy się we właściwym miejscu, by widzieć boskie światło i prawdę ewangelii Jezusa Chrystusa. Nawet gdy zapadnie noc i świat zdaje się być pogrążony w ciemnościach, możemy dokonać wyboru, że będziemy kroczyć w świetle Chrystusa, przestrzegać Jego przykazań i mężnie dawać świadectwo Jego realności i wielkości.

Jako posiadacze kapłaństwa Boga i uczniowie Jezusa Chrystusa jesteście zwiastunami światła. Nie ustawajcie w czynieniu tego, co podtrzymuje Jego boskie światło. „Trzymajcie więc wysoko wasze światło”[13] i „niechaj świeci [ono] przed ludźmi” — nie po to, żeby was widzieli i podziwiali, ale „aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”[14].

Moi drodzy bracia, jesteście narzędziami w rękach Pana, których przeznaczeniem jest nieść światło i uzdrowienie duszom dzieci Ojca Niebieskiego. Być może nie czujecie się kompetentni, by uzdrawiać ludzi, którzy są chorzy duchowo — z pewnością nie bardziej niż pracownik poczty, który miałby leczyć zapalenie stawów. Być może zmagacie się z własnymi duchowymi wyzwaniami. Niemniej Pan was powołał. Dał wam upoważnienie i obowiązek docierania do osób, które są w potrzebie. Obdarował was Swoją świętą mocą kapłaństwa, byście nieśli światło w ciemności oraz podźwigali i błogosławili dzieci Boże. Bóg przywrócił Swój Kościół i Swoją cenną ewangelię, „[która] goi zranioną duszę”[15]. Przygotował ścieżkę do duchowego dobrostanu, żebyśmy mogli uleczyć stagnację i zmierzać naprzód ku duchowemu doskonałemu zdrowiu.

Za każdym razem, kiedy zwracacie swe serca ku Bogu w pokornej modlitwie, zaznajecie Jego światła. Za każdym razem, kiedy szukacie Jego słowa i wyrazu Jego woli w pismach świętych, to światło przybiera na jasności. Za każdym razem, kiedy zauważacie kogoś w potrzebie i poświęcacie własny komfort, by z miłością wyciągnąć ręce ku tej osobie, światło zwiększa się i wzmaga. Za każdym razem, kiedy odrzucacie pokusy i wybieracie czystość, za każdym razem, kiedy szukacie wybaczenia lub je okazujecie, za każdym razem, kiedy odważnie składacie świadectwo o prawdzie, światło rozprasza ciemność i przyciąga innych, którzy również poszukują światła i prawdy.

Przypomnijcie sobie swoje własne doświadczenia, chwile służby Bogu i bliźnim, w których duchowe światło jaśniało w waszym życiu — w świętej świątyni, przy stole sakramentalnym, w momencie cichych rozważań w trakcie modlitwy, podczas spotkań rodzinnych lub w chwilach, gdy pełniliście służbę kapłańską. Mówcie o tych momentach rodzinie, przyjaciołom i przede wszystkim młodzieży, która poszukuje światła. Ona potrzebuje usłyszeć od was o tym, że to światło niesie w sobie nadzieję i uzdrowienie, nawet w pełnym ciemności świecie.

Światło Chrystusa niesie nadzieję, szczęście i uzdrowienie wszelkich duchowych ran i dolegliwości[16]. Ci, którzy doświadczają tego oczyszczającego wpływu, stają się narzędziami

w rękach Światłości świata, by nieść światło innym[17]. Poczują to, co poczuł król Lamoni: „Światło wiecznego życia zajaśniało w duszy króla, chmura ciemności została rozproszona”[18].

Moi drodzy bracia, drodzy przyjaciele, naszym zadaniem jest szukać Pana, aż Jego światło wiecznego życia jasno w nas zabłyśnie, a nasze świadectwo stanie się pewne i silne nawet w obliczu ciemności.

Modlę się i błogosławię was, żebyście z powodzeniem wypełniali swoje przeznaczenie posiadaczy kapłaństwa Wszechmogącego Boga i zawsze byli radosnymi zwiastunami Jego niebiańskiego światła. W święte imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 5:8.
2. 2 Nefi 31:20.
3. Ew. Jana 8:12.
4. Nauki i Przymierza 88:12; zob. także Nauki i Przymierza 88:6–7.
5. Nauki i Przymierza 84:45.
6. Zob. Nauki i Przymierza 84:46.
7. Dzieje Apostolskie 10:34.
8. Nauki i Przymierza 88:40 uczą, że „światło lgnie do światła”. Innymi słowy, im więcej otrzymujemy światła, prawdy, mądrości i cnoty, tym bardziej będziemy je przyciągać do naszego życia. „Ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła; i światło to jaśnieje coraz mocniej aż do dnia doskonałego” (Nauki i Przymierza 50:24).
9. Jest to jedna z obietnic danych nam podczas chrztu — że kiedy pogrzebiemy nasze ziemskie, zmysłowe życie, wynurzamy się z wód chrztu wskrzeszeni w Chrystusie. Wynurzamy się jako nowe stworzenia, które prowadzą nowe życie (zob. List do Rzymian 6:4; II List do Koryntian 5:17).
10. Nauki i Przymierza 88:67; zob. także Ew. Mateusza 6:22.
11. Ew. Marka 9:24.
12. Mosjasz 26:3.
13. 3 Nefi 18:24.
14. Ew. Mateusza 5:16.
15. Jakub 2:8.
16. Zob. I List Jana 1:7; Alma 7:11–13.
17. Zob. Ew. Mateusza 5:14.
18. Alma 19:6.

Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Pan prowadzi Swój Kościół

Pan prowadzi Swój Kościół, co wymaga wielkiej i mocnej wiary od wszystkich, którzy Mu służą na ziemi.

Moi drodzy bracia, którzy dzierżycie kapłaństwo Boga, dzisiaj pragnę przemawiać o tym, jak we wspaniały sposób Pan prowadzi Swoje królestwo na ziemi. Już znacie podstawy. Modlę się o to, aby Duch Święty wam to potwierdził.

Po pierwsze, Jezus jest głową Kościoła na całej ziemi.

Po drugie, obecnie prowadzi Swój Kościół, porozumiewając się przez objawienia z mężczyznami zwanymi prorokami i czyni to za pomocą objawienia.

Po trzecie, przekazuje objawienia Swoim prorokom od dawna, czyni to teraz i nadal będzie to robił.

Po czwarte, przekazuje potwierdzające objawienie tym, którzy służą pod przewodnictwem Jego proroków.

Poprzez te podstawowe zasady uznajemy, iż Pan prowadzi Swój Kościół, co wymaga wielkiej i mocnej wiary od wszystkich, którzy Mu służą na ziemi.

Na przykład, potrzebna jest wiara, by uwierzyć, że zmartwychwstały

Pan codziennie czuwa nad sprawami Swojego królestwa. Potrzebna jest wiara, by uwierzyć, że powołuje On niedoskonałych ludzi na stanowiska oparte na zaufaniu. Potrzebna jest wiara, by uwierzyć, że doskonale zna On ludzi, których powołuje, zarówno ich możliwości, jak i potencjał, a zatem nie popełnia błędów w wyznaczanych powołaniach.

Niektórzy zgromadzeni mogą uśmiechnąć się lub pokiwać głową — zarówno osoby, które myślą, że ich powołanie do służby mogło być pomyłką, jak i te, które uważają, że ktoś, kogo znają, zdaje się nie pasować do zajmowanego miejsca w królestwie Pana. Radzę obydwu tym grupom, aby poniechały takich osądów, aż będą mogły lepiej dostrzec to, co widzi Pan. Musicie więc dokonać oceny, że to *wy* macie zdolność otrzymywania objawienia i w oparciu o nie możecie swobodnie działać.

Potrzebna jest wiara, aby tak postąpić. Potrzebna jest jeszcze większa wiara, by uwierzyć, że Pan powołał niedoskonałych ludzi na sługi, którzy wam przewodniczą. Zamierzam dzisiaj zbudować waszą wiarę w to, że Bóg kieruje wami w służbie wykonywanej dla Niego. A co ważniejsze, mam nadzieję zbudować waszą wiarę w to, że Pan daje natchnienie niedoskonałym osobom, które powołał na waszych przywódców.

Możecie najpierw pomyśleć, że tego rodzaju wiara nie jest istotna dla dobra Kościoła i królestwa Pana. Możecie jednak odkryć — bez względu na to, jakie miejsce zajmujecie w łańcuchu służby kapłańskiej, od proroka po nowo powołanego posiadacza Kapłaństwa Aarona — że wiara jest kluczowa.

Zacznijmy od znaczenia, jakie ma wiara dla prezydenta kworum nauczycieli lub diakonów. Ważne jest, aby miał wiarę, że Pan osobiście go powołał, znając słabe i mocne strony danego nauczyciela. Musi on mieć wiarę, że mężczyzna, który przedstawił powołanie, otrzymał objawienie od Ducha Bożego. Jego doradcy i członkowie kworum muszą mieć taką samą wiarę, aby ze śmiałą pewnością podążać za nim.

Widziałem taką pewność u chłopca, który pewnego niedzielnego poranka był razem z prezydium kworum diakonów. Był on ich nowo powołanym sekretarzem. To młode prezydium prowadziło naradę. Rozmawiali o tym, w jaki sposób mogą spełnić prośbę biskupa, aby pomóc mniej aktywnemu chłopcu powrócić do kościoła. Po modlitwie i rozmowie wyznaczyli sekretarza, aby udał się do domu chłopca, którego nigdy nie było na spotkaniu, i zaprosił go do Kościoła.

Sekretarz nie znał tego chłopca, ale wiedział, że jeden z jego rodziców był mniej aktywny, a drugi nie był członkiem Kościoła i nie był przyjacielski. Odczuwał niepokój, ale nie był to strach. Wiedział, że prorok Boga poprosił posiadaczy kapłaństwa, aby przyprowadzali zagubione owce. Słyszał też modlitwę zmówioną przez prezydium. Słyszał, jak wymówili imię tego chłopca, któremu chcieli pójść na ratunek, i jego własne.

Przyglądałem się, jak ów sekretarz kworum szedł ulicą, zbliżając się do domu mniej aktywnego chłopca. Szedł wolno, jakby zagrażało mu wielkie niebezpieczeństwo. A w ciągu pół godziny wracał z szerokim uśmiechem na twarzy, idąc tą samą ulicą razem z tym chłopcem. Nie jestem pewien, czy wiedział wówczas, że szedł z wiarą i wykonywał zadanie dla Pana. Pielęgnował tę wiarę i z czasem ona wzrastała, kiedy był misjonarzem, ojcem, przywódcą młodych mężczyzn i biskupem.

Omówmy teraz, jakie znaczenie ma taka wiara dla biskupa. Biskup jest

czasem powołany do służby ludziom, którzy dobrze go znają. Członkowie okręgu znają niektóre jego słabości i duchowe mocne strony, i wiedzą też, że ktoś inny w okręgu mógł otrzymać to powołanie — ktoś lepiej wykształcony, bardziej doświadczony, milszy czy nawet przystojniejszy.

Ci członkowie muszą wiedzieć, że powołanie do służby jako biskup przyszło od Pana poprzez objawienie. Bez ich wiary biskupowi, który został powołany przez Boga, trudniej będzie uzyskać objawienie o tym, że potrzebują oni jego pomocy. Nie powiedzie mu się bez wiary członków, którzy go popierają.

Na szczęście, prawdą jest także i przeciwieństwo tego. Pomyślcie o słudze Pana, królu Beniaminie, który prowadził swój lud ku pokucie. Serca jego ludu były zmiękczone poprzez wiarę, że ich król był powołany przez Boga pomimo jego ludzkich słabości, a wypowiadane przez niego słowa pochodziły od Boga. Pamiętacie, co lud ten rzekł: „Wierzymy we wszystko, co nam powiedziałeś, i wiemy, że jest to na pewno prawdą, gdyż Duch Pana Wszechmogącego uczynił w naszych sercach wielką przemianę, że nie mamy więcej pragnienia czynienia zła, lecz pragnienie czynienia zawsze dobra" (Mosjasz 5:2).

Aby przywódca mógł odnieść sukces w dziele Pana, ufność ludzi, że został powołany przez Boga, musi mieć pierwszeństwo przed dostrzeganiem jego ułomności i ludzkich słabości. Pamiętacie, jak król Beniamin wyjaśnił swoją rolę przywódcy:

„Nie rozkazałem wam przybyć tutaj dla wywołania w was trwogi czy też abyście myśleli, że jestem czymś więcej niż śmiertelnym człowiekiem.

Oto jestem jak wy, podlegam wszelkim chorobom i słabościom ducha, jednak zostałem wybrany przez ten lud i wyświęcony przez mego ojca, a Pan Bóg zezwolił, abym panował i królował temu ludowi; utrzymał mnie przy życiu i zachował mnie swą niezrównaną mocą, abym służył wam całym sercem, duszą i ze wszystkich sił, które mi Pan dał" (Mosjasz 2:10–11).

Wasz przywódca w Kościele Pana może wydawać się wam słaby i ludzki albo może wyglądać na silnego i kierującego się natchnieniem. W rzeczywistości każdy przywódca ma obie te cechy, a także o wiele więcej. Sługom Pana, którzy zostali powołani, aby nam przewodniczyć, pomaga, że postrzegamy ich oczami Pana w momencie, kiedy ich powoływał.

Pan doskonale widzi Swoje sługi. Widzi ich potencjał oraz ich porażki. I wie, w jaki sposób może zmienić ich naturę. Wie On także, jak mogą zmienić ich przeżycia, jakie mają z ludźmi, którym przewodniczą.

Być może zostaliście wzmocnieni przez ludzi, którym służyliście z racji otrzymanego powołania. Zostałem kiedyś powołany na biskupa młodych dorosłych stanu wolnego. Nie wiem, czy Pan bardziej oczekiwał zmian, jakich mógłbym pomóc Mu w nich dokonać, czy zmian, które oni mogli, zgodnie z zamierzeniem Pana, dokonać we mnie.

W stopniu, który jest dla mnie niezrozumiały, większość tych młodych ludzi w okręgu postępowała tak, jakbym był powołany przez Boga specjalnie dla ich dobra. Widzieli moje słabości, lecz nie zważali na nie.

Pamiętam pewnego młodzieńca, który poprosił mnie o radę w kwestii dotyczącej wyboru wykształcenia. Był studentem pierwszego roku na bardzo dobrym uniwersytecie. Tydzień po tym, jak udzieliłem mu rady, umówił się ze mną na spotkanie.

Kiedy wszedł do biura, zaskoczył mnie, prosząc: „Biskupie, czy możemy się pomodlić przed naszą rozmową? Czy możemy uklęknąć? I czy mogę się pomodlić?".

Jego prośby były dla mnie zaskoczeniem. Ale jego modlitwa była bardziej nieoczekiwana. Brzmiała mniej więcej tak: „Ojcze Niebieski, wiesz, że Biskup Eyring udzielił mi w ubiegłym tygodniu rady, która się nie sprawdziła. Proszę daj mu natchnienie, aby wiedział, co mam zrobić".

Może to wywołać u was uśmiech, lecz nie było mi wtedy do śmiechu. On już poznał wolę Pana, co ma uczynić. Uszanował jednak urząd biskupa w Kościele Pana i być może chciał dać mi szansę, żebym zdobył większą pewność siebie, by otrzymać objawienie w pełnionym powołaniu.

To się sprawdziło. Kiedy tylko powstaliśmy, a następnie usiedliśmy, otrzymałem objawienie. Powiedziałem, że poczułem, co Pan chce, aby uczynił. Miał wtedy zaledwie 18 lat, ale pod względem duchowym był jak najbardziej dojrzały.

Wiedział już, że nie musiał zwracać się do biskupa z tego rodzaju problemem. Ale nauczył się popierać sługi Pana pomimo ich ludzkich słabości.

Z czasem został prezydentem palika. Pamiętał o lekcji, którą wspólnie otrzymaliśmy: Jeśli masz wiarę, że Pan prowadzi Swój Kościół poprzez objawienie za pomocą niedoskonałych sług, które powołuje, to Pan otworzy przed nimi okna niebios, i przed tobą też.

Z tego doświadczenia wyniosłem naukę, że wiara ludzi, którym służymy, czasem przewyższa naszą własną i sprowadza objawienie podczas służby Panu.

Była w tym kolejna lekcja dla mnie. Jeśli ów młodzieniec by mnie osądził w oparciu o mą błędną radę, jakiej najpierw mu udzieliłem, nigdy by nie powrócił, żeby poprosić o kolejną. Tak więc, decydując, że mnie nie oceni, otrzymał upragnione potwierdzenie.

A kolejna nauka z tego doświadczenia dobrze mi się przysłużyła. Z tego, co wiem, on nigdy nie powiedział nikomu z tego okręgu, że pierwsza rada nie była właściwa. Jeśli byłoby inaczej, mogłoby to się przyczynić do zmniejszenia wiary u innych osób w okręgu, by zaufać natchnieniu udzielanemu biskupowi.

Staram się nie osądzać sług Pana ani nie mówić o ich widocznych słabościach. Staram się również poprzez przykład uczyć tego moje dzieci. Prezydent James E. Faust opowiedział o swoim credo, którym sam staram się kierować. Polecam je każdemu z was:

„Powinniśmy […] wspierać i popierać naszych lokalnych przywódców, ponieważ oni […] zostali ‘powołani i wybrani’. Każdy członek Kościoła może otrzymać radę od biskupa lub prezydenta gminy, prezydenta palika albo misji oraz Prezydenta Kościoła i jego współpracowników. Żaden z tych braci nie prosił o swoje powołanie. Żaden nie jest doskonały. Mimo to wszyscy są sługami Pana, powołani przez Niego za pośrednictwem godnych natchnienia braci. Ci, którzy są wybrani, poparci i wyświęceni, mają prawo oczekiwać naszego poparcia.

Brak szacunku dla przywódców kapłańskich powoduje, że wiele osób cierpi z powodu duchowego osłabienia i upadku. Powinniśmy wybaczać wszystkie dostrzegane niedoskonałości, winy lub niedociągnięcia ludziom, którzy nam przewodniczą i piastują urzędy” („Powołani i wybrani”, *Liahona*, listopad 2005, str. 54–55).

Rada ta błogosławi sługi Boga w każdej sytuacji.

W początkowych dniach Kościoła Pana przywódcy blisko współpracujący z Prorokiem Józefem Smithem zaczęli mówić o jego wadach. Pomimo tego, co wszyscy widzieli i co wiedzieli o jego statusie przed Panem, ich duch krytycyzmu i zazdrości rozprzestrzenił się jak plaga. Jeden z Dwunastu wyznaczył nam wzorzec wiary i lojalności, który musimy mieć, jeśli chcemy służyć w królestwie Pana.

Oto relacja: „Kilku starszych zwołało spotkanie w świątyni dla tych, którzy uważali, że Józef Smith jest upadłym Prorokiem. Zamierzali wyznaczyć Davida Whitmera na nowego przywódcę Kościoła […]. Po wysłuchaniu argumentów podważających rolę Proroka Brigham [Young] powstał i zaświadczył: ‘Józef jest Prorokiem i wiem, że choćbyście lżyli i obrzucali go oszczerstwami ze wszystkich swych sił, nie uda wam się zniszczyć Proroka wyznaczonego przez Boga; możecie w ten sposób jedynie zniszczyć własny autorytet, odciąć więzy, jakie łączą was z Prorokiem Boga, i na zawsze pogrążyć się w piekle’” (*Church History in the Fulness of Times Student Manual* [Podręcznik Kościelnego Systemu Edukacji, 2003], wyd. 2., str. 174; zob. także *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* [1997], str. 79).

Istnieje więź, która łączy nas z Panem podczas pełnienia służby. Łączy ona nas od momentu powołania do służby w królestwie poprzez osoby powołane, by nam przewodniczyć w kapłaństwie, i proroka, którego łączy powiązanie z Panem. Potrzebna jest wiara i pokora, aby służyć tam, gdzie jesteśmy powołani, by ufać, że Pan powołał nas i tych, którzy nam przewodniczą, oraz popierać ich z pełną wiarą.

Nadejdą czasy, podobne do tych za dni w Kirtland, kiedy będziemy potrzebować wiary i uczciwości, jakie miał Brigham Young, by stać w miejscu, na które powołał nas Pan, być lojalnym wobec proroka i przywódców, których nam dał.

Składam wam moje uroczyste i jednocześnie radosne świadectwo, że Pan Jezus Chrystus stoi na czele Kościoła. Prowadzi Swój Kościół i Swoje sługi. Składam świadectwo, że Thomas S. Monson jest jedynym człowiekiem na ziemi, który dzierży wszystkie klucze świętego kapłaństwa i korzysta z nich w tym czasie. I modlę się o błogosławieństwa dla wszystkich pokornych sług, którzy tak chętnie i dobrze służą w przywróconym Kościele Jezusa Chrystusa, którym kieruje On osobiście. Świadczę, że Józef Smith widział Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Przemówili Oni do niego. Klucze kapłańskie zostały przywrócone dla błogosławienia wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego. Naszą misją i mandatem zaufania jest służyć w wyznaczonych nam miejscach dla dobra sprawy Pana. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Jean B. Bingham
Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Aby radość wasza była zupełna

Jezus Chrystus jest źródłem wszelkiego uzdrowienia, pokoju i wiecznego wzrostu.

Bracia i siostry, być z wami oznacza radość. I o niej właśnie chciałabym mówić do was tego ranka — o pełni radości.

Niedawno zwróciłam uwagę na następujący nagłówek w gazecie: „Klęski uderzają w kraj [i] świat”[1]. Od huraganów i powodzi po fale upału i susze, od pożarów i trzęsień ziemi po wojny i śmiercionośne choroby — wydaje się, że „cała ziemia [jest] pełna zamieszania”[2].

Miliony ludzi zostały wysiedlone, a życie niezliczonej rzeszy innych zmieniło się na zawsze z powodu tych wyzwań. Spory dzielące rodziny i społeczeństwo, wewnętrzne zmagania ze strachem, zwątpieniem i niespełnionymi oczekiwaniami — to także tworzy w naszych głowach zamęt. Trudno o poczucie szczęścia, o którym Lehi mówił, że jest celem życia[3]. Wszyscy od czasu do czasu pytamy: „Gdzie znajdę spokój swój, gdzie ukojenie?”[4]. Dziwimy się: „W jaki sposób znajdę szczęście wśród komplikacji doczesnego życia?”.

Odpowiedź może wydawać się za łatwa, ale od czasów Adama jest ona potwierdzona jako prawdziwa. Trwałe szczęście jest tam, gdzie w centrum jest nasz Zbawca, Jezus Chrystus, i gdzie żyje się ewangelią, którą On nam ukazał i głosił. Im więcej *uczymy się* o Jezusie Chrystusie, im bardziej w Niego *wierzymy* i im pilniej Go *naśladujemy*, tym lepiej rozumiemy, że jest On źródłem wszelkiego uzdrowienia, pokoju i wiecznego wzrostu. On zaprasza każdego z nas, byśmy przyszli do Niego[5], co Prezydent Henry B. Eyring nazywa „najważniejszym zaproszeniem, jakie można przyjąć”[6].

Uczcie się o Jezusie Chrystusie

W jaki sposób przychodzimy do Niego? W kwietniu bieżącego roku Prezydent Russell M. Nelson i Starszy M. Russell Ballard zachęcali nas, abyśmy w ramach zdobywania wiedzy o Zbawicielu studiowali świadectwo „Żyjący Chrystus”[7]. Wiele osób podjęło to wyzwanie i zakosztowało błogosławieństw. Niedawno moja droga przyjaciółka ofiarowała każdemu ze swoich dorosłych dzieci egzemplarze tego świadectwa z ewangelicznymi obrazami ilustrującymi każde zdanie. Zachęcała dzieci, by pomogły jej wnukom zrozumieć tekst i nauczyć się go na pamięć. Jakiś czas później udostępniła filmik ze swoją sześcioletnią wnuczką, Laynie, recytującą z entuzjazmem i pewnością siebie zapamiętaną wersję. Zdałam sobie sprawę, że jeśli sześciolatka potrafi to zrobić, to ja też!

Kiedy studiowałam życie i nauki Jezusa Chrystusa z większą uwagą i kiedy postanowiłam zapamiętać świadectwo „Żyjący Chrystus”, moja wdzięczność i miłość do naszego Zbawiciela wzrastały. Każde zdanie tego natchnionego dokumentu jest kazaniem, które pogłębiło moje zrozumienie boskich ról i ziemskiej misji Zbawiciela. To, czego się nauczyłam i co poczułam w wyniku mojego studiowania i przemyśleń, potwierdziło, że Jezus naprawdę jest „światłem,

życiem i nadzieją świata”[8]. Starożytne pisma święte i słowa proroków dni ostatnich spisane lub wypowiedziane, by Go wychwalać, świadczą, że „Jego droga jest ścieżką, która prowadzi do szczęścia w tym życiu i w życiu wiecznym w świecie, który przyjdzie”[9].

Miejcie wiarę w Jezusa Chrystusa

Jeśli będziecie studiować życie i nauki Chrystusa na którykolwiek z niezliczonych sposobów, wasza wiara w Niego wzrośnie. Zrozumiecie, że On kocha was, każdego z osobna, i doskonale was rozumie. Przez 33 lata Swojego ziemskiego życia znosił odrzucenie, prześladowania, fizyczny głód, pragnienie i wyczerpanie[10], samotność, zniewagi słowne i cielesne, a w końcu poniósł straszliwą śmierć z rąk grzesznych ludzi[11]. W Ogrodzie Getsemane i na krzyżu na Kalwarii poczuł wszystkie *nasze* boleści, cierpienia, pokusy, choroby i słabości[12].

Bez względu na to, jakie jest nasze cierpienie, On jest źródłem *uzdrowienia*. Osoby, które doświadczyły jakiejkolwiek przemocy, rujnującej straty, przewlekłej choroby lub dolegliwości powodujących inwalidztwo, bestialskich prześladowań czy strat duchowych wywołanych grzechem lub nieporozumieniami — te wszystkie osoby mogą być uzdrowione przez Odkupiciela świata. Jednakże On nie przyjdzie, jeśli Go nie zaprosimy. Musimy przyjść do Niego i pozwolić Mu na cuda.

Pewnego pięknego wiosennego dnia zostawiłam otwarte drzwi, by cieszyć się świeżym powietrzem. Do domu wleciał mały ptaszek i nagle zorientował się, że nie jest to miejsce, w którym chciał się znaleźć. Rozpaczliwie latał po pokoju, wciąż wracając do okien i próbując przez nie wylecieć. Próbowałam delikatnie nakierować go na otwarte drzwi, ale on bał się i ciągle uciekał. W końcu usiadł na okiennej kotarze, oszołomiony i wyczerpany. Wzięłam miotłę i powoli zbliżyłam jej końcówkę z włosiem do miejsca, w którym przysiadł zdenerwowany ptak. Gdy trzymałam koniec miotły blisko jego nóżek, ptak ostrożnie przeszedł na miotłę. Powoli, bardzo powoli, szłam ku otwartym drzwiom, trzymając miotłę tak nieruchomo, jak tylko umiałam. Gdy dotarłam do drzwi, ptaszek natychmiast odfrunął ku wolności.

Podobnie jak ten ptak, czasami boimy się ufać, bo nie rozumiemy absolutnej miłości Boga i Jego chęci, by nam pomagać. Jednak gdy będziemy studiować plan Ojca Niebieskiego i misję Jezusa Chrystusa, zrozumiemy, że Ich jedynym celem jest nasze wieczne szczęście i wzrost[13]. Oni radują się, gdy mogą nam pomóc, gdy prosimy, szukamy i kołaczemy[14]. Gdy wykażemy się wiarą i pokornie otworzymy się na Ich odpowiedzi, staniemy się wolni od ograniczeń naszego błędnego rozumowania

i przypuszczeń i będziemy mogli ujrzeć przed sobą drogę.

Jezus Chrystus jest także źródłem *pokoju*. On zachęca nas, byśmy „oparli się na [Jego] mocnym ramieniu”[15] i obiecuje „pokój […], który przewyższa wszelki rozum”[16] — uczucie, które przychodzi, gdy Duch Święty „[daje] nam spokój ducha”[17], bez względu na otaczające nas wyzwania. Czy są to osobiste zmagania, problemy rodzinne czy napięcia społeczne, zaznamy pokoju, kiedy uwierzymy w to, że Jednorodzony Syn Boga ma moc ukojenia zbolałych dusz.

Snježana Podvinski, członkini niewielkiej społeczności świętych w mieście Karlovac w Chorwacji, zdała się na Zbawiciela, gdy w okresie sześciu miesięcy ubiegłego roku zmarł jej mąż i oboje rodzice. Pogrążona w żalu, ale ze świadectwem o tym, że rodziny są wieczne, wydała wszystkie oszczędności na podróż do świątyni, gdzie została zapieczętowana do męża i rodziców. Powiedziała, że dni spędzone w świątyni były najważniejszym wydarzeniem w jej życiu. Czuła pokój i doświadczyła uzdrowienia, co dodało też sił otaczającym ją ludziom, a to wszystko za przyczyną jej silnego świadectwa o Jezusie Chrystusie i Jego Zadośćuczynieniu.

Wiara w Jezusa Chrystusa niesie jeszcze więcej darów niż tylko uzdrowienie i pokój. Prezydent Henry B. Eyring powiedział: „Byłem wdzięczny za wiele sposobów, w jakie Pan mnie nawiedzał przez Pocieszyciela, kiedy potrzebowałem spokoju. Jednak Ojciec w Niebie nie tylko troszczy się o [nasze] pocieszenie, ale jeszcze bardziej o [nasz] skierowany ku niebu rozwój”[18].

Dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, które obejmuje dar odkupienia i zmartwychwstania, możemy pokutować, zmieniać się i *wzrastać*

przez wieczność. Dzięki mocy, którą On nas obdarza, gdy jesteśmy posłuszni, możemy osiągnąć więcej, niż byśmy kiedykolwiek osiągnęli, starając się o to na własną rękę. Możemy nie rozumieć w pełni, jak to się dzieje, ale każdy, kto poczuł rosnącą wiarę w Chrystusa, poczuł także większe zrozumienie naszej boskiej natury i celu, co prowadzi do decyzji podejmowanych zgodnie z tą wiedzą.

Nie zważając na świat, który będzie próbował sprowadzić nas do poziomu „zwierzęcia”[19], wiedząc, że Bóg jest naszym Ojcem, jesteśmy pewni naszego boskiego potencjału i królewskich obietnic. Nie zważając na świat, który mówi nam, że życie nie ma dalszego ciągu, wiedząc, że Jednorodzony Syn Boga umożliwił nam odkupienie i zmartwychwstanie, mamy nadzieję na wieczny postęp.

Naśladujcie Jezusa Chrystusa

Gdy lepiej poznajemy Jezusa Chrystusa, to wierzymy w Niego coraz bardziej i naturalnie chcemy iść za Jego przykładem. Przestrzeganie Jego przykazań staje się naszym największym pragnieniem. Nasze serca wyrywają się, by, tak jak On, nieść ulgę cierpiącym, i chcemy, by i oni zakosztowali tego pokoju i szczęścia, które my odnaleźliśmy.

Dlaczego naśladowanie Go daje tyle mocy? Ponieważ Duch Święty świadczy nam o wiecznej prawdzie, gdy nasza wiara przejawia się w naszych czynach[20]. Jezus mówi Swoim uczniom, by przestrzegali Jego przykazań, bo wie, że gdy Go naśladujemy, zaczynamy doświadczać szczęścia, a gdy kontynuujemy marsz Jego ścieżką, dochodzimy do pełni szczęścia. On rzekł: „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna”[21].

Czy nasze świadectwo zbudowane jest na skale Jezusa Chrystusa i Jego ewangelii? Gdy napierają na nas burze życia, czy rozpaczliwie szukamy książek z serii „Krótki poradnik, jak…” lub rad w internecie? Czas spędzony na budowaniu i umacnianiu naszej wiedzy i świadectwa o Jezusie Chrystusie przyniesie obfite owoce w czasach prób i przeciwności. Codzienne czytanie pism świętych i rozważanie słów żyjących proroków, zaangażowanie w głęboką osobistą modlitwę, uważne uczestnictwo w sakramencie co tydzień, służba innym na wzór Zbawiciela — każda z tych prostych czynności staje się fundamentem szczęśliwego życia.

Co przynosi wam radość? Widok ukochanych osób na koniec ciężkiego dnia? Satysfakcja z dobrze wykonanej pracy? Światło w spojrzeniu kogoś, kogo brzemiona pomagacie dźwigać? Słowa hymnu, które zapadają wam głęboko w serce? Uścisk dłoni bliskiego przyjaciela? Poświęćcie chwilę w samotności, by zastanowić się nad waszymi błogosławieństwami, a potem znajdźcie sposób, by się nimi dzielić. Gdy wyjdziecie naprzeciw potrzebom waszych braci i sióstr, służąc pomocą i wsparciem, czy to w sąsiedztwie, czy na krańcach pogrążonego w chaosie świata, poczujecie większy pokój, uzdrowienie, a nawet wzrost.

Przyjdźcie do Niego. Świadczę, że gdy Jezus Chrystus będzie w centrum waszego życia, znajdziecie szczęście, bez względu na okoliczności. Zaprawdę, „On, tylko On”[22] jest odpowiedzią. Znajdźcie czas i wykorzystajcie go na poznanie Jezusa Chrystusa poprzez pilne studiowanie, rozwijanie w sobie większej wiary w Niego oraz dążenie do stawania się zawsze takim jak On. Kiedy będziemy tak czynić, my też zechcemy powiedzieć, jak mała Laynie: „Bogu niech będą dzięki za niezrównany dar Jego boskiego Syna”[23]. W błogosławione i święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Tamara Lush i Jay Reeves, „Disasters Rock the Nation, World”, *Deseret News*, 10 września 2017, A1.
2. Nauki i Przymierza 45:26.
3. Zob. 2 Nefi 2:25.
4. „Gdzie znajdę spokój swój?”, *Hymny*, nr 64.
5. Zob. 3 Nefi 9:14, 22.
6. Henry B. Eyring, „Come unto Christ”, *Liahona,* marzec 2008, str. 49.
7. Zob. „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”, *Liahona*, maj 2017, wewnętrzna strona okładki.
8. „Żyjący Chrystus”, ostatni akapit.
9. „Żyjący Chrystus”, ostatni akapit.
10. Zob. Mosjasz 3:7.
11. Zob. Ew. Łukasza 24:7.
12. Zob. Alma 7:11–12.
13. Zob. Mojżesz 1:39.
14. Zob. Ew. Mateusza 7:7.
15. „Lean on My Ample Arm”, *Hymns*, nr 120.
16. List do Filipian 4:7.
17. Alma 58:11.
18. Henry B. Eyring, „Mój pokój daję wam”, *Liahona*, maj 2017, str. 17.
19. „Know This, That Every Soul is Free”, *Hymns*, nr 240.
20. Zob. Ew. Jana 7:17.
21. Ew. Jana 15:11.
22. „Gdzie znajdę spokój swój?”, nr 64.
23. „Żyjący Chrystus”, ostatni akapit.

Starszy Donald L. Hallstrom
Siedemdziesiąty

Czyż czasy cudów przeminęły?

W centrum naszego zainteresowania powinny być duchowe cudy dostępne dla wszystkich dzieci Boga.

W zeszłym roku byłem służbowo w Kalifornii, gdzie wraz z prezydentem palika poszliśmy odwiedzić rodzinę Clarka i Holly Falesów. Powiedziano mi, że niedawno doświadczyli oni cudu. Kiedy przyjechaliśmy, Clark miał trudności ze wstaniem i powitaniem nas, gdyż miał aparat ortopedyczny na plecach, szyi i ramionach.

Zaledwie dwa miesiące wcześniej Clark i jego syn Ty wraz z około 30 innymi młodymi mężczyznami i ich przywódcami wyruszyli na zorganizowaną przez palik wyprawę na mierzącą 4322 metry Mount Shasta, jedną z najwyższych gór w Kalifornii. Drugiego dnia mozolnej wspinaczki większość osób dotarła na szczyt — było to ekscytujące osiągnięcie wieńczące miesiące przygotowań.

Jedną z pierwszych osób, która tego dokonała, był Clark. Po krótkim odpoczynku na szczycie wstał i zaczął iść. W czasie schodzenia potknął się i spadł w około 12-metrową przepaść, a następnie stoczył się niemal 100 metrów po oblodzonym zboczu. Clark cudem przeżył, ale był ciężko ranny i nie mógł się poruszać.

Cudy, jakich Clark doświadczył w czasie tego traumatycznego wydarzenia, miały dopiero się zacząć. Jednymi z pierwszych ludzi, którzy zaoferowali mu pomoc, okazali się „przypadkowo" przechodzący członkowie grupy wspinaczkowej, wśród których byli ratownicy górscy i zawodowi lekarze. Natychmiast udzielili mu profesjonalnej pomocy i mieli odpowiedni sprzęt, który mógł go ogrzać. Ta grupa, również „przypadkiem" tego dnia testowała nowe urządzenie komunikacyjne i wysłała prośbę o pomoc z miejsca, w którym nie działały telefony komórkowe. Mały helikopter został natychmiast wysłany do Mount Shasta z miejsca oddalonego o godzinę od miejsca wypadku. Po dwóch niebezpiecznych próbach lądowania, które wymagały wszystkich sił załogi i zmagań ze zdradliwym wiatrem, pilot rozpoczął trzecią i ostatnią próbę. Kiedy helikopter podszedł do lądowania pod innym kątem, wiatr „przypadkiem" zmienił kierunek i mogli wylądować akurat na dość długo, by zdążono szybko i boleśnie wcisnąć Clarka w małą przestrzeń za siedzeniem pilota.

Po przebadaniu w centrum urazowym stwierdzono, że ma on wiele złamań szyi, pleców, żeber i nadgarstków, a ponadto przebite płuco oraz wiele ran i stłuczeń. Słynny neurochirurg „przypadkiem" miał tego dnia dyżur, a w tym szpitalu pełni go tylko kilka razy w ciągu roku. Ten sam lekarz powiedział później, że nigdy nie widział nikogo, kto odniósłby tyle obrażeń w okolicach kręgosłupa i arterii szyjnych i przeżył. Clark miał nie tylko przeżyć, ale prognozowano, że wróci do pełni sił. Chirurg, który uznawał się za agnostyka, powiedział, że przypadek Clarka przeczy wszystkim prawom neurologii i może być uznany jedynie za cud.

Kiedy Clark i Holly skończyli swoją przejmującą opowieść, miałem ściśnięte gardło. Nie było to spowodowane tylko przez te oczywiste cuda, ale z powodu większego cudu. Miałem przemożne wrażenie — duchowe świadectwo — że Holly i jej pięcioro pięknych dzieci, które siedziały w salonie razem ze swoimi rodzicami, miały taką wiarę, że zaakceptowałyby rozwój wypadków, jaki by on nie był i w dalszym ciągu rozwijałyby się duchowo. Clark i Holly oraz ich dwóch najstarszych synów, Ty i Porter, są dzisiaj z nami w Centrum Konferencyjnym.

Rozważając doświadczenia rodziny Falesów, myślałem o życiu wielu innych ludzi. Co z niezliczonymi przepełnionymi wiarą, otrzymującymi błogosławieństwa kapłańskie, dochowującymi przymierzy, pełnymi nadziei świętymi w dniach ostatnich, za których bez ustanku się modlimy, a którzy nie doświadczają cudu? Przynajmniej nie w tym sensie, w jakim oni rozumieją cud. Przynajmniej nie w tym sensie, w jakim doświadczają cudów inni.

A co z tymi, którzy cierpią z powodu trudności — fizycznych, umysłowych, emocjonalnych — przez dziesiątki lat lub przez całe ziemskie życie? Co z tymi, którzy bardzo młodo umierają?

Zaledwie dwa miesiące temu dwa małżeństwa posiadające rekomendację świątynną, mające razem trójkę dzieci na pełnoetatowych misjach i piątkę innych, wsiadły do samolotu, by udać się w krótką podróż. Jestem przekonany, że modlili się o bezpieczeństwo przed startem i żarliwie modlili się, kiedy ich samolot zaczął mieć poważne problemy techniczne, zanim się rozbił. Nikt nie przeżył. Co z nimi?

Czy dobrzy ludzie i ich bliscy moją powód, by zadawać pytanie postawione przez Mormona: „Czyż czasy cudów przeminęły?”[1].

Ja, z moją ograniczoną wiedzą, nie potrafię wyjaśnić, dlaczego czasem Bóg interweniuje, a czasem nie. A może brakuje nam zrozumienia tego, co stanowi cud.

Często opisujemy cud jako uzdrowienie, którego nie można wytłumaczyć naukowo albo uniknięcie wielkiego niebezpieczeństwa dzięki postąpieniu zgodnie z podszeptem Ducha. Jednakże definiowanie *cudu* jako „pozytywnego wydarzenia, które miało miejsce dzięki boskiej mocy, której śmiertelnicy nie pojmują”[2], dostarcza szerszej perspektywy w kwestiach o raczej wiecznej naturze. Ta definicja pozwala nam także na rozważanie istotnej roli wiary w odbiorze cudu.

Moroni nauczał: „Nigdy nikt nie dokonywał cudów, nie mając wiary”[3]. Ammon głosił: „Bóg zapewnił sposób, w jaki człowiek poprzez wiarę może dokonywać wielkich cudów”[4]. Pan objawił Józefowi Smithowi: „Bowiem jam jest Bóg […] i pokażę cuda […] tym wszystkim, co uwierzą w moje imię”[5].

Król Nebukadnesar rozkazał Szadrachowi, Meszachowi i Abed-Nemu czcić złotą figurę, którą podawał za boga, grożąc: „Jeżeli nie oddacie pokłonu, będziecie […] wrzuceni do wnętrza rozpalonego pieca ognistego”. Potem pogardliwie powiedział: „A który bóg wyrwie was z mojej ręki?”[6].

Ci trzej oddani słudzy powiedzieli: „Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego […]. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy”[7].

Mieli pełne przekonanie, że Bóg mógł ich uratować, ale „jeżeli nie”, mieli pełną wiarę w Jego plan.

Starszy David A. Bednar zapytał kiedyś młodego mężczyznę, który poprosił o błogosławieństwo kapłańskie: „Czy jeśli wolą Ojca Niebieskiego jest, że poprzez śmierć zostaniesz przeniesiony w swojej młodości do świata duchów, aby kontynuować swoją służbę, czy masz wiarę, aby poddać się Jego woli i nie zostać uzdrowionym?”[8]. Czy *my* mamy wiarę, by „nie zostać [uzdrowionymi]” z naszych ziemskich trudności, abyśmy mogli być uzdrowieni wiecznie?

Kluczowym pytaniem do rozważenia jest: „W czym pokładamy naszą wiarę?”. Czy nasza wiara koncentruje

się na zwyczajnym pragnieniu ulżenia naszym cierpieniom, czy jest silnie skupiona na Bogu Ojcu i Jego świętym planie oraz na Jezusie Chrystusie i Jego Zadośćuczynieniu? Wiara w Ojca i Syna pomaga nam zrozumieć i zaakceptować Ich wolę, kiedy przygotowujemy się do wieczności.

Dzisiaj składam świadectwo o cudach. Bycie dzieckiem Boga jest cudem[9]. Otrzymanie ciała na Jego obraz i podobieństwo jest cudem[10]. Dar, jakim jest Zbawiciel, jest cudem[11]. Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa jest cudem[12]. Możliwość życia wiecznego jest cudem[13].

Dobrze jest modlić się o fizyczną ochronę oraz uzdrowienie i pracować na nie w czasie naszej ziemskiej egzystencji, ale w centrum naszej uwagi powinny być duchowe cuda, które są dostępne dla wszystkich dzieci Boga. Bez względu na przynależność etniczną i narodowość, bez względu na to, co zrobiliśmy, o ile odpokutujemy, bez względu na to, co nam się przydarzyło — każdy z nas ma dostęp do tych cudów. Nasze życie jest cudem i kolejne cuda czekają przed nami. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Moroni 7:35.
2. *Encyclopedia of Mormonism* (1992), „Miracle", 2:908.
3. Eter 12:18.
4. Mosjasz 8:18.
5. Nauki i Przymierza 35:8.
6. Ks. Daniela 3:15.
7. Ks. Daniela 3:17–18.
8. David A. Bednar, „Accepting the Lord's Will and Timing", *Liahona,* sierpień 2016, str. 19–20.
9. Zob. Ks. Psalmów 82:6; Dzieje Apostolskie 17:29.
10. Zob. Abraham 4:26.
11. Zob. Ks. Izajasza 9:6.
12. Zob. Ew. Mateusza 20:28; Alma 7:11–13; Nauki i Przymierza 76:69.
13. Zob. Ew. Jana 10:28; Moroni 7:41; Nauki i Przymierza 45:8.

Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Drogie i największe obietnice

Na wielki plan szczęścia naszego Ojca Niebieskiego składają się doktryna, obrzędy, przymierza oraz drogie i największe obietnice, dzięki którym możemy stać się uczestnikami boskiej natury.

Jednym z wielkich wyzwań, jakim wszyscy codziennie musimy stawiać czoła, jest to, by troski tego świata nie zdominowały naszego czasu i energii tak, że zaczniemy zaniedbywać to, co wieczne, i co ma największe znaczenie[1]. Nasze liczne obowiązki i pełne grafiki zajęć zbyt łatwo mogą odwrócić naszą uwagę od pamiętania o podstawowych duchowych priorytetach i skupiania się na nich. Czasami próbujemy biec tak szybko, że możemy zapomnieć, dokąd zmierzamy i dlaczego biegniemy.

Apostoł Piotr przypomina nam, że jako uczniów Jezusa Chrystusa „boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do *życia i pobożności,* przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę,

przez które darowane nam zostały *drogie i największe obietnice*, abyście przez nie stali się *uczestnikami boskiej natury,* uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość"[2].

Moje przesłanie skupia się na znaczeniu tych drogich i największych obietnic, o których Piotr mówi, że zaprawdę przypominają nam, dokąd zmierzamy w naszej doczesnej podróży i dlaczego. Omówię również konkretne role, jakie dzień sabatu, święta świątynia i dom powinny odgrywać, by pomóc nam pamiętać o tych ważnych duchowych obietnicach.

Gorliwie modlę się, żeby Duch Święty pouczył każdego z nas, kiedy będziemy wspólnie rozważać te ważne prawdy.

Nasza boska tożsamość

Na wielki plan szczęścia naszego Ojca Niebieskiego składają się doktryna, obrzędy, przymierza oraz drogie i największe obietnice, dzięki którym możemy stać się uczestnikami boskiej natury. Jego plan definiuje naszą wieczną tożsamość oraz wskazuje ścieżkę, jaką musimy podążać, by uczyć się, dokonywać zmian, wzrastać i ostatecznie przebywać z Nim przez wieczność.

Dokument „Rodzina: Proklamacja dla świata" wyjaśnia:

„Wszystkie istoty ludzkie — mężczyźni i kobiety — są stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Każdy jest umiłowanym synem lub córką niebiańskich rodziców, i dlatego każdy posiada boską naturę i przeznaczenie […].

Podczas życia przed przyjściem na świat duchowi synowie i duchowe córki znały i czciły Boga jako swojego Wiecznego Ojca i przyjęły Jego plan, dzięki któremu Jego dzieci mogą otrzymać fizyczne ciało i zdobyć doświadczenia podczas życia na ziemi, aby czynić postępy ku doskonałości i ostatecznie osiągnąć swoje boskie przeznaczenie jako dziedzice życia wiecznego"[3].

Bóg obiecuje Swoim dzieciom, że jeśli będą przestrzegać zasad Jego planu, podążać za przykładem Jego Umiłowanego Syna, przestrzegać przykazań i wytrwają w wierze do końca, wówczas, dzięki Odkupieniu Zbawiciela, „życie wieczne mieć [będą], który to dar jest największym darem Boga"[4]. Życie wieczne to droga i największa obietnica, najwspanialsza ze wszystkich.

Ponowne duchowe narodziny

Pozytywnie odpowiadając na dane nam przez Pana wezwanie do chwały i cnoty, pełniej pojmujemy drogie i największe obietnice oraz zaczynamy kosztować boskiej natury. Zgodnie z opisem Piotra wezwanie to podejmujemy, dążąc do unikania deprawacji, jaka panuje na świecie.

Kiedy posłusznie dążymy naprzód z wiarą w Zbawiciela, wówczas dzięki Jego Zadośćuczynieniu i poprzez moc Ducha Świętego dokonuje się „w naszych sercach [wielka przemiana], że nie mamy więcej pragnienia czynienia zła, lecz pragnienie czynienia zawsze dobra"[5]. Doświadczamy „[ponownych narodzin], to jest [narodzin] z Boga, przechodząc z [naszego] przyziemnego i upadłego stanu w stan prawości, dostępując odkupienia przez Boga"[6]. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe"[7].

Tak kompletna zmiana naszej natury zwykle nie następuje ani szybko, ani kompleksowo. Podobnie jak Zbawiciel my również „z początku nie [doznajemy] pełni, ale [otrzymujemy] łaskę po łasce"[8]. „Tak mówi Pan Bóg: Dam ludziom słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu, trochę tu i trochę tam, i błogosławieni będą ci, którzy słuchają Moich przykazań i nadstawiają ucha, aby usłyszeć Moje rady, albowiem zdobędą oni mądrość"[9].

Obrzędy kapłańskie i święte przymierza są niezbędne w tym ciągłym procesie ponownych duchowych narodzin; są one również wyznaczonymi przez Boga środkami, dzięki którym otrzymujemy Jego cenne i największe obietnice. Godnie przyjmowane i ciągle pozostające w naszej pamięci obrzędy otwierają niebiańskie kanały, przez które pobożność spływa w nasze życie. Żarliwie dochowywane i zawsze pozostające w naszej pamięci przymierza dają nam poczucie celu i zapewniają błogosławieństwa zarówno w doczesności, jak i w wieczności.

Na przykład, Bóg obiecuje nam, w zależności od naszej wierności, stałe towarzystwo trzeciego członka Boskiej Trójcy, czyli samego Ducha Świętego[10]; obiecuje nam, że dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa możemy otrzymać i na zawsze zachować odpuszczenie naszych grzechów[11]; obiecuje nam, że możemy otrzymać spokój na tym świecie[12], że Zbawiciel zerwał więzy śmierci i zwyciężył grób[13], i że rodziny mogą być razem na całą wieczność.

Ma się rozumieć, że nie sposób zliczyć ani w całości opisać, wszystkich drogich i największych obietnic, jakie Ojciec Niebieski składa Swoim dzieciom. Jednak nawet niepełna lista obiecanych błogosławieństw, którą właśnie przytoczyłem, powinna wzbudzić w każdym z nas podziw[14], i winniśmy „[upaść] na kolana, czcząc Ojca"[15] w imię Jezusa Chrystusa.

Pamięć o obietnicach

Prezydent Lorenzo Snow ostrzegł: „Zbyt często zapominamy, co jest najważniejszym celem tego życia, powodem, dla którego nasz Ojciec w Niebie przysyła nas tutaj, byśmy zakosztowali śmiertelności, oraz świętym powołaniem, na które odpowiedzieliśmy; skutkuje to tym, że zamiast wzbić się ponad drobne, ulotne sprawy, zbyt często pozwalamy sobie zniżyć się do poziomu świata, pozbawiając się danej nam boskiej pomocy, która jest jedyną siłą, która może umożliwić nam rozwiązanie [tych ulotnych spraw]"[16].

Dzień sabatu i święta świątynia to dwa konkretne, ustanowione przez Boga źródła boskiej pomocy, których celem jest udzielenie nam wsparcia, byśmy mogli unieść się ponad poziom i zepsucie świata. Z początku może nam się wydawać, że nadrzędne cele, jakie przyświecają przestrzeganiu dnia sabatu i uczęszczaniu do świątyni, są ze sobą powiązane, ale różnią się od siebie. Uważam jednak, że cele przyświecające tym dwóm kwestiom są dokładnie takie same i wspólnie wzmacniają nas duchowo zarówno w rodzinie, jak i w indywidualnym życiu.

Sabat

Kiedy Bóg zakończył dzieło stworzenia, odpoczął siódmego dnia i nakazał, żeby jeden dzień w tygodniu poświęcony był na odpoczynek, aby pomóc ludziom pamiętać o Nim[17]. Sabat to czas dla Boga, **święty czas** specjalnie przeznaczony na oddawanie Mu czci oraz przyjmowanie Jego drogich i największych obietnic i pamiętanie o nich.

Pan nakazał w tej dyspensacji:

„I abyś pełniej ustrzegł się od skazy świata, udasz się do domu modlitwy i ofiarujesz swe sakramenty w moim świętym dniu;

Bowiem zaprawdę jest to dzień przeznaczony tobie, abyś odpoczął od trudów, i oddał cześć Najwyższemu”[18].

Tak więc w sabat oddajemy cześć Ojcu w imię Syna, uczestnicząc w obrzędach i zdobywając wiedzę o przymierzach, przyjmując je, pamiętając o nich i odnawiając je. W Jego świętym dniu nasze myśli, czyny i zachowanie są sygnałem, który wysyłamy Bogu, i pokazują Mu naszą miłość wobec Niego[19].

Ponadto sabat ma na celu danie nam możliwości uniesienia wzroku ponad rzeczy tego świata i spojrzenia na błogosławieństwa wieczności. W owym świętym czasie, kiedy jesteśmy odsunięci od wielu codziennych czynności związanych z napiętym grafikiem, możemy „[polegać] na Bogu, a [będziemy żyć]”[20], przyjmując drogie i największe obietnice oraz pamiętając o nich, tym samym będąc uczestnikami boskiej natury.

Święta świątynia

Pan zawsze nakazywał Swojemu ludowi budowanie świątyń — świętych miejsc, w których godni święci uczestniczą w świętych ceremoniach i obrzędach ewangelii w imieniu swoim i zmarłych. Świątynie to najświętsze ze wszystkich miejsc oddawania czci Bogu. Świątynia jest dosłownie domem Pana, **świętym miejscem** specjalnie przeznaczonym na oddawanie czci Bogu oraz przyjmowanie Jego drogich i największych obietnic, jak również pamiętanie o nich.

W obecnej dyspensacji Pan nakazał: „Zorganizujcie się; przygotujcie każdą potrzebną rzecz; i ustanówcie dom, dom modlitwy, dom postu, dom wiary, dom nauki, dom chwały, dom porządku, dom Boga”[21]. Na oddawanie czci Bogu w świątyni składa się głównie uczestnictwo w obrzędach oraz nauka o przymierzach, przyjmowanie ich i pamiętanie o nich. W świątyni inaczej myślimy i działamy, a także ubrani jesteśmy inaczej niż w innych miejscach, w których często gościmy.

Główny cel świątyni to danie nam możliwości uniesienia wzroku ponad rzeczy tego świata i spojrzenie na błogosławieństwa wieczności. W owym krótkim czasie, kiedy jesteśmy wyłączeni ze świata, w którym żyjemy, możemy „[polegać] na Bogu, [aby żyć]”[22], przyjmując drogie i największe obietnice oraz pamiętając o nich, a tym samym stając się uczestnikami boskiej natury.

Zwróćcie, proszę, uwagę na to, że dzień sabatu i świątynia to odpowiednio *święty czas* i *święte miejsce* specjalnie przeznaczone na oddawanie czci Bogu oraz na przyjmowanie drogich i największych obietnic, które daje On Swoim dzieciom, i pamiętanie o nich. Zgodnie z Bożym zamiarem, główne cele tych dwóch boskich źródeł pomocy są dokładnie takie same: w pełen mocy,

powtarzalny sposób skupiają naszą uwagę na naszym Ojcu Niebieskim, Jego Jednorodzonym Synu, Duchu Świętym i obietnicach związanych z obrzędami i przymierzami przywróconej ewangelii Zbawiciela.

Nasz dom

Co ważne, dom powinien być finalnym złączeniem **czasu i miejsca**, w których poszczególne osoby i całe rodziny w najskuteczniejszy sposób pamiętają o drogich i największych obietnicach Boga. Wychodzenie z domu, by uczestniczyć w spotkaniach niedzielnych oraz by wkroczyć w święte pomieszczenia świątyni, jest istotne, ale niewystarczające. Jedynie kiedy wnosimy z sobą do domu ducha i siłę, zaczerpnięte dzięki tym świętym czynnościom, wówczas możemy ustawicznie skupiać się na wielkich celach życia doczesnego i przezwyciężać zepsucie, jakie panuje na świecie. Nasze doświadczanie sabatu i świątyni powinno być duchowym katalizatorem, który nasyca nasze domy, rodziny i poszczególne osoby nieustannymi przypomnieniami o kluczowych lekcjach, które wynieśliśmy, obecnością i mocą Ducha Świętego, ciągłym i pogłębiającym się nawróceniem do Pana Jezusa Chrystusa i „pełną światła nadzieją”[23] w wieczne obietnice Boga.

Sabat i świątynia mogą pomóc nam ustanowić w naszym domu „doskonalszą drogę”[24], kiedy będziemy „w Chrystusie [łączyć] w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim”[25]. To, w jaki sposób wykorzystujemy w domu Jego *święty czas* i jak łączymy to z wiedzą zdobytą w Jego *świętej przestrzeni*, jest kulminacyjną kwestią, dzięki której możemy stać się uczestnikami boskiej natury.

Obietnica i świadectwo

Codzienne i prozaiczne sprawy doczesne mogą nas z łatwością przytłoczyć. Sen, posiłki, ubieranie się, praca, zabawa, ćwiczenia fizyczne i inne liczne zwykłe czynności są ważne i konieczne. Lecz ostatecznie to, czym się stajemy, wynika z naszego poznania Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz z pragnienia przyjmowania od Nich lekcji; nie jest to tylko zwykła suma wszystkich naszych codziennych zajęć na przestrzeni życia.

Ewangelia to znacznie więcej niż zwykła lista niepowiązanych ze sobą zadań do wykonania — to raczej wytworny arras prawdy „mocno [spojony]”[26] i utkany w taki sposób, by mógł pomóc nam upodobnić się do naszego Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa, a nawet stać się uczestnikami boskiej natury. Zaprawdę, jesteśmy zaślepieni, kiedy „[patrzymy] poza cel”[27] i kiedy tę nadrzędną duchową rzeczywistość przyćmiewają troski, zmartwienia i beztroska świata.

Kiedy będziemy mądrze postępować i zapraszać Ducha Świętego, by był naszym przewodnikiem[28], obiecuję, że On nauczy nas prawdy. „On zaświadczy, kim jest [Chrystus] i oświeci rozum nasz”[29], kiedy będziemy dążyć do wypełnienia naszego boskiego przeznaczenia i staniemy się uczestnikami boskiej natury.

Składam wam moje świadectwo, że drogie i największe obietnice związane z naszymi obrzędami i przymierzami są pewne. Pan oświadczył:

„Daję wam wskazówki, jak macie postępować wobec mnie, aby się to wam obróciło na wasze zbawienie.

Ja, Pan, zobowiązany jestem kiedy czynicie, co mówię; ale gdy nie czynicie, co mówię, nie macie obietnicy”[30].

Świadczę, że nasz Ojciec Niebieski żyje i jest autorem planu zbawienia. Jezus Chrystus jest Jego Jednorodzonym Synem, naszym Zbawicielem i

Odkupicielem. On żyje. I świadczę, że plan i obietnice dane przez Ojca, Zadośćuczynienie Zbawiciela oraz towarzystwo Ducha Świętego sprawiają, że pokój staje się możliwy na tym świecie, a życie wieczne w świecie, który nastanie[31]. O tym świadczę w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 25:10.
2. II List Piotra 1:3–4; wyróżnienie dodane.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona,* listopad 2010, str. 129.
4. Nauki i Przymierza 14:7.
5. Mosjasz 5:2.
6. Mosjasz 27:25.
7. II List do Koryntian 5:17.
8. Nauki i Przymierza 93:12.
9. 2 Nefi 28:30.
10. Zob. Moroni 2:2; Guide to the Scriptures, „Holy Ghost”, strona internetowa: scriptures.lds.org.
11. Zob. Mosjasz 4:10–12.
12. Zob. Nauki i Przymierza 59:23.
13. Zob. Mosjasz 16:7–8.
14. „Podziwiam miłości czyn”, *Hymny*, nr 109.
15. Nauki i Przymierza 18:40.
16. *Nauki Prezydentów Kościoła: Lorenzo Snow* (2012), str. 104.
17. Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:8–11.
18. Nauki i Przymierza 59:9–10.
19. Zob. Russell M. Nelson, „Sabat jest rozkoszą”, *Liahona,* maj 2015, str. 130.
20. Alma 37:47; zob. także Alma 37:46.
21. Nauki i Przymierza 88:119.
22. Alma 37:47.
23. 2 Nefi 31:20.
24. I List do Koryntian 12:31; Eter 12:11.
25. List do Efezjan 1:10.
26. List do Efezjan 2:21.
27. Jakub 4:14.
28. Zob. Nauki i Przymierza 45:57.
29. „Niech prowadzi Święty Duch”, *Hymny*, nr 78.
30. Nauki i Przymierza 82:9–10.
31. Nauki i Przymierza 59:23.

Biskup W. Christopher Waddell
Drugi Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Nawróćcie się do Pana

Nie możemy mieć kontroli nad wszystkim, co nas spotyka, ale mamy całkowitą kontrolę nad tym, w jaki sposób reagujemy na zmiany w naszym życiu.

Wiosną 1998 roku Carol i ja mieliśmy możliwość połączyć wyjazd służbowy z rodzinnymi wakacjami i zabrać czwórkę naszych dzieci oraz moją niedawno owdowiałą teściową na kilka dni na Hawaje.

Wieczorem przed wylotem, u naszego czteromiesięcznego synka Jonathona stwierdzono infekcję uszu i okazało się, że przynajmniej przez trzy, cztery dni nie będzie mógł podróżować. Postanowiliśmy, że Carol zostanie w domu z Jonathonem, a ja pojadę z resztą rodziny.

Moja pierwsza myśl o tym, że nie jest to podróż, którą sobie wymarzyłem, przyszła mi do głowy wkrótce po przybyciu na miejsce. Idąc wysadzaną palmami ścieżką w świetle księżyca z widokiem na ocean, odwróciłem się, by powiedzieć coś o pięknie tej wyspy i w tym romantycznym momencie, zamiast Carol, spojrzałem w oczy mojej teściowej, którą — muszę dodać — bardzo kocham. Nie na to czekałem. Także i Carol nie spodziewała się samotnych wakacji w domu z naszym chorym synkiem.

W naszym życiu nadejdą chwile, w których znajdziemy się w zaskakujących sytuacjach, w obliczu okoliczności znacznie poważniejszych niż pokrzyżowane wakacyjne plany. Jak reagujemy, gdy wydarzenia, na które często nie mamy żadnego wpływu, zmieniają nasze plany i nadzieje na życie?

6 czerwca 1944 roku Hyrum Shumway, młody podporucznik armii Stanów Zjednoczonych, znalazł się na plaży „Omaha" jako jeden z żołnierzy biorących udział w lądowaniu w Normandii. Udało mu się bezpiecznie znaleźć na lądzie, ale 27 lipca, w trakcie marszu aliantów, został poważnie raniony przez wybuch miny przeciwczołgowej. W mgnieniu oka jego plany na życie i przyszłą karierę lekarską legły w gruzach. Pomimo wielu operacji, które pomogły mu w znacznej mierze odzyskać zdrowie, Brat Shumway nigdy nie odzyskał wzroku. Jak na to zareagował?

Hyrum Shumway, który stracił wzrok podczas II wojny światowej, pozostawił swoim potomkom dziedzictwo wiary i zaufania Panu.

Po trzech latach spędzonych w szpitalu dla rekonwalescentów powrócił do domu w Lovell w stanie Wyoming. Wiedział, że jego marzenie o karierze lekarza nigdy już się nie spełni, ale był zdecydowany rozwijać się, wstąpić w związek małżeński i utrzymywać rodzinę.

Znalazł pracę w Baltimore w stanie Maryland jako doradca rehabilitacyjny i specjalista do spraw zatrudnienia dla osób niewidomych. W procesie własnej rehabilitacji przekonał się, że osoby niewidome są zdolne robić znacznie więcej, niż się spodziewał, i w czasie ośmiu lat pracy na tym stanowisku znalazł zatrudnienie tylu niewidomym, że wyprzedził w tym zakresie wszystkich doradców w kraju.

Pewny swoich możliwości utrzymania rodziny Hyrum oświadczył się swej ukochanej, mówiąc: „Jeśli ty będziesz czytała listy, sortowała skarpetki

i prowadziła samochód, ja mogę zająć się resztą". Wkrótce zostali zapieczętowani w Świątyni Salt Lake i doczekali się ośmiorga dzieci.

W 1954 roku rodzina Shumwayów wróciła do Wyoming, gdzie Brat Shumway pracował przez 32 lata jako dyrektor stanowy ds. edukacji osób głuchych i niewidomych. W tym czasie służył przez siedem lat jako biskup Pierwszego Okręgu Cheyenne, a potem, przez siedemnaście lat, jako patriarcha palika. Na emeryturze Brat i Siostra Shumwayowie służyli jako starsza para misjonarska w Londyńskiej Misji Południowej w Anglii.

Hyrum Shumway zmarł w marcu 2011 roku, pozostawiając licznemu potomstwu swoich dzieci, wnuków i prawnuków dziedzictwo wiary i ufności w Panu nawet w trudnych okolicznościach[1].

Życie Hyruma Shumwaya mogło się zmienić w wyniku wojny, ale on nigdy nie zwątpił w swoją boską naturę i wieczny potencjał. Podobnie jak on, jesteśmy duchowymi synami i córkami Boga i „[przyjęliśmy] Jego plan, dzięki któremu [możemy] otrzymać fizyczne ciało i zdobywać doświadczenia podczas życia na ziemi, aby czynić postępy ku doskonałości i ostatecznie osiągnąć swoje boskie przeznaczenie jako dziedzice życia wiecznego"[2]. Żadna zmiana, próba czy przeciwność nie może przestawić tego wiecznego kursu — mogą do tego doprowadzić tylko nasze wybory, bo mamy wolną wolę.

Zmiany i wynikające z nich wyzwania, którym stawiamy czoła w doczesnym życiu, przychodzą w najróżniejszych formach i dotykają każdego z nas w niepowtarzalny sposób. Podobnie jak wy, byłem świadkiem problemów, które stawały przed przyjaciółmi i rodziną, takich jak:

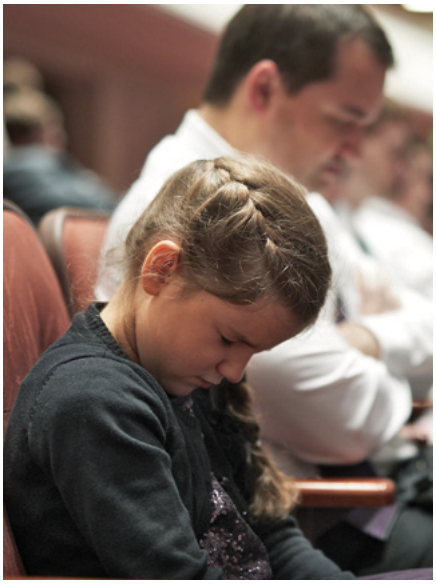

- śmierć ukochanej osoby,
- gorzki rozwód,
- czasem brak możliwości zawarcia małżeństwa,
- poważna choroba lub poważne obrażenia,
- także klęski żywiołowe, czego doświadczyliśmy niedawno w różnych częściach świata.

I na tym lista się nie kończy. Chociaż każda „zmiana" może być niepowtarzalna z racji warunków, w jakich się akurat znajdujemy, jest pewna stała prawda, która towarzyszy próbom i wyzwaniom: nadzieja i pokój są zawsze możliwe dzięki zadość czyniącej ofierze Jezusa Chrystusa. Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa niesie jedyne w swoim rodzaju środki naprawcze i lecznicze dla wszelkich obrażeń cielesnych, ran duchowych i złamanego serca.

On wie w sposób, którego nie zna nikt inny, czego potrzebuje każdy z nas z osobna, by, pomimo zmian, iść naprzód. W przeciwieństwie do naszych przyjaciół i osób najbliższych, Zbawiciel może nam nie tylko współczuć, ale może się z nami identyfikować, bo On już przeżył to, co my. Poza tym, że Jezus Chrystus zapłacił i cierpiał za nasze grzechy, przeszedł On każdą ścieżkę, zmierzył się z każdym wyzwaniem, zniósł każdy ból — czy to fizyczny, emocjonalny czy duchowy — których my doświadczamy w życiu doczesnym.

Prezydent Boyd K. Packer nauczał: „Miłosierdzie i łaska Jezusa Chrystusa nie ograniczają się do tych, którzy popełnili grzech […], lecz obejmują też obietnicę wiecznego pokoju dla wszystkich, którzy przyjmą Jego samego i Jego nauki oraz będą zgodnie z nimi żyć. Jego miłosierdzie jest potężnym uzdrowicielem, nawet dla niewinnych ofiar"[3].

W naszej podróży przez doczesność nie możemy *mieć kontroli* nad wszystkim, co nas spotyka, ale mamy całkowitą kontrolę nad tym, w jaki sposób *reagujemy* na zmiany w naszym życiu. Nie oznacza to, że wyzwania i próby, z którymi się mierzymy, nie pozostają bez konsekwencji i że można sobie z nimi łatwo poradzić. Nie oznacza to, że ominie nas ból czy cierpienie. Chodzi o to, że jest powód nadziei i że dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa możemy iść naprzód ku lepszym dniom, dniom wręcz pełnym radości, światła i szczęścia.

W Księdze Mosjasza poznajemy historię Almy, byłego kapłana na dworze króla Noego, i jego ludu, który „ostrzeżony przez Pana […], [uszedł] w puszczę przed armią króla Noego". Po ośmiu dniach „doszli do bardzo pięknego i miłego dla oka kraju", w którym „rozbili swe namioty i zaczęli uprawiać ziemię i stawiać budynki"[4].

Sytuacja, w której się znaleźli, wyglądała obiecująco. Przyjęli ewangelię Jezusa Chrystusa. Zostali ochrzczeni na znak przymierza, że będą służyć Panu i przestrzegać Jego przykazań. „Mnożyli się i powodziło im się dobrze w kraju"[5].

Jednak warunki ich życia miały się wkrótce zmienić. „Armia Lamanitów wkroczyła w granice ich kraju"[6]. Alma i jego lud znaleźli się po niedługim czasie w niewoli i „tak bardzo ich [gnębiono], że zaczęli wołać usilnie do

Boga". Co więcej, ich prześladowcy wręcz zakazali im modlitwy pod groźbą „[zabicia] każdego, kogo znajdą wołającego do Boga"[7]. Alma i jego lud niczym nie zasłużyli sobie na takie życie. Jak zareagowali?

Zamiast obwiniać Boga, zwrócili się ku Niemu i „modlili się do Niego w sercu". W odpowiedzi na ich wiarę i ciche modlitwy Pan odpowiedział: „Bądźcie dobrej myśli […]. Uczynię lekkimi ciężary włożone na wasze ramiona, że nie będziecie ich odczuwać". Wkrótce potem „Pan wzmocnił ich, że mogli znosić swe trudy z łatwością, i we wszystkim poddawali się oni woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha"[8]. Chociaż nie byli jeszcze uwolnieni z niewoli, dzięki *zwróceniu się do* Pana, a nie *odwróceniu się od* Niego, zostali pobłogosławieni według swych potrzeb i zgodnie z Pańską mądrością.

Starszy Dallin H. Oaks nauczał: „Błogosławieństwa uzdrowienia przychodzą na wiele sposobów, a każdy odpowiada naszym indywidualnym potrzebom, które są znane Temu, kto kocha nas najbardziej. Czasami 'uzdrowienie' leczy nasze choroby lub ujmuje nasze brzemiona. Lecz czasami jesteśmy 'uzdrowieni', gdy otrzymujemy siłę, zrozumienie lub cierpliwość, aby nieść brzemię na nas nałożone"[9].

W końcu „tak wielka była ich wiara i cierpliwość", że Alma i jego lud zostali oswobodzeni przez Pana „i dziękowali Bogu […], albowiem byli w niewoli i nikt nie mógł ich wyzwolić z wyjątkiem Pana, ich Boga"[10].

Smutne jest to, że, jak na ironię, zbyt często osoby w potrzebie odwracają się od jedynego doskonałego źródła pomocy — naszego Zbawcy, Jezusa Chrystusa. Znany fragment z pism świętych o „miedzianym wężu" uczy nas, że mamy wybór, gdy stawiamy czoła wyzwaniom. Gdy wiele dzieci Izraela zostało pokąsanych przez „jadowite węże"[11], „[został podniesiony] […] symbol, aby mogli żyć ci, którzy spojrzą na ten symbol". Mieli możliwość wyboru. „I wielu spojrzało i żyło […].

I wielu tak znieczuliło swe serca, że nie chcieli spojrzeć, dlatego zginęli"[12].

Podobnie jak starożytni Izraelici, my także jesteśmy zachęcani i nakłaniani do tego, by zwrócić się do Zbawiciela i żyć — bo Jego jarzmo jest miłe, a brzemię Jego lekkie, nawet gdy nasze własne jarzma i brzemiona mogą być ciężkie.

Tej świętej prawdy nauczał Alma Młodszy, mówiąc: „Kto zaufa Bogu, otrzyma pomoc w swych trudnościach, kłopotach i cierpieniach i zostanie podniesiony ostatniego dnia"[13].

W tych ostatnich dniach Pan przygotował dla nas wiele środków — naszych „miedzianych wężów" — z których wszystkie są przeznaczone do tego, by pomóc nam zwrócić się do Chrystusa i ufać Mu. Radzenie sobie z wyzwaniami życia nie oznacza ignorowania rzeczywistości, lecz wybór tego, na czym chcemy się skoncentrować i decyzję, na jakim fundamencie chcemy budować.

Te środki to między innymi:

- regularne studiowanie pism świętych i nauk żyjących proroków,
- częsta szczera modlitwa i post,
- godne przyjmowanie sakramentu,
- regularne uczęszczanie do świątyni,
- błogosławieństwa kapłańskie,
- mądre korzystanie z pomocy wykwalifikowanych profesjonalistów,
- a nawet przyjmowanie leków należycie przepisanych, w sposób zgodny z zaleceniami.

Bez względu na warunki życiowe, w których przyjdzie nam żyć, i bez względu na ścieżki, którymi przyjdzie nam wędrować, to od nas zależy, co z nimi zrobimy. Zwrócenie się do Zbawiciela i uchwycenie się Jego wyciągniętego ramienia to zawsze nasza najlepsza opcja.

Starszy Richard G. Scott głosił następującą wieczną prawdę: „Prawdziwe, trwałe szczęście oraz towarzyszące mu siła, odwaga i zdolność do pokonywania nawet największych trudności, to efekt życia skoncentrowanego na Jezusie Chrystusie […]. Nie ma gwarancji natychmiastowych rezultatów, ale pewne jest, że w czasie, który Pan uzna za właściwy, rozwiązania się znajdą, pokój zwycięży, a pustka zostanie wypełniona"[14].

Składam moje świadectwo o tych prawdach. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ta historia pochodzi bezpośrednio od Josepha Shumwaya, potomka Hyruma Smitha Shumwaya.
2. „Rodzina: Proklamacja dla świata", *Liahona,* listopad 2010, str. 129.
3. Boyd K. Packer, „Powód naszej nadziei", *Liahona,* listopad 2014, str. 7.
4. Mosjasz 23:1–5.
5. Mosjasz 23:20.
6. Mosjasz 23:25.
7. Mosjasz 24:10–11.
8. Mosjasz 24:12–15.
9. Dallin H. Oaks, „On uzdrawia obciążonych", *Liahona,* listopad 2006, str. 7.
10. Mosjasz 24:16, 21, 22.
11. 1 Nefi 17:41.
12. Alma 33:19–20.
13. Alma 36:3.
14. Richard G. Scott, „Trust in the Lord", *Ensign,* listopad 1995, str. 17.

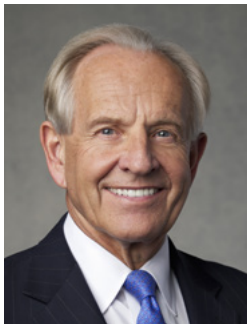

Starszy W. Craig Zwick
Emerytowany Siedemdziesiąty

Panie, czy otworzysz oczy moje?

Musimy patrzeć na innych ludzi oczami naszego Zbawiciela.

Król Lew to klasyczny animowany film ukazujący afrykańską sawannę. Kiedy Król Lew umiera, ratując swego syna, książę — młode lwię — zostaje wygnany, podczas gdy despotyczny władca niszczy równowagę na sawannie. Lwi książę odzyskuje królestwo dzięki pomocy mentora. Jego oczy otwierają się na konieczność zachowania równowagi w wielkim cyklu życia na sawannie. Po odzyskaniu należnego miejsca króla, młody lew postąpił według rady, aby „widzieć coś poza tym, co widać”[1].

Kiedy uczymy się, jak stać się spadkobiercami wszystkiego, co posiada nasz Ojciec, ewangelia wskazuje nam, abyśmy patrzyli poza to, co widać. Aby spojrzeć poza to, co widzimy, musimy patrzeć na innych ludzi oczami naszego Zbawiciela. Sieć ewangelii jest wypełniona wieloma ludźmi, niezależnie od ich różnorodności. Nie jesteśmy w stanie w pełni zrozumieć wyborów i psychologicznych uwarunkowań ludzi na świecie, w kongregacjach kościelnych, a nawet w naszych rodzinach, ponieważ rzadko mamy pełny obraz tego, kim oni naprawdę są. Musimy wychylić się poza łatwe założenia i stereotypy, i zwiększyć moc małej soczewki naszego własnego doświadczenia.

Moje oczy otworzyły się, by „patrzeć poza to, co widać”, gdy służyłem jako prezydent misji. Przybył do nas młody misjonarz, w którego oczach widać było obawę. Gdy przeprowadzałem z nim wywiad, powiedział z przygnębieniem: „Chcę wrócić do domu”. Pomyślałem sobie: „Na pewno można temu zaradzić”. Zaproponowałem mu, aby przez tydzień ciężko pracował i modlił się w tej sprawie, a następnie do mnie zadzwonił. Minął tydzień, prawie co do minuty, gdy zadzwonił telefon. Nadal chciał wrócić do domu. Ponownie doradziłem mu, aby się modlił, ciężko pracował i zadzwonił za tydzień. Do naszego następnego wywiadu nic się nie zmieniło. Nalegał na powrót do domu.

Nie chciałem pozwolić, aby tak się stało. Zacząłem uczyć go o świętej naturze jego powołania. Zachęciłem go, aby „[zapomniał] o sobie i [wziął] się do pracy”[2]. Jednakże czego bym mu nie zaproponował, nie zmienił zdania. W końcu przyszło mi do głowy, że nie mam pełnej perspektywy. Wtedy poczułem podszept, aby go zapytać: „Starszy, co stanowi dla ciebie trudność?”. Jego słowa przeszyły moje serce: „Prezydencie, ja nie umiem czytać”.

Udzielona przeze mnie mądra rada, która w moim odczuciu miała być dla niego tak ważna, zupełnie nie przystawała do jego potrzeb. To, czego on potrzebował, wymagało ode mnie spojrzenia poza moją pochopną ocenę i pozwolenia, by Duch pomógł mi zrozumieć to, co naprawdę kryło się w umyśle tego starszego. Potrzebował, abym właściwie na niego spojrzał i

dał powód do nadziei. Zamiast tego działałem jak wielka, niszcząca kula wyburzeniowa. Ten dzielny starszy nauczył się czytać i stał się bardzo oddanym uczniem Jezusa Chrystusa. Otworzył moje oczy na słowa Pana: „Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce" (I Ks. Samuela 16:7).

Cóż to za błogosławieństwo, kiedy Duch Pana poszerza nasze pole widzenia. Czy pamiętacie proroka Elizeusza, który po przebudzeniu się zauważył, że syryjska armia otoczyła miasto konnicą i wozami wojennymi? Jego sługa był przerażony i zapytał Elizeusza, jak postąpią w tej sytuacji. Elizeusz zapewnił go, aby się nie martwił i wypowiedział pamiętne słowa: „Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi" (II Ks. Królewska 6:16). Sługa nie miał pojęcia, o czym mówił prorok. Nie mógł dostrzec nic poza tym, co widzialne. Jednakże Elizeusz widział zastępy aniołów, gotowych do walki za lud proroka. Elizeusz modlił się do Pana, aby otworzył oczy tego młodego mężczyzny, „i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza" (II Ks. Królewska 6:17).

Często odseparowujemy się od innych ludzi na podstawie dostrzeganych przez nas różnic. Czujemy się komfortowo wśród tych, którzy myślą, mówią, ubierają się i postępują tak jak my, a obco wśród tych, którzy wywodzą się z innych środowisk. Czyż wszyscy nie pochodzimy z różnych krajów i czy nie mówimy różnymi językami? Czyż nie postrzegamy świata przez wielkie ograniczenia naszych własnych życiowych doświadczeń? Niektórzy widzą i mówią z perspektywy duchowej, niczym prorok Elizeusz, a inni polegają na fizycznym wzroku i komunikują się na podstawie tego, co widzą, jak było ze mną i moim nie umiejącym czytać misjonarzem.

Żyjemy w świecie pełnym porównywania, przyklejania etykiet i krytycyzmu. Zamiast patrzeć przez soczewki mediów społecznościowych, powinniśmy wejrzeć w siebie w poszukiwaniu boskich atrybutów, do których rościmy sobie prawo. Tych boskich cech i pragnień nie można umieścić na stronie Pinterest czy na Instagramie.

Aby akceptować i kochać bliźnich, nie musimy przyjmować ich poglądów. Oczywiście, pełna wierność wymaga prawdy, jednak nigdy nie powinna być barierą dla życzliwości. Prawdziwa miłość bliźnich wymaga stałej praktyki akceptowania szczerych starań ludzi, których doświadczeń życiowych i ograniczeń możemy w pełni nigdy nie poznać. Patrzenie poza to, co widoczne, wymaga świadomego skupienia na Zbawicielu.

28 maja 2016 roku 16-letni Beau Richey i jego przyjaciel Austin przebywali na rodzinnym ranczu w Kolorado. Wskoczyli do swoich terenówek, oczekując dnia pełnego przygód. Nie ujechali za daleko, gdy napotkali niesprzyjające warunki i wydarzyła się tragedia. Pojazd prowadzony przez Beau nagle dachował i przygniótł Beau 180 kilogramami stali. Gdy Austin dobiegł do Beau, ujrzał walkę o życie. Z całej siły próbował zdjąć pojazd z przyjaciela. Ten jednak ani drgnął. Austin pomodlił się za Beau i w desperacji pobiegł po pomoc. Ratownicy w końcu przyjechali, ale kilka godzin później Beau zmarł. Zakończył swoje doczesne życie.

Przybyli jego zdruzgotani rodzice. Gdy rodzina i najlepszy przyjaciel Beau zebrali się w małym szpitalu, do sali wszedł policjant i wręczył matce telefon Beau. Kiedy wzięła go do ręki, rozległ się dźwięk. Otworzyła telefon i zobaczyła codzienne powiadomienie ustawione przez Beau. Przeczytała na głos motto swojego kochającego zabawę i przygody nastoletniego syna, które czytał każdego dnia. Brzmiało ono tak: „Pamiętaj, aby Jezus Chrystus był dzisiaj w centrum twojego życia".

Skupienie się Beau na Odkupicielu nie zmniejszyło smutku jego

ukochanych z powodu jego straty, jednak wlało wielką nadzieją i dodało znaczenia życiu i wyborom Beau. To pozwoliło rodzinie i przyjaciołom wyjść poza smutek wynikający z jego przedwczesnej śmierci i dostrzec radosną realność przyszłego życia. Jakąż cudowną łaską dla rodziców Beau była możliwość spojrzenia oczami syna na to, co najbardziej cenił.

Jako członkowie Kościoła otrzymujemy osobiste duchowe powiadomienia, które ostrzegają nas, gdy patrzymy wyłącznie doczesnymi oczyma w kierunku przeciwnym od zbawienia. Sakrament jest naszym cotygodniowym przypomnieniem, abyśmy stale skupiali się na Chrystusie, zawsze o Nim pamiętali i zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha (zob. NiP 20:77). Mimo to czasami ignorujemy te przypomnienia i alarmy. Gdy Jezus Chrystus znajduje się w centrum naszego życia, sprawia, że nasze oczy otwierają się na szersze możliwości, które przekraczają nasze zrozumienie.

Otrzymałem naprawdę ciekawy list o alarmie ochronnym, który rozbrzmiał u pewnej wiernej siostry. Stwierdziła, że chcąc, by mąż zrozumiał jej uczucia, zaczęła w telefonie przygotowywać elektroniczną listę tego, co zrobił lub powiedział, a co ją irytowało. Uważała, że gdy nadejdzie właściwy czas, będzie miała twarde dowody, którymi podzieli się z mężem, co na pewno spowoduje, że będzie chciał zmienić swoje postępowanie. Jednak pewnej niedzieli, podczas przyjmowania sakramentu i skupiając się na Zadośćuczynieniu Zbawiciela, uświadomiła sobie, że dokumentowanie jej negatywnych uczuć wobec męża oddala ją od Ducha i nie będzie w stanie sprawić, że mąż się zmieni.

W jej sercu rozbrzmiał duchowy alarm: „Daj spokój, odpuść. Usuń te notatki. Nie są pomocne". Następnie

napisała: „Zajęło mi chwilę, by nacisnąć 'zaznacz wszystko', a jeszcze dłużej by nacisnąć 'usuń'. Jednakże, gdy tylko to uczyniłam, wszystkie negatywne uczucia pierzchły. Moje serce wypełniło się miłością — miłością do męża i miłością do Pana". Niczym u Pawła w drodze do Damaszku jej punkt widzenia uległ zmianie. Z jej oczu spadły jakby zniekształcające łuski.

Nasz Zbawiciel często otwierał oczy dosłownym i duchowym ślepcom. Otwieranie naszych oczu na boskie prawdy, dosłownie i w przenośni, przygotowuje nas na uzdrowienie ze śmiertelnej krótkowzroczności. Kiedy zwracamy uwagę na duchowe „alarmy", które sygnalizują potrzebę zmiany kursu lub poszerzenia wiecznej perspektywy, otrzymujemy sakramentalną obietnicę, że będziemy mieli ze sobą Jego Ducha. Tak stało się z Józefem Smithem i Oliverem Cowderym w Świątyni Kirtland, gdy Jezus Chrystus nauczał ich fascynujących prawd i obiecał im, że „zasłona" doczesnych ograniczeń „[zostanie zdjęta] z [ich] umysłów […] i [otworzą] się oczy [ich] zrozumienia" (NiP 110:1).

Świadczę, że dzięki mocy Jezusa Chrystusa możemy w duchowy sposób dostrzec coś więcej niż to, co widzimy fizycznie. Kiedy będziemy pamiętać o Nim i będziemy mieć z sobą Jego ducha, nasze oczy zrozumienia zostaną otwarte. Wówczas wspaniała realność boskości znajdującej się w każdym z nas z jeszcze większą mocą odciśnie piętno na naszych sercach. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Z filmu *The Lion King 1½* (2004); poza Ameryką Północną zatytułowanego *The Lion King 3: Hakuna Matata* [w Polsce „Król Lew 3: Hakuna Matata" — przyp. tłum.].
2. *Nauki Prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* (2016), str. 209.

Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Nie bójcie się czynić dobra

Pan mówi nam, że kiedy z wiarą stoimy na Jego opoce, maleją wątpliwości i strach, a wzrasta pragnienie czynienia dobra.

Moi drodzy, bracia i siostry, kornie modlę się, żeby Duch Pana był z nami, kiedy będę dzisiaj przemawiać. Moje serce pełne jest wdzięczności do Pana, do którego należy ten Kościół, za natchnienie, które czujemy w żarliwych modlitwach, natchnionych kazaniach i anielskim śpiewie podczas tej konferencji.

W kwietniu Prezydent Thomas S. Monson podzielił się przesłaniem, które do głębi poruszyło serca na całym świecie, w tym moje własne. Mówił on o mocy Księgi Mormona. Napomniał nas, żebyśmy ją studiowali oraz rozważali i stosowali jej nauki. Obiecał, że jeśli każdego dnia poświęcimy czas na studiowanie i rozważanie jej oraz będziemy przestrzegać przykazań w niej zawartych, uzyskamy niezbędne świadectwo o jej prawdzie, a wynikające z niego świadectwo o żyjącym Chrystusie zapewni nam bezpieczeństwo w trudnych chwilach. (Zob. „Moc Księgi Mormona”, *Liahona*, maj 2017, str. 86–87).

Jak wielu z was, usłyszałem w słowach proroka przemawiający do mnie głos Pana. I, podobnie jak wielu z was, zdecydowałem się być im posłuszny. Odkąd byłem małym chłopcem, czułem, że mam świadectwo, że Księga Mormona jest słowem Boga, że Ojciec i Syn ukazali się Józefowi Smithowi i rozmawiali z nim oraz że pradawni Apostołowie przyszli do Proroka Józefa, żeby przywrócić klucze kapłańskie w Kościele Pana.

Mając o tym świadectwo, codziennie czytam Księgę Mormona od ponad 50 lat. Mógłbym więc słusznie uznać, że słowa Prezydenta Monsona nie były skierowane do mnie. Lecz, jak wielu z was, poczułem, że zachęta i obietnica proroka przekonują mnie do dokonania większego wysiłku. Wielu z was uczyniło to, co ja: modliliście się bardziej świadomie, uważniej rozważaliście pisma święte i bardziej staraliście się służyć Panu i bliźnim w Jego imieniu.

Szczęśliwym wynikiem tego dla mnie i dla wielu z was było wypełnienie się obietnicy proroka. Ci z nas, którzy wzięli sobie do serca jego natchnione rady, wyraźniej usłyszeli Ducha. Znaleźliśmy w sobie więcej mocy, by opierać się pokusom, i odczuliśmy większą wiarę w zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa, w Jego ewangelię i w Jego żywy Kościół.

W okresie wzmagającego się na świecie chaosu ten przyrost świadectwa rozwiał zwątpienie i strach oraz zapewnił nam uczucie spokoju. Posłuszeństwo radom Prezydenta Monsona wywarło na mnie wspaniały wpływ na dwa różne sposoby. Po pierwsze, Duch, którego nam obiecał,

wzbudził we mnie poczucie optymizmu względem tego, co jeszcze przed nami, mimo że zamieszanie na świecie zdaje się przybierać na sile. Po drugie, Pan zapewnił mi — i wam — jeszcze większe poczucie Swojej miłości wobec potrzebujących. Odczuliśmy wzrost pragnienia, by ratować bliźnich. To pragnienie jest bardzo bliskie służbie i naukom Prezydenta Monsona.

Kiedy stojące przed nimi zadania mogły wydawać się przytłaczające, Pan obiecał Prorokowi Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowdery'emu miłość do ludzi i odwagę. Pan obiecał im, że niezbędna odwaga zrodzi się z ich wiary w Niego, ich opokę:

„Nie bójcie się czynić dobra, synowie moi, bo cokolwiek zasiejecie, to zbierać będziecie; przeto jeśli siejecie dobro, dobro zbierzecie w nagrodę.

Przeto nie lękaj się, trzódko; czyń dobro; niech Ziemia i piekło jednoczy się przeciw wam, bo jeżeli budujecie na mojej opoce, nie przemogą was.

Oto nie potępiam cię; idź swoją drogą i nie grzesz więcej; z powagą wykonuj zleconą ci przeze mnie pracę.

Radź mi się w każdej myśli; nie wątp, nie lękaj się.

Patrz na rany, które przebiły mój bok i ślady gwoździ w rękach i stopach; bądź wierny, przestrzegaj moich przykazań, a odziedziczysz królestwo niebieskie" (NiP 6:33–37).

Pan powiedział przywódcom Przywrócenia, i nam również, że kiedy z wiarą stoimy na Jego opoce, maleją wątpliwości i strach, a wzrasta pragnienie czynienia dobra. Kiedy przyjmujemy zaproszenie Prezydenta Monsona, żeby zasadzić w naszych sercach świadectwo o Jezusie Chrystusie, zyskujemy moc, pragnienie i odwagę do ratowania bliźnich, nie troszcząc się o nasze własne potrzeby.

Wielokrotnie widziałem ten rodzaj wiary i odwagi, kiedy wierzący święci w dniach ostatnich stawiali czoła straszliwym próbom. Na przykład, byłem w stanie Idaho, kiedy 5 czerwca 1976 roku pękła tama Teton. Runęła ściana wody. Tysiące ludzi uciekało z domów. Tysiące domów i firm uległo zniszczeniu. W cudowny sposób życie straciło mniej niż 15 osób.

To, co wówczas ujrzałem, obserwuję za każdym razem, kiedy święci w dniach ostatnich niezachwianie stoją na opoce świadectwa o Jezusie Chrystusie. Stają się nieustraszeni, gdyż wiedzą, że On nad nimi czuwa. Zapominają o własnych problemach, by nieść pomoc bliźnim. I czynią to z miłości do Pana, nie prosząc o rekompensatę.

Na przykład, kiedy pękła tama Teton, pewna para świętych w dniach ostatnich przebywała akurat w podróży, wiele kilometrów od domu. Kiedy tylko usłyszeli o tym w radiu, natychmiast pospieszyli z powrotem do Rexburga. Zamiast pojechać do własnego domu, żeby zobaczyć, czy uległ zniszczeniu, zaczęli szukać swojego biskupa. Znaleźli go w budynku, który pełnił rolę centrum ratunkowego. Pomagał kierować tysiącami wolontariuszy, którzy przybywali na miejsce w żółtych autobusach szkolnych.

Para małżonków podeszła do biskupa i powiedziała: „Dopiero co wróciliśmy. Biskupie, gdzie możemy pomóc?". Dał im nazwisko pewnej rodziny. Ta para małżonków została tam i dom po domu pomagała usuwać błoto i wodę. Pracowali od świtu to zmroku przez wiele dni. W końcu zrobili sobie przerwę, żeby sprawdzić stan własnego domu. Okazało się, że zmiotła go powódź i nie było czego sprzątać. Szybko więc ponownie stawili się u biskupa. Zapytali: „Biskupie, czy masz dla nas kogoś, komu możemy pomóc?".

Ten cud cichej odwagi i prawdziwej miłości — czystej miłości Chrystusa — od lat powtarza się na całym świecie. Miał on miejsce w okresie strasznych prześladowań i prób w czasach Proroka Józefa Smitha w Missouri. Miał on miejsce, gdy Brigham Young wyprowadził świętych z Nauvoo, a następnie powoływał ich, by zasiedlali pustynne miejsca na całym zachodzie Stanów Zjednoczonych, by pomagali sobie nawzajem budować Syjon dla Pana.

Jeśli czytacie dzienniki tych pionierów, dostrzegacie cud wiary, która przepędza zwątpienie i strach. Czytacie o świętych, którzy zostawiają swoje własne sprawy, by pomóc komuś w imieniu Pana, zanim wrócą do własnych owiec i niezaoranych pól.

Ten sam cud widziałem zaledwie kilka dni temu po przejściu huraganu Irma w Portoryko, na wyspie Saint Thomas i na Florydzie, gdzie święci w dniach ostatnich łączyli siły z innymi kościołami, lokalnymi ugrupowaniami i ogólnokrajowymi organizacjami, by pomóc sprzątać.

Podobnie jak moi przyjaciele w Rexburgu, pewna nienależąca do Kościoła para na Florydzie skupiła się na pomaganiu społeczności, a nie na pracy nad własnym domem. Kiedy jej sąsiedzi, którzy są świętymi w dniach ostatnich, zaoferowali pomoc w usunięciu dwóch dużych drzew, które zagradzały ich podjazd, małżeństwo wyjaśniło, że czuli się przytłoczeni, więc postanowili pomóc innym, ufając, że Pan zapewni im pomoc, której potrzebowali przy własnym domu. Mąż powiedział później, że wraz z żoną modlili się, zanim pojawili się członkowie naszego Kościoła, oferując pomoc. Otrzymali odpowiedź, że pomoc jest w drodze. Nadeszła w ciągu kilku godzin po tym zapewnieniu.

Słyszałem, że niektórzy zaczęli nazywać świętych w dniach ostatnich „żółtymi aniołami", gdyż nosimy żółte koszulki z napisem „Pomocna dłoń". Pewna święta w dniach ostatnich wzięła samochód do warsztatu, w którym mechanik opowiedział jej o „duchowym doświadczeniu", którego doznał, kiedy ludzie w żółtych koszulkach usuwali drzewa z jego podwórka, a potem „zaśpiewali jakąś pieśń o tym, że jest dzieckiem Boga".

Inna mieszkanka Florydy — również nienależąca do naszej wiary — powiedziała, że święci w dniach ostatnich przyszli do niej do domu, kiedy pracowała na swoim zniszczonym podwórku i czuła się przytłoczona, przegrzana i bliska łez. Jej zdaniem wolontariusze dokonali „czystego cudu". Nie tylko ciężko pracowali, ale robili to również z uśmiechem i nie chcieli niczego w zamian.

Widziałem ich zapał i słyszałem ich śmiech, kiedy którejś soboty późnym popołudniem odwiedziłem grupę świętych w dniach ostatnich na Florydzie. Wolontariusze przerwali na chwilę prace porządkowe, żebym mógł się z nimi przywitać. Powiedzieli, że 90 członków z ich palika w stanie Georgia zaplanowało przyłączyć się do niesienia pomocy na Florydzie zaledwie poprzedniego wieczoru.

Wyruszyli z Georgii o 4:00 rano, wiele godzin spędzili w podróży, pracowali do późna w nocy i mieli zamiar podjąć pracę następnego ranka.

Mówili mi o tym z uśmiechem i pogodą ducha. Miałem wrażenie, że stresował ich jedynie fakt, że nasze podziękowania powstrzymywały ich od powrotu do pracy. Prezydent palika ponownie włączył piłę łańcuchową i wrócił do pracy nad zwalonym drzewem, a biskup usuwał konary, kiedy wsiadaliśmy do samochodu, by ruszyć w kierunku kolejnej grupy ratowników.

Wcześniej tego dnia, kiedy odjeżdżaliśmy z innego miejsca, do naszego samochodu podszedł pewien mężczyzna, zdjął czapkę i podziękował nam za pomoc wolontariuszy. Powiedział: „Nie jestem członkiem waszego kościoła. Trudno mi uwierzyć w to, co dla nas zrobiliście. Niech was Bóg błogosławi!". Stojący obok niego wolontariusz, święty w dniach ostatnich w żółtej koszulce, uśmiechnął się i wzruszył ramionami, jakby wcale nie zasługiwał na pochwałę.

Kiedy wolontariusze z Georgii przybyli, by pomóc temu niedowierzającemu mężczyźnie, setki świętych w dniach ostatnich z tej zniszczonej części Florydy ruszyły do innej części stanu oddalonej o setki kilometrów na południe, o której usłyszeli, że doświadczyła jeszcze większych zniszczeń.

Tamtego dnia przypomniałem sobie i lepiej zrozumiałem wieszcze słowa Proroka Józefa Smitha: „Człowiekowi przepełnionemu miłością Bożą, nie wystarcza błogosławienie własnej rodziny, ale przemierza on świat, pragnąc błogosławić całą ludzkość" (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 426).

Tego rodzaju miłość widzimy w życiu świętych w dniach ostatnich na całym świecie. Za każdym razem, kiedy na świecie ma miejsce tragiczne wydarzenie, święci w dniach ostatnich przekazują fundusze i zgłaszają się na ochotników w ramach humanitarnych działań Kościoła. Rzadko trzeba o to apelować. W zasadzie, w niektórych przypadkach, musimy prosić gorliwych wolontariuszy, żeby wstrzymali się z

planami podróży do miejsc, w których potrzebna jest pomoc, aż osoby kierujące pracą będą gotowe ich przyjąć.

To pragnienie błogosławienia innych jest u ludzi owocem świadectwa o Jezusie Chrystusie, Jego ewangelii, Jego przywróconym Kościele i Jego proroku. To dlatego lud Pana nie wątpi i nie lęka się. To dlatego misjonarze zgłaszają się do służby w każdym krańcu świata. To dlatego rodzice modlą się z dziećmi za bliźnich. To dlatego przywódcy rzucają młodzieży wyzwanie, żeby wzięła sobie do serca prośbę Prezydenta Monsona i zagłębiła się w Księdze Mormona. Młodzi ludzie zbierają owoc nie wskutek nalegania przywódców, lecz dzięki działaniu z wiarą. Ich wiara w działaniu — i związane z nią bezinteresowne poświęcenie — powoduje przemianę serca, pozwalającą im odczuć miłość Bożą.

Ta przemiana pozostaje jednak w naszych sercach tylko wtedy, gdy nieustannie podążamy za radami proroka. Jeśli zakończymy nasze starania zaledwie po jednym intensywnym wysiłku, przemiana osłabnie.

Wierni święci w dniach ostatnich wzmocnili swoją wiarę w Pana Jezusa Chrystusa, w Księgę Mormona jako słowo Boże i w przywrócenie kluczy kapłańskich w Jego prawdziwym Kościele. To wzmocnione świadectwo dało nam więcej odwagi i troskliwości o inne dzieci Boże. Jednak stojące przed nami wyzwania i możliwości będą wymagać od nas nawet więcej.

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć szczegółów, ale wiemy, jak wygląda większy obraz. Wiemy, że w dniach ostatnich na świecie będzie panował niepokój. Wiemy, że niezależnie od czekających nas trudności Pan poprowadzi Swoich wiernych świętych w dniach ostatnich, by ponieśli ewangelię Jezusa Chrystusa do wszystkich narodów,

plemion, języków i ludów. I wiemy, że prawdziwi uczniowie Pana będą godni i przygotowani, by Go przyjąć, kiedy powróci. Nie musimy się lękać.

Więc, mimo że zbudowaliśmy już w naszych sercach wiarę i odwagę, Pan ma większe oczekiwania wobec nas — i wobec pokoleń, które przyjdą po nas. Będą musiały być silniejsze i odważniejsze, gdyż dokonywać będą większych i trudniejszych rzeczy niż my. I będą stawiać czoła coraz większym przeciwnościom z rąk wroga naszych dusz.

Pan wskazał nam sposób na optymizm w naszej podróży ku przyszłości: „Radź mi się w każdej myśli; nie wątp, nie lękaj się" (NiP 6:36). Prezydent Monson powiedział nam, jak to robić. Mamy rozważać i stosować nauki Księgi Mormona i słowa proroków. Módlcie się zawsze. Wierzcie. Służcie Panu z całego serca, mocy, umysłu i siły. Mamy modlić się z całego serca o dar prawdziwej miłości, czystej miłości Chrystusa (zob. Moroni 7:47–48). A ponad wszystko, mamy konsekwentnie i wytrwale iść za radami naszego proroka.

Kiedy napotkamy trudności, możemy polegać na obietnicy Pana — na obietnicy, o której często przypomina nam Prezydent Monson, kiedy przytacza te słowa Zbawiciela: „Ktokolwiek was przyjmie, tam ja też będę, bowiem pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać" (NiP 84:88).

Świadczę, że Pan idzie przed waszym obliczem, kiedykolwiek wykonujecie Jego pracę. Czasami będziecie posłanymi przez Pana aniołami, które podtrzymują innych. Czasami będziecie otoczeni aniołami, które podtrzymają was. Lecz zawsze będziecie mieć w sercu Jego Ducha, jak jest to wam obiecane na każdym spotkaniu sakramentalnym. Musicie tylko przestrzegać Jego przykazań,

Najlepsze dni dla królestwa Boga na ziemi są jeszcze przed nami. Przeciwności wzmocnią naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, jak dzieje się to od czasów Proroka Józefa Smitha. Wiara zawsze pokonuje strach. Wspólne działanie buduje jedność. A kochający Bóg wysłuchuje waszych modlitw w intencji potrzebujących i odpowiada na nie. Nigdy się nie ociąga ani nie śpi.

Składam wam moje świadectwo, że Bóg Ojciec żyje i pragnie, żebyście powrócili do Niego do domu. To jest prawdziwy Kościół Pana Jezusa Chrystusa. On was zna, kocha i czuwa nad wami. On zadośćuczynił za wasze grzechy, za moje grzechy i za grzechy wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego. Podążanie za Nim przez czas waszego życia i w każdym akcie służby bliźnim to jedyna ścieżka do życia wiecznego.

Świadczę o tym i zostawiam z wami moje błogosławieństwo i miłość. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

Wędrówka trwa!

Droga powrotna do naszego Ojca Niebieskiego jest najważniejszą podróżą naszego życia.

Sto siedemdziesiąt lat temu Brigham Young po raz pierwszy spojrzał na Dolinę Jeziora Słonego i obwieścił: „To właściwe miejsce!”[1]. Znał je, ponieważ Pan mu je objawił.

Do roku 1869 ponad 70 000 świętych odbyło podobną wędrówkę. Pomimo wielu różnic — językowych, kulturowych czy narodowościowych — łączyło ich świadectwo o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, o Przywróceniu ewangelii Jezusa Chrystusa oraz pragnienie budowania Syjonu — miejsca pokoju, szczęścia i piękna, w którym mieli przygotowywać się na Drugie Przyjście Zbawiciela.

Wśród tych pierwszych świętych, którzy dotarli do Utah, była Jane Manning James — córka wyzwolonego niewolnika, nawrócona do przywróconego Kościoła, niezwykła uczennica, która zmagała się z trudnymi wyzwaniami. Siostra James pozostała oddaną świętą w dniach ostatnich do śmierci w roku 1908.

Napisała: „Chcę powiedzieć, że moja wiara w ewangelię Jezusa Chrystusa, nauczaną przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, jest dzisiaj tak silna, a nawet, jeśli to możliwe, jeszcze silniejsza niż w dniu, w którym zostałam ochrzczona. Płacę dziesięcinę i inne ofiary, przestrzegam słowa mądrości, wcześnie kładę się spać i wcześnie wstaję, i w swój skromny sposób staram się być dobrym przykładem dla wszystkich”[2].

Siostra James, jak wielu innych świętych w dniach ostatnich, nie tylko budowała Syjon krwią, potem i łzami, ale także poszukiwała błogosławieństw Pana, żyjąc według zasad ewangelii najlepiej jak mogła i trzymając się wiary w Jezusa Chrystusa — wielkiego uzdrowiciela wszystkich, którzy Go szczerze szukają.

Jane Manning James pozostała wierną świętą w dniach ostatnich pomimo trudnych wyzwań.

Pierwsi święci nie byli idealni, ale położyli podwaliny, na których budujemy kochające i przestrzegające przymierzy rodziny oraz społeczeństwo, co jest podkreślane w różnych serwisach informacyjnych na całym świecie, ze względu na nasze oddanie Jezusowi Chrystusowi i bezinteresowne niesienie pomocy ludziom, znajdującym się blisko i daleko[3].

Prezydencie Eyring, do twojego hołdu chciałbym dodać uznanie dla dziesiątek tysięcy aniołów, ubranych w żółte kamizelki, służących w Teksasie, Meksyku i innych miejscach.

Mam głębokie przekonanie, że jeśli utracimy więzy z tymi, którzy byli przed nami, łącznie z naszymi pionierskimi przodkami, stracimy bardzo cenny skarb. W przeszłości mówiłem o „Wierze na każdym kroku” i będę to czynił nadal, ponieważ wiem, że wschodzące pokolenia muszą mieć ten sam rodzaj wiary w Pana Jezusa Chrystusa i Jego przywróconą ewangelię, jaką mieli wcześni święci[4].

Moi przodkowie zaliczali się do grona tych wiernych pionierów, którzy ciągnęli wózki ręczne, jechali na wozach i szli do Utah. Tak jak Siostra Jane Manning James mieli głęboką wiarę w każdy stawiany krok, gdy wybierali swój szlak.

Ich dzienniki pełne są opisów trudności, głodu i chorób oraz świadectw o ich wierze w Boga i przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa.

Mieli niewiele ziemskich dóbr, ale cieszyli się obfitością błogosławieństw płynących z braterstwa i siostrzeństwa, jakie odnaleźli w Kościele Jezusa Chrystusa. Gdy mogli, dodawali siły uciskanym i błogosławili chorych dzięki wzajemnej służbie i kapłaństwu Boga.

Siostry z Cache Valley w stanie Utah, służyły świętym w duchu Stowarzyszenia Pomocy, „pracując w jedności, by nieść pomoc ludziom w potrzebie”[5]. Moja prababcia, Margaret McNeil Ballard, służyła u boku męża, Henry’ego, który przez 40 lat przewodniczył Drugiemu Okręgowi w Logan. W tym czasie, przez 30 lat, Margaret była prezydentem Stowarzyszenia Pomocy w okręgu. Gościła w domu biednych, chorych, wdowy i sieroty, a nawet ubierała zmarłych w czyste szaty świątynne.

Choć jest to właściwe i ważne, aby zachować pamięć o historycznej XIX-wiecznej wędrówce pionierów, musimy pamiętać, że „wędrówka życia nadal trwa” dla każdego z nas, gdy udowadniamy naszą „wiarę na każdym kroku”.

Nowo nawróceni nie gromadzą się już w pionierskich osadach w zachodnich Stanach Zjednoczonych. Zbierają się w lokalnych zgromadzeniach, w których święci, w imię Jezusa Chrystusa, oddają cześć naszemu Ojcu Niebieskiemu. Na świecie jest ponad 30 000 kongregacji, więc wszyscy gromadzimy się w naszych własnych Syjonach. Jak podają pisma święte: „Bowiem to jest Syjon — ludzie czystego serca”[6].

Gdy podążamy ścieżkami życia, podlegamy próbie, czy będziemy „przestrzegać wszystkiego, [co nam Pan] nakazał”[7].

Wielu z nas bierze udział we wspaniałej odkrywczej wyprawie prowadzącej do osobistego spełnienia i duchowego oświecenia. Jednakże część z nas jest na szlaku, który prowadzi do żalu, grzechu, udręki i rozpaczy.

W tym kontekście zapytajcie siebie: Jaki jest wasz ostateczny cel? Gdzie prowadzą was wasze kroki? Czy wasza podróż prowadzi was do „mnogości błogosławieństw”, które obiecał Zbawiciel?[8]

Droga powrotna do naszego Ojca Niebieskiego jest najważniejszą podróżą naszego życia — trwa każdego dnia, tygodnia, miesiąca i roku, gdy pogłębiamy naszą wiarę w Niego i Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa.

Musimy uważać na to, gdzie prowadzą nas nasze kroki w życiu. Musimy być czujni i zważać na radę Jezusa, skierowaną do uczniów, gdy odpowiedział na pytanie: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?

A Jezus odpowiadając, rzekł im: Baczcie, żeby was kto nie zwiódł”[9].

Dzisiaj powtarzam wcześniejszą radę przywódców Kościoła.

- Bracia i siostry, zachowujcie doktrynę Chrystusa czystą i nigdy nie dajcie się zwieść tym, którzy ją fałszują. Ewangelia Ojca i Syna została przywrócona przez Józefa Smitha, proroka obecnej ostatniej dyspensacji.
- Nie słuchajcie tych, którzy nie zostali ustanowieni i/lub wyświęceni do powołania w Kościele i nie zostali zgodnie uznani przez członków Kościoła[10].
- Strzeżcie się organizacji, grup czy osób twierdzących, że znają tajemne odpowiedzi na doktrynalne pytania, i głoszących, że współcześni apostołowie oraz prorocy ich nie znają bądź nie rozumieją.
- Nie słuchajcie tych, którzy zachęcają was do programów szybkiego wzbogacenia się. Nasi członkowie stracili już zbyt dużo pieniędzy, więc bądźcie ostrożni.

W niektórych miejscach zbyt wielu naszych ludzi patrzy poza cel i szuka sekretnej wiedzy w drogich i wątpliwych praktykach, które mają zapewnić zdrowie i pomoc.

Oficjalne stanowisko Kościoła, wydane rok temu, głosi: „Wzywamy członków Kościoła, aby byli ostrożni w kwestii przynależności do grup, które obiecują — w zamian za pieniądze — cudowne uzdrowienia lub głoszą, że mają specjalne metody dostępu do uzdrawiającej mocy, a nie są prawomocnie ustanowionymi posiadaczami kapłaństwa”[11].

Kościelny *Handbook [Podręcznik]* radzi: „Członkowie nie powinni korzystać z praktyk medycznych bądź zdrowotnych, które są wątpliwe pod względem etycznym bądź prawnym. Lokalni przywódcy powinni doradzać członkom mającym problemy zdrowotne, aby konsultowali się z kompetentnymi lekarzami, którzy posiadają licencję w ich kraju”[12].

Bracia i siostry, bądźcie mądrzy i miejcie świadomość, że takie praktyki, choć emocjonalnie atrakcyjne, mogą ostatecznie okazać się szkodliwe duchowo i fizycznie.

Dla naszych pionierskich przodków ważna była niezależność i samowystarczalność, jednak równie ważne było poczucie przynależności do społeczności. Wspólnie pracowali i pomagali sobie nawzajem w pokonywaniu fizycznych i emocjonalnych wyzwań ich czasów. Dla mężczyzn były kwora kapłańskie, a kobiety służyły w Stowarzyszeniu Pomocy. Do naszych czasów nie uległo to zmianie.

Stowarzyszenie Pomocy i kwora kapłańskie dbają o duchowy i doczesny dobrobyt naszych członków.

Trzymajcie się ścieżki ewangelii, mając „wiarę na każdym kroku”, abyście mogli bezpiecznie wrócić do obecności Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. Pan jest naszym drogim Zbawcą. Jest Odkupicielem świata. Musimy oddawać cześć Jego świętemu imieniu i nie nadużywać go w jakikolwiek sposób, zawsze starając się przestrzegać Jego przykazań. Gdy będziemy to czynić, pobłogosławi nas i poprowadzi bezpiecznie do domu,

Zapraszam wszystkich, do których dociera mój głos, aby powitali i wspierali wszystkich, którzy obecnie przecierają swój szlak, niezależnie od ich obecnego położenia w podróży.

Pamiętajcie, że nie ma większego błogosławieństwa, którym można się podzielić, niż przesłanie Przywrócenia, które gdy zostanie przyjęte i wdrożone w życie, przyniesie wieczną radość i pokój, czyli życie wieczne. Korzystajmy z naszej energii, siły i świadectw, by pomagać naszym misjonarzom w znajdowaniu, nauczaniu i chrzczeniu dzieci Boga, aby miały one siłę doktryny ewangelii prowadzącą je w codziennym życiu.

Musimy ze współczuciem objąć uściskiem dzieci Boga i wyeliminować wszelkie uprzedzenia, łącznie z rasizmem, seksizmem i nacjonalizmem. Musimy powiedzieć, że prawdziwie wierzymy, iż błogosławieństwa przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa są przeznaczone dla wszystkich dzieci Boga.

Świadczę, że „wędrówka trwa” i zachęcam was, abyście pozostali na ścieżce ewangelii, gdy będziecie dążyć naprzód, wychodząc naprzeciw wszystkim dzieciom Boga z miłością i współczuciem, abyśmy razem oczyścili nasze serca i dłonie, by otrzymać „mnogość błogosławieństw”, które oczekują na wszystkich prawdziwie kochających naszego Ojca Niebieskiego i Jego umiłowanego Syna. O to modlę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Brigham Young, zapamiętane przez Wilforda Woodruffa, w: *The Utah Pioneers* (1880), str. 23.
2. Jane Manning James autobiography, ok. 1902, Church History Library, Salt Lake City; zob. także James Goldberg, „The Autobiography of Jane Manning James”, 11 grudnia 2013, adres internetowy: history.lds.org.
3. Zob. na przykład: Jill DiSanto, „Penn Research Shows That Mormons Are Generous and Active in Helping Others”, *Penn News*, 17 kwietnia 2012.
4. Zob. M. Russell Ballard, „Faith in Every Footstep”, *Ensign,* listopad 1996, str. 23–25.
5. „The Purpose of Relief Society”, adres internetowy: lds.org/callings/relief-society/purposes; zob.także *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 9.1.1.
6. Nauki i Przymierza 97:21.
7. Nauki i Przymierza 97:25.
8. Nauki i Przymierza 97:28.
9. Ew. Mateusza 24:3–4.
10. Zob. Nauki Przymierza 26:2; 28:13; 43:6–7.
11. Rzecznik Kościoła, Eric Hawkins, w: Daniel Woodruff, „The Business behind Christ-Centered Energy Healing”, 28 września 2016, strona internetowa: kutv.com.
12. *Handbook 2*, 21.3.6.

Tad R. Callister
Generalny Prezydent Szkoły Niedzielnej

Przepełnione mocą świadectwo Boga: Księga Mormona

Księga Mormona stanowi przepełnione mocą świadectwo Boga o boskości Jezusa Chrystusa, proroczym powołaniu Józefa Smitha i absolutnej prawdziwości tego Kościoła.

Księga Mormona stanowi nie tylko kamień zwornikowy naszej religii, ale może stanowić także zwornik świadectwa, dzięki czemu, kiedy przyjdą próby lub gdy zmagamy się z brakiem odpowiedzi, nasze świadectwo zostanie bezpiecznie podtrzymane. Ta księga to ten jeden odważnik na wadze prawdy, który przeważa łączny ciężar wszystkich argumentów krytyków. Dlaczego? Ponieważ, jeśli Księga Mormona jest prawdą, to Józef Smith był prorokiem i to jest przywrócony Kościół Jezusa Chrystusa bez względu na jakiekolwiek argumenty temu przeczące, czy to natury historycznej, czy innej. Z tego powodu krytycy starają się zaprzeczyć Księdze Mormona, ale przeszkody, z którymi się zmagają, są nie do pokonania, ponieważ ta księga jest prawdziwa.

Po pierwsze, krytycy muszą wyjaśnić, w jaki sposób Józef Smith, 23-letni chłopak ze wsi, bez wykształcenia, napisał książkę zawierającą setki unikalnych nazwisk i miejsc, a także szczegółowe historie i wydarzenia. Wielu krytyków tłumaczy to tym, że był on twórczym geniuszem, który oparł się na licznych książkach i innych lokalnych zasobach, by stworzyć historyczną treść Księgi Mormona. Zaprzeczeniem tego argumentu jest fakt, że nie ma nawet jednego świadka, który by twierdził, że widział Józefa z tymi rzekomymi źródłami, zanim rozpoczął on proces tłumaczenia.

Nawet jeśli ten argument byłby prawdziwy, jest żenująco niewystarczający do wyjaśnienia istnienia Księgi Mormona. Trzeba sobie odpowiedzieć także na pytanie: w jaki sposób Józef przeczytał wszystkie te rzekome źródła informacji, odrzucił te nieistotne, zachował zawiłe fakty dotyczące tego, kto, gdzie i kiedy, a następnie podyktował wszystko z pamięci? Tłumacząc, nie korzystał przecież z notatek. Co więcej, jego żona, Emma, wspomniała: „Nie miał ani rękopisu, ani książki, z której mógłby czytać […]. Jeśli miałby przy sobie coś takiego, nie zdołałby tego przede mną ukryć”[1].

Zatem w jaki sposób Józef dokonał tego niezwykłego wyczynu i podyktował ponad 500-stronicową książkę bez żadnych notatek? Aby to zrobić, musiał być nie tylko twórczym geniuszem, ale także posiadać niezwykle rozwiniętą pamięć fotograficzną. Jednak jeśli to prawda, to dlaczego jego krytycy nie zwracają uwagi na ten niezwykły talent?

Na tym nie koniec. Argumenty te dotyczą jedynie historycznej treści Księgi Mormona. Istotne kwestie nadal pozostają nierozstrzygnięte: w jaki sposób Józef napisał książkę, która promieniuje Duchem i skąd zaczerpnął tak głęboką

doktrynę, której treść w dużym stopniu precyzuje chrześcijańskie wierzenia jego czasów lub im zaprzecza?

Na przykład, z Księgi Mormona płynie nauka, która w przeciwieństwie do większości chrześcijańskich wierzeń głosi, że upadek Adama był pozytywnym krokiem naprzód. Objawia ona przymierza zawierane podczas chrztu, które nie zostały omówione w Biblii.

Ponadto można zapytać: skąd Józef miał pełne mocy rozeznanie, że w wyniku Zadośćuczynienia Chrystus może nie tylko nas oczyścić, ale i udoskonalić? Skąd zaczerpnął to wspaniałe kazanie na temat wiary znajdujące się w 32. rozdziale Almy? A kazanie króla Beniamina na temat Zadośćuczynienia Zbawiciela, które najprawdopodobniej jest najznakomitszym kazaniem na ten temat w całym piśmie świętym? Albo skąd zaczerpnął alegorię o drzewie oliwnym, która jest niezwykle złożona i bogata w doktrynę? Kiedy ją czytam, muszę to sobie nakreślić, aby zrozumieć wszystkie zawiłości. Zatem czy mamy wierzyć, że Józef Smith podyktował te kazania z pamięci bez użycia jakichkolwiek notatek?

Nasuwa się raczej odwrotny wniosek — wpływ Boga jest odczuwany w całej Księdze Mormona, czego dowodem są majestatyczne prawdy doktrynalne, a zwłaszcza mistrzowskie kazania na temat Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.

Jeśli Józef nie był prorokiem, to w celu przypisania mu autorstwa tych oraz innych niezwykłych doktrynalnych spostrzeżeń, krytycy muszą uznać, że był on również geniuszem w dziedzinie teologii. Jeśli jednak tak jest, można by zapytać: dlaczego Józef był jedynym człowiekiem od 1800 lat, czyli zakończenia posługi Chrystusa, który napisał tak ogromny zbiór unikalnych i jasnych doktryn? Ponieważ źródłem tej księgi jest objawienie, a nie geniusz.

Ale nawet jeśli przypuścimy, że Józef był twórczym i teologicznym geniuszem z pamięcią fotograficzną — to talenty te są niewystarczające do uczynienia go dobrym pisarzem. Zatem, by wyjaśnić istnienie Księgi Mormona, krytycy muszą również stwierdzić, że w wieku 23 lat Józef odznaczał się wrodzonym talentem pisarskim. W przeciwnym razie, w jaki sposób połączył dziesiątki imion, miejsc i wydarzeń w jedną harmonijną całość bez jakichkolwiek niespójności? W jaki sposób sporządził szczegółowe opisy strategii wojennych, napisał pełne mocy kazania i wymyślił zwroty, które są podkreślane, zapamiętywane, cytowane i umieszczane na drzwiach lodówek w milionach domów, m.in. „Gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu" (Mosjasz 2:17) lub „Ludzie przychodzą na świat, aby mogli osiągnąć szczęście" (2 Nefi 2:25)? Są to wersety z przesłaniem pulsującym życiem: dodają energii, inspirują. Sugerowanie, że Józef Smith w wieku 23 lat posiadał umiejętności niezbędne do napisania tego monumentalnego dzieła w jednej wersji w ciągu około 65 dni roboczych, jest po prostu sprzeczne z realiami życia.

Prezydent Russell M. Nelson, doświadczony i utalentowany pisarz, powiedział, że stworzył ponad 40 wersji swojego przemówienia wygłoszonego na ostatniej konferencji generalnej. Czy mamy zatem wierzyć, że Józef Smith samodzielnie podyktował całą Księgę Mormona w jednej wersji z jedynie kilkoma drobnymi zmianami gramatycznymi, które wprowadzono później?

Żona Józefa, Emma, potwierdziła niewykonalność takiego przedsięwzięcia: „Józef Smith [będąc młodym chłopcem] nie mógł ani napisać, ani podyktować składnego i dobrze sformułowanego listu, nie mówiąc o podyktowaniu tekstu takiej książki, jak Księga Mormona"[2].

Na koniec, nawet jeśli ktoś zaakceptuje wszystkie powyższe argumenty, choć mogą wydawać się wątpliwe, krytycy napotykają na kolejną przeszkodę. Józef twierdził, że Księga Mormona została napisana na złotych płytach. W wyniku tego stwierdzenia spotkał się z wielką krytyką — przecież „każdy" wie, że starożytne historie były zapisywane na papirusie lub pergaminie — a dopiero wiele lat później odkryto metalowe płyty ze starożytnymi zapisami. Ponadto krytycy twierdzili, że użycie cementu, o którym mowa w Księdze Mormona, wykraczało poza wiedzę techniczną wczesnych mieszkańców Ameryki — do czasu, kiedy odkryto starożytne budowle wzniesione z użyciem tego materiału. Co więc krytycy sądzą o takich i innych mało prawdopodobnych odkryciach? Jak widzicie, Józef musiał też bardzo trafnie zgadywać. W jakiś sposób, wbrew oczekiwaniom wszystkich, na przekór całej wiedzy naukowej

i akademickiej, jego domysły były trafne, a wszyscy inni się mylili.

W ostatecznym rozrachunku można się zastanawiać, jak ktoś mógłby wierzyć, że wszystkie te domniemane czynniki i siły, jak twierdzą krytycy, losowo połączyły się w taki sposób, że umożliwiły Józefowi napisanie Księgi Mormona, a tym samym wspieranie diabelskiego oszustwa. Jaki to ma sens? Zaprzeczeniem takiego stwierdzenia jest fakt, że ta księga natchnęła miliony ludzi do odrzucenia Szatana i życia na podobieństwo Chrystusa.

Choć ktoś mógłby uwierzyć w argumenty krytyków, taka decyzja stanowi, przynajmniej dla mnie, umysłową i duchową ślepą uliczkę. Aby uwierzyć w ich tok rozumowania, musiałbym zaakceptować jedno niepotwierdzone założenie po drugim. Ponadto musiałbym zlekceważyć świadectwo każdego z Jedenastu Świadków[3], chociaż każdy z nich pozostał wierny swemu świadectwu do samego końca; musiałbym odrzucić boską doktrynę, która zapełnia niebiańskimi prawdami każdą stronę tej księgi; musiałbym zignorować fakt, że setki ludzi, w tym i ja, zbliżyły się do Boga, czytając tę księgę; a przede wszystkim musiałbym zaprzeczyć potwierdzającym jej prawdziwość podszeptom Ducha Świętego. Byłoby to sprzeczne ze wszystkim, co wiem, że jest prawdziwe.

Jeden z moich dobrych i bystrych kolegów opuścił Kościół na pewien czas. Niedawno napisał do mnie o swoim powrocie: „Początkowo chciałem, aby dowiedziono mi prawdziwości Księgi Mormona pod względem historycznym, geograficznym, językowym i kulturowym. Lecz kiedy skupiłem się na tym, czego naucza na temat ewangelii Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej misji, zacząłem zdobywać świadectwo o jej prawdziwości. Pewnego dnia, czytając Księgę Mormona w moim pokoju, zatrzymałem się, ukląkłem i zmówiłem szczerą modlitwę, i mocno poczułem, że Ojciec Niebieski wyszeptał do mojego ducha, że Kościół i Księga Mormona są definitywnie prawdziwe. Mój 3,5-letni okres ponownego poznawania Kościoła zakończył się głębokim i pewnym zrozumieniem jego prawdziwości".

Jeśli ktoś poświęci czas, aby pokornie czytać i rozważać Księgę Mormona, podobnie jak mój przyjaciel, i wsłuchać się w słodkie owoce Ducha, wtedy ostatecznie otrzyma pożądane przez siebie świadectwo.

Księga Mormona jest jednym z najcenniejszych darów Boga. Jest zarówno mieczem, jak i tarczą — będąc słowem Bożym, walczy o serca prawych, a jednocześnie jest obrońcą prawdy. Jako święci mamy nie tylko zaszczyt bronić Księgi Mormona, ale też możliwość do ofensywy — głoszenia z mocą jej boskiej doktryny i potwierdzania zwieńczającego jej świadectwa o Jezusie Chrystusie.

Składam uroczyste świadectwo, że Księga Mormona została przetłumaczona mocą i darem Boga. Stanowi przepełnione mocą świadectwo Boga o boskości Jezusa Chrystusa, proroczym powołaniu Józefa Smitha i absolutnej prawdziwości tego Kościoła. Niech stanie się kamieniem zwornikowym naszych świadectw, aby można było o nas powiedzieć te same słowa, co o nawróconych Lamanitach: „Nigdy już […] nie odstąpili [od Pana]" (Alma 23:6). W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Emma Smith, w: „Last Testimony of Sister Emma", *Saints' Herald*, 1 października 1879, str. 289, 290.
2. Emma Smith w: „Last Testimony of Sister Emma", str. 290.
3. Zob. „Świadectwo trzech świadków" oraz „Świadectwo ośmiu świadków", Księga Mormona.

Starszy Joni L. Koch
Siedemdziesiąty

Oddzielnie, lecz wciąż razem

Pan oczekuje, że w Kościele, nie bacząc na to, co nas różni, będziemy stanowić jedność!

W czerwcu 1994 roku podekscytowany wracałem autem z pracy do domu, aby obejrzeć w telewizji grę naszej narodowej drużyny piłki nożnej w mistrzostwach świata. Ledwie zacząłem podróż, w oddali na chodniku zobaczyłem mężczyznę szybko poruszającego się na wózku inwalidzkim, przyozdobionym w naszą brazylijską flagę. Wiedziałem, że również zmierza do domu, aby obejrzeć mecz.

Gdy nasze drogi się skrzyżowały i spojrzeliśmy sobie w oczy, przez ułamek sekundy poczułem silną więź z tym człowiekiem! Zmierzaliśmy w różnych kierunkach, nie znając się nawzajem oraz różniąc się statusem społecznym i warunkami fizycznymi, ale nasze wspólne zainteresowanie piłką nożną i miłość do naszego kraju sprawiły, że w tym momencie czuliśmy jedność! Nie widziałem go od tamtej pory, ale nawet dziś, mimo upływu lat, nadal mogę przywołać widok jego oczu i czuję z nim bliski związek. Wygraliśmy wtedy ten mecz i zdobyliśmy mistrzostwo świata!

Pan oczekuje, że w Kościele, nie bacząc na to, co nas różni, będziemy stanowić jedność! Stwierdził w Naukach i Przymierzach: „Bądźcie jako jeden; a jeżeli nie jesteście jednym, nie jesteście moi”[1].

Gdy wchodzimy do domu spotkań, aby w grupie oddawać cześć, powinniśmy zapomnieć o dzielących nas różnicach, niezależnie czy są to różnice rasowe, status społeczny, preferencje polityczne czy osiągnięcia naukowe bądź zawodowe, i skupić się na łączących nas celach duchowych. Wspólnie śpiewamy hymny, podczas sakramentu rozważamy te same przymierza, równocześnie i na głos mówimy „amen” na zakończenie przemówień, lekcji i modlitw — czyli razem zgadzamy się z tym, co było powiedziane.

Te wykonywane wspólnie czynności pomagają nam osiągnąć silne poczucie jedności w kongregacji.

Jednakże naszą jedność tak naprawdę określa, umacnia bądź niszczy to, w jaki sposób postępujemy, gdy znajdujemy się z dala od członków Kościoła. Jak wszyscy wiemy, nieuniknione i normalne jest to, że w końcu będziemy rozmawiać o sobie nawzajem.

W zależności od tego, co postanowimy mówić o bliźnich, nasze słowa sprawią, że będziemy „jednego serca”[2], jak nauczał Alma osoby ochrzczone u wód Mormon, bądź zniszczą miłość, zaufanie i dobrą wolę, które istnieją między nami.

Niektóre komentarze nieco niszczą jedność: „Tak, jest dobrym biskupem, ale szkoda, że nie widzieliście go, gdy był młodym mężczyzną!”.

Bardziej konstruktywna wersja mogłaby brzmieć: „Biskup jest bardzo dobrym człowiekiem i na przestrzeni lat rozwinął w sobie dojrzałość i mądrość”.

Czasami przyklejamy ludziom etykiety, mówiąc np.: „Nasza prezydent Stowarzyszenia Pomocy jest niereformowalna — strasznie uparta". Moglibyśmy zamiast tego powiedzieć: „Prezydent Stowarzyszenia Pomocy jest ostatnio mniej elastyczna; być może przechodzi trudne chwile. Pomóżmy jej i poprzyjmy ją!".

Bracia i siostry, nie mamy prawa przedstawiać nikogo, w tym osób z kręgu Kościoła, jako wadliwego produktu. Nasze słowa o bliźnich powinny raczej odzwierciedlać naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, Jego Zadośćuczynienie oraz to, że w Nim i dzięki Niemu możemy zawsze zmieniać się na lepsze!

Niektórzy zaczynają krytykować, a następnie odseparowują się od przywódców Kościoła i członków z powodu bardzo błahych spraw.

Tak było z Simondsem Ryderem, który został członkiem Kościoła w 1831 r. Po przeczytaniu objawienia skierowanego do niego, był skonsternowany, gdyż błędnie zapisano jego nazwisko, *Rider*, użyto litery *i* zamiast *y*. Jego reakcja na tę sytuację przyczyniła się do tego, że zwątpił w proroka, a z czasem doprowadziło to do tego, że prześladował Józefa i odszedł z Kościoła[3].

Prawdopodobnie też wszyscy doświadczymy ze strony naszych przywódców kościelnych jakiegoś rodzaju pouczeń, które będą testem naszej jedności z nimi.

44 lata temu, gdy miałem 11 lat, dom spotkań, do którego uczęszczała moja rodzina, miał być gruntownie przebudowany. Przed rozpoczęciem tego przedsięwzięcia odbyło się spotkanie z lokalnymi przywódcami i przywódcami obszaru, na którym omawiano, w jaki sposób członkowie będą pracować przy tym projekcie. Mój ojciec, który wcześniej przewodniczył tej jednostce przez wiele lat, wyraził swoje głębokie przekonanie, że prace powinny zostać wykonane przez specjalistyczną firmę, a nie przez amatorów.

Jego propozycja nie tylko została odrzucona, ale słyszeliśmy również, że z jej powodu został poważnie i publicznie zganiony. Był to mężczyzna bardzo oddany Kościołowi, który walczył jako żołnierz w Europie w czasie II Wojny Światowe, więc potrafił stawiać opór i walczyć o to, w co wierzył! Ktoś mógłby się zastanawiać, jaka była jego reakcja na to wydarzenie. Czy pozostał przy swojej opinii i sprzeciwił się decyzji, która już została podjęta?

Widzieliśmy rodziny w naszym okręgu, które słabły w ewangelii i przestawały przychodzić na spotkania, ponieważ nie stanowiły jedności z osobami, które im przewodniczyły. Osobiście widziałem, jak wielu moich przyjaciół z Organizacji Podstawowej nie wytrwało w wierności w młodych latach, gdyż ich rodzice zawsze wynajdowali winy u członków Kościoła.

Jednakże mój ojciec postanowił pozostać w jedności ze świętymi. Kilka dni później, gdy członkowie okręgu zebrali się, by pomóc w pracach budowlanych, „zaprosił" naszą rodzinę, abyśmy poszli z nim do domu spotkań i byli do dyspozycji, by pomóc w taki czy inny sposób.

Byłem wściekły. Miałem chęć go wówczas zapytać: „Tato, dlaczego idziemy pomagać przy pracach budowlanych, skoro byłeś przeciwny temu, żeby wykonywali je członkowie?". Jednak wyraz jego twarzy odwiódł mnie od tego. Chciałem dożyć ponownego poświęcenia. Na szczęście postanowiłem być cicho i po prostu poszedłem pomagać w budynku.

Ojciec nie zobaczył nowej kaplicy, ponieważ zmarł przed końcem prac budowlanych. Ale nasza rodzina, prowadzona przez mamę, nadal wykonywała powierzone zadania, aż do ukończenia prac. Jednoczyło to nas z naszym ojcem, członkami Kościoła, przywódcami i, co najważniejsze, z Panem.

Niedługo przed Swoją potworną męką w Ogrodzie Getsemane, gdy Jezus modlił się do Ojca za Apostołów i wszystkich nas — świętych — powiedział: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie"[4].

Bracia i siostry, składam świadectwo, że jeśli postanowimy, że będziemy jednością z członkami i przywódcami Kościoła — zarówno gdy wspólnie się spotykamy, jak i wtedy, gdy jesteśmy osobno — będziemy również czuć doskonalszą jedność z naszym Ojcem Niebieskim i Zbawicielem. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 38:27.
2. Mosjasz 18:21.
3. Zob. Milton V. Backman jun., *The Heavens Resound: A History of the Latter-day Saints in Ohio, 1830–1838* (1983), str. 93–94.
4. Ew. Jana 17:21.

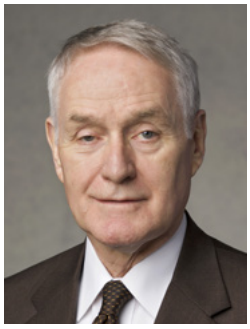

Starszy Stanley G. Ellis
Emerytowany Siedemdziesiąty

Czy ufamy Mu? Trudności są dobre

Niezależnie od problemu, trudności mogą być dobre dla tych, którzy prą naprzód z wiarą oraz ufają Panu i Jego planowi.

Zanim zacznę, jako reprezentant wszystkich, którzy doświadczyli szkód ostatnich huraganów i trzęsień ziemi, pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom akcji Pomocna Dłoń i jej organizatorom, za pomoc i dodanie otuchy.

Po raz pierwszy przemawiałem na konferencji generalnej w październiku 2006 roku. Poczułem, że ważnym przesłaniem dla ogólnoświatowego Kościoła było zapewnienie: „Pan nam ufa!".

On naprawdę wyraża Swoje zaufanie do nas na wiele sposobów. On dał nam ewangelię Jezusa Chrystusa, a w tej dyspensacji, całą jej pełnię. On powierzył nam Swoje upoważnienie kapłańskie razem z kluczami, aby właściwie z niego korzystać. Posiadając tę moc, możemy błogosławić, służyć, przyjmować obrzędy i zawierać przymierza. Powierzył nam Swój przywrócony Kościół, łącznie ze świętymi świątyniami. Powierzył Swym sługom moc pieczętowania — do związywania na ziemi tego, co ma być związane w niebie! Powierzył nam nawet rolę ziemskich rodziców, nauczycieli i opiekunów Jego dzieci.

Po latach służby we Władzach Generalnych w wielu zakątkach świata oświadczam z jeszcze większą pewnością: On nam ufa.

Pytanie na tę konferencję brzmi: „Czy my Jemu ufamy?".

Czy ufamy Mu?

Prezydent Thomas S. Monson często nam przypomina: „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!

Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!

Nie uważaj się za mądrego" (Ks. Przypowieści Salomona 3:5–7).

Czy ufamy, że Jego przykazania są dla naszego dobra? Czy Jego przywódcy, mimo niedoskonałości, prowadzą nas właściwą drogą? Czy jego obietnice są pewne? Czy ufamy, że Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus znają nas i chcą nam pomagać? Czy ufamy Mu nawet podczas prób, wyzwań, niełatwych sytuacji i w trudnych chwilach?

Patrząc z perspektywy czasu, najlepsze lekcje otrzymałem w najtrudniejszych chwilach — takich jak młodość, misja, rozpoczęcie nowej kariery zawodowej, starając się doskonalić w powołaniach, wychowując dużą rodzinę czy zmagając się, aby być samowystarczalnym. Jasno widać, że trudności są dobre!

Trudności są dobre

Trudności czynią nas silniejszymi, pokorniejszymi i dają nam szansę, aby się sprawdzić. Nasi ukochani pionierzy z wózkami ręcznymi poznali Boga *poprzez niewyobrażalne trudy.* Dlaczego aż w dwóch rozdziałach opisane jest, jak Nefi i jego bracia odzyskują mosiężne płyty, a tylko w trzech wersetach — nakłonienie rodziny Ismaela do przyłączenia się do nich i pójścia na pustkowie? (zob. 1 Nefi 3–4; 7:3–5). Wydaje się, że Pan chciał wzmocnić Nefiego poprzez zmagania podjęte, aby odzyskać płyty.

Pojawiające się w naszym życiu trudności nie powinny nas zaskakiwać. Jedno z pierwszych przymierzy, które zawieramy z Panem, dotyczy życia według prawa składania ofiar. Poświęcenie z definicji obejmuje oddanie czegoś pożądanego. Z doświadczenia wynika, że jest to mała cena w stosunku do wynikających z niego błogosławieństw. Zgodnie ze wskazówkami danymi przez Józefa

Smitha powiedziano: „Religia, która nie wymaga poświęcenia wszystkiego, nigdy nie posiada wystarczającej mocy, aby wydać wiarę konieczną do życia i zbawienia”[1].

Członkom Boskiej Trójcy trudności nie są obce. Bóg Ojciec poświęcił Swego Jednorodzonego Syna na straszne cierpienie związane z Zadośćuczynieniem obejmującym śmierć przez ukrzyżowanie. Pisma święte podają, że Jezus Chrystus uczył się „posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (List do Hebrajczyków 5:8). Cierpiał On dobrowolnie męki Zadośćuczynienia. Duch Święty musi wykazywać się cierpliwością, kiedy podszeptuje, ostrzega i prowadzi nas, choć czasami jest ignorowany, błędnie rozumiany lub niedostrzegany.

Część planu

Trudności są częścią planu ewangelii. Jednym z celów tego życia jest poddanie nas próbie (zob. Abraham 3:25). Prawie nikt nie cierpiał bardziej niezasłużenie niż lud Almy. Po ucieczce przed złym królem Noem stali się niewolnikami Lamanitów! Przez te próby Pan nauczył ich, że upomina Swój lud i wypróbowuje „ich cierpliwość oraz wiarę” (zob. Mosjasz 23:21).

Podczas strasznych dni spędzonych w Więzieniu Liberty Pan nauczył Józefa Smitha, jak „dobrze to [znieść]” (NiP 121:8), oraz obiecał mu, że jeśli tego dokona, to „wszystko to da [mu] doświadczenie i będzie dla [jego] dobra” (NiP 122:7).

Prezydent Thomas S. Monson błagał nas: „Obyśmy zawsze wybierali trudniejsze dobro zamiast łatwiejszego zła”[2]. Odnośnie do świątyń, stwierdził, że „żadna ofiara nie jest zbyt wielka, żadna cena nie jest zbyt wysoka, żaden wysiłek zbyt ciężki, by otrzymać te błogosławieństwa [świątyni]”[3].

W świecie natury trudności są częścią cyklu życia. Pisklęciu trudno jest przebić się przez skorupę jajka. Jeśli jednak ktoś mu pomoże, pisklę nie rozwinie siły koniecznej do przeżycia. W podobny sposób zmagania motyla, aby opuścić kokon, wzmacniają go do przyszłego życia.

Na tych przykładach widzimy, że trudności pojawiają się *stale*! Wszyscy doświadczamy wyzwań. *Zmieniają się* tylko nasze reakcje na doznane trudności.

W pewnym czasie bohaterowie Księgi Mormona doznawali „wielkich prześladowań” i „wielu cierpień”. (Helaman 3:34). Jak na to reagowali? „Pościli i modlili się często, i tak stawali się bardziej wytrwali w pokorze i wzrastała ich wiara w Chrystusa, aż dusze ich przepełniła radość i ukojenie” (Helaman 3:35). „I na skutek długiej wojny między Nefitami a Lamanitami wielu znieczuliło swe serca, jakkolwiek serca wielu innych stały się wrażliwsze pod wpływem cierpień, że ukorzyli się przed Bogiem w głębokiej pokorze” (Alma 62:41).

Każdy z nas decyduje, jak zareaguje na trudności.

Uważajcie na to, co łatwe

Przed moim powołaniem pracowałem jako doradca finansowy w Houston w Teksasie. Najczęściej współpracowałem z multimilionerami, którzy prowadzili swoje własne firmy. Większość z nich odniosła sukces w biznesie dzięki ciężkiej pracy, rozpoczynając od zera. Najsmutniejsze było dla mnie to, gdy niektórzy z nich mówili, że chcieli lepszej przyszłości dla swoich dzieci. Nie chcieli, aby ich dzieci cierpiały tak jak oni. Innymi słowy, chcieli pozbawić swoje dzieci tego, co pozwoliło im odnieść sukces.

Z drugiej strony, znamy rodzinę, która ma inne podejście. Rodzice zostali zainspirowani historią J.C. Penneya, którego ojciec powiedział mu, że gdy ukończy osiem lat, sam będzie musiał zadbać o swoje finanse. Zastosowali oni swoją własną wersję: każde ich dziecko, które kończyło szkołę średnią, musiało samo zadbać o własne finanse — na dalsze wykształcenie (studia i kolejne stopnie naukowe) i na swe utrzymanie (by stali się prawdziwie samowystarczalni) (zob. NiP 83:4). Na szczęście dzieci te mądrze zareagowały. Wszystkie ukończyły studia, kilkoro z nich zdobyło kolejne stopnie naukowe — wszystkie własnymi siłami. Nie było to łatwe, ale dokonały tego. Dokonały tego ciężką pracą i wiarą.

Wiara, aby Mu zaufać

Pytanie: „czy ufamy Mu?” można lepiej sformułować: „czy mamy *wiarę*, aby Mu zaufać?”.

Czy mamy *wiarę*, aby zaufać Jego obietnicom związanym z dziesięciną, że 90% naszego przyrostu *plus pomoc Pana* stawia nas w lepszej sytuacji niż 100% rocznego przyrostu i *zdanie się na samych siebie*?

Czy mamy wystarczającą *wiarę* w to, że nie zostawi nas samych w

naszych cierpieniach (zob. Mosjasz 24:14), że rozprawi się z naszymi przeciwnikami (zob. Ks. Izajasza 49:25; 2 Nefi 6:17) i że uświęci nasze cierpienia na naszą korzyść (zob. 2 Nefi 2:2)?

Czy będziemy pogłębiać *wiarę* konieczną do przestrzegania Jego przykazań, aby mógł nas błogosławić zarówno docześnie, jak i duchowo? Czy będziemy kultywować naszą wiarę do końca, tak abyśmy mogli zostać przyjęci do Jego obecności (zob. Mosjasz 2:41)?

Bracia i siostry, możemy wykazać się wiarą, by Mu zaufać! On pragnie tego, co jest dla nas najlepsze (zob. Mojżesz 1:39). On udzieli odpowiedzi na nasze modlitwy (zob. NiP 112:10). On dotrzyma Swoich obietnic (zob. NiP 1:38). On ma moc wypełnienia tych obietnic (zob. Alma 37:16). On wie wszystko! A co najważniejsze, wie, co jest najlepsze (zob. Ks. Izajasza 55:8–9).

Niebezpieczny świat

Nasz dzisiejszy świat jest skomplikowany. Szaleje w nim zło, zepsucie w każdym narodzie, terroryzm dosięgający nawet bezpiecznych miejsc, kryzysy ekonomiczne, bezrobocie, choroby, klęski żywiołowe, wojny domowe, despotyczni przywódcy itp. Co powinniśmy zrobić? Uciekać czy walczyć? Co jest właściwe? Każdy z tych wyborów może okazać się niebezpieczny. Walka, której podjął się George Washington i jego wojsko, była niebezpieczna, niebezpieczna była również ucieczka naszych pionierskich przodków. Dla Nelsona Mandeli niebezpieczeństwo stanowiła walka o wolność. Mówi się, że aby zapanowało zło, wystarczy, że dobrzy ludzie nie będą nic robili[4].

Nie lękajcie się!

Cokolwiek robimy, nie powinniśmy podejmować decyzji ani działać ze strachu. Ponieważ „nie dał nam Bóg ducha bojaźni" (II List do Tymoteusza 1:7). (Czy zdajecie sobie sprawę, że myśl „nie lękajcie się" przebija się w pismach świętych?). Pan nauczył mnie, że zniechęcenie i strach są narzędziami przeciwnika. Rada Pana na trudne czasy brzmi: Dążcie naprzód z wiarą.

Czym są trudności?

Każdy z nas może mieć inne zdanie o tym, czym są trudności. Niektórzy za trudność uważają płacenie dziesięciny w obliczu trudności finansowych. Przywódcom czasami trudno oczekiwać, że biedni zapłacą dziesięcinę. Dla niektórych trudność stanowić może parcie naprzód z wiarą, aby wstąpić w związek małżeński lub założyć rodzinę. Ci, dla których jest to trudne, „[powinni] być [radzi] z tego, co [im] Pan wyznaczył" (Alma 29:3). Może być trudno być zadowolonym z obecnego powołania (zob. Alma 29:6). Dyscyplina kościelna może wydawać się bardzo trudna, lecz dla niektórych oznacza rozpoczęcie procesu prawdziwej pokuty.

Niezależnie od problemu, trudności mogą być dobre dla tych, którzy prą naprzód z wiarą oraz ufają Panu i Jego planowi.

Moje świadectwo

Moi bracia i siostry, świadczę, że przywódcy siedzący za mną są powołani przez Boga. Ich pragnieniem jest dobrze służyć Panu i pomagać ustanowić Jego ewangelię w naszych sercach. Kocham i popieram ich.

Kocham naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Zadziwia mnie, że kochał On Ojca i nas w takim stopniu, że stał się naszym Zbawicielem i Odkupicielem, który czyniąc to, cierpiał tak bardzo, że „[drżał] z bólu, i [krwawił] ze wszystkich porów, i [cierpiał] w ciele i duchu" (NiP 19:18). Mając przed sobą straszliwą perspektywę i jej nieuchronność, zapewnił Ojca: „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie" (Ew. Łukasza 22:42). Upajam się słowami anioła: „Nie ma go tu, bo wstał z martwych" (Ew. Mateusza 28:6).

Jego przykład to „droga i prawda, i żywot" (Ew. Jana 14:6). Tylko przez naśladowanie tego przykładu możemy doświadczyć „pokoju w tym świecie i życia wiecznego w świecie przyszłym" (NiP 59:23). Kiedy podążałem za Jego przykładem i stosowałem Jego nauki, przekonałem się o prawdzie tego, że każdemu z nas „darowane […] zostały drogie i największe obietnice" (II List Piotra 1:4).

Moim największym pragnieniem jest stanąć obok Mormona jako prawdziwy uczeń Jezusa Chrystusa (zob. 3 Nephi 5:13) i pewnego dnia usłyszeć z Jego ust: „Dobrze, sługo dobry i wierny!" (Ew. Mateusza 25:21). W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Lectures on Faith* (1985), str. 69.
2. Thomas S. Monson, „Wybory", *Liahona,* maj, 2016, str. 86.
3. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata", *Liahona,* maj 2011, str. 92.
4. Zob. John Stuart Mill, *Inaugural Address: Delivered to the University of St. Andrews,1 lutego 1867* (1867), str. 36.

Starszy Adilson de Paula Parrella
Siedemdziesiąty

Podstawowe prawdy — musimy działać

Dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi i Pierwszej Wizji mamy wiedzę i prawdę, które są niezbędne dla naszego szczęścia w tym życiu i dla naszego wywyższenia.

Kiedy miałem około siedmiu lat, zadałem mojej matce pytanie: „Kiedy umrzemy i pójdziemy do nieba, czy nadal będziesz moją mamą?". Nie oczekiwała tego rodzaju pytania. Lecz, zgodnie z posiadaną wówczas wiedzą, odpowiedziała: „Nie. W niebie będziemy braćmi i siostrami. Nie będę więc twoją mamą". Nie takiej odpowiedzi oczekiwałem.

Jakiś czas po tej krótkiej rozmowie przy bramie naszego domu pojawiło się dwóch młodych mężczyzn. Jakimś cudem mój ojciec pozwolił im wejść. Powiedzieli, że są misjonarzami z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Owi starsi, gdyż okazało się, że tak powinniśmy ich nazywać, zaczęli nauczać naszą rodzinę. Wyraźnie pamiętam uczucie szczęścia i podekscytowanie, które odczuwaliśmy za każdym razem, kiedy przychodzili do nas do domu. Opowiedzieli nam o młodym mężczyźnie, który udał się do lasu, żeby zapytać Boga, który kościół jest prawdziwy, i o tym, że zobaczył Boga i Jezusa Chrystusa[1]. Starsi pokazali nam ilustrację przedstawiającą tę wizję i kiedy na nią spojrzałem, wiedziałem, że Józef Smith naprawdę zobaczył Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Misjonarze mówili, że dzięki tej wizji prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa ponownie znajduje się na ziemi[2].

Misjonarze nauczali nas również o Bożym planie szczęścia i odpowiadali na nasze pytania dotyczące religii. Nauczali nas, że z całą pewnością rodziny mogą pozostać razem po śmierci jako ojciec i matka, synowie i córki.

Nasza rodzina została ochrzczona. Droga prowadząca do zmiany starych nawyków, porzucenia tradycji i stania się aktywnymi członkami Kościoła była czasami wyboista. Jednak dzięki łasce i miłości Boga oraz dzięki pomocy wielu przywódców i członków, przetrwaliśmy te pierwsze lata, które były dla nas wyzwaniem.

Miliony osób, które przystąpiły już do Kościoła, jak również wiele tych, które z tygodnia na tydzień nawracają się i przyjmują chrzest, otrzymały świadectwo o Pierwszej Wizji. Duch Święty może często odnawiać to świadectwo w każdym z nas, jeśli będziemy starać się żyć zgodnie z prostymi prawdami ewangelii Jezusa Chrystusa.

Dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi i Pierwszej Wizji mamy dodatkową wiedzę i prawdę, które są niezbędne dla naszego szczęścia w tym życiu i dla naszego wywyższenia w obecności Boga. Wspomnę tutaj o trzech pozyskanych przez nas prawdach, które zmuszają nas do działania dzięki temu, że młody chłopiec uklęknął w szczerej modlitwie.

Bóg powołuje proroków, aby nam przewodzić i wskazywać drogę

Podstawowa prawda, jakiej uczymy się dzięki Pierwszej Wizji i dzięki Prorokowi Józefowi Smithowi, mówi, że Bóg powołuje proroków[3], widzących i objawicieli, by nas nauczali, ostrzegali i prowadzili, a także przewodzili nam[4]. Ci mężczyźni są rzecznikami Boga na ziemi[5] i posiadają upoważnienie, by mówić i działać w imieniu Pana[6]. Dzięki ścisłemu przestrzeganiu ich rad otrzymamy ochronę i wspaniałe błogosławieństwa podczas naszej ziemskiej podróży.

W trakcie studiów na Uniwersytecie Brighama Younga, będąc młodym mężczyzną stanu wolnego, który właśnie wrócił z misji, udałem się na sesję

kapłańską konferencji generalnej do Tabernakulum na Placu Świątynnym. Prezydent Ezra Taft Benson, ówczesny Prezydent Kościoła, nawoływał wszystkich byłych misjonarzy, by poważnie podchodzili do tematu małżeństwa i uczynili je priorytetem w swoim życiu[7]. Po sesji wiedziałem, że przywołano mnie do pokuty i że powinienem zacząć działać zgodnie z radą proroka.

Postanowiłem więc wrócić do domu, do Brazylii, żeby znaleźć żonę. Przed wyjazdem na dwumiesięczne praktyki w Brazylii zadzwoniłem do mamy i kilku przyjaciół, którzy pomogli mi sporządzić listę około 10 młodych kobiet, które mógłbym poślubić.

Będąc już na miejscu, po wielu rozważaniach i modlitwach, zapoznałem się, chodziłem na randki, zaręczyłem się i wyznaczyłem datę ślubu z jedną z młodych kobiet z tej listy. W kwestii chodzenia na randki i zaręczyn nie pobiłem rekordów prędkości niektórych studentów w Provo w Utah, ale według brazylijskich standardów wszystko potoczyło się szybko.

Kilka miesięcy później poślubiłem Elaine. Jest ona miłością mojego życia i moim wspaniałym błogosławieństwem.

Nie sugeruję, że wszyscy powinni sporządzić sobie tego rodzaju listę, ale sugeruję — być może nawet więcej niż sugeruję — że zawsze powinniśmy działać według słów naszych żyjących proroków.

Dzisiaj prorokiem Boga jest Prezydent Thomas S. Monson i będziemy pobłogosławieni, jeśli będziemy sumiennie przestrzegać jego rad.

Wiedza o prawdziwej naturze Boga

Kolejna prawda, jakiej dowiedzieliśmy się dzięki Pierwszej Wizji i Prorokowi Józefowi Smithowi, dotyczy prawdziwej natury Boga. Zastanówcie się, jakże jesteśmy błogosławieni, wiedząc, że Bóg jest istotą, która posiada powłokę z ciała i kości, tak namacalną jak nasza[8], że możemy czcić Boga, który naprawdę istnieje, którego rozumiemy i który ukazał i objawił siebie i Swojego Syna prorokom — zarówno w dawnych czasach, jak i w dniach ostatnich[9]. To Bóg, który wysłuchuje nas i odpowiada na nasze modlitwy[10]; Bóg, który obserwuje nas z nieba[11] i nieustannie troszczy się o nasz duchowy i doczesny dobrobyt; Bóg, który daje nam wolną wolę, żebyśmy sami mogli zdecydować bez przymusu, czy chcemy za Nim podążać i przestrzegać Jego przykazań[12]; Bóg, który błogosławi nam i pozwala doświadczać prób, żebyśmy mogli wzrastać i stać się podobni do Niego.

To kochający Bóg, który przygotował dla nas plan, dzięki któremu możemy cieszyć się szczęściem w tym życiu i w wieczności.

Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem

Dzięki Pierwszej Wizji i Prorokowi Józefowi Smithowi otrzymaliśmy wiedzę o realności i świętej misji Pana Jezusa Chrystusa, który jest kamieniem węgielnym naszej religii.

Jako że na świat została sprowadzona śmierć, tak pewnie jak to, że teraz żyjemy, jest też to, że wszyscy pewnego dnia umrzemy. Jedną z konsekwencji śmierci byłaby trwała utrata naszego fizycznego ciała — nie moglibyśmy zrobić niczego, by je odzyskać. Ponadto, jako że wszyscy grzeszymy w trakcie naszej podróży tutaj na ziemi, nigdy nie bylibyśmy w stanie powrócić do obecności naszego Ojca Niebieskiego.

Czy możecie wyobrazić sobie konsekwencje bycia pozbawionym możliwości przebywania z Bogiem i ponownego posiadania ciała?

Potrzebny był Zbawiciel i Odkupiciel, który miał nas uwolnić od śmierci i grzechu. Pod kierownictwem Ojca Niebieskiego Jezus Chrystus przyszedł na świat, cierpiał, poniósł śmierć na krzyżu i zmartwychwstał, żebyśmy my również mogli zmartwychwstać i — dzięki szczerej pokucie oraz zawarciu i dotrzymywaniu świętych przymierzy — ponownie przebywać w obecności Boga.

Jakub powiedział: „Jak wielka jest dobroć naszego Boga, który przygotowuje nam sposób wydostania się z mocy tego straszliwego potwora, potwora śmierci i piekła, którym nazywam śmierć ciała i śmierć ducha”[13].

Jezus jest obiecanym Mesjaszem, Prawodawcą, Świętym Izraela, naszym Panem, naszym Zbawicielem, naszym Odkupicielem, naszym Królem; jest dla nas Wszystkim.

Obyśmy wszyscy stale działali zgodnie z tymi podstawowymi prawdami i wiedzą, ofiarując nasze posłuszeństwo Bogu i Jego Umiłowanemu Synowi. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Józef Smith — Historia 1:17–18.
2. Zob. Nauki i Przymierza 1:30.
3. Zob. Ks. Amosa 3:7.
4. Zob. na przykład, *nauczać:* Ew. Mateusza 28:20; 2 Nefi 9:48; *przewodzić: Nauki Prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* (2016), 267; *ostrzegać:* Ks. Ezechiela 3:17; *prowadzić:* Nauki i Przymierza 124:45.
5. Zob. 2 Nefi 3:18.
6. Zob. Ks. Ezechiela 3:4; Ew. Łukasza 1:70; Dzieje Apostolskie 3:21; Nauki i Przymierza 1:38.
7. Zob. Ezra Taft Benson, „To the Single Adult Brethren of the Church”, *Ensign,* maj 1988, str. 51–53.
8. Zob. Nauki i Przymierza 130:22.
9. Zob. Nauki i Przymierza 110:2–3.
10. Zob. Mosjasz 9:18.
11. Zob. Nauki i Przymierza 1:1.
12. Zob. 2 Nefi 2:27; Helaman 14:30; Nauki i Przymierza 58:28.
13. 2 Nefi 9:10.

Starszy Ian S. Ardern
Siedemdziesiąty

Szukajcie w najlepszych księgach

Kiedy studiujemy najlepsze księgi, chronimy się przed groźnymi szczękami tych, którzy chcą przegryźć nasze duchowe korzenie.

Pewnego poranka, wcześnie rano, na pięknym krzaku róż zauważyłem głodną i dobrze zakamuflowaną gąsienicę. Biorąc pod uwagę wygląd kilku bezlistnych pędów, nawet niedoświadczony obserwator mógł się łatwo zorientować, że gąsienica od jakiegoś czasu groźnymi szczękami torowała sobie drogę przez miękkie liście. Bezwiednie przyszła mi na myśl pewna alegoria związana z takimi zakamuflowanymi gąsienicami. Larwy te można znaleźć na całym świecie, a tak dobrze się maskują, że być może pozwalamy im zawitać do naszego życia i, zanim się zorientujemy, one przegryzają już duchowe korzenie nas samych, członków naszej rodziny i przyjaciół.

Żyjemy w czasach, w których pełno jest błędnych informacji na temat naszych wierzeń. W takich czasach zaniechanie ochrony i zapuszczania głębiej naszych duchowych korzeni równa się pozostawieniu ich na pożarcie tym, którzy dążą do zniszczenia naszej wiary w Chrystusa i w Jego przywrócony Kościół. W czasach Księgi Mormona to Zeezrom dążył do zniszczenia wiary ludzi wierzących.

Jego czyny i słowa były jak „pułapka zastawiona przez wroga, aby usidlić […] lud, aby uczynić z [nich] jego poddanych, aby mógł skuć [ich] swymi łańcuchami" (Alma 12:6). Takie same pułapki istnieją w naszych czasach i jeśli nie będziemy czujni duchowo i nie będziemy budować na pewnej podstawie naszego Odkupiciela (zob. Helaman 5:12), może okazać się, że spętały nas więzy Szatana i prowadzeni jesteśmy zakazanymi ścieżkami, o których mowa w Księdze Mormona (zob. 1 Nefi 8:28).

Dawno temu Apostoł Paweł wypowiedział słowa ostrzeżenia, które mają zastosowanie również w naszych czasach: „Ja wiem, że […] spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą" (Dzieje Apostolskie 20:29–30).

Jego ostrzeżenie oraz przestrogi naszych proroków i apostołów przypominają nam, że musimy czynić wszystko, co tylko możemy, żeby wzmocnić się duchowo wobec słów sprzeciwu i podstępu. Kiedy odwiedzam okręgi i paliki w Kościele, podnosi mnie na duchu to, co widzę, słyszę i czuję, gdy święci w pozytywny sposób i z wiarą reagują na nauki Zbawiciela i Jego sług.

Pilniejsze przestrzeganie dnia sabatu to tylko jeden przykład tego, że członkowie wzmacniają się duchowo, słuchając rad proroków. Dalsze wzmocnienie widoczne jest we wzmożonej pracy świątynnej i badaniach historii rodziny, kiedy rodziny gromadzą swoich przodków dzięki obrzędom świątynnym. Nasze duchowe korzenie sięgają głębiej, gdy szczere osobiste i rodzinne modlitwy stają się bastionami naszej wiary i kiedy codziennie dokonujemy pokuty, szukamy towarzystwa Ducha Świętego, uczymy się na podstawie przykładu Zbawiciela oraz Jego przymiotów i staramy się być Mu podobni (zob. 3 Nefi 27:27).

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest Światłem Świata i nawołuje nas, żebyśmy za Nim podążali. Musimy zawsze zwracać się ku Niemu, szczególnie w ciągu ciemnych i burzliwych nocy, kiedy zawierucha zwątpienia i niepewności wdziera się do naszego życia jak mgła. A jeśli palce z „[drugiego] brzegu rzeki, [gdzie stoi] ogromny, przestronny budynek" (1 Nefi 8:26), zaczną drwiąco, poniżająco lub przyzywająco

wyciągać się w waszym kierunku, proszę was, żebyście natychmiast się od nich odwrócili, żeby w sprytny i przebiegły sposób nie przekonały was, byście odseparowali się od prawdy i towarzyszących jej błogosławieństw.

Jednak to samo w sobie nie wystarczy, zwłaszcza w czasach, w których zepsucie opanowało mowę, pismo i obraz. Starszy Robert D. Hales nauczał nas: „Jeżeli nie w pełni [żyjemy] zgodnie z ewangelią, jeżeli nie [jesteśmy] jej [oddani] 'całym sercem, mocą, umysłem i siłą' — nie [możemy] wytworzyć wystarczająco dużo duchowego światła, aby rozproszyć ciemność" („Z ciemności do Jego cudownej światłości", *Liahona,* lipiec 2002, str. 78). Z pewnością nasze pragnienie podążania za Chrystusem, który jest Światłością Świata (zob. Ew. Jana 8:12), oznacza, że musimy postępować zgodnie z Jego nauką. Kiedy postępujemy zgodnie ze słowem Boga, jesteśmy duchowo wzmacniani, podbudowywani i chronieni.

Im więcej w naszym życiu światła, tym mniej cieni. Lecz stojąc nawet w obfitym świetle, spotykamy się z ludźmi i komentarzami, które błędnie przedstawiają nasze wierzenia i poddają naszą wiarę próbie. Apostoł Jakub napisał, że „doświadczenie wiary [naszej] sprawia wytrwałość" (List Jakuba 1:3). Mając to na uwadze, Starszy Neal A. Maxwell nauczał: „Wytrwałego ucznia […] nie dziwią ani nie załamują sytuacje, w których Kościół jest stawiany w fałszywym świetle" („Patience" [uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brighama Younga, 27 listopada 1979], strona internetowa: speeches.byu.edu).

Wciąż napotykamy pytania na temat naszych wierzeń i historii Kościoła. Wielkiej ostrożności wymaga wybór kierunku, w którym zwrócimy się po prawdziwe odpowiedzi. Nic nie zyskamy, badając poglądy i opinie niedoinformowanych lub rozczarowanych osób. Najlepszej odpowiedzi udzielił Apostoł Jakub: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga" (List Jakuba 1:5).

Proszenie Boga winno być poprzedzone uważnym studiowaniem, gdyż pisma święte nakazują nam szukać „w najlepszych księgach słów mądrości" i „[szukać] wiedzy, przez naukę jak i przez wiarę" (NiP 88:118). Istnieje całe mnóstwo tego rodzaju ksiąg, napisanych przez natchnionych przez niebiosa przywódców Kościoła oraz przez znanych, wiarygodnych i godnych zaufania badaczy doktryny i historii Kościoła. Jednak nic nie jest w stanie przewyższyć majestatu objawionego słowa Boga w kanonie pism świętych. Z tych cienkich, ale pełnych duchowych przemyśleń stronic uczymy się prawdy przez Ducha Świętego i tym samym wzmaga się nasze światło.

Prezydent Thomas S. Monson błaga nas, „abyśmy każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona" („Moc Księgi Mormona", *Liahona,* maj 2017, str. 87).

Kilka lat temu, kiedy służyłem jako prezydent misji Suva na Wyspach Fidżi, kilku misjonarzy miało pewne doświadczenie, które wzmocniło ich zrozumienie mocy Księgi Mormona do nawracania ludzi. Pewnego gorącego, wilgotnego dnia dwóch starszych przybyło do pewnego domu w małej osadzie w Labasa.

Na ich pukanie do drzwi odpowiedział stary mężczyzna, który wysłuchał ich świadectwa o prawdziwości Księgi Mormona. Dali mu jej egzemplarz i poprosili go, by ją przeczytał i modlił się, żeby, podobnie jak oni, mógł się przekonać, że jest ona słowem Bożym. Odpowiedział krótko: „Jutro wracam do pracy przy połowie ryb. Przeczytam ją na morzu, a kiedy wrócę, możecie ponownie do mnie przyjść".

Pod jego nieobecność dokonano zmiany misjonarzy i kilka tygodni później nowa para starszych powróciła, by złożyć wizytę rybakowi. Przeczytał już wtedy całą Księgę Mormona, otrzymał potwierdzenie, że jest prawdą i pragnął dowiedzieć się więcej.

Ów mężczyzna nawrócił się dzięki Duchowi Świętemu, który złożył świadectwo o prawdzie drogocennych słów mówiących o wydarzeniach i doktrynie nauczanej w przeszłości i zachowanej w Księdze Mormona dla naszych czasów. To samo błogosławieństwo jest dostępne dla każdego z nas.

Dom jest idealnym miejscem, w którym rodzina może studiować i dzielić się cennymi przemyśleniami o pismach świętych, słowach proroków i mieć dostęp do materiałów kościelnych na stronie internetowej LDS.org [lub mormoni.pl — przyp. tłum.]. Można tam znaleźć mnóstwo informacji na tematy ewangeliczne, takie jak relacje

o Pierwszej Wizji. Kiedy studiujemy najlepsze księgi, chronimy się przed groźnymi szczękami tych, którzy chcą przegryźć nasze duchowe korzenie.

Mimo wszystkich naszych modlitw, studiowania i rozważania nadal możemy mieć pytania, na które nie uzyskaliśmy jeszcze odpowiedzi, ale nie wolno nam pozwolić, żeby zgasiły one migocący w nas płomień wiary. Takie pytania zachęcają nas do rozwijania naszej wiary, a nie do utrwalania przejściowych chwil podstępnego zwątpienia. Sednem religii jest nieposiadanie definitywnych odpowiedzi na każde pytanie, gdyż na tym polega wiara. W odniesieniu do tego Starszy Jeffrey R. Holland nauczał: „Kiedy nadejdą te chwile i pojawią się problemy, których rozwiązanie nie jest od razu widoczne, *trzymajcie się kurczowo tego, co już wiecie i mocno trwajcie, aż otrzymacie więcej wiedzy*" („Wierzę", *Liahona*, maj 2013, str. 94).

Widzimy wokół radość tak wielu ludzi, którzy stoją niezachwianie dzięki temu, że ciągle odżywiają swoje duchowe korzenie. Ich wiara i posłuszeństwo wystarcza, by pokładali wielką nadzieję w ich Zbawicielu, z czego wynika wielkie szczęście. Nie twierdzą, że wiedzą wszystko, ale zapłacili cenę, żeby wiedzieć wystarczająco dużo, by zyskać poczucie spokoju i cierpliwie żyć, dążąc do większego poznania. Słowo po słowie ich wiara zostaje scementowana w Chrystusie i stoją niezachwianie jako współobywatele świętych.

Obyśmy wszyscy żyli tak, by groźne szczęki zakamuflowanych gąsienic nie mogły, ani teraz, ani nigdy, znaleźć pożywienia w naszym życiu, abyśmy „wytrwali w swej wierze w Chrystusa aż do końca" (Alma 27:27). W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Starszy José L. Alonso
Siedemdziesiąty

Miłujcie się wzajemnie, jak On nas umiłował

Poprzez służbę i wybaczanie innym ludziom z prawdziwą miłością możemy być uleczeni i otrzymać wzmocnienie, by sprostać osobistym wyzwaniom.

W czasie Ostatniej Wieczerzy Zbawiciel dał Swoim uczniom nowe przykazanie: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali.

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie"[1].

Uczniowie Zbawiciela dostali nowe przykazanie, aby czynili więcej, aby robili coś znaczniejszego i bardziej boskiego. To nowe przykazanie i zaproszenie sprowadza się do kluczowych słów: „jak ja was umiłowałem".

Miłość jest działaniem; miłość jest służbą

„Miłość jest uczuciem głębokiego oddania, troski i czułości. Największym wyrazem miłości Boga do Jego dzieci jest nieskończone Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa"[2]. „Albowiem tak Bóg umiłował świat" — pisał Jan — „że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny"[3]. „Miłość do Boga i bliźnich jest cechą charakterystyczną uczniów Jezusa Chrystusa"[4].

Kilka lat temu, kiedy nasz starszy wnuk, Jose, miał cztery lata, bawił się z moją żoną. Pośród śmiechu i żartów wnuk zapytał: „Babciu, czy ty mnie kochasz?".

Odpowiedziała „Tak, Jose, kocham cię".

Wtedy zadał kolejne pytanie: „Skąd wiesz, że mnie kochasz?".

Opisała mu swoje uczucia i powiedziała, co dla niego zrobiła oraz co jeszcze jest gotowa zrobić.

Później moja żona zadała Jose te same pytania, również to niezmiernie dociekliwe: „Skąd wiesz, że ty mnie kochasz?”.

Odpowiedział niewinnie, ale szczerze: „Kocham cię, bo czuję to w moim sercu”. Pełne miłości zachowanie Jose w stosunku do babci tego i każdego innego dnia pokazuje, że miłość to połączenie działania i głębokich uczuć.

Król Beniamin nauczał: „I mówię wam to, abyście nabywali mądrości, abyście wiedzieli, że gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu”[5].

W dzisiejszym świecie pełnym bólu w przeróżnych okolicznościach wysyłanie wiadomości z zabawną emotikonką albo publikowanie ładnego obrazka ze słowami „kocham cię” jest czymś dobrym i cennym. Większość z nas powinna jednak odłożyć telefony i tablety, i przy użyciu naszych rąk i nóg pomagać bliźnim znajdującym się w wielkiej potrzebie. Miłość bez służby jest jak wiara bez uczynków — w swej istocie jest martwa.

Miłość to wybaczanie

Czysta miłość Chrystusowa, czyli prawdziwa miłość[6], inspiruje nas nie tylko do tego, aby działać i służyć, ale także do tego, aby mieć siłę, by wybaczać bez względu na okoliczności.

Pozwólcie, że podzielę się z wami doświadczeniem, które wywarło na mnie wielki wpływ i zmieniło moje życie. Ted i Sharon, rodzice Coopera, którzy są z nami dzisiaj, zgodzili się, abym opowiedział o tym, co przydarzyło się ich rodzinie ponad dziewięć lat temu. Opowiem tę historię z punktu widzenia Teda, ojca Coopera:

21 sierpnia 2008 r. był pierwszym dniem szkoły i tego dnia trzech starszych braci Coopera: Ivan, Garrett i Logan czekało na przystanku, by wsiąść do swoich autobusów. Cooper, który miał cztery lata, jechał rowerem, a moja żona, Sharon, szła pieszo.

Żona była po drugiej stronie ulicy i skinęła, by Cooper przeszedł przez ulicę. W tym samym czasie samochód bardzo powoli skręcił w lewo i wjechał w Coopera.

Zadzwonił do mnie sąsiad, który powiedział, że Cooper został potrącony przez samochód. Szybko pojechałem na przystanek autobusowy, żeby go zobaczyć. Cooper leżał na trawie. Oddychał z trudem, ale nie miał żadnych widocznych obrażeń.

Uklęknąłem obok niego i powiedziałem coś podnoszącego na duchu, jak: „Wszystko będzie dobrze. Trzymaj się”. W tym momencie przyjechał mój przywódca grupy wyższych kapłanów, Nathan, wraz z żoną. Zasugerowała ona udzielenie Cooperowi błogosławieństwa kapłańskiego. Położyliśmy dłonie na głowie chłopca. Nie pamiętam słów udzielonego błogosławieństwa, ale pamiętam obecność innych osób zgromadzonych dookoła i wtedy to zdałem sobie sprawę, że Cooper niedługo umrze.

Helikopter przetransportował go do szpitala, gdzie faktycznie umarł. Poczułem, że Ojciec Niebieski mówi mi, że moja ziemska opieka nad Cooperem się zakończyła i że jest on teraz w Jego pieczy.

Mieliśmy okazję spędzić z Cooperem trochę czasu w szpitalu. Pracownicy przygotowali go tak, abyśmy mogli go przytulić i pożegnać się z nim, a także pozwolili nam trzymać go w ramionach tak długo, jak chcieliśmy.

W drodze do domu wraz z moją zrozpaczoną żoną spojrzeliśmy na siebie i zaczęliśmy rozmawiać o chłopaku, który prowadził samochód. Nie znaliśmy go, chociaż mieszkał tylko ulicę dalej, w granicach naszego okręgu.

Następny dzień był dla nas bardzo trudny, ponieważ wszyscy byliśmy pogrążeni w żalu. Padłem na kolana i ofiarowałem najbardziej szczerą modlitwę w moim życiu. Poprosiłem Ojca Niebieskiego w imię mojego Zbawiciela, aby zabrał ode mnie ten przejmujący żal. Tak też uczynił.

Później tego samego dnia jeden z doradców w naszym prezydium palika zaaranżował dla nas w swoim domu spotkanie z tym młodym mężczyzną — kierowcą samochodu — i jego rodzicami. Razem z Sharon czekaliśmy na ich przyjazd. Kiedy drzwi się otworzyły, po raz pierwszy się spotkaliśmy. Mój biskup wyszeptał mi do ucha: „Podejdź do niego”. Sharon i ja razem go objęliśmy. Wszyscy bardzo długo

płakaliśmy. Powiedzieliśmy mu, że wiemy, że to, co się stało, było zwykłym wypadkiem.

Dla mnie i Sharon to cud, że wtedy się tak czuliśmy, i że ciągle tak jest. Dzięki Bożej łasce możemy iść wspaniałą drogą, oczywistą drogą, jedyną drogą i kochać tego dobrego, młodego mężczyznę.

Z biegiem lat bardzo zżyliśmy się z nim i jego rodziną. Dzielił z nami najważniejsze momenty w swoim życiu. Poszliśmy z nim nawet do świątyni, kiedy przygotowywał się do wyjazdu na misję[7].

Bracia i siostry, Ted wie bez cienia wątpliwości, że Ojciec Niebieski nas kocha. Wie, że bycie zdolnym do wybaczenia i zdjęcie z siebie ciężaru jest równie słodkim uczuciem, jak uzyskanie wybaczenia. Ta słodycz bierze się z podążania za przykładem naszego największego Wzorca. W Księdze Mormona Alma powiedział o Zbawicielu: „I pójdzie Jezus, doświadczając boleści, cierpienia i wszelkich pokus; i stanie się to, aby wypełniły się słowa, że przejmie boleści i choroby swego ludu”[8].

Bracia i siostry, jest to niesamowita historia prawdziwej miłości i wybaczenia. My także możemy otrzymać radość i szczęście, kiedy służymy i pomagamy innym. Georgy, inny z naszych wnuków, często mówi: „Jaką rodziną jesteśmy?”, i odpowiada: „Szczęśliwą!”.

Prezydent Thomas S. Monson udzielił nam rady: „Przypatrzmy się naszemu życiu i postanówmy, że będziemy naśladować Zbawiciela, będąc ludźmi dobrymi, miłosiernymi i pełnymi miłości”[9].

Wiem, że nasz Ojciec Niebieski i Jego Syn, Jezus Chrystus, kochają nas i są gotowi pomagać nam działać, kiedy kochamy jeden drugiego tak, jak Oni nas pokochali. I wiem też, że poprzez służbę i wybaczanie innym ludziom z prawdziwą miłością możemy być uleczeni i otrzymać wzmocnienie, by sprostać osobistym wyzwaniom. Mówię to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 13:34–35.
2. „Love” [miłość] Gospel Topics [Przewodnik tematyczny], adres internetowy: topics.lds.org.
3. Ew. Jana 3:16.
4. „Love” [miłość] Gospel Topics [Przewodnik tematyczny], adres internetowy: topics.lds.org.
5. Mosjasz 2:17.
6. Moroni 7:47.
7. Fragment zaadaptowany na podstawie nieopublikowanego rękopisu Teda Mardesicha.
8. Alma 7:11.
9. Thomas S. Monson, „Dobroć, miłosierdzie i miłość”, *Liahona,* maj 2017, str. 67.

Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

Głos Pana

Świadczę, że w czasie tej konferencji słyszeliśmy głos Pana. Sprawdzianem dla każdego z nas będzie zastosowanie danych nam nauk.

Na początek pragnę zwrócić się do dzieci. Tak, jest to ostatnia sesja, a ja jestem ostatnim mówcą.

Niedawno, odwiedzając Świątynię Provo City Center, przyglądałem się z zachwytem obrazowi zatytułowanemu *First Vision, from Afar* [Pierwsza Wizja widziana z daleka]. Obraz ten ukazuje światło i moc towarzyszące Ojcu i Synowi, którzy objawili się młodemu Józefowi Smithowi.

Nie staram się tutaj porównać tego wyjątkowo świętego wydarzenia, które zapoczątkowało Przywrócenie, do obecnej chwili, ale mogę sobie wyobrazić, jak podobne światło i moc Boga towarzyszą nam podczas tej konferencji, a następnie rozprzestrzeniają się na cały świat.

Daję wam świadectwo, że Jezus jest Chrystusem, że zajmuje się sprawami tego świętego dzieła i że konferencja generalna jest jednym z tych ważnych wydarzeń, kiedy daje On wskazówki Swemu Kościołowi i nam osobiście.

Być nauczanym z wysokości

W dniu, w którym został zorganizowany Kościół, Pan wyznaczył Józefa Smitha na proroka, widzącego i apostoła Pana Jezusa Chrystusa[1], i przemówił do Kościoła w następujący sposób:

„Bo słowo jego przyjmiecie tak, jakby pochodziło z mych własnych ust, z całą cierpliwością i wiarą.

Bo jeżeli tak czynić będziecie, bramy piekielne nie przemogą was; i rozproszy Pan Bóg moce ciemności przed wami i sprawi, że zadrży niebo dla waszego dobra”[2].

Jakiś czas później wszyscy członkowie Pierwszego Prezydium oraz Kworum Dwunastu Apostołów zostali poparci i ustanowieni jako prorocy, widzący i objawiciele[3].

Teraz, kiedy gromadzimy się pod kierownictwem Prezydenta Thomasa S. Monsona, oczekujemy, że usłyszymy to, co jest „wolą Pana […], zamysłem Pana […], słowem Pana, i mocą boską do zbawienia”[4]. Pokładamy ufność w obietnicę, którą Pan złożył, mówiąc: „Co sam rzekłem lub co powiedzieli moi słudzy […] jest to jedno”[5].

Choć chaos i zamieszanie panują we współczesnym świecie, zaufanie i wiara, jakie pokładamy w słowach Pierwszego Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów, są istotne dla naszego rozwoju duchowego i wytrwałości[6].

Zgromadziliśmy się razem na tej wspaniałej konferencji. Miliony świętych w dniach ostatnich oraz ludzie innych wyznań z ponad 200 krajów, mówiący ponad 93 językami, biorą udział w tych sesjach lub czytają przesłania z konferencji.

Przychodzimy przygotowani i przepełnieni modlitwą. Wielu z nas trapią zmartwienia i poważne pytania.

Obraz Pierwsza Wizja widziana z daleka *przedstawia światłość i moc płynące z nieba.*

Światło i duchowa moc Boga zstępują podczas konferencji generalnej.

Moc i światło płynące z konferencji generalnej rozprzestrzeniają się po świecie.

Pragniemy odnowić wiarę w naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, i wzmocnić naszą zdolność do opierania się pokusom oraz unikania tego, co odwodzi nas od Pana. Przychodzimy tu, aby być nauczani z wysokości.

Zamysł i wola Pana

Dla członków Pierwszego Prezydium i Kworum Dwunastu, którzy zazwyczaj przemawiają podczas każdej konferencji, niezwykła odpowiedzialność związania z przygotowaniem przesłań jest zarówno powtarzającym się brzemieniem, jak i świętym zaufaniem.

Wiele lat temu, zanim służyłem jako przedstawiciel Władz Generalnych, zapytałem Starszego Dallina H. Oaksa, czy przygotowywał inne przemówienie na każdą konferencję palika. Odpowiedział, że nie, po czym dodał: „Ale moje przemówienia podczas konferencji generalnych to już inna sprawa. Czasami sporządzam od 12 do 15 różnych wersji, by upewnić się, że przygotowałem to, co Pan pragnie, abym powiedział”[7].

Kiedy i w jaki sposób przychodzi natchnienie do napisania przemówienia na konferencję generalną?

Z powodu tego, że tematy przemówień nie są nam wyznaczane, widzimy, jak niebiosa we wspaniały sposób koordynują tematy oparte na wiecznych prawdach, które poruszamy podczas każdej konferencji.

Jeden z Braci, z którymi służę, powiedział mi, że otrzymał temat na tę konferencję tuż po wygłoszeniu przemówienia w kwietniu. Inny wspomniał trzy tygodnie temu, że wciąż modli się i czeka na Pana. Inny, kiedy zapytałem, ile czasu zajęło przygotowanie przemówienia na pewien wyjątkowo delikatny temat, odpowiedział: „Dwadzieścia pięć lat”.

Czasami główna myśl przychodzi dość szybko, ale treść i szczegóły przemówienia wymagają ogromnej duchowej wspinaczki. Post i modlitwa, studiowanie i wiara, są zawsze częścią tego procesu. Pan nie chce, aby wygłaszane przemówienie było sztuczne, co by umniejszało siłę Jego głosu zwracającego się do świętych.

Wskazówki dotyczące przemówienia na konferencję generalną zazwyczaj przychodzą w nocy lub wcześnie rano, kiedy umysł nie jest skoncentrowany na temacie przemówienia. Nagle, nieoczekiwane przemyślenia, a czasem i konkretne słowa i wyrażenia napływają do umysłu w formie czystego objawienia[8].

Słuchając, dostrzeżecie, że przesłania, które otrzymujecie, mogą być bardzo dosłowne lub dostosowane do waszych potrzeb.

Przemawiając podczas konferencji generalnej wiele lat temu, wspomniałem o wyrażeniu, które wpadło mi na myśl, kiedy zastanawiałem się, czy byłem przygotowany do służby na misji. Wyrażenie to brzmiało: „Nie wiesz wszystkiego, ale wiesz dość!”[9]. Pewna młoda kobieta, która bierze udział w tej sesji konferencji, powiedziała mi, że modliła się na temat propozycji małżeństwa, zastanawiając się, czy zna tego młodego mężczyznę wystarczająco dobrze. Kiedy wypowiedziałem słowa: „Nie wiesz wszystkiego, ale wiesz dość”, Duch potwierdził jej, że *znała* go wystarczająco dobrze. Są szczęśliwym małżeństwem już od wielu lat.

Obiecuję wam, że kiedy przygotujecie swojego ducha i przyjdziecie, oczekując, że usłyszycie głos Pana, to myśli i uczucia, które będą odpowiednio dla was dobrane, wypełnią wasz umysł. Już to odczuliście podczas tej konferencji lub dopiero tego doświadczycie w najbliższych tygodniach, studiując te przesłania.

Na teraz i na przyszłe miesiące

Prezydent Monson powiedział:

„[Poświęćcie] czas, by przeczytać przesłania z konferencji”[10].

„Rozważajcie [je] […]. Przekonałem się, że głębsze studiowanie owych natchnionych kazań pozwala mi wynieść z nich jeszcze więcej”[11].

Nauki z konferencji generalnej zawierają kwestie, które zgodnie z wolą Pana powinniśmy rozważać teraz i podczas najbliższych miesięcy.

Pasterz „idzie przed [swoimi owcami], owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos”[12].

Często Jego głos wskazuje nam, że powinniśmy dokonać zmian w swoim życiu. Skłania nas do pokuty. Zachęca nas, abyśmy Go naśladowali.

Przemyślcie następujące słowa, które zostały wypowiedziane podczas tej konferencji:

Prezydent Henry B. Eyring powiedział dzisiaj rano: „Składam wam moje świadectwo, że Bóg Ojciec żyje i pragnie, żebyście powrócili do Niego do domu. To jest prawdziwy Kościół Pana Jezusa Chrystusa. On was zna, kocha i czuwa nad wami”[13].

Prezydent Dieter F. Uchtdorf powiedział wczoraj: „Świadczę, że kiedy wyruszamy w niezwykłą podróż, która wiedzie do Boga, lub ją kontynuujemy, wówczas nasze życie będzie lepsze […], a Pan skorzysta z naszej pomocy w niezwykły sposób, aby błogosławić otaczających nas ludzi i wypełnić Swój wieczny cel”[14].

Prezydent Russell M. Nelson powiedział wczoraj: „Obiecuję, że jeśli codziennie będziecie zagłębiać się w Księgę Mormona, zostaniecie zaszczepieni przeciw złu tego dnia, nawet przeciw zniewalającej pladze pornografii i innym otępiającym nałogom”[15].

Starszy Dallin H. Oaks mówił wczoraj: „Składam świadectwo, że proklamacja o rodzinie zawiera wieczną prawdę — wolę Pana dla Jego dzieci, które szukają wiecznego życia”[16].

Starszy M. Russell Ballard powiedział przed kilkoma minutami: „Musimy ze współczuciem objąć uściskiem dzieci Boga i wyeliminować wszelkie uprzedzenia, łącznie z rasizmem, seksizmem i nacjonalizmem”[17].

Z powodu tego, że mamy jeszcze trochę czasu, pragnę powiedzieć kilka słów na temat Starszego Roberta D. Halesa. Pierwsze Prezydium poinformowało go, że może wygłosić krótkie przesłanie podczas niedzielnej sesji porannej, jeśli tylko pozwoli mu na to jego zdrowie. Tydzień temu ukończył przemówienie, którym się ze mną podzielił, a którego nie mógł dziś wygłosić. Biorąc pod uwagę to, że zmarł około trzech godzin temu, pragnę podzielić się zaledwie trzema zdaniami, które napisał.

Cytując Starszego Halesa: „Kiedy wybieramy wiarę, jesteśmy przygotowani, aby stanąć w obecności Boga. Po Swoim ukrzyżowaniu Zbawiciel ukazał się jedynie tym, ‘co byli wierni w świadectwie [w Niego], kiedy żyli w śmiertelności’ [NiP 138:12]. Ci, którzy ‘odrzucili świadectwa i ostrzeżenia starożytnych proroków, nie dojrzeli Jego obecności, ni spojrzeli na oblicze Jego’ [NiP 138:21] […]. Nasza wiara przygotowuje nas na życie w obecności Pana”.

Jakże dobrotliwy jest nasz Pan, że natchnął Prezydenta Russella M. Nelsona, aby na koniec porannej sesji szybko opuścił ten budynek i

W 1979 r. dr Nelson miał wrażenie, że powinien postąpić zgodnie z radą udzieloną przez Prezydenta Spencera W. Kimballa i studiować język mandaryński.

Pragnienie dr. Nelsona, aby postąpić zgodnie z radą Prezydenta Kimballa, doprowadziło do tego, że dr Wu Yingkai odwiedził Salt Lake City, a dr Nelson miał wykłady i przeprowadzał operacje w Chinach.

W październiku 2015 r. Prezydent Russell M. Nelson został uhonorowany oficjalnym tytułem „dobrego przyjaciela Chin”.

zrezygnował z lunchu, by móc przebywać u boku Starszego Halesa, jako jego prezydent kworum, wraz z anielską Mary Hales, podczas gdy Starszy Hales kończył swą doczesną podróż.

Odpowiadając na głos Pana

Świadczę, że w czasie tej konferencji słyszeliśmy głos Pana.

Nie powinniśmy niepokoić się, kiedy słowa sług Pana są w sprzeczności ze sposobem myślenia świata, a czasem z naszym własnym sposobem myślenia. Zawsze tak było. Wraz z Braćmi klękam do modlitwy w świątyni. Świadczę o dobroci ich dusz. Ich największym pragnieniem jest zadowolić Pana i pomóc dzieciom Bożym powrócić do Jego obecności.

Przywódcy Siedemdziesiątych, Rady Biskupiej, Stowarzyszenia Pomocy, Organizacji Młodych Kobiet, Organizacji Podstawowej oraz innych organizacji pomocniczych wzbogacili tę konferencję o wspaniałe słowa natchnienia, podobnie jak uczyniły to piękna muzyka i szczere modlitwy.

Przesłania z konferencji generalnej stanowią skarbnicę niebiańskiego natchnienia i tylko od was zależy, czy ją odkryjecie. Sprawdzianem dla każdego z nas jest to, jak zareagujemy na to, co usłyszeliśmy, co przeczytaliśmy i co poczuliśmy.

Pozwólcie, że opowiem o pewnym doświadczeniu z życia Prezydenta Russella M. Nelsona związanym z reakcją na prorocze słowa:

W 1979 r., pięć lat przed powołaniem na przedstawiciela Władz Generalnych, Brat Nelson wziął udział w spotkaniu poprzedzającym konferencję generalną. „Prezydent Spencer W. Kimball wezwał wszystkich zebranych do dołożenia większych starań, aby ponieść ewangelię na cały świat. Pośród krajów, które Prezydent Kimball wymienił, były Chiny. Oświadczył on: ‘Powinniśmy chętnie pomagać Chińczykom. Powinniśmy nauczyć się ich języka. Powinniśmy modlić się za nich i pomagać im’”[18].

W wieku 54 lat Brat Nelson poczuł podczas tego spotkania, że powinien zacząć naukę języka mandaryńskiego. Choć był niezwykle zajętym kardiochirurgiem, natychmiast znalazł nauczyciela tego języka.

Niedługo po rozpoczęciu nauki mandaryńskiego dr Nelson wziął udział w konwencji i ku swojemu zaskoczeniu siedział obok „wybitnego chińskiego chirurga, dr. Wu Yingkai. […] Dzięki temu, że [Brat Nelson] studiował mandaryński, mógł podjąć rozmowę [z dr. Wu]”[19].

Pragnienie podążania za słowami proroka, które miał dr Nelson, doprowadziło do tego, że dr Wu odwiedził Salt Lake City, oraz do podróży dr. Nelsona do Chin, gdzie prowadził wykłady i przeprowadzał operacje.

Jego miłość do Chińczyków stale wzrastała, a oni rozwijali wobec niego swoją miłość i szacunek.

W lutym 1985 r., dziesięć miesięcy po powołaniu do Kworum Dwunastu Apostołów, Starszy Nelson otrzymał nieoczekiwany telefon z Chin, w którym proszono, aby przyjechał do Pekinu, by zoperować słabnące serce najsławniejszej śpiewaczki operowej. Po otrzymaniu zgody Prezydenta Gordona B. Hinckleya, Starszy Nelson ponownie odwiedził Chiny. Ostatnia operacja w jego karierze odbyła się w Chińskiej Republice Ludowej.

Zaledwie dwa lata temu, w październiku 2015 r., Prezydent Russell M. Nelson został ponownie uhonorowany oficjalnym tytułem „dobrego przyjaciela Chin”.

Wczoraj zaś usłyszeliśmy 93-letniego Prezydenta Russella M. Nelsona, który przemawiał o prośbie skierowanej przez Prezydenta Thomasa S. Monsona podczas ostatniej konferencji kwietniowej: „Każdego dnia w duchu modlitwy [studiujcie] i [rozważajcie] Księgę Mormona”.

Tak samo, jak wtedy, gdy jako zapracowany kardiochirurg zatrudnił nauczyciela języka mandaryńskiego, również teraz Prezydent Nelson podjął się wyzwania rzuconego przez Prezydenta Monsona i natychmiast zastosował je w swoim życiu. Prezydent Nelson powiedział, że nie tylko czytał pisma święte, ale „[zrobił] kilka list: czym *jest* Księga Mormona, co *potwierdza*, co *obala*, co *wypełnia*, co *precyzuje* i co *objawia*”[20].

Co ciekawe, Prezydent Henry B. Eyring, jako drugi świadek, również

mówił tego ranka o swojej reakcji na wezwanie Prezydenta Monsona. Czy pamiętacie jego słowa? „Jak wielu z was, usłyszałem w słowach proroka przemawiający do mnie głos Pana. I, podobnie jak wielu z was, zdecydowałem się być im posłuszny”[21].

Obyśmy widzieli takie przykłady w swoim życiu.

Obietnica i błogosławieństwo

Obiecuję wam, że jeśli dostrzeżecie głos Pana w naukach z tej konferencji generalnej i postąpicie zgodnie z otrzymanym natchnieniem, odczujecie nad sobą niebiańską rękę, a wy i osoby, które was otaczają, zostaniecie pobłogosławieni[22].

Podczas tej konferencji myśleliśmy o naszym drogim proroku. Kochamy cię, Prezydencie Monson. Na zakończenie przytoczę słowa, które wypowiedział z tej mównicy. Wierzę, że pragnąłby nas wszystkich pobłogosławić, jeśli tylko byłby tu dziś obecny. Powiedział on kiedyś tak: „Teraz, kiedy kończymy tę konferencję, przywołuję na każdego z was błogosławieństwa niebios […]. Modlę się, aby nasz Ojciec Niebieski błogosławił was i wasze rodziny. Niech te przesłania i duch tej konferencji znajdzie swój wyraz we wszystkim, co czynicie — w waszych domach, w waszej pracy, na waszych spotkaniach i we wszelkich waszych sprawach”.

Na zakończenie dodał: „Kocham was. Modlę się za was. Niech Bóg was błogosławi. Niech Jego obiecany pokój będzie z wami teraz i na zawsze”[23].

W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 21:1.
2. Nauki i Przymierza 21:5–6.
3. Józef Smith zapisał, że następujące wydarzenie miało miejsce podczas poświęcenia Świątyni Kirtland 27 marca 1836 r.:

   „Po kilku uwagach, wezwałem kwora i całą kongregację świętych, aby uznali [Pierwsze] Prezydium jako proroków i widzących i aby wspierali ich w swoich modlitwach. Wszyscy się do tego zobowiązali przez powstanie.

   Następnie wezwałem kwora i kongregację świętych, aby uznali Dwunastu Apostołów, którzy byli obecni, jako proroków, widzących i objawicieli oraz szczególnych świadków dla wszystkich narodów ziemi, którzy dzierżą klucze królestwa, aby je otworzyć, lub spowodować, że tak się stanie, i wezwałem, aby wspierali ich w swoich modlitwach, co spotkało się z aprobatą wyrażoną poprzez powstanie” (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 199).
4. Nauki i Przymierza 68:4.
5. Nauki i Przymierza 1:38.
6. Prezydent Henry B. Eyring kiedyś powiedział:

   „Decyzja, by nie przyjąć proroczej wskazówki, zmienia grunt, na którym stoimy. Ów grunt staje się bardziej niebezpieczny. Zlekceważenie proroczej rady zmniejsza naszą moc do przyjmowania natchnionych rad w przyszłości. Najlepszym momentem, by postanowić pomóc Noemu w budowie arki, była chwila, kiedy po raz pierwszy o to poprosił. Każda następna prośba, każda odmowa osłabiała wrażliwość na podszepty Ducha. Dlatego każda jego kolejna prośba wydawała się coraz bardziej niedorzeczna, aż do nastania deszczu. A wtedy było za późno.

   Za każdym razem, kiedy w życiu odwlekałem podążanie za natchnioną radą lub decydowałem, że jestem wyjątkiem, przekonywałem się, że wystawiłem się na niebezpieczeństwo. Za każdym razem, kiedy słuchałem rad proroków, czułem potwierdzenie ich słuszności w modlitwie i postępowałem zgodnie z nimi, przekonywałem się, że wiodły mnie one w bezpieczne miejsce” („Finding Safety in Counsel”, *Ensign,* maj 1997, str. 25).
7. Zob. Neil L. Andersen, „Teaching Our Children to Love the Prophets”, *Ensign,* kwiecień 1996, str. 47.
8. Boyd K. Packer powiedział kiedyś:

   „Słyszałem, jak Prezydent Harold B. Lee rozpoczynał wiele wypowiedzi na temat objawienia takimi słowami: ‘Wcześnie rano, kiedy zastanawiałem się nad tą kwestią...’. Jego zwyczajem była praca wczesnym świtem nad problemami, które wymagały objawienia.

   Pan wiedział, o czym mówi, kiedy nakazał w Naukach i Przymierzach: ‘Przestańcie spać dłużej ni potrzeba; wcześnie udawajcie się na spoczynek; wstawajcie wcześnie, aby orzeźwione były ciała i umysły wasze’ (NiP 88:124) […].

   Dostrzegłem mądrość w powiedzeniu: ‘Wcześnie w łóżku, wcześnie na nogach’. Kiedy ciąży na mnie presja, nie będę ślęczeć po nocach. Raczej wcześnie pójdę do łóżka i wstanę o świcie, kiedy mogę zbliżyć się do Tego, który kieruje tym dziełem” (*Teach Ye Diligently* [2005], str. 244–245).
9. Neil L. Andersen, „Wiecie dość”, *Liahona*, listopad 2008, str. 13.
10. Thomas S. Monson, „Do następnego spotkania”, *Liahona*, maj 2014, str. 115.
11. Thomas S. Monson, „Niech Bóg będzie z wami do naszego następnego spotkania”, *Liahona*, listopad 2012, str. 110.
12. Ew. Jana 10:4.
13. Henry B. Eyring, „Nie bójcie się czynić dobra”, *Liahona,* listopad 2017, str. 103.
14. Dieter F. Uchtdorf, „Tęsknota za domem”, *Liahona,* listopad 2017, str. 22, 24.
15. Russell M. Nelson, „Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?”, *Liahona,* listopad 2017, str. 63.
16. Dallin H. Oaks, „Plan zbawienia i proklamacja”, *Liahona,* listopad 2017, str. 30–31.
17. M. Russell Ballard, „Wędrówka trwa!”, *Liahona,* listopad 2017, str. 106.
18. Spencer J. Condie, *Russell M. Nelson: Father, Surgeon, Apostle* (2003), str. 215.
19. Spencer J. Condie, *Russell M. Nelson*, str. 215.
20. Russell M. Nelson, „Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?”, str. 61.
21. Henry B. Eyring, „Nie bójcie się czynić dobra”, str. 100.
22. Gordon B. Hinckley kiedyś powiedział:

   „Sprawdzianem będzie zastosowanie danych nam nauk. Jeśli odtąd będziemy trochę bardziej uprzejmi, trochę bardziej życzliwi wobec sąsiadów, jeśli przybliżyliśmy się do Zbawiciela z silniejszym postanowieniem, że będziemy podążać za Jego naukami i Jego przykładem, wówczas konferencja ta okaże się wielkim sukcesem. Jeśli z drugiej strony, nie będzie poprawy w naszym życiu, wówczas ci, którzy przemawiali, w dużej mierze doznają niepowodzenia.

   Zmian tych nie da się zmierzyć za dzień, tydzień czy za miesiąc. Postanowienia podejmuje się szybko i szybko się o nich zapomina. Ale jeśli za rok będziemy lepsi, niż byliśmy w przeszłości, wtedy wysiłki tych dni nie pójdą na marne” („Serce pokorne i skruszone”, *Liahona,* styczeń 2001, str. 88).
23. Thomas S. Monson, „Kilka słów na zakończenie”, *Liahona*, maj 2010, str. 113.

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistego studiowania, domowego wieczoru rodzinnego i innych okazji do nauczania. Numer oznacza stronę, od której zaczyna się przemówienie.

Mówca	Historia
Jose L. Alonso	(119) Wnuk Jose L. Alonsa pyta babcię, czy go kocha. Rodzice, którzy stracili syna w wypadku, zdejmują ciężar z serca dzięki wybaczeniu.
Neil L. Andersen	(122) Duch Święty pomaga młodej kobiecie przyjąć propozycję małżeństwa. Russell M. Nelson błogosławi Chińczyków dzięki temu, że postępuje według rady proroka.
Ian S. Ardern	(117) Rybak podczas połowów uzyskuje świadectwo o Księdze Mormona.
M. Russell Ballard	(104) Jane Manning James, pionierka święta w dniach ostatnich, pozostaje wierna pomimo przeciwności. Pradziadek M. Russella Ballarda wiernie służy przez dziesięciolecia.
Jean B. Bingham	(85) Jean B. Bingham uczy się na pamięć świadectwa „Żyjący Chrystus". Siostra z Chorwacji podróżuje do świątyni, aby zostać zapieczętowana do swojego zmarłego męża i nieżyjących rodziców.
Tad R. Callister	(107) Przyjaciel Tada R. Callistera powraca do Kościoła po otrzymaniu świadectwa o Kościele i Księdze Mormona.
D. Todd Christofferson	(36) W wyniku pewnego snu prezydent misji dokonuje pokuty i zmienia swe serce.
Quentin L. Cook	(51) Heber C. Kimball udaje się na misję do Anglii. Podczas spotkania z Thomasem B. Marshem Józef Smith otrzymuje 112. rozdział Nauk i Przymierzy.
Stanley G. Ellis	(112) Ojciec i matka wzmacniają swoje dzieci, gdy nie zapewniają im pomocy finansowej po ukończeniu przez nich liceum.
Sharon Eubank	(6) Pewna kobieta w wyniku pokuty zmienia bieg historii swojej rodziny. Ludzki łańcuch ratuje pływaków porwanych przez prąd odpływowy. Młode kobiety wysyłają SMS-a do dziewczyny wprowadzającej się do ich okręgu.
David F. Evans	(68) Młody David F. Evans odnajduje odpowiedzi na pytania dotyczące ewangelii i zdobywa świadectwo o Księdze Mormona. Pewna kobieta zdobywa świadectwo o obrzędach świątynnych.
Henry B. Eyring	(81) Sekretarz kworum diakonów zaprasza do kościoła mniej aktywnego chłopca. Pewien młody dorosły modli się, aby Biskup Henry B. Eyring uzyskał natchnienie, żeby mógł mu udzielić rady. Brigham Young świadczy o proroczym powołaniu Józefa Smitha. (100) Henry B. Eyring jest pobłogosławiony za posłuszeństwo radzie Prezydenta Monsona, by studiować Księgę Mormona. Święci w dniach ostatnich pomagają ofiarom klęski żywiołowej.
O. Vincent Haleck	(58) Starsza para dokonuje poświęceń, aby przystąpić do Kościoła. Wódz wioski na Samoa otwiera wioskę na ewangelię. Święci z Samoa przekazują swe datki, aby zbudować świątynię.
Donald L. Hallstrom	(88) Pewien członek Kościoła z Kalifornii w cudowny sposób przeżywa upadek z klifu. David A. Bednar pyta młodego mężczyznę, czy ma wiarę, aby „nie być uzdrowionym".
Jeffrey R. Holland	(40) W historii opowiedzianej przez Lwa Tołstoja pewien niedoskonały ksiądz broni ścieżki, którą w niedoskonały sposób kroczy.
Joy D. Jones	(13) Duch Święty potwierdza trzem kobietom ich boską wartość jako córek Boga.
Joni L. Koch	(110) Joni L. Koch czuje jedność ze swoim rodakiem z Brazylii, kibicem piłki nożnej. Ojciec Joniego L. Kocha postanowił pozostać w jedności ze współświętymi, pomimo tego że był zganiony.
Neill F. Marriott	(10) Chłopcy z Organizacji Podstawowej mówią samotnemu członkowi swojej klasy, dlaczego jest on wyjątkowy. Neill F. Marriott modli się o pomoc w odczuciu miłości względem „trudnej" krewnej.
Richard J. Maynes	(75) Richard J. Maynes uczy się od swego ojca, aby nigdy nie narażać na szwank swej uczciwości.
Russell M. Nelson	(60) Russell M. Nelson przedstawia Księgę Mormona pewnemu królowi plemienia w Afryce. Russell M. Nelson postępuje według rady Prezydenta Monsona, by studiować Księgę Mormona. Russell M. Nelson, jako rezydent na chirurgii, pragnie nauczać pogrążoną w żałobie rodzinę, że śmierć jest częścią nieśmiertelnej egzystencji.
Bonnie L. Oscarson	(25) 10-latka i 17-latek szukają sposobności służenia członkom rodziny. Prezydent Stowarzyszenia Pomocy odnosi wrażenie, że powinna służyć swoim sąsiadom.
Stephen W. Owen	(48) Stephen W. Owen zdaje sobie sprawę, że nowi misjonarze mają „[wiarę], która skłania do pokuty". Pewien były misjonarz pracuje nad tym, by utrzymać się „na właściwej drodze".
Adilson de Paula Parrella	(115) Misjonarze nauczają rodzinę Parrella, że może być razem na zawsze. Adilson de Paula Parrella, jako student college'u, postępuje według rady proroka, by znaleźć żonę.
John C. Pingree jun.	(32) Pewien członek Kościoła z Nepalu służy uchodźcom z własnego kraju mieszkającym w Utah i pomaga w przetłumaczeniu Księgi Mormona na nepalski. Duch Święty pomaga Johnowi C. Pingree jun. zrozumieć cel „boskiego zadania". Pan działa poprzez duchowe dary i próby, aby błogosławić Swoje dzieci.
Ronald A. Rasband	(55) Wnuczka Ronalda A. Rasbanda cieszy się ze wzruszającego spotkania z bratem przebywającym na misji. Ronald A. Rasband spotyka pewną misjonarkę na Placu Świątynnym, której pomógł przystąpić do Kościoła.
Dale G. Renlund	(64) Dale G. Renlund odczuwa radość w związku z przywróceniem błogosławieństw kapłańskich pewnemu młodemu mężczyźnie.
Gary E. Stevenson	(44) Święci świętują urodziny Prezydenta Monsona. Całkowite zaćmienie Słońca przyciąga uwagę milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych.
Dieter F. Uchtdorf	(21) Zgubiony pies pokonuje 3 220 km, aby wrócić do domu. Pierwszy przywódcy Kościoła stają się bliżsi Dieterowi F. Uchtdorfowi po wycieczce rodzinnej do miejsc ważnych w historii Kościoła.
W. Christopher Waddell	(94) Wakacje rodziny Waddellów nie przebiegają zgodnie z planem. Pewien święty w dniach ostatnich, który utracił wzrok podczas II wojny światowej, pozostawił po sobie dziedzictwo wiary, służby i zaufania Panu.
W. Craig Zwick	(97) Duch Święty pomaga W. Craigowi Zwickowi zrozumieć potrzeby misjonarza, który nie umiał czytać i pisać. Fakt, że przed swą śmiercią syn skupiał się na Zbawicielu, pomaga rodzinie wyglądać z radością przyszłego życia. Pewna żona odczuwa zwiększoną miłość po tym, jak postanawia zrezygnować z negatywnych uczuć, jakie żywiła wobec męża.

Starszy Juan A. Uceda

Prezydium Siedemdziesiątych

Podczas wspinaczki do ruin Machu Picchu w Peru, Starszy Juan A. Uceda, wówczas młody misjonarz, ześlizgnął się z wąskiego szlaku. Rozpaczliwie trzymając się kilku gałęzi i wisząc ponad 600 m nad rzeką, żarliwie modlił się o pomoc. Wcześniej tego dnia modlił się ustami, lecz „będąc bliski śmierci, modliłem się z głębi serca". W chwili, gdy już prawie spadał, drugi misjonarz podciągnął go w bezpieczne miejsce.

Jedna z wielu lekcji, jakich nauczył się tego dnia, brzmi: „Zawsze, ale to zawsze módlcie się 'w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, [okazując wiarę] w Chrystusa' (Moroni 10:4)".

Starszy Uceda został poparty jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych 3 kwietnia 2010 r. Służył jako asystent dyrektora wykonawczego Departamentu misjonarskiego oraz jako asystent w Południowo–Wschodnim Obszarze Ameryki Północnej, kiedy 1 sierpnia 2017 r. został powołany na członka Prezydium Siedemdziesiątych.

W latach 2010–2013 służył jako doradca Prezydium Północno–Zachodniego Obszaru Ameryki Południowej, a w latach 2013–2016 służył jako Prezydent tego obszaru.

Starszy Uceda zdobył wykształcenie w Peru. Studiował w Instytucie Jose Carlos Mariátegui w Limie, gdzie uczęszczał na zajęcia z zakresu księgowości i public relations. Studiował także zarządzanie w Instytucie Centro Andino de G.E. Uzyskał tytuł licencjata z public relations na Uniwersytecie San Luis Gonzaga.

Starszy Uceda pracował dla Kościelnego Systemu Edukacji jako kierownik obszaru Peru i Boliwii. W 2003 r. przeprowadził się z Peru do New Jersey w Stanach Zjednoczonych, aby pomóc ojcu w prowadzeniu rodzinnego biznesu.

Po przystąpieniu do Kościoła w 1972 r., Starszy Uceda służył w wielu różnych powołaniach, m. in. jako pełnoetatowy misjonarz w Misji Lima w Peru, członek prezydium Szkoły Niedzielnej w paliku, biskup, członek rady wyższej, doradca w prezydium palika, prezydent palika, prezydent Północnej Misji Lima w Peru (1992–1995) oraz jako Siedemdziesiąty Obszaru.

W marcu 1979 r. poślubił Marię Isabel Bendezu. Są rodzicami pięciorga dzieci. ■

Starszy Patrick Kearon

Prezydium Siedemdziesiątych

Jako Prezydent Obszaru Europy, Starszy Patrick Kearon był świadkiem podróży dwóch milionów uchodźców, którzy, po opuszczeniu ogarniętego wojną Bliskiego Wschodu, znaleźli schronienie w Europie. „Po tym, jak patrzyłem w ich oczy i słuchałem ich historii, zarówno o okrucieństwie, przed którym uciekli, jak i niebezpiecznej podróży, nigdy już nie będę taki sam", powiedział. „Ogromne wrażenie wywarło na mnie to, że członkowie Kościoła z całego świata tak hojnie ofiarowali pomoc tym osobom i rodzinom, które straciły tak wiele".

Starszy Kearon, poparty jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych 3 kwietnia 2010 r., został powołany na członka Prezydium Siedemdziesiątych 1 sierpnia 2017 r.

Starszy Kearon urodził się w Carlisle w hrabstwie Cumberland w Anglii w lipcu 1961 r., w rodzinie Paddy'ego i Patricii Kearon. Jego ojciec służył w Królewskich Siłach Lotniczych Wielkiej Brytanii, więc Starszy Kearon zdobywał wykształcenie na Bliskim Wschodzie i w Zjednoczonym Królestwie.

Studiując informacje na temat Kościoła, natrafił na fragment w Księdze Mormona, który mówi: „Upadek Adama nastąpił, aby ludzie […] mogli osiągnąć szczęście" (2 Nefi 2:25). „Ten fragment ciągle miałem w głowie", powiedział Starszy Kearon. „Widziałem w życiu ludzi, których spotykałem, że nasze życie może być w niezwykły sposób wzbogacone dzięki słuchaniu rady Zbawiciela, by być dobrej myśli". Przystąpił do Kościoła w wigilię Bożego Narodzenia w 1987 r.

Spotkał Jennifer Carole Hulme, kiedy ta studiowała w Anglii jako stypendystka Uniwersytetu Brighama Younga. Pobrali się w Świątyni Oakland w Kalifornii w 1991 r. i mieszkali w Anglii aż do 2010 r., kiedy Starszy Kearon został poparty na członka Władz Generalnych. Są rodzicami czworga dzieci.

Starszy Kearon mieszkał i pracował w Wielkiej Brytanii, Arabii Saudyjskiej oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracował m. in. w branży medycznej, żywnościowej, transportowej i motoryzacyjnej oraz prowadził własną firmę konsultingową w dziedzinie łączności. Na przestrzeni lat udzielał się społecznie zarówno w szkole, jak i na studiach, a także w organizacjach charytatywnych i agencjach przedsiębiorczości.

Starszy Kearon służył w wielu powołaniach w Kościele, między innymi jako asystent pisarza okręgu, prezydent Młodych Mężczyzn w okręgu, doradca w radzie biskupiej, prezydent gminy, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. ■

Pomoc w trudnych czasach

Po przejściu huraganu i ogromnej powodzi w Houston w stanie Teksas w Stanach Zjednoczonych, pewna starsza kobieta widziała świętych w dniach ostatnich ubranych w żółte koszulki ze znakiem „Mormońska Pomocna Dłoń", spieszących z pomocą ofiarom tych klęsk. „Wiedziałam, że mormoni przyjdą z pomocą!", powiedziała.

To wydarzenie, o którym napisał na Facebooku prezydent Południowej Misji Houston w Teksasie, Aaron T. Hall, ukazuje, jak w trudnych chwilach Kościół spieszy z pomocą zarówno członkom, jak i bliźnim innych wyznań. „Nie ma wyzwania, którego nie podjęliby się członkowie Kościoła Pana!", napisał Prezydent Hall.

W razie wystąpienia klęski żywiołowej, Kościół jest zazwyczaj jednym z pierwszych podmiotów niosących pomoc, a na obszarach dotkniętych kataklizmem kościelna pomoc humanitarna jest udzielana zarówno przez krótki, jak i długi okres, mając na celu przywrócenie samowystarczalności poszkodowanym. Lokalni przywódcy współpracują z pracownikami siedziby głównej Kościoła w szacowaniu i zaspokajaniu potrzeb oraz organizowaniu członków do pomocy w rozdzielaniu darów, sprzątaniu, konserwacji i odbudowie.

Za pośrednictwem Służb Charytatywnych ŚwDO współpracujących z organizacjami charytatywnymi na terenach dotkniętych klęską, Kościół udzielił niedawno pomocy ofiarom powodzi w Peru, ofiarom lawin błotnych w Sierra Leone, ofiarom pożarów lasów w stanie Montana w Stanach Zjednoczonych oraz w prowincji Alberta w Kanadzie, ofiarom huraganów w Teksasie, na Florydzie oraz na Karaibach, w tym mieszkańcom Puerto Rico, Haiti oraz Dominikany, a także ofiarom dwóch potężnych trzęsień ziemi w Meksyku.

We wrześniu Kościół ogłosił, że przekaże 11 milionów dolarów na walkę z głodem i niedożywieniem wśród dzieci ośmiu krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Służby Charytatywne ŚwDO współpracują z jedenastoma organizacjami w ramach dwudziestu pięciu projektów pomocowych.

Począwszy od 1985 r., kiedy Kościół udzielił pomocy ofiarom głodu w Etiopii, Służby Charytatywne ŚwDO przekazały blisko 2 miliardy dolarów na pomoc milionom ludzi w 189 krajach. ■

Osoby, które pragną przekazać pieniądze na kościelny Fundusz Pomocy Humanitarnej, mogą to zrobić, korzystając z pokwitowania wpłaty dziesięciny.

Ogłoszono poświęcenie trzech świątyń

Od czasu kwietniowej konferencji generalnej poświęcono lub ponownie poświęcono trzy świątynie. Świątynia Paryż we Francji została poświęcona w maju, Świątynia Idaho Falls w stanie Idaho w Stanach Zjednoczonych została poświęcona w czerwcu, a Świątynia Tucson w stanie Arizona w Stanach Zjednoczonych – w sierpniu.

Świątynia Meridian w stanie Idaho w Stanach Zjednoczonych zostanie poświęcona 19 listopada 2017 r., Świątynia Cedar City w stanie Utah w Stanach Zjednoczonych – 10 grudnia 2017 r., a Świątynia Jordan River także w stanie Utah zostanie ponownie poświęcona 20 maja 2018 r.

23 inne świątynie na świecie są w fazie zaakceptowanych planów budowy, przygotowań do budowy lub na etapie prac budowlanych. Obecnie na czas renowacji zamkniętych jest sześć świątyń, a w 2018 r. zostanie zamkniętych w tym samym celu pięć świątyń. ■

Więcej aktualnych informacji znajduje się na stronie internetowej: ***temples.lds.org.***

Prorocy i Apostołowie służą na całym świecie

Prorocy i apostołowie nazywani są „[specjalnymi świadkami] imienia Chrystusa na całym świecie” (NiP 107:23). Poniżej znajdują się niektóre z zadań, których się podjęli od czasu kwietniowej konferencji generalnej.

21 sierpnia w **stanie Utah** Prezydent Thomas S. Monson świętował w niewielkim gronie swoje 90. urodziny. Powtórzył życzenie urodzinowe, które wyraził wcześniej, że najlepszy prezent, jaki mógłby otrzymać, byłby, gdyby członkowie na całym świecie „znaleźli kogoś, kto się smuci, jest chory lub samotny i zrobili coś dla tej osoby”.

W Hamilton w **Nowej Zelandii** Prezydent Henry B. Eyring poświęcił kompleks budynków Temple View, w których dawniej mieścił się kościelny college, Church College of New Zealand. Po przejściu huraganu Irma odwiedził wyspy **Puerto Rico oraz Saint Thomas**, a także spotkał się z kościelnymi wolontariuszami pomagającymi w pracach porządkowych na **Florydzie**.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf odwiedził **Teksas**, gdzie po przejściu huraganu Harvey, odwiedził w Houston grupy świętych pracujących ramię w ramię z ich sąsiadami. Skomentował to, mówiąc, że postawa „pomogę, w czym tylko zdołam” charakteryzuje świętych w dniach ostatnich na całym świecie.

Prezydent Russell M. Nelson przekazał gubernatorowi **stanu Nebraska** księgę zawierającą zapis jego historii rodzinnej; odwiedził przywódców i misjonarzy w **stanie Nowy Jork** i zwracając się do studentów instytutu w **Utah**, powiedział, że Biblia „jest przepełniona proroctwami o […] Przywróceniu”.

Po wizycie u członków w **Japonii** i **Korei**, Starszy Dallin H. Oaks powiedział: „Pan troszczy się o Swoje dzieci. Zna okoliczności, w jakich żyją, zna też ich zmartwienia i szczodrze obdarza je Swoją miłością”. W czasie spotkania z cyklu „Twarzą w twarz”, które tym razem odbyło się w Korei, odpowiedział na pytania, które zadawała mu młodzież. Spotkał się także z ministrem odpowiedzialnym za organizację olimpiady w Tokio w 2020 roku. Na prośbę prezydenta **Peru**, Starszy Oaks spotkał się z nim, aby przyjąć wyrazy wdzięczności za pomoc, jakiej Kościół udzielił podczas tamtejszych powodzi.

Przebywając w **Utah**, Starszy Ballard zachęcał młodych dorosłych stanu wolnego, aby traktowali dzień sabatu jako „wspaniały i przepełniony chwałą czas” oraz aby studiowali podstawowe zasady i doktryny Kościoła. Oświadczył pracownikom świątynnym, że świątynie, które są obecnie budowane, będą także wykorzystywane podczas Milenium. Wraz ze Starszym Ronaldem A. Rasbandem odwiedził **Teksas**, aby wesprzeć ochotników przy pracach porządkowych, które były niezbędne z powodu przejścia huraganu i powodzi.

Starszy Robert D. Hales otrzymał Nagrodę Prezydenta dla Pionierów Postępu za rok 2017 od organizacji społecznej ze **stanu Utah**. „Jedną z najważniejszych cech pioniera jest umiejętność pomocy, podnoszenia na duchu i umacniania siebie nawzajem”, powiedział Starszy Hales.

Odwiedzając **Rosję** i **Ukrainę**, Starszy Jeffrey R. Holland nauczał, że trudności są częścią życia, ale ewangelia zapewnia odpowiedni sposób widzenia, nadzieję i dodaje otuchy. W **Anglii**, podczas Drugiej Konferencji w Zamku Windsor na temat Prześladowań Religijnych, Starszy Holland powiedział, że wiara pomaga wielu osobom zapomnieć o statusie uchodźcy i włączyć się w życie społeczeństwa. Po zakończonej konferencji udał się do **Portugalii** i **Hiszpanii**, gdzie rozmawiał z członkami Kościoła, prezydentami misji i misjonarzami.

Starszy David A. Bednar jest pierwszym Apostołem Kościoła, który odwiedził następujące trzy kraje Afryki zachodniej: **Senegal**, gdzie wygłosił modlitwę poświęcającą, **Gwineę** oraz

Mali. Spotkał się również z członkami zamieszkującymi **Nigerię** oraz **Ghanę**. Podczas Ogólnoświatowego Uroczystego Spotkania dla Młodych Dorosłych, które miało miejsce w **Północnej Karolinie w Stanach Zjednoczonych**, zachęcał młodych dorosłych, aby stali się „łączącym ogniwem” w wiecznym łańcuchu członków ich rodziny.

Starszy Quentin L. Cook po spotkaniu z członkami i misjonarzami na **Tajwanie, w Hong Kongu, Indiach** oraz w **Tajlandii**, stwierdził, że „są oni podekscytowani swoim członkostwem w Kościele i skupiają swoją uwagę na pracy świątynnej i pracy misjonarskiej”. Odwiedzając **stan New Jersey**, przemawiał podczas Seminarium na temat Wolności Religijnej organizowanego przez Seymour Institute. „Nie powinniśmy ustawać, robiąc wszystko, co możemy na rzecz zwiększenia moralności i ochrony rodzin”, powiedział. Podczas pobytu w **Kalifornii** zachęcał

Od lewego górnego rogu, zgodnie z ruchem wskazówek zegara: Prezydent Henry B. Eyring bierze udział w poświęceniu kompleksu budynków Temple View w Nowej Zelandii; Prezydent Dieter F. Uchtdorf obejmuje ramionami młodego wolontariusza kościelnego programu „Mormońska Pomocna Dłoń" po przejściu huraganu Harvey w Teksasie; Starszy Jeffrey R. Holland rozmawia z Baronessą Emmą Nicholson podczas Drugiej Konferencji w Zamku Windsor na temat Prześladowań Religijnych; Starszy Ronald A. Rasband wita się z siostrą podczas wizyty w RPA; Starszy Christofferson wita się z uczniami Szkoły Kamalabai Joshi w Kenjal w Indiach; Starszy Quentin L. Cook odwiedza członków Kościoła na Tajwanie.

członków towarzystwa prawniczego, aby zachowali wiarę i równowagę w swoim życiu oraz aby stawali w obronie wolności religijnej.

Starszy D. Todd Christofferson, będąc w **Ekwadorze** i **Kolumbii**, nauczał, że wiara w Zmartwychwstanie Chrystusa pocieszy nas i wzmocni. W czasie podróży po **Indiach** odebrał w imieniu Kościoła nagrodę World Peace Prize, a podczas pobytu w Nepalu podarował egzemplarze Księgi Mormona w języku nepalskim prezydentowi oraz wiceprezydentowi **Nepalu** i gminie w Katmandu.

Na kilka miesięcy przed uderzeniem huraganów i powodzi, Starszy Neil L. Andersen odwiedził **Puerto Rico, Haiti** oraz **Republikę Dominikany**, gdzie przemawiał na temat samowystarczalności, wykształcenia i przygotowania się na otrzymanie błogosławieństw świątynnych. Podczas Wieczoru Edukacyjnego dla Rodzin ŚwDO, który odbył się na Uniwersytecie Stanowym w **Arizonie**, zachęcał świętych w dniach ostatnich, aby „byli otwarci na inne wyznania, doceniali je i więcej się o nich uczyli". Starszy Andersen utworzył setny palik na **Filipinach** i poświęcił nowo rozbudowane Centrum Szkolenia Misjonarzy w Manili.

Podczas podróży po **RPA** i **Demokratycznej Republice Konga**, Starszy Ronald A. Rasband zauważył, że dzięki trzem świątyniom działającym w Afryce oraz dodatkowym pięciu świątyniom, które są w budowie lub zostały ogłoszone, „Pan przygotowuje mieszkańców Afryki na otrzymanie wszystkich Jego błogosławieństw".

Starszy Gary E. Stevenson odwiedził **Republikę Vanuatu, Australię, Nową Zelandię, Polinezję Francuską** oraz Uniwersytet Brighama Younga na **Hawajach**. „Kiedy […] spoglądamy na nasze przeciwności z perspektywy ewangelii, odnajdujemy odpowiedzi, które napawają nas szczęściem i radością", powiedział. Spotkał się z prezydentem i premierem Republiki Vanuatu oraz arcybiskupem Papeete na Tahiti.

Starszy Dale G. Renlund odwiedził w czerwcu pięć krajów: **Gwatemalę, Kostarykę, Salwador, Nikaraguę** oraz **Honduras**. Podczas tej podróży ustanowił w Gwatemali pierwszy palik z językiem kekczi i wziął udział w konferencji na temat wolności religijnych oraz w konferencji młodzieży. W sierpniu wraz ze swoją żoną, Siostrą Ruth L. Renlund, wziął udział w spotkaniu z cyklu „Twarzą w twarz", które po raz pierwszy było emitowane z **Akry w Ghanie**, a we wrześniu zachęcał studentów na Uniwersytecie Brighama Younga w **Idaho** do polegania na doktrynie Chrystusa. ■

Aktualne informacje na temat posługi wspomnianych przywódców Kościoła znajdują się na ich stronach na Facebooku oraz na stronie internetowej: ***prophets.lds.org.***

Urządzenia wspomagające dla osób niesłyszących

„Kościół wprowadza udogodnienia techniczne w świątyniach i domach spotkań, by wyjść naprzeciw potrzebom członków niedosłyszących", poinformowano w zawiadomieniu z 14 września 2017 r. skierowanym do przywódców Kościoła na całym świecie. „Przywódcy powinni poznać te udogodnienia oraz powiedzieć o nich i zapewnić je wszystkim, którzy mogą tego potrzebować".

W świątyniach, osoby niesłyszące mogą zwrócić się z prośbą o słuchawki, które wykorzystują emitowany w budynku sygnał podczerwieni. W domach spotkań, członkowie mogą uzyskać dostęp do systemu emitującego sygnał radiowy poprzez skorzystanie z dwóch urządzeń pomocniczego systemu odsłuchowego (ALS): (1) odbiornik sygnału radiowego – niewielkie urządzenie, które wzmacnia emitowany w domu spotkań sygnał audio, tym samym ułatwiając jego odbiór w aparacie słuchowym, lub (2) mała przenośna pętla indukcyjna (noszona na szyi), która transmituje sygnał bezpośrednio do aparatów słuchowych współpracujących z cewką telefoniczną.

W zawiadomieniu czytamy, że „okręgi i gminy powinny posiadać wiele takich odbiorników i noszonych na szyi pętli indukcyjnych. W razie potrzeby dodatkowe urządzenia można zamówić za pośrednictwem reprezentanta ds. nieruchomości i wyposażenia w paliku". ■

Więcej informacji dotyczących pomocniczego systemu odsłuchowego znajduje się na stronie internetowej ***mhtech.lds.org.*** *Aby dowiedzieć się więcej o utracie słuchu, głuchocie i języku migowym, odwiedź stronę internetową* ***disabilities.lds.org.***

Nowe wersje językowe pism świętych

W ostatnich kilku latach wyrażono zgodę na przetłumaczenie Księgi Mormona na język: birmański, efik, gruziński, luba, nawaho, pohnpei, sotho; natomiast trójksiąg pism świętych zostanie przetłumaczony na następujące języki: amerykański język migowy, afrykanerski, amharsi, arabski, bislama, grecki, hiligaynon, hindi, hmong, joruba, laotański, lingala, malajski, perski, polski, serbski, słowacki, słoweński, syngaleski, tahitański, tamilski, telugu, tok pisin, tswana, turecki, twi, urdu.

W liście z 9 października 2017 r. Pierwsze Prezydium wymieniło powyższe projekty i przedstawiło nowy proces umożliwiający studiowanie przetłumaczonych pism świętych w wersji roboczej przed publikacją ich ostatecznej wersji.

„W miarę postępu tłumaczeń, ukończone partie tekstu mogą być od czasu do czasu udostępniane", poinformowano w liście. „Kolejne partie tłumaczenia, choć nie mogą być uważane za ostateczne, zanim nie zostanie opublikowana całość, będą dostępne na stronie LDS.org oraz za pośrednictwem aplikacji Biblioteka ewangelii na urządzenia mobilne". Wstępna publikacja tłumaczeń dla kilku wybranych języków rozpocznie się 30 listopada 2017 r. W momencie, gdy tłumaczenia pism świętych zostaną ukończone, sprawdzone i zatwierdzone, wcześniej opublikowane partie tekstu zostaną zastąpione wersją końcową, po czym zostaną wydane w formie drukowanej.

Z powodu tego, że treść pism świętych jest tłumaczona bardzo uważnie, proces ten trwa kilka lat. Dlatego też projekt ten w poszczególnych językach jest na różnym etapie tłumaczenia. Wstępna publikacja zatwierdzonych tłumaczeń roboczych będzie zawierała tekst przetłumaczony, a następnie

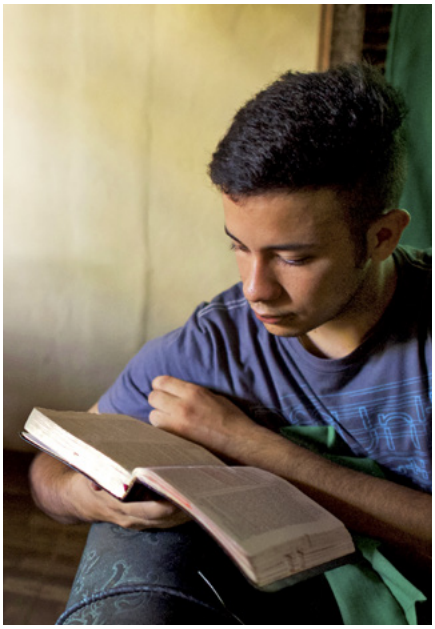

zatwierdzony przez lokalnych przywódców Kościoła. Dodatkowe partie tłumaczonego tekstu będą udostępniane co jakiś czas. Tłumaczenia, które są niemal ukończone, nie zostaną opublikowane w wersji roboczej.

Mając na uwadze tłumaczenia będące w toku lub tłumaczenia oczekujące, Pierwsze Prezydium zwraca się do członków i przywódców z prośbą, aby „korzystali z dotychczasowych wersji Zasad Wiary, modlitw sakramentalnych i modlitwy wygłaszanej podczas chrztu, aż do ukończenia tłumaczenia ich nowych wersji".

Pisma święte ŚwDO zostały przetłumaczone i są dostępne w następujących językach: Biblia — w trzech językach; popularne wydanie Biblii (nie będące wydaniem ŚwDO) — w 95 językach; Księga Mormona — w 90 językach; wybrane fragmenty z Księgi Mormona — w 21 językach; Nauki i Przymierza oraz Perła Wielkiej Wartości — w 58 językach. ■

Centra Szkolenia Misjonarzy

Nowe Centrum Szkolenia Misjonarzy (CSM) w Akrze w Ghanie oraz nowo rozbudowane Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo w stanie Utah w Stanach Zjednoczonych świadczą o niemalejącym znaczeniu pracy misjonarskiej.

Niedawno ukończone CSM w pobliżu Świątyni Akra w Ghanie przewiduje miejsce dla 320 misjonarzy, ale może zostać w przyszłości rozbudowane. Powiększony obiekt CSM jest przeznaczony dla misjonarzy wyjeżdżających z zachodniej oraz południowo–wschodniej Afryki oraz misjonarzy z całego świata, którzy zostali powołani do służby na kontynencie afrykańskim. Nowe budynki ułatwiają misjonarzom naukę w ich ojczystym języku — angielskim lub francuskim — oraz pomagają uczyć się języka i kultury kraju, w którym mają służyć.

Rozbudowane CSM na Filipinach może pomieścić dwa razy więcej misjonarzy niż dotychczas — aż 280 osób. Kampus CSM, w którego skład wchodziły trzy budynki, został powiększony o dodatkowe dwa. Sąsiaduje on z biurami Obszaru Filipin oraz, po przeciwnej stronie ulicy, ze Świątynią Manila na Filipinach. Od 1983 roku, kiedy CSM na Filipinach zostało otwarte, jego progi przekroczyli misjonarze, których narodowość lub miejsce wyznaczonej pracy misjonarskiej oznacza 60 różnych krajów świata.

W wyniku rozbudowy CSM w Provo powstały dwa sześciopiętrowe gmachy z dwustoma salami lekcyjnymi, ponad setką sal do zajęć praktycznych oraz trzynastoma pracowniami komputerowymi, gdzie odbywają się szkolenia misjonarzy, zanim wyjadą oni do przydzielonych im krajów na całym świecie. CSM w Provo może pomieścić jednocześnie 3700 młodych mężczyzn, młodych kobiet oraz misjonarzy seniorów.

Kościół posiada piętnaście centrów szkolenia misjonarzy w różnych miejscach na świecie. ■

Nauczyciel w nowym Centrum Szkolenia Misjonarzy w Ghanie przysłuchuje się misjonarzom, którzy dyskutują na temat sposobów nauczania ewangelii.

Siostra Bingham w siedzibie ONZ

Przemawiając podczas międzywyznaniowej dyskusji panelowej na temat integracji uchodźców 13 kwietnia 2017 r. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Jean B. Bingham, wyraziła nadzieję, że organizacje religijne „dokonają wspólnie nadzwyczajnych rzeczy, posługując się małymi i prostymi środkami".

Uczestnicząc w corocznym spotkaniu informacyjnym „Focus on Faith" [Skupienie się na wierze], Siostra Bingham omówiła działania humanitarne Kościoła na rzecz uchodźców i wyraziła szczere uznanie dla wszystkich, którzy są zaangażowani w „pełną wyzwań lecz wielce satysfakcjonującą pracę" polegającą na niesieniu pomocy potrzebującym na całym świecie.

Siostra Bingham niedawno powróciła z oficjalnej wizyty w Ugandzie w ramach działań Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF), podczas której towarzyszyła jej Siostra Sharon Eubank, pierwsza doradczyni w Prezydium Stowarzyszenia Pomocy i dyrektor Służb Charytatywnych ŚwDO. Siostra Eubank również wzięła udział w spotkaniu w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. ■

By uzyskać więcej informacji o tym, jak możesz pomóc uchodźcom, odwiedź stronę: ***IWasAStranger.lds.org****.*

Nowe wytyczne dla spotkań niedzielnych Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy

Nowy program nauczania wprowadza ekscytujące zmiany do naszych niedzielnych spotkań, które opierają się na podręczniku Nauczanie na sposób Zbawiciela. *Lekcje w pierwszą niedzielę miesiąca będą okazją do wspólnego naradzania się na temat obowiązków, możliwości i wyzwań, które napotykamy w pracy dla Pana. W pozostałe niedziele, zamiast korzystania z nowego podręcznika* Nauki Prezydentów Kościoła, *będziemy skupiać się na przesłaniach z ostatniej konferencji generalnej oraz omawianiu tematu, który zostanie wybrany przez generalnych przywódców Kościoła. Jednakże zmiany nie dotyczą jedynie tematów, które będziemy studiować — nowy program nauczania odnosi się także do sposobu, w jaki się przygotowujemy, nauczamy, naradzamy i uczymy nawzajem oraz tego, jak otrzymujemy natchnienie i postępujemy zgodnie z nim. Członkowie i przywódcy w Meksyku, Utah, Kalifornii oraz Georgii przetestowali nowe materiały. Poniżej znajdują się niektóre z ich przemyśleń i doświadczeń:*

„Jak sobie poradzę bez podręcznika?", pomyślała Nancy Feragen, nauczycielka w Stowarzyszeniu Pomocy, kiedy otrzymała kopię podręcznika *Przyjdź i naśladuj mnie — dla Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy*. „Na początku wpadłam w panikę", przyznała się. „Następnie do głowy przyszła mi myśl: Pan pragnie, abyśmy byli bardziej odpowiedzialni za nasze własne nauczanie i byśmy zwiększali stopień naszego uduchowienia, jako bracia i siostry w ewangelii".

„Zaufanie Panu i przygotowanie się do prowadzenia dyskusji bez wielu materiałów źródłowych może napawać nas strachem", powiedziała Linda Harmon, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, „ale kiedy raz to zrobisz — jeśli przygotowałeś się z modlitwą, studiując, odwiedzając świątynię i czyniąc cokolwiek innego, do czego poczułeś natchnienie — poczujesz się wspaniale".

NAUCZANIE NA SPOSÓB ZBAWICIELA

„Jednym z wyzwań, jakie jest związane z wprowadzeniem nowego programu nauczania, jest powstrzymanie się od uczenia 'w stary sposób'", powiedział Biskup Boyd Roberts. „Musimy przestać tylko przekazywać informacje, musimy zejść z tej ścieżki i pozwolić Duchowi Świętemu, aby nauczał".

„Ten nowy sposób nauczania może się okazać dla niektórych trudny do zastosowania", powiedziała Lisa Smith, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, odnosząc się do podręcznika *Nauczanie na sposób Zbawiciela*. „Dlatego istotne jest pokazanie właściwych metod nauczania i zachęcanie przywódców, aby stale uczestniczyli w radach nauczycieli", powiedziała.

PRZYGOTOWYWANIE SIĘ I NAUCZANIE

David Mickelson, nauczyciel w grupie wyższych kapłanów, powiedział, że zwrot „uczcie pilnie", który znajduje się w Naukach i Przymierzach 88:78, „odnosi się do naszych przygotowań przed lekcją i naszej zdolności do pilnego podążania za Duchem Świętym, w trakcie lekcji. Jeśli uczymy pilnie, otrzymamy łaskę Pana i będziemy mogli pełniej przyjmować nauki od Niego. Uważam, że jest to Pański doskonały sposób nauczania. Nauczyciel — osoba prowadząca dyskusję — musi być gotów przyjąć naukę od Ducha".

Adam Bushman, nauczyciel w kworum starszych, przygotowywał się do lekcji, przeglądając wybrane przemówienie z konferencji generalnej, a następnie modląc się o to, które z zagadnień powinny być omówione w kworum. „Aby dać mężczyznom więcej czasu na rozważanie, wysyłam do nich w ciągu tygodnia e–mail, którego treść brzmi: 'Poniżej znajduje się przemówienie,

które będziemy omawiać podczas lekcji i chcielibyśmy, abyś rozważył następujące pytania'", wyjaśnia.

WSPÓLNE NARADZANIE I UCZENIE SIĘ

„Niedzielne spotkania Stowarzyszenia Pomocy nie są już jedynie obowiązkiem przywódców", powiedziała Brooke Jensen, doradczyni w prezydium Stowarzyszenia Pomocy. „Każda siostra bierze w nich aktywny udział".

Brat Bushman zauważył, że siadanie w kole wiele zmieniło. „Świetny pomysł", powiedział. „Zmienia charakter prowadzonej rozmowy. Zmienia ludzkie oczekiwania. Teraz więcej osób bierze aktywny udział w dyskusji. Zamiast dwóch czy trzech braci, którzy zwykle odpowiadają na pytania, nowe osoby dzielą się swoimi przemyśleniami".

Kiedy Rebecca Siebach, siostra ze Stowarzyszenia Pomocy, po raz pierwszy usłyszała o tym, jaki nacisk będzie kładziony na naradzanie się, od razu pomyślała o swoich znajomych, którzy stali się mniej aktywni. „Znałam ich obawy", powiedziała. „Mówili mi o swoim braku pewności siebie i oporach przed przychodzeniem do kościoła. Pomyślałam, że jest to doskonała okazja, aby zwrócić się do nich i powiedzieć: 'Potrzebujemy was w naszej radzie! Proszę, przyjdźcie i powiedzcie, co myślicie!'".

„Kiedy w końcu wypowiedziałam się podczas spotkania rady", powiedziała LonaMarie Cook, doradczyni w prezydium Stowarzyszenia Pomocy, „byłam szczęśliwa, gdy inne osoby zgadzały się z moimi uwagami; czułam, że jestem częścią grupy".

OTRZYMYWANIE NATCHNIENIA I POSTĘPOWANIE ZGODNIE Z NIM

„Tworzymy warunki, w których może nauczać Duch Święty i w których my możemy Go usłyszeć i wysłuchać", powiedział Biskup Roberts. „Duch wtedy staje się nauczycielem, ukazując nam, co musimy zrobić w naszym osobistym życiu oraz życiu naszych rodzin, a także w naszych powołaniach. To, co uczynimy w rezultacie otrzymanego natchnienia, prowadzi do prawdziwego nawrócenia się i służby".

Susan Farr, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała: „Ta metoda popycha nas do działania, nie tylko wyjścia z lekcji z myślą „och, jakie to było inspirujące", a następnie zapomnienia o tym, czego się uczyliśmy. Wspólne naradzanie się pomaga nam dostrzec, że nie tylko nauczyciel, ale każdy z nas jest odpowiedzialny za zdobywanie wiedzy i aktywny udział".

„Kiedy zapisujemy otrzymane natchnienie, a następnie zgodnie z nim postępujemy, doznajemy przemiany serca i stajemy się lepszymi sługami Pana", powiedziała Susan Mitchell, doradczyni w prezydium Stowarzyszenia Pomocy.

„Świadomość tego, że będziesz odpowiedzialny za coś i że ktoś zapyta ciebie, co odczułeś, sprawia, że aktywnie budujesz swoje świadectwo", powiedziała Siostra Smith.

Landen Roundy, przywódca grupy wyższych kapłanów, powiedział, że przesyłanie e–mailem notatek o tym, co zostało omówione i zaplanowane „pomaga członkom zwrócić uwagę na doświadczenia z danego tygodnia, o których mogą chcieć opowiedzieć w najbliższą niedzielę".

„Dostrzegłem, że te notatki są źródłem nieustającej chęci wymiany myśli i uczenia się, kiedy bracia drogą mailową omawiają dodatkowe przemyślenia i uczucia, jednocześnie wzmacniając swoje kworum", powiedział biskup Roberts.

„Pan pragnie, abyśmy otworzyli swoje serce na bliźnich i możemy to uczynić, kiedy spotykamy się, mając obrany cel", zakończyła Siostra Siebach. „Ten nowy program nauczania pomaga zidentyfikować interesujące tematy, wyznaczyć cele, szukać odpowiedzi we właściwych materiałach źródłowych, otrzymać osobiste objawienie oraz wzmacniać siebie nawzajem, kiedy szukamy w słowach żyjących proroków odpowiedzi, których obecnie potrzebujemy. ■

W JAKI SPOSÓB MOŻEMY SIĘ PRZYGOTOWAĆ?

Nowe podręczniki *Przyjdź i naśladuj mnie* dla Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy będą używane w Kościele na całym świecie począwszy od stycznia 2018 r. W jaki sposób jednostki kościelne mogą przygotować się na te zmiany?

- Podczas najbliższej rady okręgu zapoznajcie się z tymi podręcznikami i omówcie różnice, jakie dostrzegacie. Jakie korzyści płyną z wprowadzonych zmian?
- Poproście osoby biorące udział w radzie okręgu, aby zasugerowały tematy, jakie mogą być omówione podczas rady w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, a które wyjdą naprzeciw potrzebom członków gmin i okręgów. Przywódcy kapłańscy oraz przywódcy Stowarzyszenia Pomocy mogą zdecydować, kiedy i w jaki sposób ich organizacje zajmą się tymi potrzebami.
- Przedstawcie i omówcie nowe podręczniki podczas najbliższego spotkania kworum, grupy lub Stowarzyszenia Pomocy. Co może zrobić każdy członek, aby przygotować się na te zmiany?
- Zachęćcie nauczycieli i przywódców w kworum kapłańskim oraz w Stowarzyszeniu Pomocy, aby brali udział w spotkaniach rady nauczycieli, by omawiać swoje doświadczenia, wyzwania oraz pytania odnośnie do nowych podręczników.

Szczegółowy opis spotkania rady

Jest niedzielny poranek, a 45 sióstr z okręgu Bugambilias w Guadalajara w Meksyku bierze udział w spotkaniu rady. Po odśpiewaniu hymnu na rozpoczęcie, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Yara Ramirez, zwraca się z prośbą, by kilka sióstr opowiedziało o swoich doświadczeniach po ubiegłotygodniowej lekcji.

Po upływie kilku minut, podczas których siostry wymieniają się doświadczeniami, Siostra Ramizer zapisuje na tablicy jedno słowo, po czym wraca na swoje miejsce w kręgu.

Na tablicy widnieje słowo: „Jedność".

Na prośbę Siostry Ramirez, siostry otwierają pisma święte na wersecie: Mosjasz 18:21 i czytają: „[…] będąc jednego serca miłując się wzajemnie".

„W jaki sposób możemy zastosować ten werset w swoim życiu jako siostry Stowarzyszenia Pomocy?", pyta Siostra Ramirez.

Siostry zastanawiają się przez jakiś czas. „No więc, młodzież nie może udać się do świątyni", mówi jedna siostra. „Nie ma wystarczająco dużo dorosłych sióstr, które mogą z nimi pojechać".

„Nie wiedziałam o tym", odpowiada inna, zaskoczona, siostra. „Jeśli nie wiemy, że istnieje jakaś potrzeba, to jak możemy pomóc?", pyta.

„Właśnie po to tu jesteśmy", mówi Siostra Ramirez. „Istnieje wiele potrzeb, o których dowiaduję się podczas rady okręgu, a którymi możemy się wszyscy zająć".

„A może stworzymy specjalny kalendarz?", pyta kolejna siostra. Dyskusja coraz bardziej się rozkręca. „Wydaje mi się, że zgodnie z harmonogramem, młodzież może odwiedzić świątynię w jeden czwartek w miesiącu".

„Ja też mam trudności z odwiedzeniem świątyni", przyznaje siostra, będąca młodą matką. „Nie byłam tam od dość długiego czasu i czuję, że do tej pory skupiałam się głównie na sobie samej. Chciałabym pójść do świątyni i służyć", dodaje.

Kilka innych sióstr przytakuje. Im też jest trudno odwiedzać świątynię tak często, jak tego pragną.

Inna młoda matka sugeruje, że powinny po kolei zajmować się dziećmi, aby każda z nich mogła udać się do świątyni.

Następnie siostry pytają siebie nawzajem, gdzie mieszkają i która z nich mieszka w pobliżu kogoś z młodzieży. Omawiają, w jaki sposób mogą kolejno pomagać młodym ludziom brać udział w ich zajęciach.

„Myślę, że powinnyśmy także poznać siebie nawzajem", dodaje inna siostra. „Powinnyśmy mieć różne zajęcia!".

Siostry dyskutują dalej, dzieląc się sugestiami i zadając pytania.

Na koniec spotkania rady Siostra Ramirez prosi swoją sekretarkę, aby streściła zapis ze spotkania. „Jak się czułyście podczas tej narady?", pyta.

Odpowiadają, że czuły, iż są teraz bardziej świadome potrzeb swoich bliźnich, że ich służba jest innym potrzebna oraz że są wśród przyjaciół.

„Opierając się na tym, czego dzisiaj doświadczyłyśmy, na czym konkretnie pragniemy skupić się w tym miesiącu jako Stowarzyszenie Pomocy?", pyta Siostra Ramirez.

Siostry decydują wspólnie, że zorganizują wspólny posiłek w najbliższą niedzielę po kościele, zaczną grać w siatkówkę w każdy czwartek, przygotują kalendarz uczęszczania do świątyni oraz zaplanują, w jaki sposób mogą pomóc młodzieży uczestniczyć w zajęciach.

„Dzisiaj odczułyśmy, czym jest jedność", mówi na zakończenie Siostra Ramirez, zachęcając każdą siostrę do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób może służyć w nadchodzącym tygodniu. „Duch Święty nadal będzie dawał natchnienie zarówno każdej z nas z osobna, jak i całemu Stowarzyszeniu Pomocy. Zachęcam was, abyście były przygotowane na opowiedzenie o swoich doświadczeniach w następną niedzielę". ■

SUGESTIE DOTYCZĄCE SPOTKAŃ RADY

- Bądź cierpliwy i pozwól, aby Pan cię uczył, co to znaczy wspólnie się naradzać.
- Istnieją zasady, o których powinniśmy pamiętać: podążaj za podszeptami Ducha, wymieniaj się swoimi przemyśleniami i postępuj zgodnie z otrzymanym natchnieniem.
- Bądź otwarty na nowe pomysły, spostrzeżenia i rozwiązania.
- Przed zakończeniem każdego spotkania, zastanów się nad tym, czego nauczył cię Duch Święty, a następnie zdecyduj, w jaki sposób postąpisz, by iść za otrzymanym natchnieniem.

Siostry ze Stowarzyszenia Pomocy w Guadalajara w Meksyku podczas narady.

Przyjdź i naśladuj mnie — dla Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy

Sprawdź materiały dostępne w aplikacji „Biblioteka ewangelii" i na stronie comefollowme.lds.org.

Co się zmienia?

W dniach ostatnich Bóg przywrócił kapłaństwo i zorganizował kwora kapłańskie oraz Stowarzyszenie Pomocy, które pomagają w wypełnianiu Jego dzieła (zob. Mojżesz 1:39). Każdej niedzieli, gdy gromadzimy się na spotkaniach Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy, omawiamy i planujemy, w jaki sposób wypełniać Jego dzieło.

Dlatego te spotkania powinny być czymś więcej niż tylko lekcją. To również okazja, by naradzić się w kwestii dzieła zbawienia, wspólnie uczyć się o tym dziele z nauk przywódców Kościoła i zorganizować się, by je wykonywać. Zmiany w naszych niedzielnych spotkaniach pomogą nam osiągnąć te cele.

Grafik miesięczny

Spotkania Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia pomocy będą odbywać się według następującego miesięcznego grafiku:

TYDZIEŃ	CEL
Pierwsza niedziela	Wspólna narada na temat obowiązków, możliwości i wyzwań oraz tworzenie planu działania
Druga i trzecia niedziela	Studiowanie przesłań z ostatniej konferencji generalnej wybranych przez prezydium lub przywódców grupy, a od czasu do czasu przez biskupa lub prezydenta palika
Czwarta niedziela	Omówienie tematu wybranego przez Pierwsze Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów
Piąta niedziela	Temat wybrany przez radę biskupią

Wzór naszych spotkań

Podczas wszystkich naszych spotkań Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy postępujemy według pewnego wzoru, aby wypełniać dzieło Boga.

1. *Omówienie* tego, co nas spotkało w wyniku działań podjętych na bazie odczuć i zaproszeń z poprzedniego spotkania kapłaństwa lub Stowarzyszenia Pomocy (dyskusję prowadzi prezydium lub przywódca grupy).
2. *Wspólna narada* (pierwsza niedziela, prowadzi prezydium lub przywódca grupy) lub *wspólna nauka* (druga, trzecia i czwarta niedziela, prowadzi powołany nauczyciel).
3. *Plan działania* dla zespołu lub indywidualnych osób (prowadzi prezydium lub przywódca grupy).

SPOTKANIA RADY W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca spotkania kworum, grupy i Stowarzyszenia Pomocy *nie będą zawierały lekcji nauczanej przez nauczyciela*. Zamiast tego, prezydia i przywódcy grup będą prowadzić spotkania rady. Każde kworum, grupa czy Stowarzyszenie Pomocy będzie naradzać się wspólnie na temat lokalnych obowiązków, możliwości i wyzwań; poznawać nawzajem swoje przemyślenia i doświadczenia oraz planować, w jaki sposób działać na podstawie odczuć płynących od Ducha.

Przed spotkaniem rady

- Przywódcy identyfikują lokalne obowiązki, możliwości i wyzwania i z modlitwą wybierają temat do omówienia.
- Wszyscy dążą do uzyskania przewodnictwa Ducha.
- Wszyscy przygotowują się, aby dzielić się przemyśleniami i doświadczeniami.

Podczas spotkania rady

- Przywódcy proszą członków, by opowiedzieli o tym, co się stało, gdy działali zgodnie z odczuciami wynikłymi z poprzednich spotkań.
- Wszyscy naradzają się na wybrany temat, słuchają siebie nawzajem i szukają przewodnictwa Ducha.
- Przywódcy podsumowują kluczowe punkty i zachęcają do działania.

Po spotkaniu rady

- Wszyscy działają zgodnie z odczuciami i wytycznymi przywódców, zarówno zespołowo, jak i indywidualnie.
- Wszyscy przygotowują się, aby na kolejnych spotkaniach opowiedzieć o swoich doświadczeniach.

„**OBJAWIENIE** JEST ROZPROSZONE WŚRÓD NAS"[1].

Starszy Neil L. Andersen

„JESTEŚMY **JEGO RĘKAMI**"[2].

Prezydent Dieter F. Uchtdorf

IKONA MODLITWY — GETTY IMAGES

PRZYPISY

1. Neil L. Andersen, w: Adam C. Olson, „Szkolenie w zakresie wykorzystania podręczników z naciskiem na dzieło zbawienia", *Ensign* lub *Liahona,* kwiecień 2011, str. 76.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Wy jesteście Moimi rękami", *Ensign* lub *Liahona,* maj 2010, str. 68.

Zasady wspólnej narady

Nie wszystkie spotkania rady są takie same. Niech naucza was Pan. Oto kilka zasad na dobry początek:

1. Celem spotkania rady jest wspólne naradzanie się na temat lokalnych obowiązków, możliwości i wyzwań; poznawanie nawzajem swoich przemyśleń i doświadczeń oraz planowanie, w jaki sposób działać na podstawie odczuć otrzymanych od Ducha.
2. Spotkania rady powinny prowadzić do działania — poszczególne osoby i grupy, natchnione przez Ducha, planują działania, które mają być wykonane poza spotkaniem, aby wypełnić dzieło Pana (zob. NiP 43:8–9).
3. Rady powinny korzystać z pism świętych, słów proroków i apostołów w dniach ostatnich oraz słów przywódców i urzędników generalnych w celu prowadzenia i podtrzymywania dyskusji. W ten sposób słowa natchnionych przywódców Kościoła mogą pomóc kworom, grupom i Stowarzyszeniu Pomocy zatroszczyć się o ważne potrzeby.
4. Dyskusje nie powinny dotyczyć poufnych lub delikatnych kwestii, dotyczących poszczególnych członków czy rodzin.
5. Choć spotkanie rady jest prowadzone przez członka prezydium lub przywódcę grupy, osoba ta nie dominuje w dyskusji. Przywódca przedstawia zagadnienie do omówienia i zaprasza wszystkie osoby, aby według kierownictwa Ducha przedstawiały swoje przemyślenia i doświadczenia.
6. Nikt nie powinien czuć presji konieczności zabrania głosu, ale wszyscy powinni czuć się bezpiecznie, dzieląc się uwagami i pomysłami, bez obawy, że będą skrytykowani.
7. Tam, gdzie jest to możliwe, siedzenie w kręgu może pomóc w kultywowaniu ducha dzielenia się i wymianie myśli.

Przykładowe tematy spotkań rady w pierwszą niedzielę

Pomysły na tematy do omawiania na spotkaniach rady mogą pochodzić z rady okręgu, spotkań prezydium, planu obszaru, wniosków przywódców związanych z posługą członkom i odczuć płynących od Ducha Świętego. Poniższe tematy są jedynie sugestiami. Przywódcy mogą zauważać inne potrzeby i czuć natchnienie, by się nimi zająć.

- W jaki sposób możemy lepiej ustalić priorytety wśród wszystkich naszych różnorodnych obowiązków?
- W jaki sposób możemy zbliżyć się do Boga i otrzymać w naszym życiu i w naszych rodzinach więcej przewodnictwa od Ducha?
- W jaki sposób będziemy dzielić się ewangelią z naszymi przyjaciółmi i bliźnimi? (zob. Alma 17).
- W jaki sposób możemy chronić siebie i nasze rodziny przed niewłaściwymi materiałami medialnymi i pornografią? (zob. NiP 42:22–23).
- Co zrobimy, aby stać się przewodnikami i wsparciem dla naszych dzieci i młodzieży z naszego okręgu?
- W jaki sposób umocnimy jedność w naszym kworum, grupie czy Stowarzyszeniu Pomocy? (zob. Mosjasz 18:19–22).
- W jaki sposób możemy bardziej zaangażować się w badanie historii rodziny i oddawanie czci w świątyni?
- W jaki sposób prosić o pomoc Pana, gdy szukamy odpowiedzi na nasze pytania i pragniemy głębszego zrozumienia ewangelii?
- W jaki sposób rodzice mogą stać się lepszymi przywódcami w domu?
- W jaki sposób możemy wzmocnić nasze świadectwo o Panu i Jego ewangelii oraz pomóc naszym rodzinom w osiągnięciu duchowej samowystarczalności?
- Co to znaczy służyć? W jaki sposób służymy otaczającym nas bliźnim? (zob. I List Piotra 4:11).

Jeśli to możliwe, przywódcy mogą z wyprzedzeniem poinformować członków o temacie, aby mogli oni przygotować się do dyskusji.

SPOTKANIA W DRUGĄ I TRZECIĄ NIEDZIELĘ

W drugą i trzecią niedzielę każdego miesiąca kwora Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenie Pomocy studiują nauki żyjących proroków, apostołów i innych przywódców Kościoła, wygłoszone na ostatniej konferencji generalnej. **Omawiać można dowolne przesłania z ostatniej konferencji.**

W większości przypadków przesłania do studiowania będą wybierane przez prezydia kworów, przywódców grup i prezydium Stowarzyszenia Pomocy, w oparciu o potrzeby członków. Czasami temat może zasugerować biskup lub prezydent palika. Przywódcy mogą wybrać przesłanie związane z tematem omawianym podczas spotkania rady w pierwszą niedzielę lub wybrać inne przesłanie w oparciu o natchnienie płynące od Ducha. Przywódcy i nauczyciele powinni znaleźć sposób, aby zachęcić członków do przeczytania wybranych przesłań z wyprzedzeniem, aby byli przygotowani do dzielenia się przemyśleniami. Sugerowane poniżej zajęcia, opierające się na zasadach z podręcznika *Nauczanie na sposób Zbawiciela,* mogą zaangażować członków do nauki na podstawie przesłań konferencji generalnej.

Sharon Eubank, *„Zapal swoje światło”*

Poproś członków twojego kworum lub Stowarzyszenia Pomocy, aby pomyśleli o tym, jaki pozytywny wpływ na ich życie miała jakaś prawa i wierna kobieta. Możesz poprosić kilku członków, aby opowiedzieli o tym, w jaki sposób ta kobieta uosabia jedną lub kilka cech prawych kobiet opisanych w przesłaniu Siostry Eubank. Czego uczymy się od Siostry Eubank o tym, w jaki sposób możemy stać się *„znamienną siłą* wzrostu Kościoła w dniach ostatnich, zarówno pod względem liczebnym, jak i duchowym”?

Neill F. Marriott, *„Trwanie w Bogu i naprawianie wyrw”*

To przesłanie może pomóc członkom, którzy czują się odseparowani od Ojca Niebieskiego lub od otaczających ich ludzi. W jaki sposób możesz wytłumaczyć nauczanym przez ciebie osobom, co to jest wyrwa? Możesz przynieść zdjęcia prezentujące różne wyrwy. W jaki sposób Siostra Marriott definiuje wyrwę? Co może powodować wyrwy w naszych relacjach z Bogiem i innymi ludźmi? Poproś członków, aby przejrzeli przesłanie Siostry Marriott i odnaleźli sugestie dotyczące tego, co możemy zrobić, aby naprawić wyrwy w naszym życiu. Daj członkom czas, aby zapisali to, co Duch podpowiada im zrobić, aby zbliżyć się do Boga i bliźnich.

Joy D. Jones, *„Wartość ponad wszystko”*

Jakie błogosławieństwa pojawiają się w naszym życiu, gdy rozumiemy naszą boską tożsamość? Aby odpowiedzieć na to pytanie, członkowie kworum lub Stowarzyszenia Pomocy mogą wspólnie przejrzeć historie Mariamy, Renu i Taiany z przesłania Siostry Jones. Jakiej rady udzieliła Siostra Jones, aby pomóc nam „pamiętać i akceptować naszą boską tożsamość”? Poproś członków, aby znaleźli i omówili fragment z pism świętych lub cytat z przesłania Siostry Jones, który pomoże im zrozumieć ich prawdziwą wartość w oczach Boga. Poproś, aby przedstawili jeden z tych fragmentów lub cytatów osobie, która potrzebuje przypomnienia o jej boskiej wartości.

Dieter F. Uchtdorf, *„Trzy siostry”*

Jednym ze sposobów na przejrzenie przesłania Prezydenta Uchtdorfa jest podzielenie kworum lub Stowarzyszenia Pomocy na małe grupy. Możesz przydzielić każdej grupie przeczytanie historii o jednej z trzech sióstr z przesłania Prezydenta Uchtdorfa. Każda z grup może napisać list do tej siostry, zawierający podsumowanie tego przesłania, a następnie przedstawić treść listu pozostałym grupom. Co możemy zrobić, aby upodobnić się do trzeciej siostry? W jaki sposób możemy uczynić nasze kworum czy Stowarzyszenie Pomocy „bezpiecznym domem” dla osób, które się z czymś zmagają?

Dieter F. Uchtdorf, *„Tęsknota za domem”*

Jak możesz pomóc nauczanym przez ciebie osobom rozpoznać, w jaki sposób Bóg używa ich, by błogosławić bliźnim? Możesz poprosić ich o przejrzenie części przesłania Prezydenta Uchtdorfa, zatytułowanej „Bóg skorzysta z waszej pomocy” i odszukanie obietnic złożonych tym, którzy, niezależnie od własnych słabości, chcą służyć w królestwie Boga. Czytanie tego przesłanie może również przypomnieć członkom o doświadczeniach, o których mogą opowiedzieć, gdy Bóg skorzystał z ich

pomocy, by błogosławić bliźnim, albo skorzystał z pomocy innych osób, aby błogosławić im. Daj uczniom chwilę na rozważenie tego, do czego zostali natchnieni w wyniku tej dyskusji.

Bonnie L. Oscarson, *„Nasze potrzeby”*

Jednym ze sposobów rozpoczęcia dyskusji o przesłaniu Siostry Oscarson jest wręczenie wszystkim członkom kartek z nagłówkiem: „Kto mnie dziś potrzebuje?”. Członkowie kworum lub Stowarzyszenia Pomocy mogą poświęcić kilka minut, aby zastanowić się nad tym pytaniem i udzielić odpowiedzi. Następnie mogą przejrzeć przesłanie Siostry Oscarson, szukając pomysłów na to, jak służyć ludziom z ich list lub mogą dodać nowe osoby, według otrzymanego natchnienia. Kilka osób może przedstawić to, czego się nauczyły.

Dallin H. Oaks, *„Plan zbawienia i proklamacja”*

W jaki sposób członkowie kworum, grupy lub Stowarzyszenia Pomocy mogą pójść za wezwaniem Starszego Oaksa, aby w domach, społeczności lokalnej i kościele „[nauczać i żyć]” według proklamacji o rodzinie? Poproś, aby przedstawili swoje pomysły. Pomocne może być przejrzenie przesłania pod kątem zdań z proklamacji o rodzinie zawierających treści doktrynalne. W jaki sposób pomagają nam one reagować na „[obecne wyzwania związane] z rodziną”? Część IV przesłania Starszego Oaksa zawiera przykłady takich doktrynalnych stwierdzeń.

D. Todd Christofferson, *„Chleb żywy, który z nieba zstąpił”*

Oto kilka pytań, które członkowie kworum lub Stowarzyszenia Pomocy mogą rozważać, gdy będą przeglądać przesłanie Starszego Christoffersona: Czym jest świętość? Jak dążymy do świętości? W jaki sposób przyjmowanie sakramentu pomaga nam w tych wysiłkach? Członkowie mogą wymienić słowa z przesłania Starszego Christoffersona, które zawierają odpowiedzi na te pytania. W jaki sposób pomagamy sobie nawzajem jako „święci” w naszym dążeniu do świętości?

Jeffrey R. Holland, *„Bądźcie wy tedy — w końcu — doskonali”*

Niektóre z nauczanych przez ciebie osób mogą czuć, że nie dają sobie rady, próbując żyć według nauk Zbawiciela. Czego naucza Starszy Holland, co może pocieszyć i dodać zachęty osobom, które czują się w ten sposób? Możesz poprosić członków kworum lub Stowarzyszenia Pomocy, aby w tym przesłaniu odnaleźli coś, czym mogą się podzielić z osobą, która zmaga się z poczuciem, że nie jest „wystarczająco dobra”. Mogą też znaleźć w tym przesłaniu coś, co inspiruje ich „do głębszej miłości i podziwu wobec [Chrystusa] oraz większego pragnienia bycia Jemu podobnym”.

Gary E. Stevenson, *„Duchowe zaćmienie”*

Czy ktoś z członków kworum lub Stowarzyszenia Pomocy widział zaćmienie słońca? Jeśli tak, możesz poprosić jednego z nich, aby wyjaśnił analogię pomiędzy tym zjawiskiem a „duchowym zaćmieniem” w przesłaniu Starszego Stevensona. Jakie przeszkody mogą zablokować „ogrom, jasność i ciepło światła Jezusa Chrystusa i Jego ewangelii”? W jaki sposób media społecznościowe mogą odwrócić naszą uwagę od „piękna, ciepła i niebiańskiego światła ewangelii”? W jaki sposób wkładamy „okulary ewangelii”, które chronią nas przed duchową ślepotą? Czego uczy nas ta analogia użyta przez Starszego Stevensona o stałym patrzeniu przez pryzmat ewangelii?

Quentin L. Cook, *„Wieczna codzienność”*

Przesłanie Starszego Cooka przypomina nam o ważności dążenia na różne sposoby do pokory. Jednym ze sposobów omówienia jego nauk jest podzielenie klasy na dwie grupy. Poproś jedną grupę, aby w przesłaniu Starszego Cooka odszukała sugestie, które mogą pomóc nam rozwinąć w sobie pokorę, a drugą grupę, aby odszukała sposoby, na jakie ludzie przejawiają dumę. Poproś grupy, aby przedstawiły sobie nawzajem to, co znalazły. Członkowie również mogą powiedzieć o tym, w jaki sposób okazywać więcej „codziennej pokory” w życiu i mogą zastanowić się nad tym, w jaki sposób ta pokora pomoże im przygotować się na spotkanie z Bogiem.

Ronald A. Rasband, *„Według Boskiego planu”*

Aby zachęcić do dyskusji nad przesłaniem Starszego Rasbanda, możesz poprosić kilku członków, aby przynieśli wykrój, plan lub przepis i powiedzieli, dlaczego są one użyteczne. Jakie przykłady lub nauki z przesłanie Starszego Rasbanda natchną członków do rozpoznania planu Boga dla nich? Członkowie klasy mogą opowiedzieć o takich doświadczeniach, w których widzieli, że Bóg kierował ich życiem. Co zrobili, aby pokazać Bogu, że „cenią” Jego przewodnictwo? Dlaczego ważne jest, by rozpoznać „Boski plan”?

Russell M. Nelson, *„Księga Mormona: Jakie byłoby wasze życie bez niej?”*

Prezydent Nelson poprosił członków, aby rozważyli trzy pytania: (1) „Jakie byłoby wasze życie *bez* Księgi Mormona?”. (2) „Czego byście *nie wiedzieli*?” (3) „Czego byście *nie mieli*?”. Poproś członków kworum, grupy lub Stowarzyszenia Pomocy, aby zastanowili się nad tymi pytaniami i porozmawiali o możliwych odpowiedziach. Co znajdują w tym przesłaniu takiego, co skłania ich, by cenić Księgę Mormona bardziej niż „diamenty czy rubiny”?

Dale G. Renlund, *„Kapłaństwo i zadość czyniąca moc Zbawiciela”*

W jaki sposób możesz pomóc członkom kworum lub Stowarzyszenia Pomocy zrozumieć, że kapłaństwo udostępnienia im błogosławieństwa Zadośćuczynienia Zbawiciela? Na tablicy możesz zapisać dwa nagłówki: „Dlaczego potrzebujemy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa” i „W jaki sposób kapłaństwo ‘dostarcza’ nam błogosławieństwa Zadośćuczynienia”. Następnie poproś członków, aby odszukali w przesłaniu Starszego Renlunda wyrażenia do zapisania pod każdym nagłówkiem. W jaki sposób kapłaństwo i jego obrzędy wypełniają cele Ojca Niebieskiego względem Jego dzieci?

Dieter F. Uchtdorf, *„Zwiastuni niebiańskiego światła”*

Poproś członków, aby przeszukali przesłanie Prezydenta Uchtdorfa i powiedzieli, w jaki sposób obecność lub

brak boskiego światła może wpłynąć na nasze życie. Możesz poprosić członków, aby przestudiowali niektóre fragmenty z pism świętych użyte przez Prezydenta Uchtdorfa i odnaleźli prawdy związane z duchowym światłem. Czego metafora o zaćmieniu uczy nas o znaczeniu wolnej woli w procesie szukania duchowego światła? Co możemy zrobić, aby dzielić się boskim światłem Jezusa Chrystusa z innymi osobami, szczególnie z naszymi rodzinami i naszą „[młodzieżą], która poszukuje światła"?

Henry B. Eyring, *„Pan prowadzi Swój Kościół"*

Poproś członków kworum lub Stowarzyszenia Pomocy, aby opowiedzieli o doświadczeniach, gdy musieli rozwinąć w sobie wiarę w to, że ich powołanie lub powołanie innej osoby pochodzi od Boga. W jaki sposób rozwinęli w sobie tę wiarę? W jaki sposób przekonali się, że dane powołanie pochodziło od Boga? Poproś członków, aby przejrzeli przesłanie Prezydenta Eyringa i odnaleźli prawdy, o których on sam się przekonał, a które mogą pomóc nam mieć zaufanie i cierpliwość wobec siebie i innych osób, które Pan powołał.

Jean B. Bingham, *„Aby radość wasza była zupełna"*

Przesłanie Siostry Bingham może pomóc członkom kworum lub Stowarzyszenia Pomocy zrozumieć, jak znaleźć radość, niezależnie od życiowych trudności, gdy przychodzimy do Chrystusa. Jednym ze sposobów na omówienie tego przesłania jest narysowanie na tablicy ścieżki, która prowadzi do słowa*radość*. Poproś kilku członków, aby wpisali na tej ścieżce sugestie Siostry Bingham, które podpowiadają, jak dojść do prawdziwej radości. Zachęć członków, aby rozważyli, w jaki sposób mogą postępować według rad Siostry Bingham. Poproś kilku członków, aby podzielili się swoimi przemyśleniami.

David A. Bednar, *„Drogie i największe obietnice"*

Aby pomóc członkom Stowarzyszenia Pomocy lub kworum omówić przesłanie Starszego Bednara, możesz

umieścić na tablicy obrazy przedstawiające sabat, świątynie i nasze domy. Poproś członków, aby przeczytali właściwe akapity z przesłania Starszego Bednara i zapisali na tablicy, w jaki sposób dzień sabatu, świątynia i nasze domy pomagają nam skupić się na obietnicach, które złożył nam Bóg. Jakie elementy naszego życia mogą odciągać naszą uwagę od tych obietnic? Jakie kroki możemy podjąć, aby upewnić się, że o nich pamiętamy?

Henry B. Eyring, *„Nie bójcie się czynić dobra"*

Przesłanie Prezydenta Eyringa może pomóc nauczanym przez ciebie osobom odnaleźć w sobie odwagę i wiarę, by czynić dobro w świecie. Możesz poprosić kilku członków, aby pokrótce opisali sylwetki wiernych ludzi, o których opowiedział Prezydent Eyring. Czego te przykłady uczą nas o służbie bliźnim? Co te przykłady mówią o sposobach, na jakie możemy służyć w ramach kworum bądź Stowarzyszenia Pomocy?

Innym pomysłem na omówienie tego przesłania jest przejrzenie błogosławieństw, które opisał Prezydent Eyring, a które wynikły z posłuchania rady Prezydenta Thomasa S. Monsona, by studiować Księgę Mormona. Jakie błogosławieństwa płyną według was ze studiowania Księgi Mormona?

M. Russell Ballard, *„Wędrówka trwa!"*

Aby rozpocząć dyskusję nad przesłaniem Starszego Ballarda, możesz poprosić kogoś, aby opowiedział o sytuacji, w której miał wyznaczony cel, ale odkrył, że znajduje się na złej drodze. W jaki sposób takie przykłady można odnieść do naszej osobistej „wędrówki" z powrotem do Ojca Niebieskiego? Członkowie mogą odszukać radę i ostrzeżenia Starszego Ballarda, które pomogą nam określić, czy w naszym własnym życiu zmierzamy w dobrym kierunku. Daj uczniom czas na zastanowienie się nad ich osobistą ścieżką i na omówienie, w jaki sposób możemy pomagać innym osobom i dodawać im odwagi w ich „wędrówce" z powrotem do Ojca Niebieskiego.

Neil L. Andersen, *„Głos Pana"*

Członkowie kworum lub Stowarzyszenia Pomocy mogą powiedzieć o sytuacjach, w których jakieś przesłanie z konferencji miało dla nich szczególne znaczenie. Dlaczego te przesłania były dla nich tak ważne? Czego uczy Starszy Andersen o znaczeniu przesłań z konferencji generalnej oraz o wysiłkach i procesie związanym z ich przygotowaniem? W jaki sposób ta wiedza powinna wpływać na pilność, z jaką studiujemy te przesłania i stosujemy się do nich? Rozważ przygotowanie listy zaleceń z najnowszej konferencji generalnej. Co zrobiliśmy, aby zastosować się do tych zaleceń?

SPOTKANIA W CZWARTĄ NIEDZIELĘ

W czwartą niedzielę każdego miesiąca, kwora, grupy i Stowarzyszenia Pomocy omawiają temat wybrany przez Pierwsze Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów. Te tematy będą aktualizowane po każdej konferencji generalnej. Tematem do następnej konferencji generalnej będzie dzień sabatu. Przywódcy i nauczyciele mogą wybierać z doktryn i zajęć sugerowanych poniżej, łączyć je ze sobą lub tworzyć własne, w zależności od potrzeb członków.

Sabat to dzień pamięci o tym, co Bóg zrobił dla nas.

Na przestrzeni wieków Bóg łączył pewne wielkie dzieła z sabatem. Te wielkie dzieła obejmują: Stworzenie (zob. I Ks. Mojżeszowa 2:1–3), wyprowadzenie dzieci Izraela z Egiptu (zob. V Ks. Mojżeszowa 5:15) i Zmartwychwstanie Zbawiciela (zob. Ew. Jana 20:1–19; Dzieje Apostolskie 20:7). Poproś członków, aby przejrzeli te fragmenty i omówili, w jaki sposób pamięć o każdym z tych wydarzeń może nam pomóc szanować dzień sabatu. Jakie wielkie dzieła Bóg uczynił dla nas? W jaki sposób możemy pamiętać o tych dziełach w dniu sabatu? Tam, gdzie ma to zastosowanie, poproś członków, aby omówili podobne pytania w swoich rodzinach.

Jezus Chrystus jest Panem sabatu.

Sabat jest również nazywany dniem Pańskim (zob. Objawienie Jana 1:10). Dlaczego waszym zdaniem Jezus Chrystus jest nazywany Panem sabatu? (zob. Ew. Mateusza 12:8). Przejrzyjcie wspólnie kilka wersetów, które mogą natchnąć członków do rozważań nad tym, jak bardziej podporządkować to, co robimy w dniu sabatu, Jezusowi Chrystusowi (na przykład: Helaman 5:12; Eter 12:41; Moroni 10:32 i NiP 6:36–37). Jakie inne wersety mogą wskazać członkowie, które pomogą im bardziej skupić się na Chrystusie w dniu sabatu? Jakie możemy wyznaczyć cele, które pomogą nam skupić się na Zbawicielu w dniu sabatu?

Jezus Chrystus jest naszym przykładem przestrzegania dnia sabatu.

Podczas Swej ziemskiej posługi Zbawiciel nauczał o dniu sabatu. Poproś członków, aby przeczytali następujące fragmenty i przygotowali listę tego, co Jezus robił w sabat i jakich nauczał zasad: Ew. Łukasza 6:1–11; 13:11–17; Ew. Jana 5:1–20; 9:1–16. Jakich innych zasad dotyczących sabatu możemy się nauczyć z następujących wersetów: II Ks. Mojżeszowa 20:8–11; 31:12–18; Ks. Izajasza 58:13–14 i NiP 59:9–19? Poproś członków, aby opowiedzieli o tym, co mogą zrobić, aby podążać za przykładem Zbawiciela.

Zob. także Russell M. Nelson, „Sabat jest rozkoszą", *Ensign* lub *Liahona,* maj 2015, str. 129–132.

Sabat to dzień oddawania czci.

Na tablicy napisz wyrażenie *oddawanie czci* i poproś członków klasy, aby dopisali obok inne powiązane słowa. Następnie narysuj tabelę z trzema kolumnami, które będą miały nagłówki *przed, w trakcie* i *po*. Co możemy robić przed, w trakcie i po spotkaniach kościelnych, aby oddawać cześć Panu w Jego świętym dniu? Aby znaleźć pomysły, członkowie klasy mogą wspólnie przeczytać fragmenty: Mosjasz 18:17–29 i Moroni 6. Poproś członków, aby rozważyli, w jaki sposób ich postawa i działania w dniu sabatu pomagają im tego dnia czcić Pana (zob. II Ks. Mojżeszowa 31:16–17). Co możemy zrobić, aby pomóc naszym rodzinom i członkom okręgu udoskonalić atmosferę czci podczas spotkań w Kościele?

Dzięki przyjmowaniu sakramentu możemy zawsze mieć ze sobą Ducha.

Napisz na tablicy następujące pytanie: W jaki sposób sakrament wpływa na wasze życie? W celu udzielenia odpowiedzi na to pytanie poproś członków, aby pracując w parach, wybrali i omówili po jednym stwierdzeniu z modlitw sakramentalnych (Nauki i Przymierza 20:77, 79) oraz radę z fragmentu Nauki i Przymierza 59:9. Daj każdej parze chwilę, aby odnalazła fragmenty, które pomogą jej lepiej zrozumieć wybrane stwierdzenie i ustalić, w jaki sposób odpowiedzieć na pytanie z tablicy. Możesz również poprosić członków klasy, aby wybrali ulubiony hymn sakramentalny i go razem zaśpiewali.

Zob. także Cheryl A. Esplin, „Sakrament — odnowa duszy", *Ensign* lub *Liahona,* listopad 2014, str. 12–14.

Sabat to dzień służby bliźnim.

Czego możemy nauczyć się na temat służby bliźnim w dniu sabatu ze sposobu, w jaki Zbawiciel służył otaczającym go ludziom i ich błogosławił? Zachęć członków, aby przejrzeli i przedyskutowali fragmenty: Ew. Mateusza 9:10–13; Ew. Łukasza 19:1–9; Ew. Jana 11:32–46; 13:1–5, 12–17 i 3 Nefi 17:5–10. Poproś członków, aby pomyśleli o tych fragmentach, gdy zastanawiają się, w jaki sposób mogą służyć w sabat. Na przykład: mogą służyć członkom rodziny, wyciągnąć pomocną dłoń do osób i rodzin, którym służą jako nauczyciele domowi lub nauczycielki odwiedzające, badać historię rodziny, odwiedzać chorych lub dzielić się ewangelią. Być może członkowie mogą zorganizować naradę rodzinną, aby zaplanować, w jaki sposób będą służyć bliźnim w sabat.

© KATHLEEEN PETERSON, NIE WOLNO KOPIOWAĆ

„Plan ewangelii, według którego powinna postępować każda rodzina, aby przygotować się na życie wieczne i wywyższenie, jest nakreślony w kościelnym dokumencie z 1995 r. zatytułowanym 'Rodzina: Proklamacja dla świata' […].

[…] Jest podstawą nauczania i praktyk Kościoła od 22 lat i będzie nią w przyszłości. Tak ją traktujcie, nauczajcie jej i żyjcie według niej, a będziecie błogosławieni, gdy zmierzacie ku życiu wiecznemu.

Czterdzieści lat temu Prezydent Ezra Taft Benson nauczał, że 'każde pokolenie ma własne próby i szansę na to, aby powstać i się wykazać'. Uważam, że nasze podejście do proklamacji o rodzinie i korzystanie z niej to jedna z prób, jakim obecne pokolenie musi stawić czoło".

Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu Apostołów, „Plan zbawienia i proklamacja", str. 29, 30–31.

Taniec — Kathleen Peterson

„Składam wam moje uroczyste i jednocześnie radosne świadectwo, że Pan Jezus Chrystus stoi na czele Kościoła. Prowadzi Swój Kościół i Swoje sługi", powiedział Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, podczas 187. Jesiennej Konferencji Generalnej Kościoła. „Składam świadectwo, że Thomas S. Monson jest jedynym człowiekiem na ziemi, który dzierży wszystkie klucze świętego kapłaństwa i korzysta z nich w tym czasie. I modlę się o błogosławieństwa dla wszystkich pokornych sług, którzy tak chętnie i dobrze służą w przywróconym Kościele Jezusa Chrystusa, którym kieruje On osobiście. Świadczę, że Józef Smith widział Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Przemówili do niego. Klucze kapłańskie zostały przywrócone dla błogosławienia wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego. Naszą misją i mandatem zaufania jest służyć w wyznaczonych nam miejscach dla dobra sprawy Pana".

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

POLISH
4 021445116 6 2